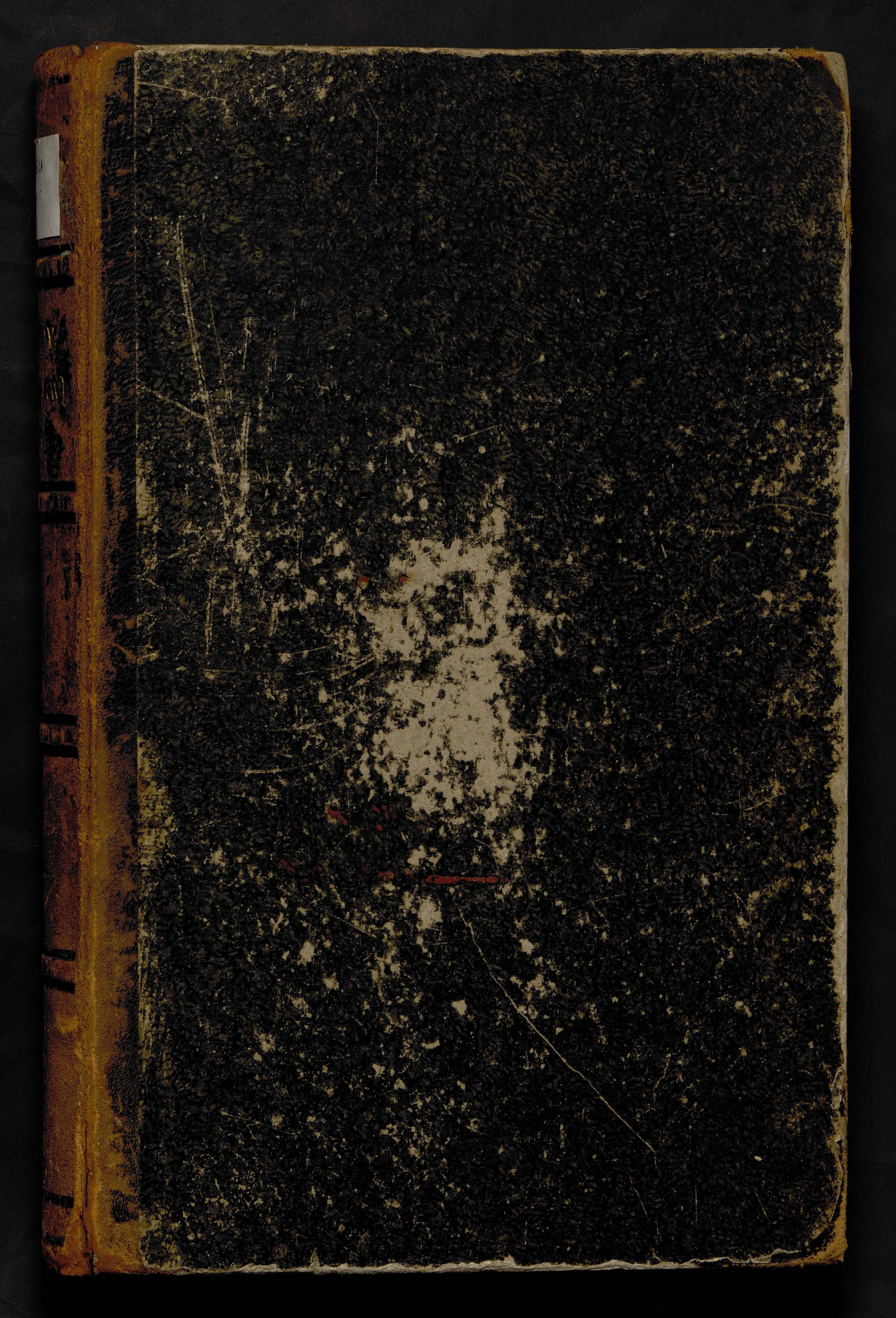
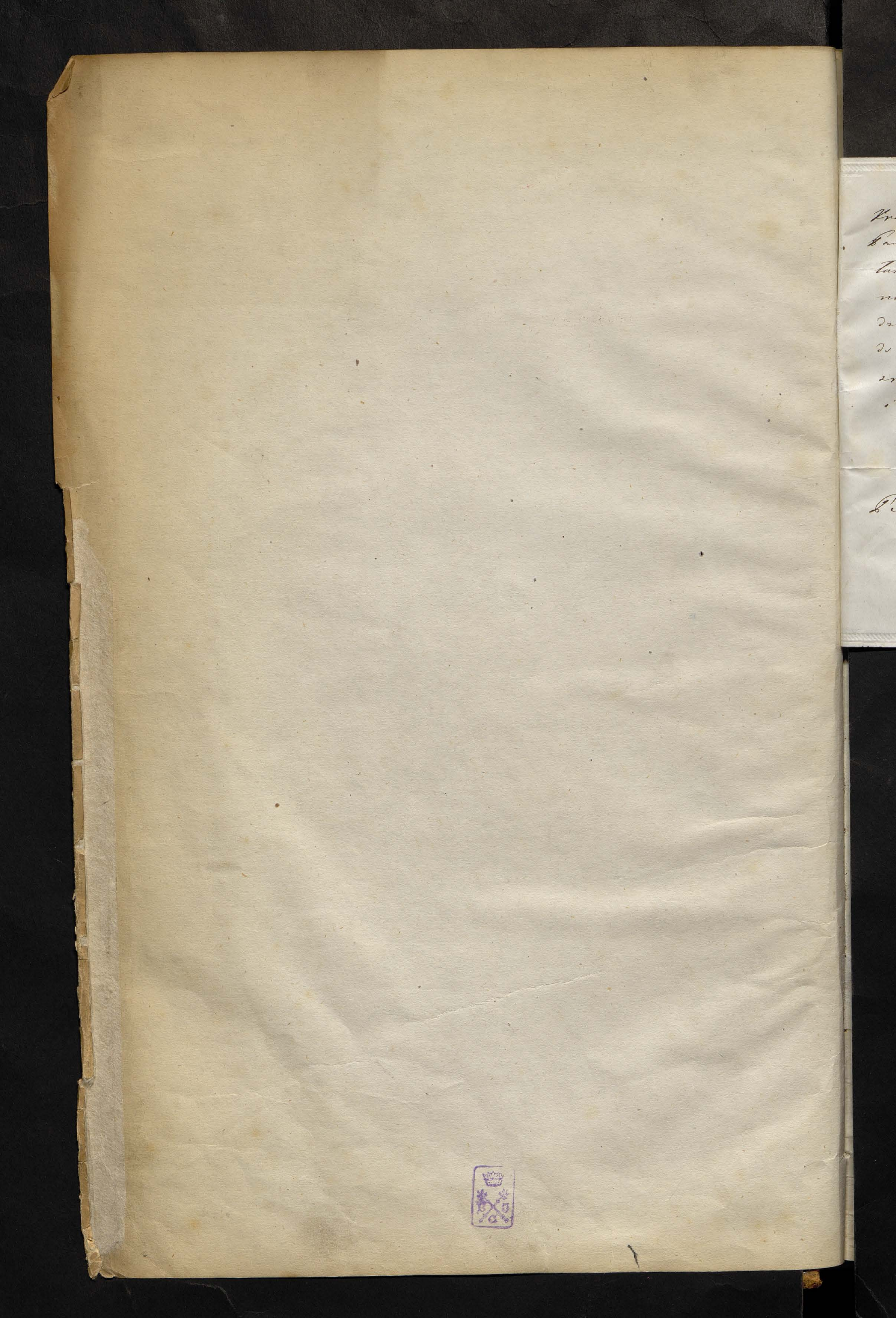


I

Index na końcu Tomu

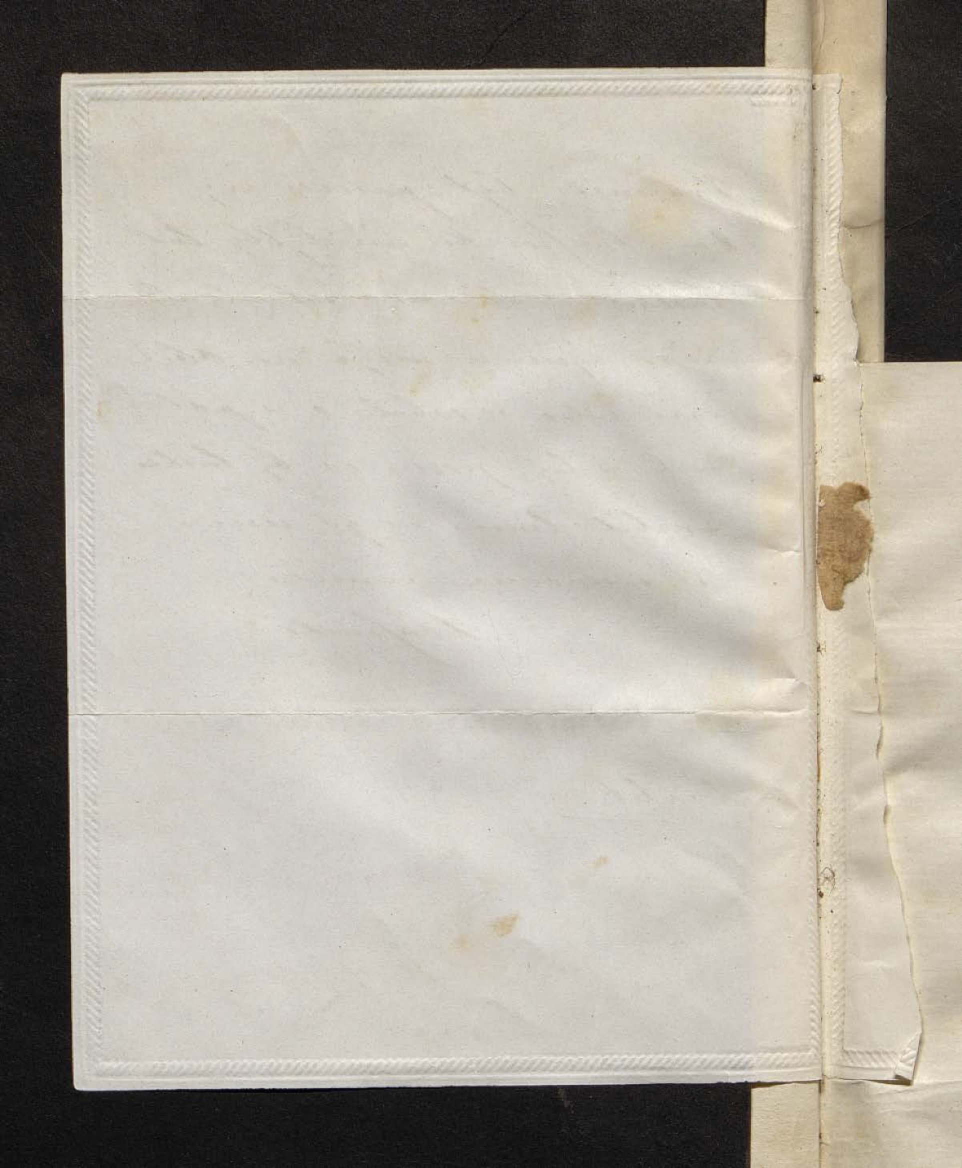


Krasiński 1.

Krasiński był prosić czy
Pan Krzyżanowski nie byłby tak
łaskaw zrobić mu ukontentowa
nie bycia u niego na obie
dzie dziś w sobotę o w pół
do czwartej prosi co by łaskaw
zrobił temu co go ceni
i szanować umie.

Krasiński

Piątek



25 augusta 1859 r
Wilno

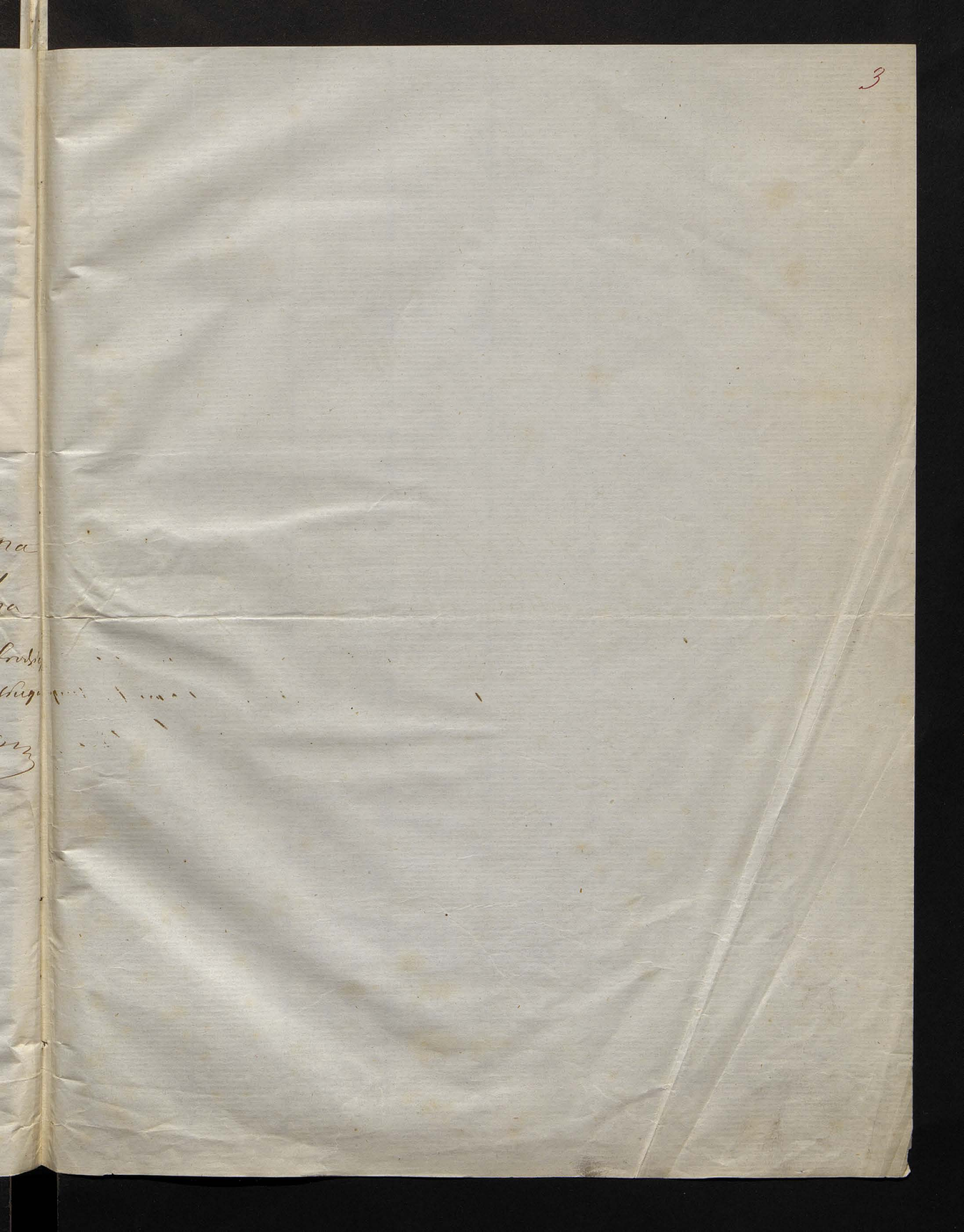
2

Jaśnie Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

List Pański przed czterema miesiącami pisany, ledwie dziś odebrałem, czego dowodzi przyłączająca się koperta. Indult na kaplicę w Dołhém dam najchętniej, bez najmniejszych trudności i dziś zaraz kazałem napisać do Dziekana, żeby przedstawił Indult do zatwierdzenia. Ośmielam się przytem przesłać JWmu Panu mój list pasterski, z powodu Installacyi na Biskupstwo Wileńskie. Łącząc błogosławieństwo pasterskie dla Pana i całej Jego rodziny, mam sobie za prawdziwą przyjemność oświadczyć co za oczy po tysiące razy powtarzałem i zawsze powtarzam że Jego zna-

Komitet zasługi wespół z całym naszym narodem ocenić umiem a dla Jego osoby przejęty jestem najwyższą sympatyą i szacunkiem

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja
Złotego Serca życzliwy i najniższy sługa
A. S. Krasiński Bisk.



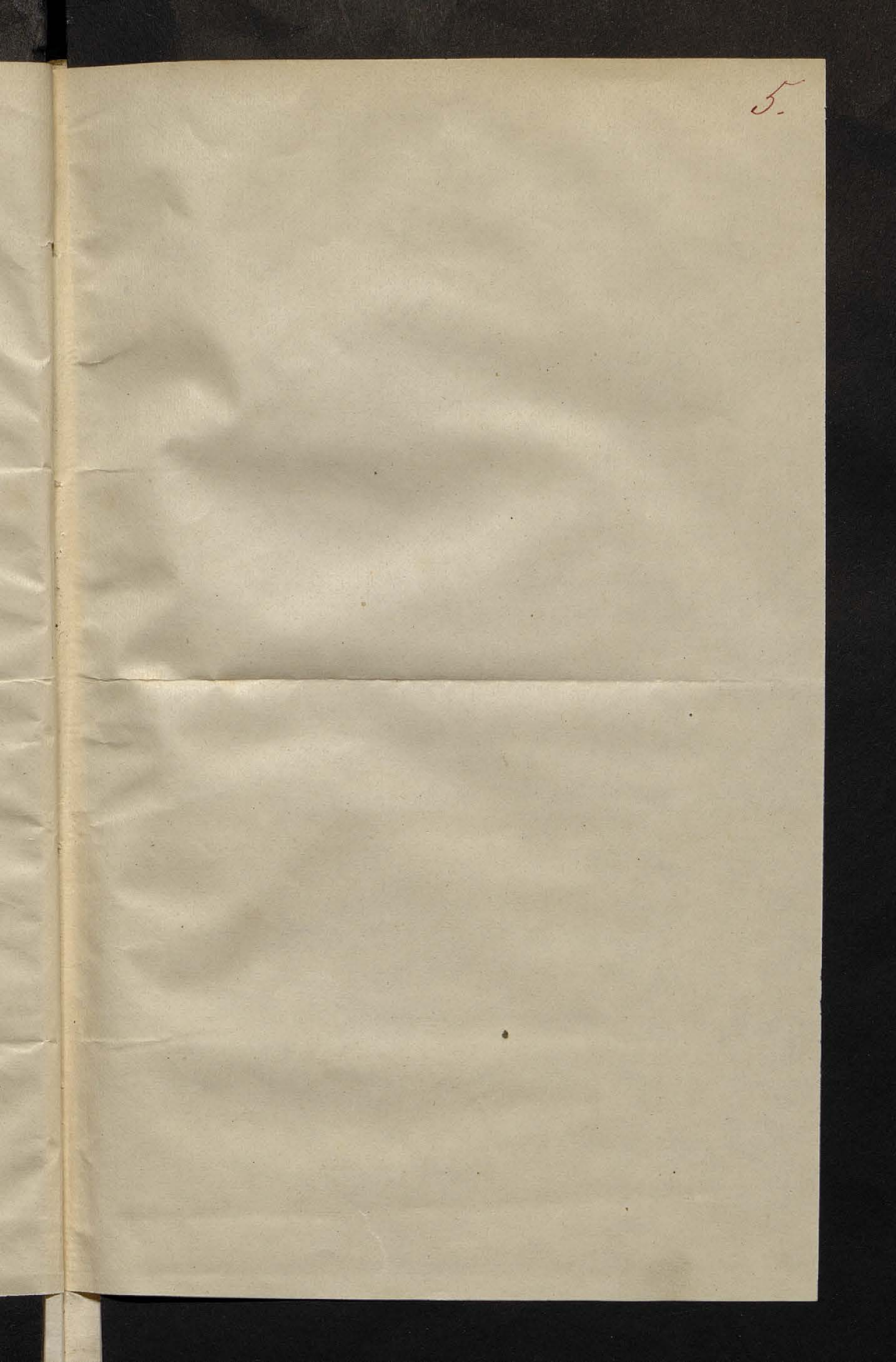
4.

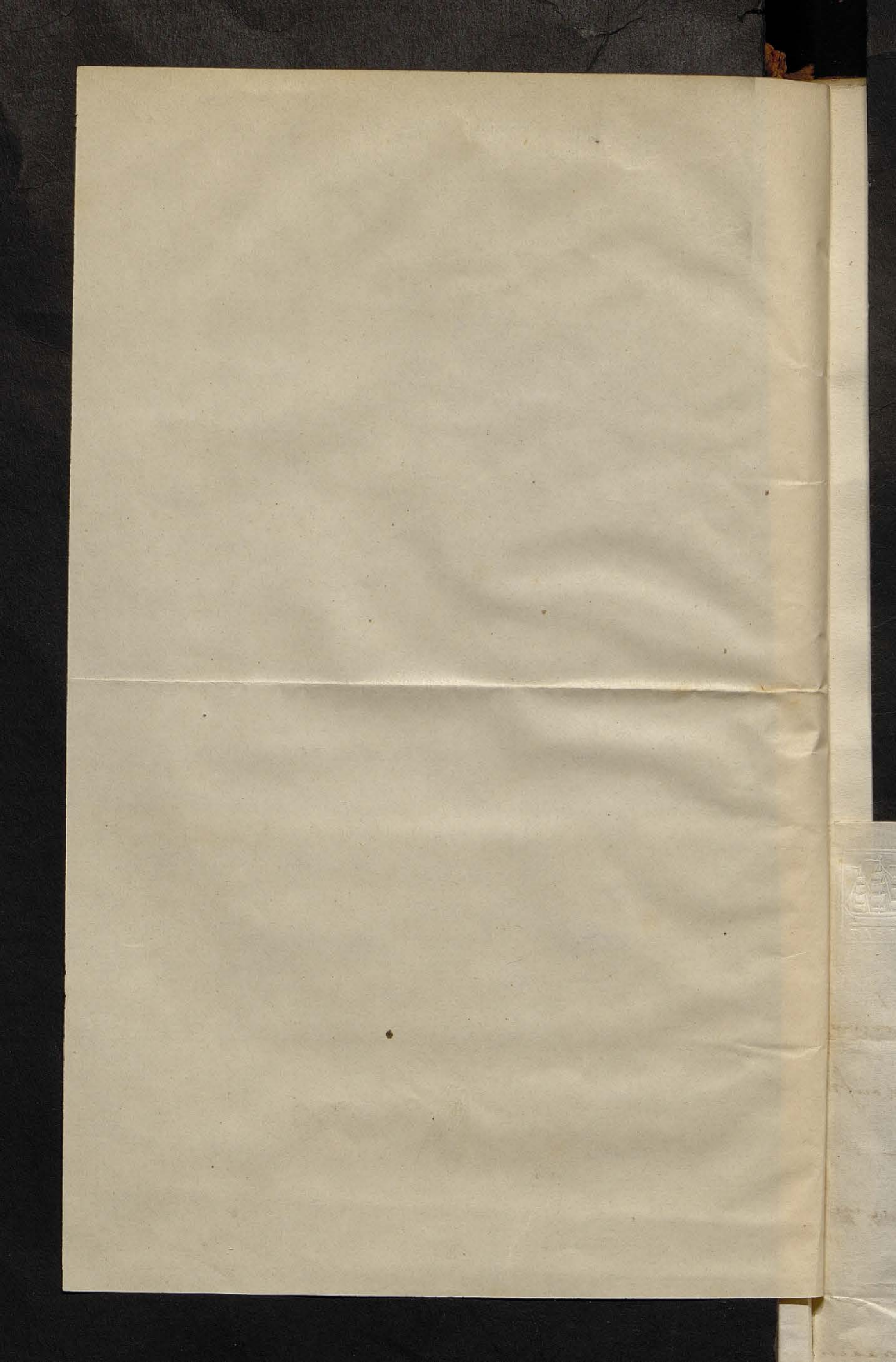
JW. Krzywicki prosi uprzejmie Wielmożnego Pana Dobiedzkiego, aby raczył przybyć w dniu jutrzejszym na obiad na godzinę piątą. O oczekiwaniu dziękuje.

Pozostaje życzliwym sługą

H. Krzyżanowski

Wtorek
26 Sierpnia
1862.





dnia 16. Stycznia 1851 r.

Łaskawy Panie!

Pomny na nasze dawniejsze stosunki bliższej znajomości, a razem ufny w Jego niezmiennej skłonności ku uczynności śmiem upraszać Kochanego Pana Moczulskiego, abyś dołączając się przytem przesyłkę, raczył przesłać do Bocznia, która przez pewną i dobrą zręczności, aby i paczek nietylko doszedł podług adresu, ale nadto żeby nieobity uszkodzony, gdyż on jest niepospolitej ceny. Jeżelibyś w przyszłym czasie niemniejszą znalazł

pewnej okazji te raz wspomnianą

przesyłkę przesłać pod Skarbową formą

adressując na Imie Pana Bańkowskiego

naszego Smotrytela Magazynów —

Przy czem mam przyjemność załączyć

wyrazy

szczerego szacunku i poważania

Pańskiego Dobrodziejstwa

jako szczery i niezmienny

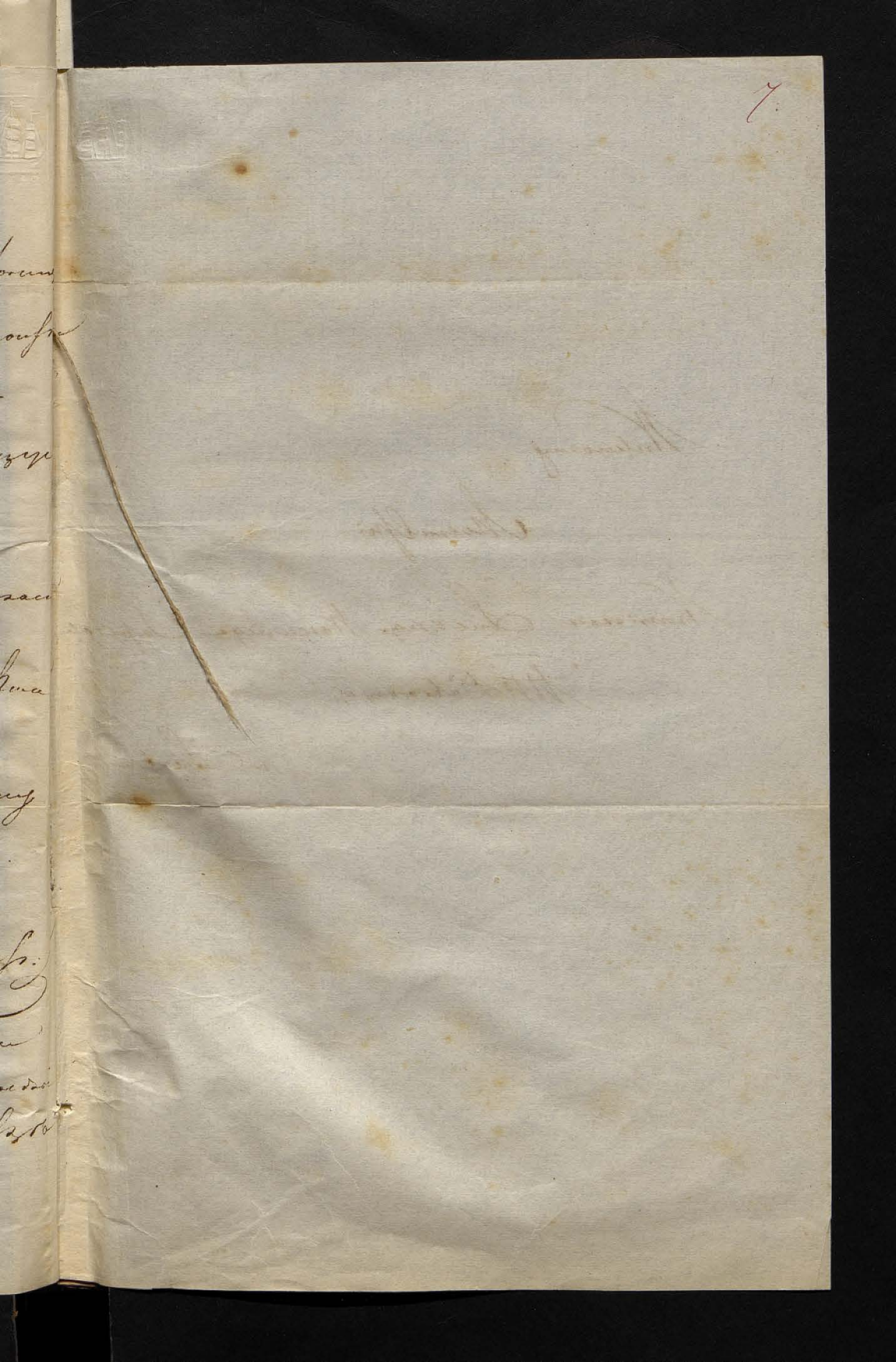
Sługa

Ostoja Krzyżanowski

Jeżeliby zaś miał przesłać przesyłkę pod adresem

P. Bańkowskiego, to proszę mnie o tem uprzedzić

listownie — aby ona wprost innych rąk dostało



Wielmożny

Mościwski

Komisarz Łuckiego Wiecznego Zapasto:

JWW Dąbrowski

w Łucku

Warszawa, dnia 186 r.

REDAKCYA
GAZETY CODZIENNÉJ.

Krzyżanowski

Szanowny i Łaskawy

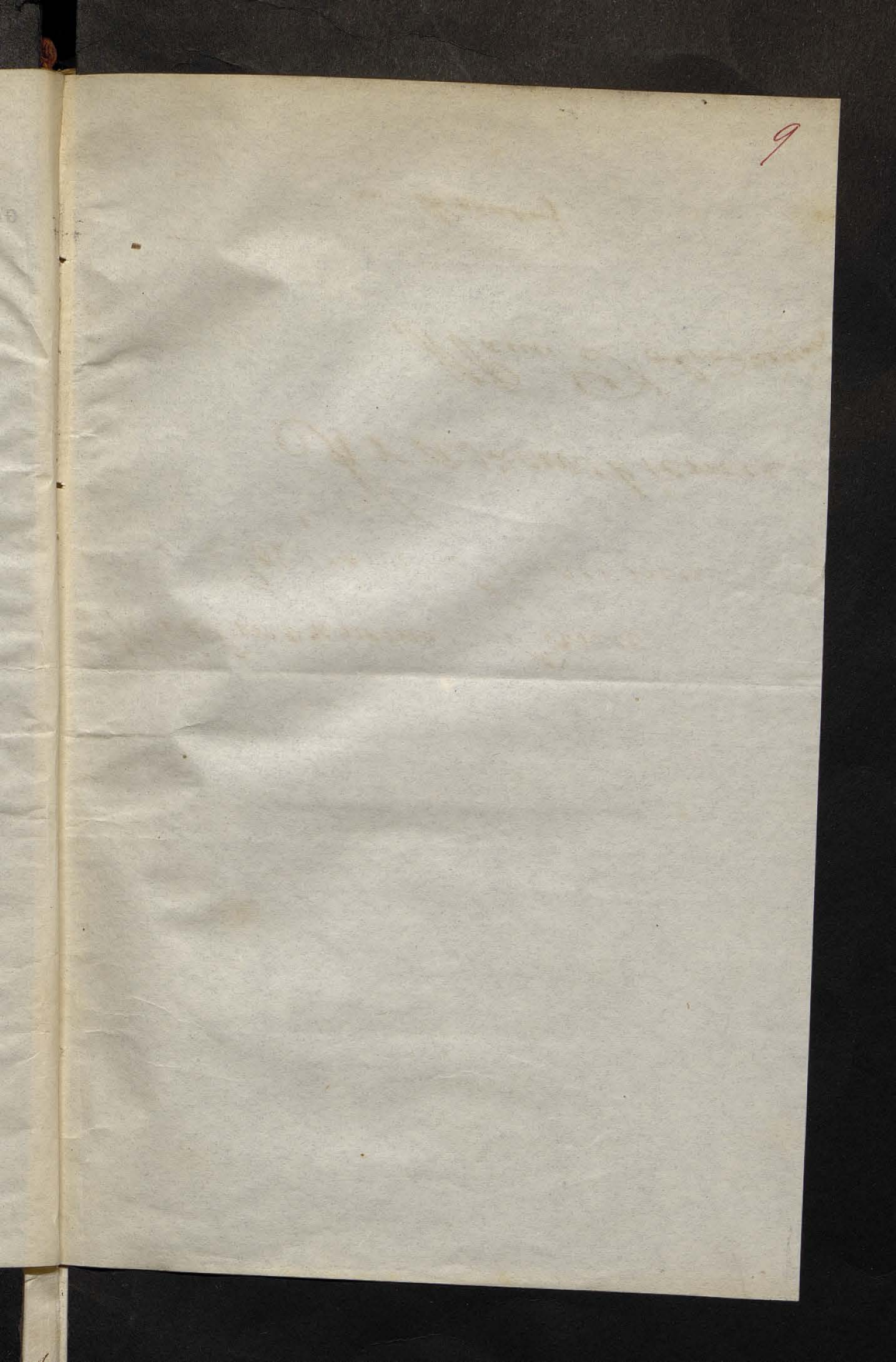
Panie!

Znowu śmiem utrudzać Szanownego i Łaskawego Pana moją prośbą, byś raczył napisać list do Pana Siemieńskiego do Krakowa z zapytaniem kiedy jest termin wpisu i kiedy się kursa na Uniwersytecie zaczynają – i raczył mnie potem wiadomić o tem pod Adressem St. Krzyż. przez Uść Ług do Humania, gdyż niewiemy jak długo zabawimy pod Kowlem, a zatem ten adres będzie pewniejszy –

A teraz mam zaszczyt polecić się Jego pamięci i zostaję z głębokim uszanowaniem

najniższym Sługą

Stanisław Krzyżanowski



Wielmożnemu Panu
Józefowi Ignacemu
Kraszewskiemu
WPanu Dobrodziejowi

w Redakcij

Szanowny Redaktorze!

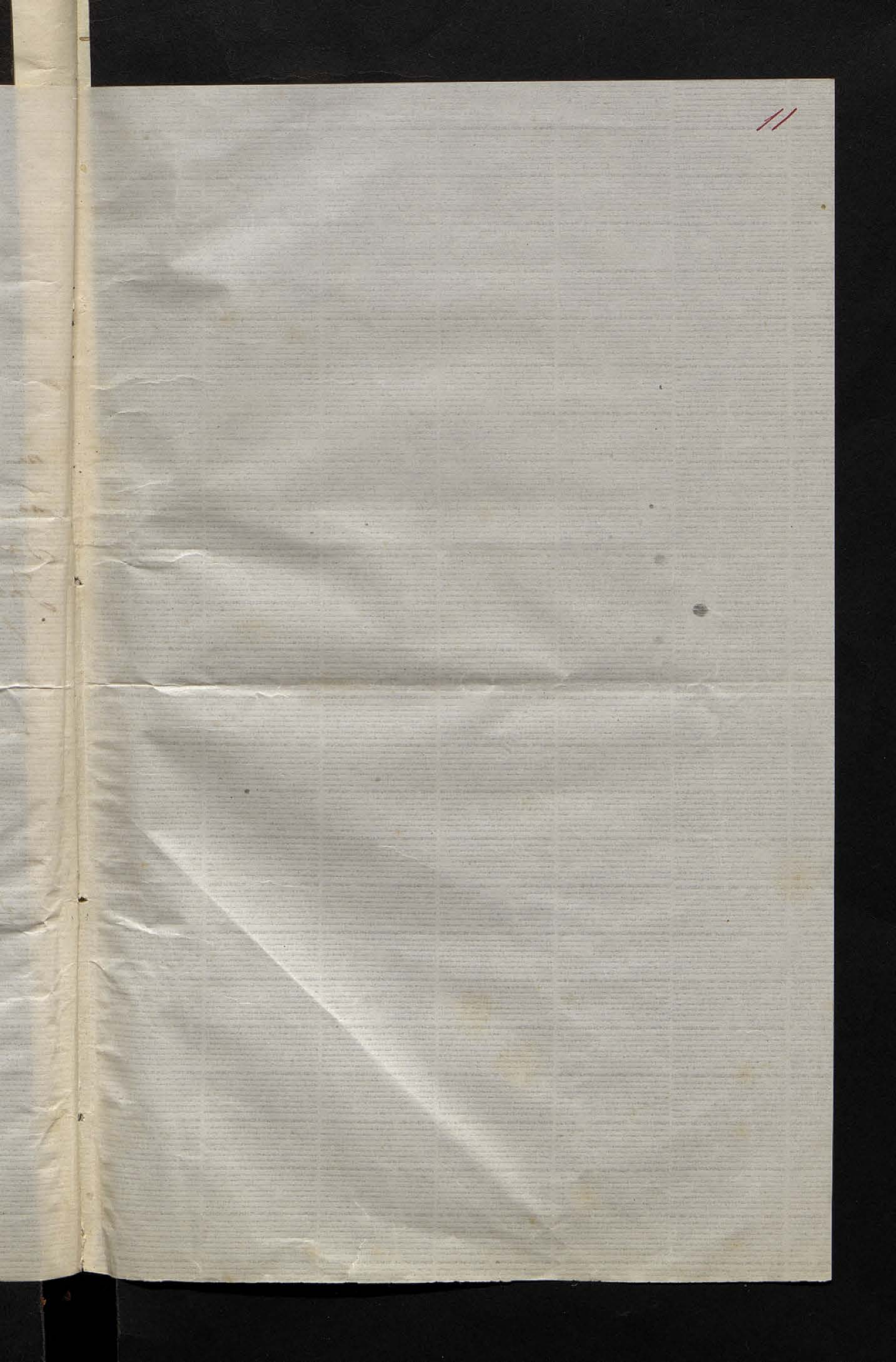
Najuprzejmiej upraszam Pana, o jak można najprędzej, załączonej tu mojej odpowiedzi na Wystąpienie p. Krajewskiego w № 197. Gazety Codziennej, umieszczenie w Pańskiej Gazecie.

W bezstronności Pańskiej czerpię to przekonanie, że prośbę moją raczysz Pan wypełnić.

Z należytym Szacunkiem

[illegible]

d. 5 Sierpnia 1860r.



Krzyżanowska

12

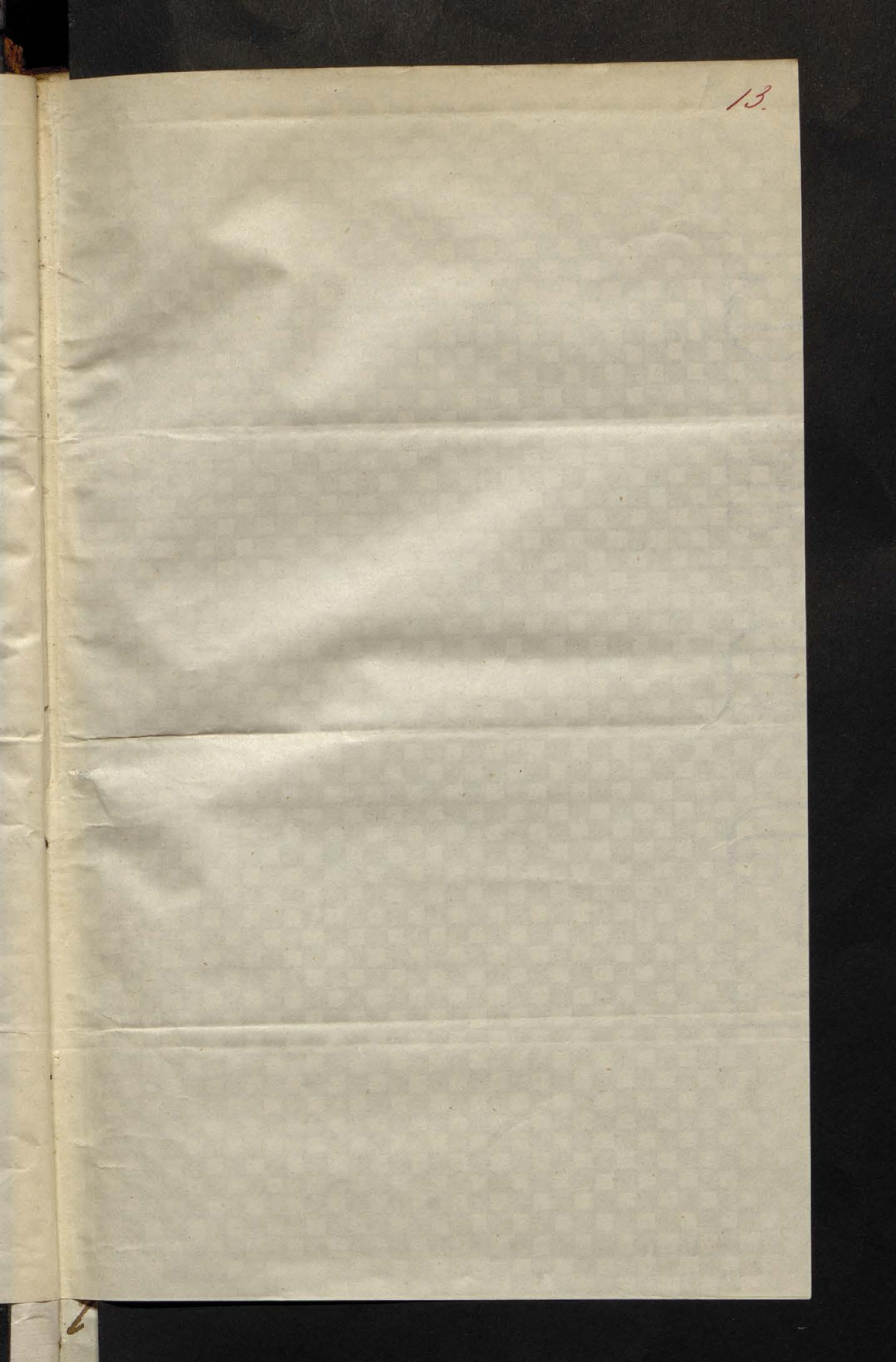
Szanowny Panie

Nie chciałam zaraz po przyjeździe Pana do kraju pisać — wiedząc, jak Pan czas ma zajęty —. Bardzo było mi przykro że minęliśmy się w drodze —. Myślałam że za granicą będę miała przyjemność widzieć się z Panem — ale inaczej stało się —.

Przepraszam pana za moją śmiałość że przesyłam Panu upominek z podróży —. Boję się aby Pan nie sądził że to czynię z arogancji że moja praca warta jest Pana uwagi —. Otóż nie —. Wracając do kraju — wybrałam jedno z najkrótszych moich prac, w myśli ofiarowania jej Panu —. Tak zupełnie jak to się uda uczniowi naszkicować obrazek jakiś — a chociaż widzi że jest dalekim od mistrza — w rysunku i kolorycie — jednakże mimowoli pragnie aby mistrz widział tę pracę i wydał sąd o niej —. Rękopismu dotąd nie odebrałam — nie wiem czy Pan raczył nadać tytuł mojej powieści — przepraszam jeszcze raz za moją natrętność — i łączę wyrazy wysokiego szacunku —.

Karolina Krzyżanowska.

Lublin 26/12 60.



Te wiersze pisany był równo przy litografiji: L. K. — Krupiński

Mój ty kiju zakrzywiony
Przyjacielu doświadczony,
Ileż mam tobie wdzięczności
Tyś podporą mej starości
Ty stratę mych oczu czujesz
Ty je wiernie zastępujesz. —
Kiedy mnie przychilna ręka.
Wiodąc mnie zawodzi często,
Ty się litujesz nademną
I mnie prowadzisz na drodze
Którą, ja biedak przejść nie mogę —
Przebacz mój kiju kochany
Że i tedy zapominam ciebie
Gdy gojąca moje rany
Ta która jest aniołem w niebie
Córka moja mnie prowadzi.
I lekkiem dotknięciem ręki
Toczy przedemną swe jałki
W którą stronę mam iść radzi. —
Jako monarcha po sobie
Berło następcy oddaje
Tak ja na pamiątkę tobie,
Nowa Zosiu! ten kij daję —
Obyś go nigdy nie potrzebowała!
Gdy tak jak ja dziadkiem owego [illegible]
Ciemne nim zabawiała w rączki [illegible]

Wiem mi Córko! Życie nasze
Za [illegible] blaska słońca
Ale wróć serca nasze
Doprowadzić mnie do końca
A sama zostań po między ludźmi
Ewaidenko twoją' przyjaźnią tej ziemi
Wietrem się wiją kochany!
Nie długo po długiej nocy
Przechodząc z mój [illegible]
Oddam pielęg nowany
Jak rozdarty [illegible] po Panu co [illegible]
Od Ewie, Chleb [illegible] do [illegible]

Henryk Kronenberg z Żoną

mają zaszczyt zapraszać W^r J. Kraszewskiego

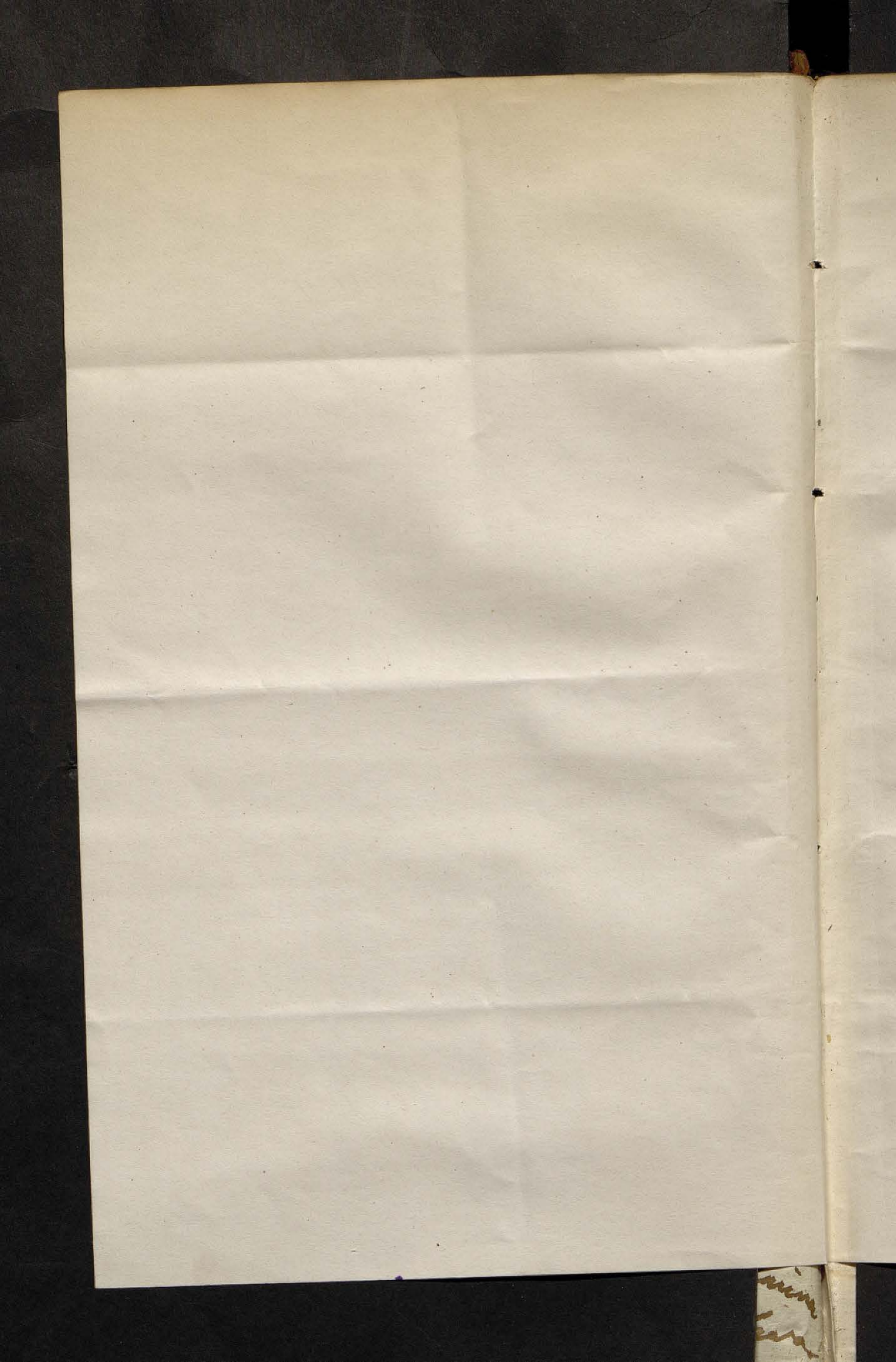
na uroczystość ślubu ich córki Emilii z Panem

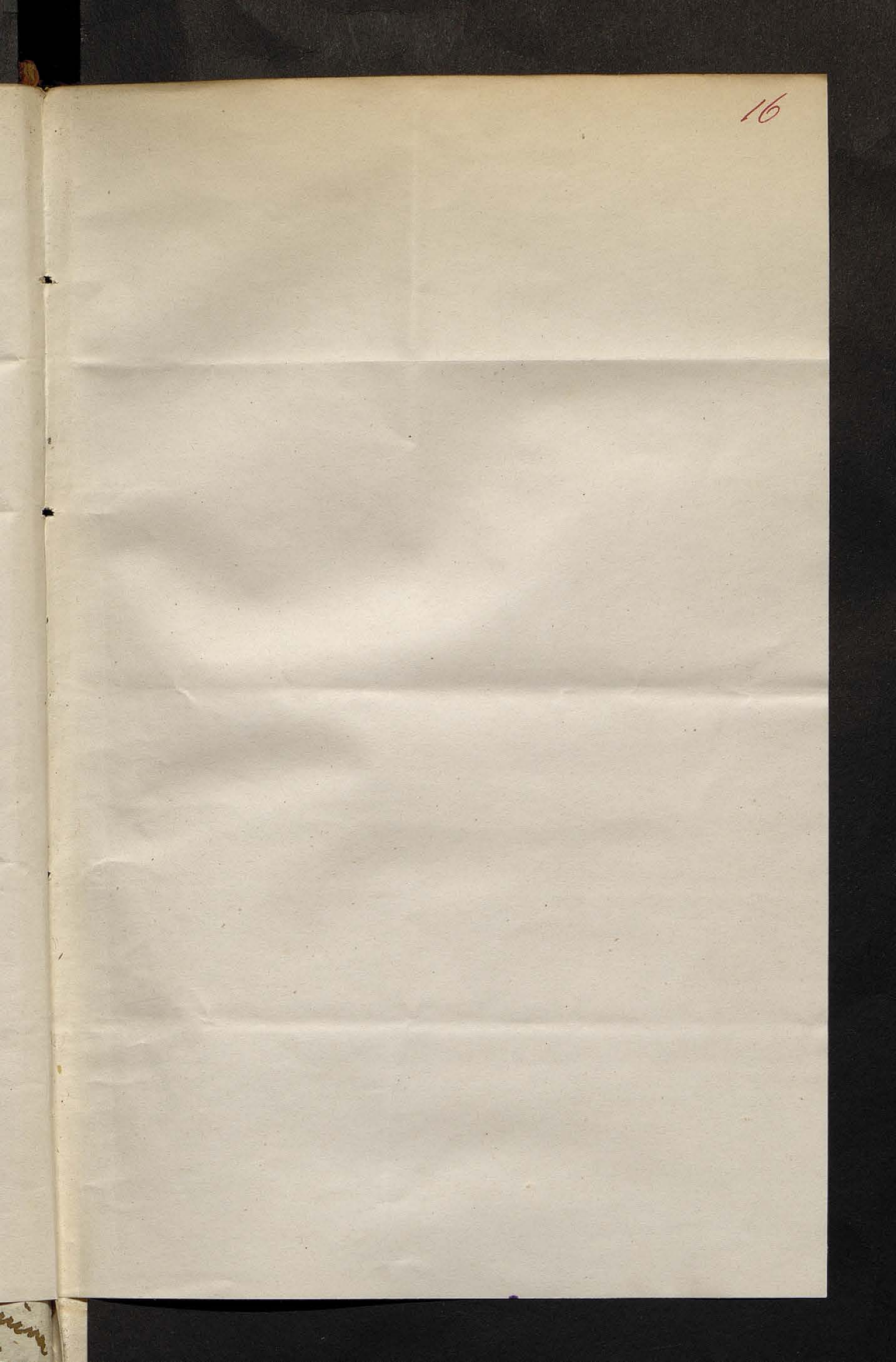
Janem Bloch w kościele Ewangelicko Reformo-

wanym przy Ulicy Leszno dnia 30 b. m. o godzinie

6½ po południu odbyć się mającą.

Warszawa, w Sierpniu 1862 r.





17

Warszawa, dnia 9 Lipca 186[illegible] r.

REDAKCYA

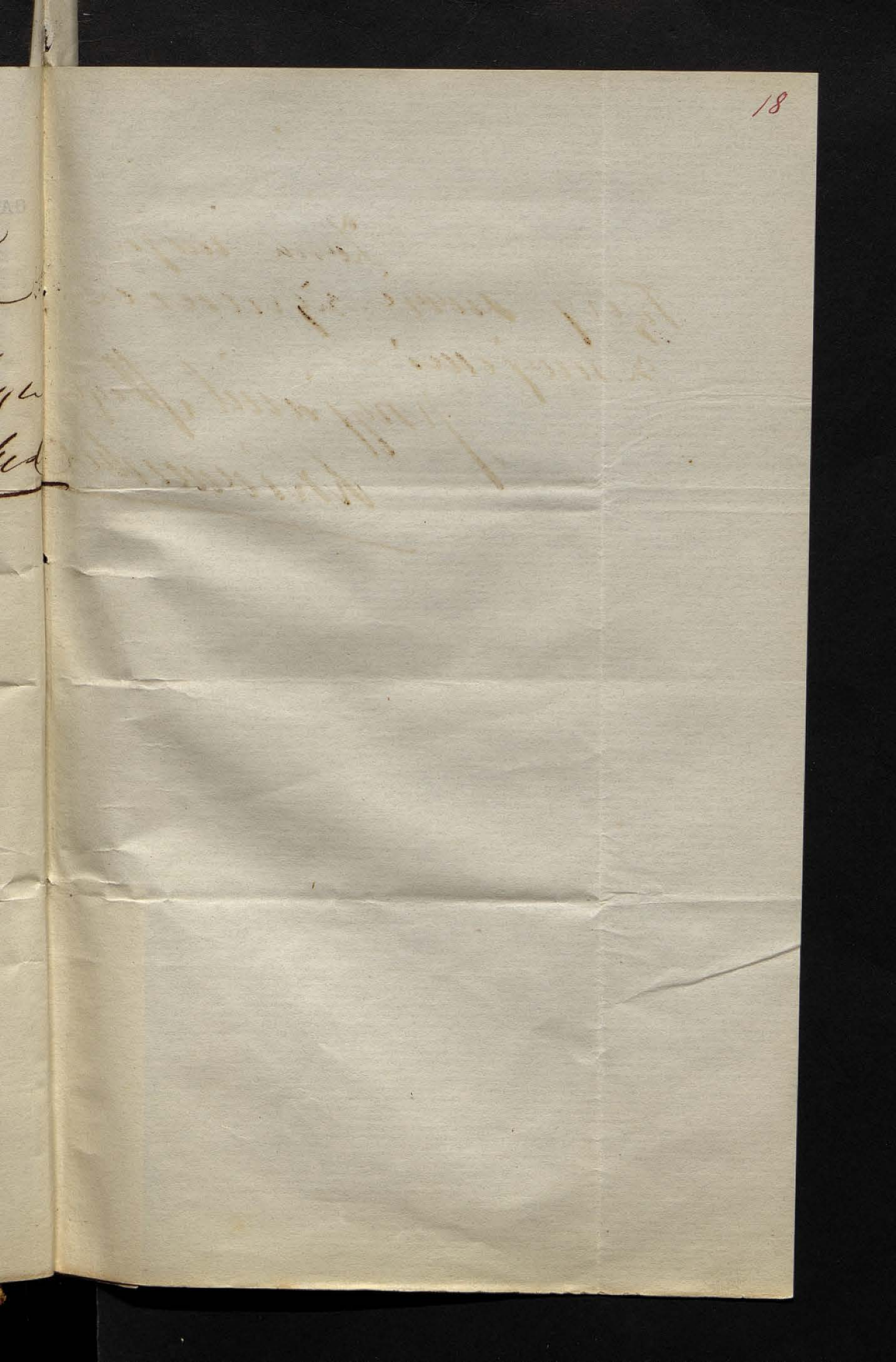
GAZETY CODZIENNÉJ.

Szanowny i Kochany Panie!

Wybacz jeśli dotąd nie mogłem tyle sumiennie i szczerze Redakcyi poświęcić, natłok interessów stoi mi na przeszkodzie. Rozchodzę się ze współuczestnikami moimi w interesie tabacznym, zajmującym więcej jak Pan sądzi; prawie żadnej nie mam wolnej chwili. Pomimo to, chwała Bogu, wszystko w Redakcyi dobrze idzie. Za listy Jego No 1 i 2 dziękuję; do objętych niemi wskazówek w zupełności się zastosuję.

Kończę list życząc Kochanemu Panu i Szanownej Jego rodzinie wszelkich pomyślności i błogosławieństwa Bożego przy nadchodzącej uroczystości

rodzinnej. Żona moja
łączy swoje uszanowanie
z mojemi —
przyjaciel i sługa
L Kronenberg



Warszawa, 22 Września 1860 19

Kochany Panie!

Przepraszam za dotychczasowe milczenie moje, niewiedziałem bowiem jak adressować, by listy moje niechybnie Kochanego Pana doszły.
Z ostatniego listu Jego dowiaduję się że jedziesz do Londynu, ale że Pani Dobr. uprzedziła mnie że ztamtąd bezzwłocznie Pan do Nizzy się udajesz, przeto list niniejszy wprost do Nizzy adressuję.

A przedewszystkiem donoszę o zdrowiu Pani Dobr: która chwała Bogu, dobrem się cieszy zdrowiem, ale za Panem tęskni. Co do Gazety, to Kochany Pan zapewne otrzymujesz dokładne wiadomości od Sulickiego, którego o ciągłe korrespondowanie z Panem prosiłem. — Przyjemnie mi donieść, że listy Pańskie niesłychanie się podobają i powszechną wzbudzają ciekawość; stanowią one najbardziej zajmującą część Gazety i posłużą do wzbogacenia rocznika jaki w końcu roku wydać zamierzamy. —

Otrzymaliśmy wiadomość o korrespondencie z Pesztu, ale cenzura niepozwala z Węgier korrespondencyi drukować, i dla tego uważałem, iż właściwiej będzie zaniechać korrespondencyi tych, które by próżny koszt za sobą pociągały,

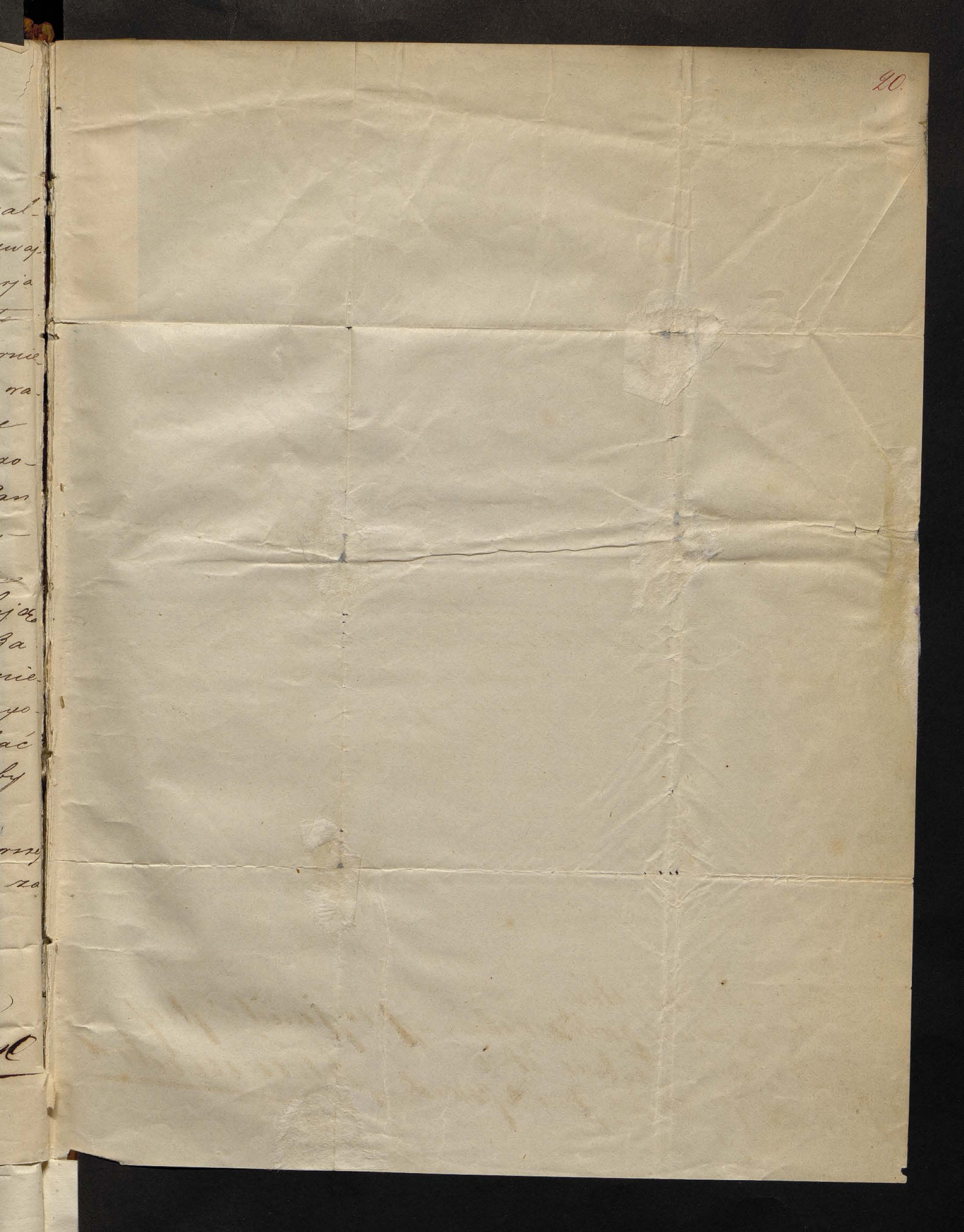
aż do jakiego pomyślniejszego wiatru cenzural-
nego. Sądzę także że korrespondent ze Szwaj-
carji zbytecznym byłby dla nas, - Szwajcarja
mało kraj nasz obchodzi, i możeby lepiej ~~było~~
oszczędności tutaj zrobione, obrócić na zapewnie-
nie sobie dobrych korrespondentów z innych wa-
żniejszych dla nas punktów, - ale ocenienie
tego wzupełności Pańskiemu uznaniu pozo-
stawiam. Co do Szulczewskiego, dobrze Pan
czynisz że nie wchodzisz z nim w stosunki. -

U nas wielkie przygotowania robią
do przyjęcia monarchów niemieckich. Mają
tu się zjechać Cesarz Austrjacki, Królowie Ba-
warski, Wirtemberski i chmara Książątek nie-
mieckich, - a oprócz tego, jak mi konfidencyo-
nalnie donieśli z Paryża, ma tu przyjechać
także par surprise, Cesarz francuzów, - byłoby
to niezmiernie ciekawe spotkanie!

Życząc kochanemu Panu najszczęśliwszej
podróży, i zabawy dobrej, proszę o przyjęcie za-
pewnienia przyjacielskich uczuć

z jakiemi pozostaję
szczerze przywiązany
przyjaciel i sługa
LKronenberg

W Nizzy niech Pan dużo zabawi - zdrowie przedewszystkiem - gazeta swoim trybem idzie przeto nie spiesz się Pan z powrotem



21.

Warszawa d. 12 Października 1860 r.

Pisałem do Kochanego Pana pod dniem 8. b. m. do Nizzy, gdyż nie znałem jeszcze adresu w Genui, – spodziewam się że list mój doszedł Pana. Dziś o ważnej, arcyważnej wiadomości donoszę Panu, to jest o dozwoleniu odbywania prelekcyi literatury polskiej w Resursie. M. długo się opierał, niechętnie propozycyę tę przyjął, ale dowiedziawszy się że Pan czytać będziesz, natychmiast zezwolił. Masz Pan więc jeszcze tylko dwa do trzech tygodni czasu do rozpoczęcia prelekcyi. –

Rodziewicz mówił mi że Pan z Genui na Wiedeń wprost wrócisz do Warszawy – czyżbyś Pan zaniechał zamiaru odbycia małej przejażdżki do Florencyi, Rzymu i Neapolu? szkoda byłoby niekorzystać ze zbliżenia się do tak ważnych dzisiaj politycznem znaczeniem swem miejsc, – ileżby czytelnicy gazety zyskali na przywiezieniu przez Pana ztamtąd wrażeń osobiście doznanych. Byłoby to uzupełnieniem tyle zajmujących listów z podróży, których czytelnicy żałują tylko, że objęte niemi wiadomości polityczne koniecznie spóźnionemi być muszą.

Cieszę się bardzo żeś Kochany Pan zaangażowałeś Korespondenta w Turynie – spodziewać

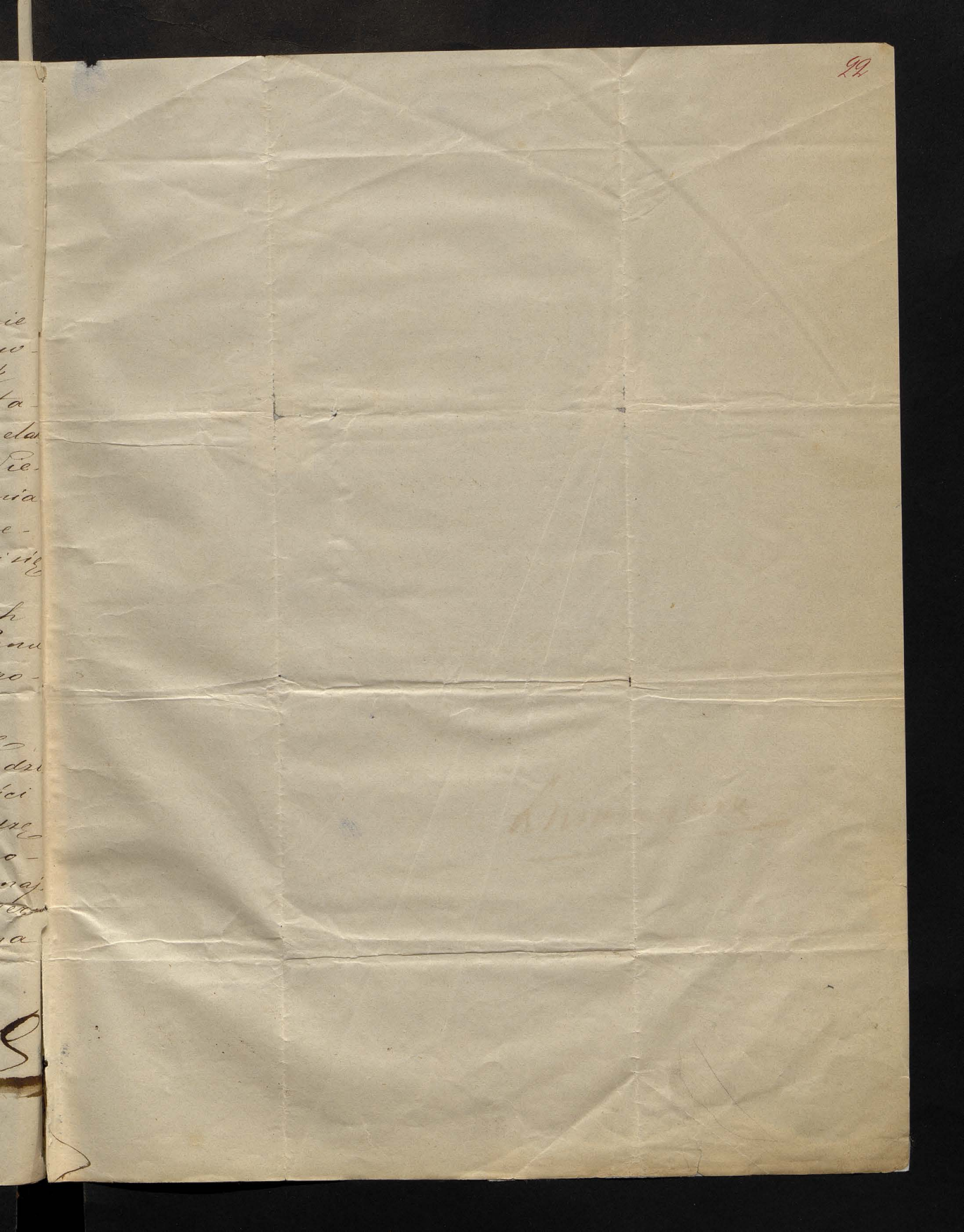
się należy że będzie tak dobry, i tak powszechnie się spodoba, jak od niejakiego czasu Wiszniewski z Genui. Co do Wistoucha, to jakkolwiek korrespondencja z Austryi w dzisiejszym stanie rzeczy jest zbyteczną, dobrze by było wszelako gdybyś Kochany Pan, przejeżdżając przez Wiedeń, widział się z Wistouchem, dla zawiązania z nim stosunku na przypadek gdyby korrespondencye Wiedeńskie znowu potrzebnemi się okazały.

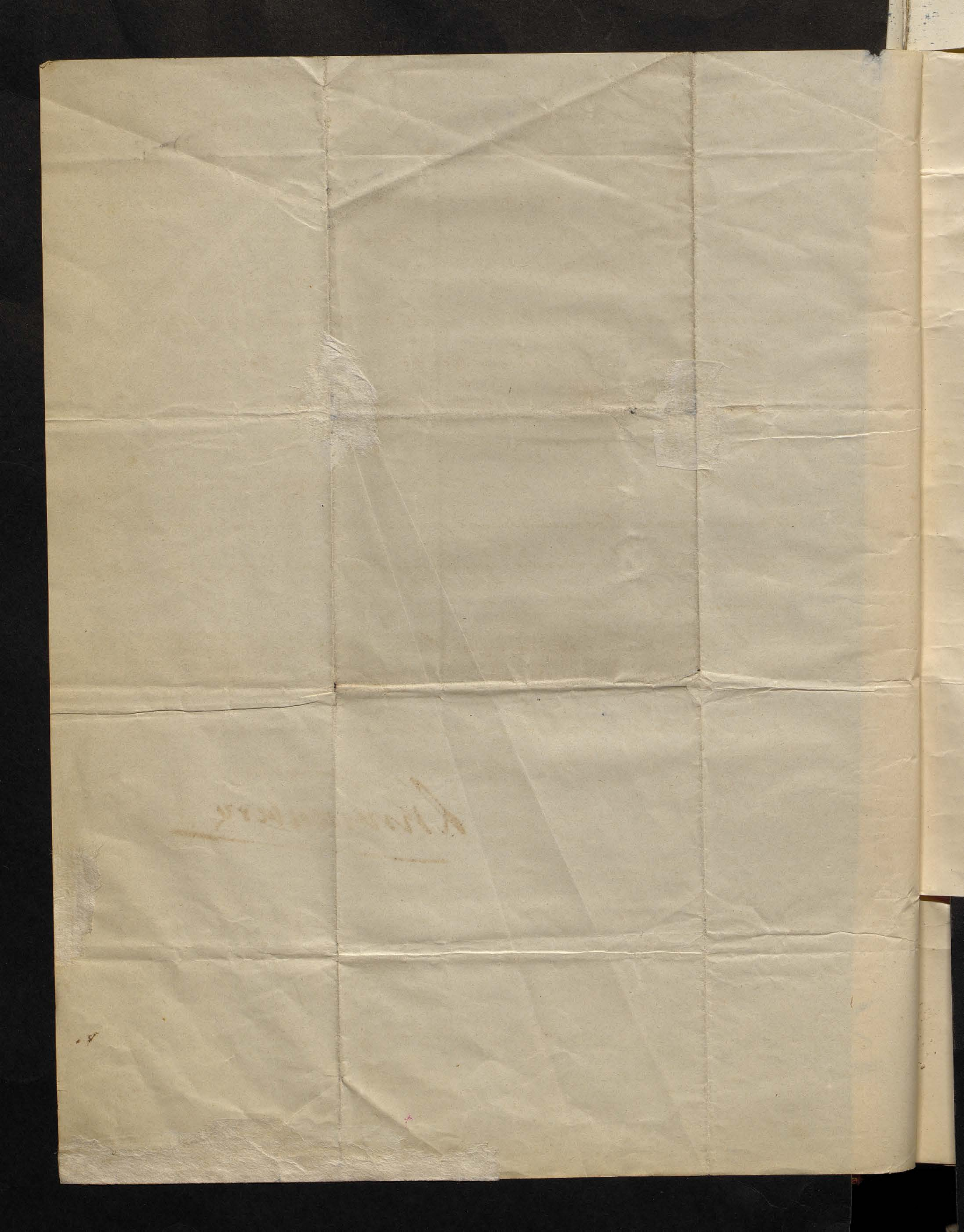
Na zakończenie powyższych urzędowych kommunikacyi, donoszę ukochanemu Panu że prenumerata na ten kwartał nadspodziewanie idzie.

Dotąd jeszcze nie zdołałem widzieć się z Panią, tak ciągle zajęta jest przeprowadzinami, i żałuję że przeto żadnej wiadomości o rodzinie Panu udzielić nie mogę. Sądzę że do powrotu Pańskiego, wszystko już do porządku doprowadzonem zostanie, i że Pan znajdziesz już swoją wygodę u siebie, gdzie z serca życzę jak najwcześniej rękę kochanego Pana Józefa uściskać.

Wyjaśnił [illegible]

[illegible]





23.

Warszawa dnia 17° Października 1860

Kochany Panie Józefie!

Powołując się na ostatni mój list z d.   donoszę iż Korrespondencya z Turynu Fleurego, o której mi Anczyc doniósł, już przybyła do Warszawy, i zdaje się, że Korrespondenta tego uważać można za bardzo dobrą akwizycyę dla Gazety. Ponieważ Pan Fleury do mnie osobiście się odniósł, przeto odpisałem mu, i wskazałem jakiemi dążnościami artykuły jego odznaczać się mają.

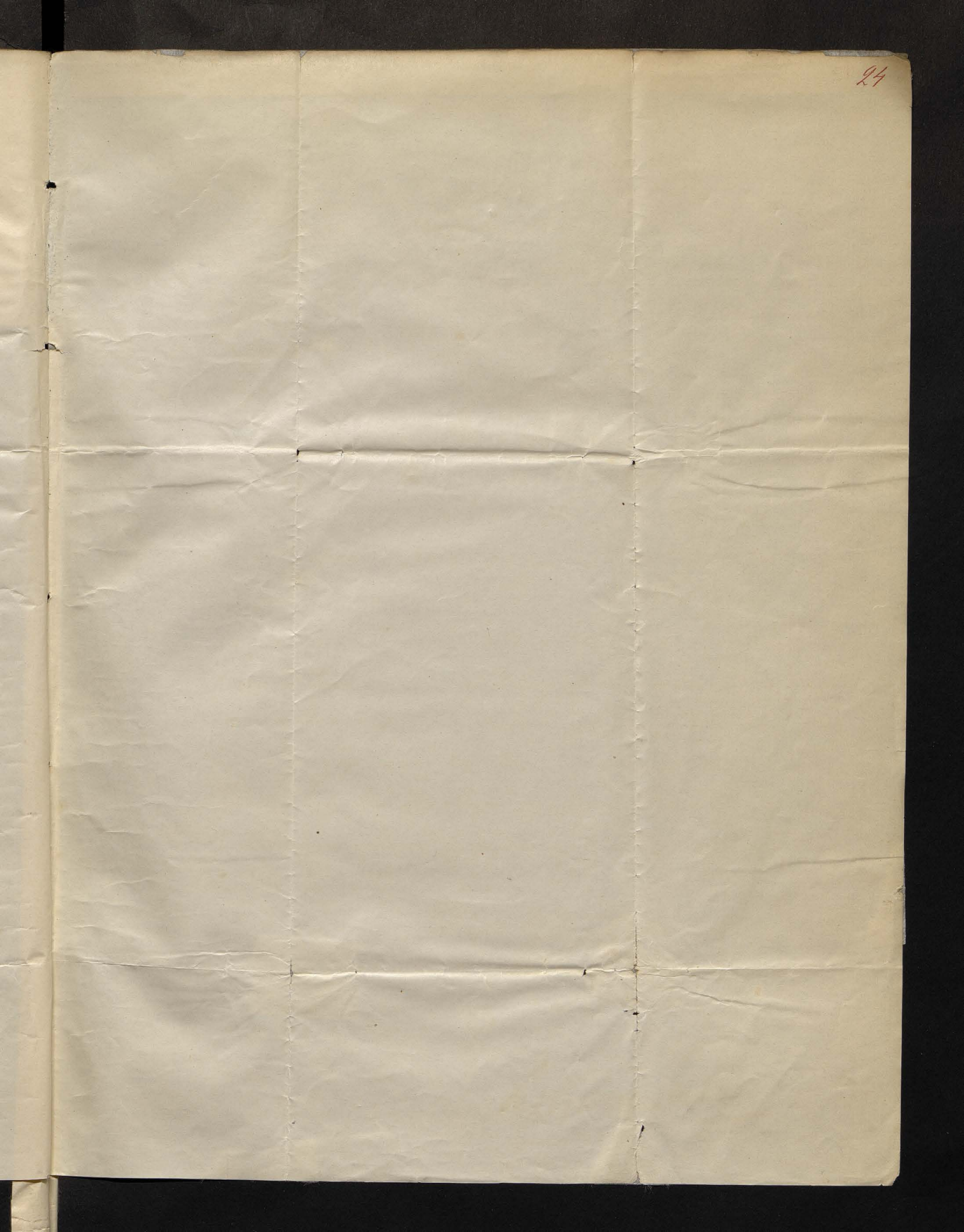
Co się tycze Wiśniewskiego, którego Korrespondencye jak w ostatnim moim liście Kochanemu Panu doniosłem, teraz bardzo są zajmującemi; upraszałbym Pana, abyś z nim nie zrywał, dla tego, że ostatnie zwłaszcza artykuły ekonomiczne Wiśniewskiego powszechną uwagę na siebie zwrócity, teraz zaś przesyła życiorysy sławnych osób figurujących w sprawie włoskiej

W Warszawie nic nowego. Cesarz w sobotę przyszłą t. j. 20° b.m. przyjeżdża, a podobno przeszło tydzień tu zabawi —

Zasyłając serdeczne ukłony, pozostaję

Szczerze przywiązanym Sługą

L. Kronenberg



25

Warszawa d: 23 Października 1860.

Szanowny Panie Józefie!

Kochany Panie. Odebrałem trzy listy Pańskie i pospieszam przesłać mu w odpowiedzi przedewszystkiem prośbę, abyś sobie interessami i stosunkami rachunkowemi jakie pomiędzy nami zachodzą, głowy nie zawracał i bez potrzeby się nie gryzł. – Wszystko to ma swój czas i później załatwionem być może. –

Podzielam Pańskie zdanie co do korrespondencyi ze Skomoroszek w zupełności. – W rzeczy samej kwestya ta i tak już ze strony Redakcyi artykułem pod znakiem E. S. załatwioną została, a zatem druga odpowiedź Pańska zbyteczną by była. –

Ale zaklinam Pana abyś nie zaniechał dalszych listów do Gazety, – powtarzam że listy Pańskie wiele jej życia dodają i zawsze ciekawie są czytanemi, a zatem niesłusznie by było pozbawiać nas ich nadal.

Zjazd już nastąpił ale dotąd nic nie przenika

na zewnątrz.—

Cieszę się nadzieją rychłego zobaczenia Pana w pożądanem zdrowiu i zasyłam przyjacielskie uściśnienie ręki.— przyjaciel Pego

LKronenberg

27.

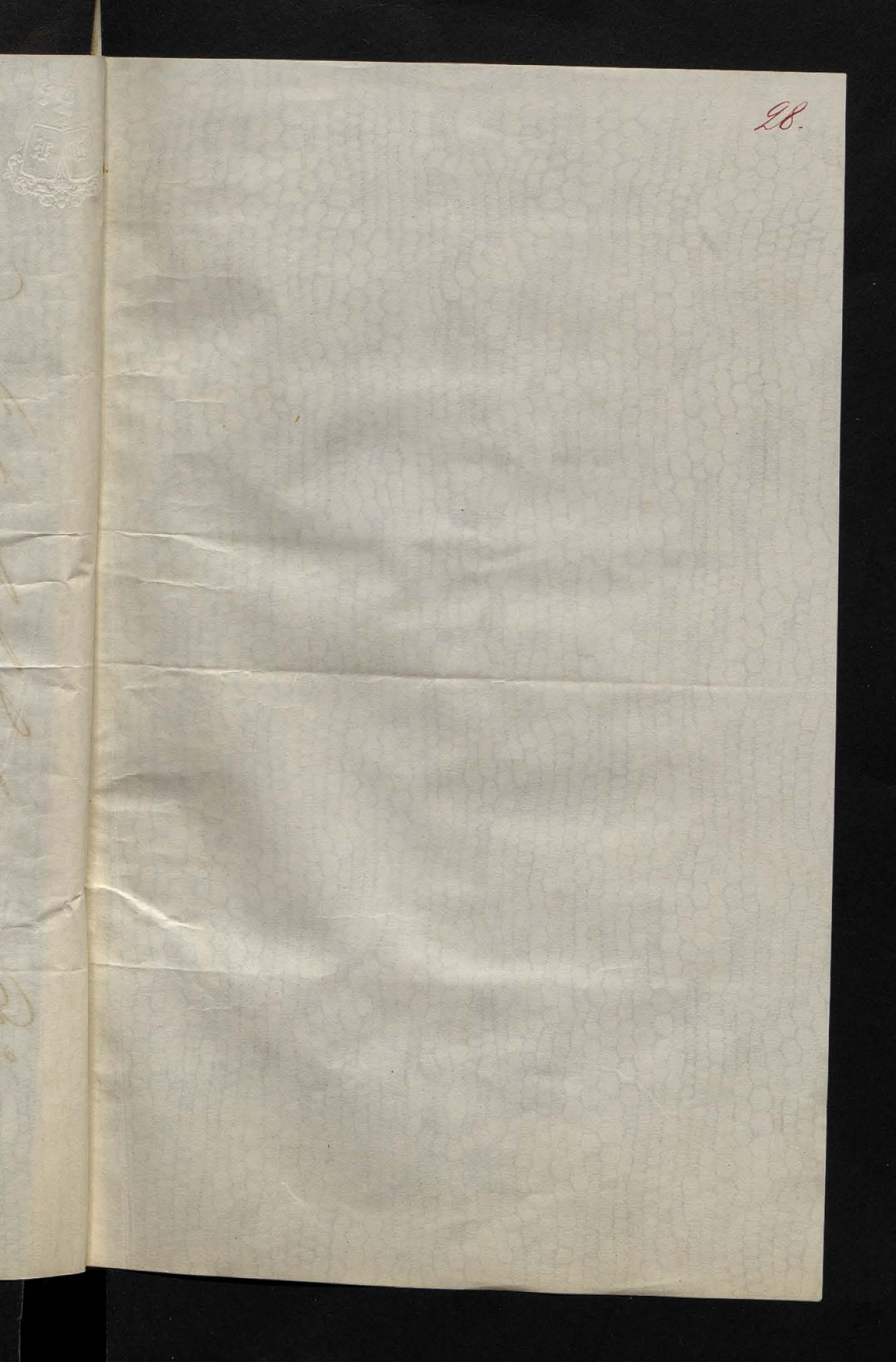
Szanowny Panie.

W załączeniu przesyłam umowę podpisaną. — Dzisiaj jestem jeszcze bardzo cierpiącej — obiecuję sobie jeśli będzie mi lepiej to stawię się jutro rano do Szanownego Pana.

Przyjaciel
Skrzynecka

Czwartek
d. 16/860.

0



29.

Kochany Panie Józefie,

List mój z d. 20 b. m. rozminął się z Pańskim z d. 18 b. m., za który Kochanemu Panu stokrotnie dziękuję. Przyjemnieby mi było otrzymać wzmiankowany przez Pana numer Kurjera Niedzielnego, któryby ciekawość moję pod względem sądu tego pisma o nieprzyzwoitem wystąpieniu Gaz. War. zaspokoił.

Rupprecht którego w Dreznie doczekać się nie mogłem, był łaskaw onegdaj tu przyjechać, a dziś rano wyjechał do Berlina. Umówiłem się z nim, że zajmie się Administracją wewnętrzną Gazety, i że na zewnątrz ma nas reprezentować t. j. bywać wszędzie itp. Chętny on jest do wszystkiego, i zaraz po przybyciu zamelduje się Panu.

Przeznaczyłem mu tymczasem rsr. 50 miesięcznie. Będzie on ciągle do naszych usług, a niczem innem zresztą krępowane się nie będzie. Dobrzeby było, żeby mógł mieszkać w Redakcyi, i zdaje mi się że możnaby mu na ten cel przeznaczyć pokój Hewela, o czem już z nim mówiłem. Jeśliby się to nie dało dogodnie zrobić, możnaby go pomieścić gdzieindziej w lokalu Redakcyi, zostawiam to zupełnie Pańskiemu uznaniu.

Możeby kochany Pan pomówił z Wittem, czyby Falkenhagen Zaliski nie chciał pisywać artykułów ekonomicznych do naszej Gazety, za umówioną cenę 8 do 10 groszy od wiersza.

Słyszę że Wyżymski (tak się podobno nazywa profesor

z Moskwy którego Pan zna) ma zostać profesorem w Warszawie. Możeby zamówić sobie jego usługi dla Gazety?

W ogólności trzeba nam będzie się starać, zdatniejszych i inteligentniejszych profesorów sobie zjednać, ażeby uprzedzić działania konkurentów naszych, którzy wszędzie starania robią.

Będziemy bezwarunkowo mieli wiele do zwalczenia, ale nie wątpię o naszem zwycięztwie.

Mam wiadomość autentyczną, że projekt oczynszowania z urzędu korzystnie zatwierdzony został, i że na przyszły tydzień Wielopolski z Enochem wracają do Warszawy.

Po napisaniu powyższego, otrzymuję właśnie pismo kochanego Pana z d. 19 b.m. (spóźnione) w którym Pan słusznie utrzymujesz, że wypadałoby coś o Banku napisać. Osobiście moje

stosunki z Prezesem Banku nie
pozwalają wszakże Gazecie naszej
wystąpić w sposób jakby należało.
Od kilku lat bowiem traktujemy
z Prezesem o reformie Banku
i tuż przed mym wyjazdem kilka
godzin konferowaliśmy, przyczem
mi przyrzekł projekt wygotować,
a następnie Komitet ustanowić,
z którym ważniejsze punkta
przedyskutuje. Nie to jednakowoż
mi przeszkadza, ażeby w Gazecie
wspomnieć o sprawozdaniu,
i przy tej sposobności napomknąć,
że Prezes Banku już od wielu
lat uznał potrzebę zreformo-
wania tej instytucji, gdyż organi-
zacja dotychczasowa nie
dozwala nadać Bankowi roz-
woju odpowiednio do potrzeby
Kraju. – Nie wątpimy, że Prezes
zajmie się wygotowaniem pro-
jektu na zasadach przez Radę
Stanu wskazanych, a przez
Monarchę uwzględnionych, i

Rada Stanu w m. Sierpniu zebrać się mająca, będzie już mogła zająć się roztrząsaniem projektu reformy tak niezbędnej dla rozwoju rolnictwa przemysłu i handlu naszego.
Na tyle tylko zdobyć się dziś na prędce mogę!
W sprawozdaniu znajdzie Pan głos Prezesa Niepokojczyckiego, w którym ~~także~~ on sam powołuje się na rozkaz Monarchy. Chcę go Pan poszukać, a jeżeli go w sprawozdaniu nie znajdziesz, bądź łaskaw zażądać go z Banku od Tyssa za pośrednictwem Seweryna Loewensteina, bo dwa były wydania Sprawozdania, a jedno tylko głos Prezesa zawierało.
W Gazecie Polskiej z N. 206 m. dziś otrzymanej, z przyjemnością

czytałem wstępny artykuł o
Żegludze Parowej. Zdaje mi się
że Cenzura musiała w nim
nieco powykreślać; jeżeli się
nie mylę, w manuskrypcie
był ustęp, ażeby wszystkie
zarządy i kommissje rachunkowe
brały przykład z działań Zarządu
i z postępowania Rady Nadzor-
czej Żeglugi; – że sposobu zaś
w jaki w artykule jest drukowany
sądzićby można, że ustęp
powyższy tylko się ściągać
może do firm komandytowych,
a nie do kolei żelaznych.

Interesujące były w tym
numerze Gazety, Paryskie korres-
dencye, zwłaszcza pierwsza,
~~która~~ budząca ciekawość, jakiego
rodzaju mógł być list który
ją wywołał.

Dziennika Poznańskiego do
dziś dnia jeszcze nie otrzymałem

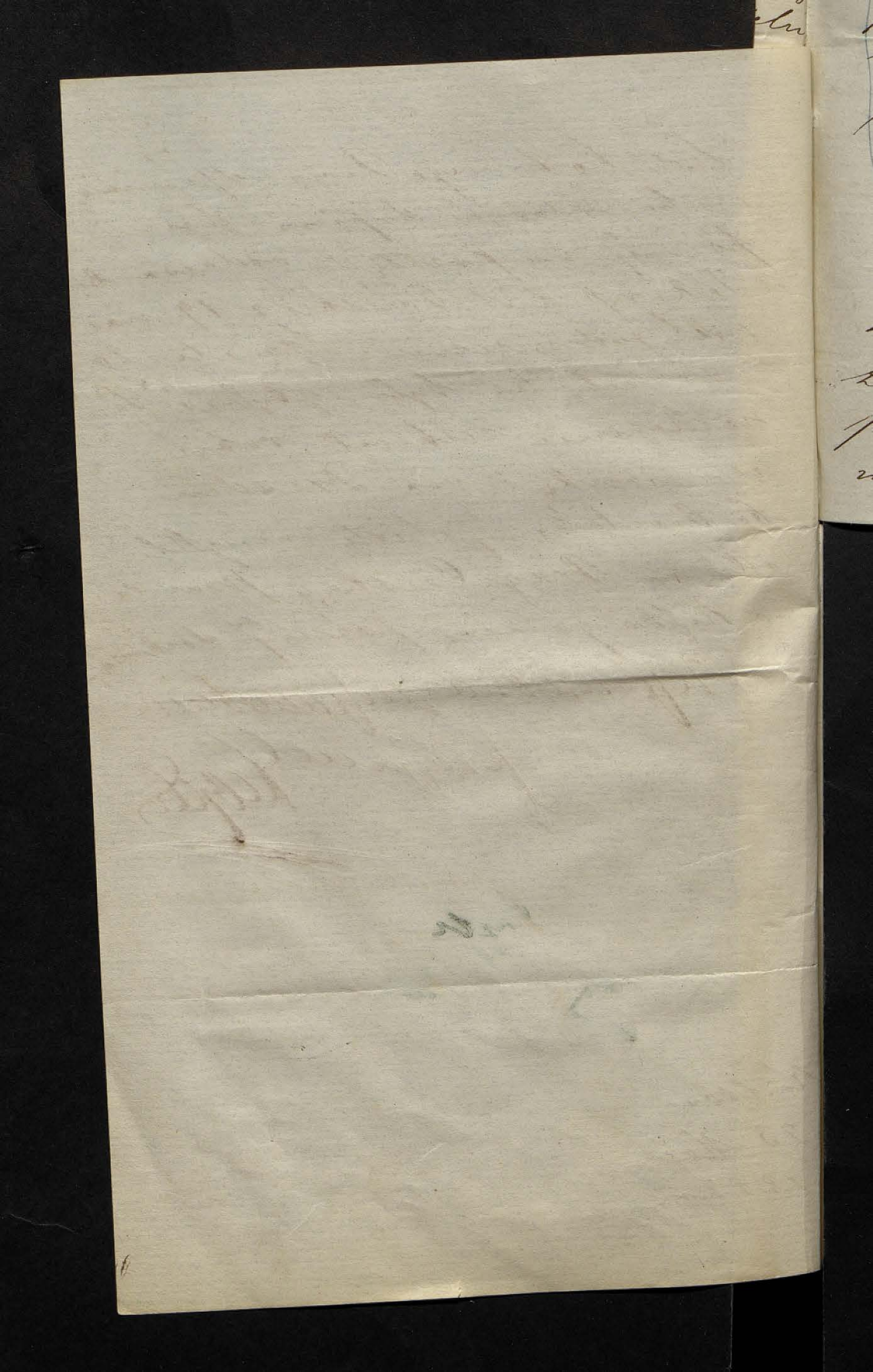
32

Listy Kochanego Pana spóźniają się, bo widać, że dopiero dniem później na pocztę są oddawane. Tak np. list Pański z 19 nadszedł jednocześnie z Gazetą z 20. Dobrzeby też było, gdybyś Pan na kopercie zawsze robił wzmiankę: via Dresden, bo bez takowéj listy zwykle idą na Pragę Czeską, przez co o kilka godzin późniéj dochodzą.

Z prawdziwym uszanowaniem

przyjaciel Lenartowicz

Karlsbad
d. 23 Maja
1862 r.



Kochany Panie Józefie,

Serdecznie Panu dziękuję za nadesłaną mi depeszę, na którą bezzwłocznie odpowiedziałem telegrafem. – Przykro mi jest bardzo, że nie mogę być obecnym na installacyi Rady Miejskiej, tém bardziéj, że należałem do tych, którzy nastawali na przyjęcie urzędu. Gdybym był wiedział przed wyjazdem, że ~~otwarcie~~ zwołanie tak prędko nastąpi, byłbym podróż inną odłożył, a nawet teraz, gdyby nie cierpienie na atrelys, byłbym na kilka dni do Was powrócił.

Prosiłem téż P. Dominika Zielińskiego, aby Kollegom naszym zechciał oświadczyć, że zaraz po powrocie przystąpię do pełnienia obowiązków, i ażeby

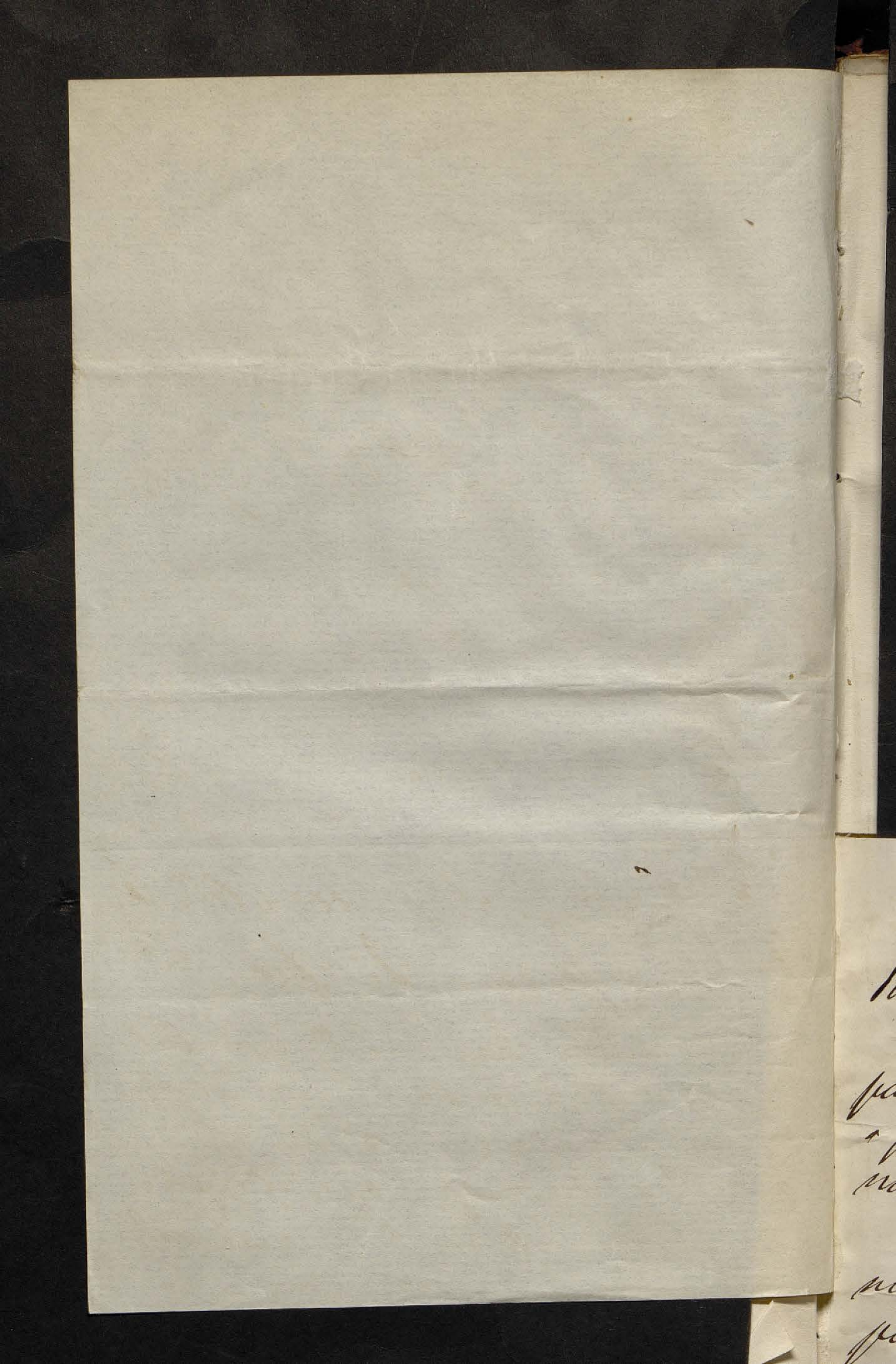
w razie potrzeby, list mój urzędownie zaprodukować Prezydentowi.

Co się tyczy Ehrenberga, to choćby tenże tylko na dotychczasowych warunkach dla Gazety pracował, byłoby to już, mojem zdaniem, dostatecznem, tem lepiej zaś było, gdyby przyjął nową Paryską propozycję, bo w takim razie miałbyś kochany Panie kogoś więcej, dla dopilnowania bieżących prac w Redakcji.

Rappaport zapewne już przybył do Warszawy. Radbym dowiedzieć się, jak go kochany Pan znajduje.

przyjaciel i sługa
LKronenberg

Karlsbad d. 27 Maja 1862 r.



Wtorek 27 Maja Karlsbad 62.

35

Kochany Panie Józefie

Niemało zasmucił mnie list Pański od 22 b.m., który się znowu o parę dni spóźnił — trzeba koniecznie na adresie dodawać: via Dresde.

Często żałowałem i wyrzucałem sobie, że cały czas swój kochany Pan poświęcasz i tak ciężko pracujesz dla Gazety naszej — Sam Pan wiesz najlepiej, że starałem się wiedząc ulżyć na tej pracy, ale Pan się odtrącał to wiecznie i teraz których wiecznie męczący Kochaną, aby Pan nieco zmniejszył pracy i trudów.

Nie widzę wszelako, dlaczegoby to wszystko miało być powodem, ażeby jak nadmieniasz, nadzieje przynoszące co do dochodu z Gazety stawały się coraz hypotetyczniejsze-

Dajmy pan Dawid przyjaźni i zech-
ma i w tym względzie myśl mojej
szczerej wypowiadzie. Może ten
ocen zapomnieć albo chociaż nie dojedzie
przyjdź dobrze, Kochany panie Józefie,
że często jestem roztargniony, a
z delikatności nie chciałbym zapewne
zwróć uwagi mej na moją zacho-
dzi niedołędności —
Spostrzegłem jest kochanemu Panu
wrażenie samej potrzebnym, lubo bez-
pracy, wiesz to dobrze, jak trzeba bez
wody, życie Ci niepodobne - przy-
zwyczajny i rozpędzisz sobie mo-
przodków, upodobania i woale,
gazeta nie powinna być na prze-
kadzie prywatnym pewne iskry
w każdym razie prędzej biblio-
tegoż dziennika wyłonczenie do gazety
rzymiemy - Zatrzymujesz przeto dla
siebie naczelne dowództwo — Zama-
wiejący naukowiło Stabu - Jenera-
dyżurnego i towarzysze oddalonego się
na większy czas dla interesów lub

nadzwyczajnéj będzie mógł być
spełnionym ale w gazecie opinij
duchu będzie prowadzona. Wiem
Mam nadzieję że Pan potrafi
używać swoją kancelarię w taki
sposób iżby jéj mogli całéj
działać wszystkie dla dobra
publicznego — Czas otwarcie
nadchodzi gdzie może będziemy
mogli nasze zasady wyraźnie
wypowiedzieć - usunięcie strony
nad jego potrzebami i wystarcza
mu wyjaśnienie prawdy.
W Prusach Namiestnik Pan
wypowiedział zapewne, że praca
taka jak dotychczasowa odrzuca
nie przeminie - Więc dobrze
że prawdziwa zasługa więcéj
pierwéj uznanie znajduje.
Ale uznanie to jest poważnem

i trwaniem — Mimowoli jednak
powiedziałem chwilowe mi przeszkadza
nastąpienie ale wracając do niczego
od prawdziwej swej uwagi.
Żeby o ile mi dochodzą wiadomości
Zyfrygi i zacnoś kochanego
Jana wszędzie się uznawane a
co ukaże tak zacność nierozumna
nuto zwrócić nie trzeba — W
jestem pozbawion wyrozumienia dla
kochanego pana, a iż to mam do
znienawidzenia jednej i ogromnej
Kommissi — z całą obojętnością
to przyjmuję i nic mi w wytrwaniu
nie przeszkodzi — zamiary moje bawią
szczęście — prowadzą się na zatyczony
Notatki pisałem i całuję pana
przywiązany jestem
[illegible]

Moje uszanowanie i poważanie
pani dobrodziejce —

37

Kochany Panie Józefie,

Miałem przyjemność pisać do kochanego Pana d. 27 b. m. i otrzymać list Jego z tejże daty, za który bardzo Mu jestem wdzięczny.

Pisanie do Pana częstokroć jest u mnie jakoby głośnem myśleniem, rzucam na papier propozycje co do współpracowników, a kochany Pan taktem jesteś zaraz je w czyn wprowadzać. – Że kochany Pan mówił z Waligórskim, dobrze się stało; i cieszyłoby mnie, gdyby na propozycję naszą chciał się zgodzić, gdyż chce on wziąść oddział, którymby wielką ulgę kochanemu Panu przyniosł. Nie potrzebowalibyśmy w takim razie szukać p. D[ra] Szumana.

Chciej kochany Pan z łaski swej napisać do p. Bentkowskiego, ażeby się starał skłonić p. Waligórskiego do przyjęcia naszej propozycji.
Chromberg mógłby zechcieć przystać na dawne warunki. Wyznaję Panu, że idzie mi głównie o to, ażeby go strona przeciwna nie dostała, chociaż pan E., o ile mi się zdaje, jako dzierżawca ma rzeczy tę uszczęśliwić. Chciej Pan w tym względzie prosić Dra Baranowskiego o pośrednictwo on potrafi z Chrombergiem rzecz załatwić, jeśli kochany Pan uznasz to za właściwe.
Z wydrukowaną broszurką o Towarz. D. Ż. M. W. racz kochany Pan postąpić jak sam zechcesz cena dla sprzedaży po 2 złp. zdaje mi się za drogą, i na złotówkę zredukowałbym ją.

proponować. – Bardzo Kochanemu Panu dziękuję, że chcesz łaskawie zająć się historyją tej polemiki. Zdaje się że wypadnie wszystkie artykuły począwszy od Kurjera Warsz. razem wydrukować, z pominięciem jedynie artykułów nadesłanych przez pp. Mathiasa Rosen i Gadomskiego. Czy nie wypadałoby wydanie to jakim wstępem poprzedzić? O tem może czas jeszcze będzie pomyśleć, przeczekawszy naprzód Ogólne Zgrom. Akcyonaryuszów!

Nie widzę potrzeby ziemowania się z panem Trzetrzewińskim; robić tego nie potrzeba. Artykuły jego po prostu skrócić, a ile Kochany Pan uważać to będziesz za potrzebne, a jeśliby artykuł jakiś nie był odpowiedni, – wcale go nie przyjmować. Pan T. wcale się względem nas nie ziemuje, jest wymagającym; wymówiłem

też sobie z nim wyraźnie, że wolno nam będzie styl poprawiać i skracać, a płacić będziemy tylko za ilość wierszy wydrukowanych. Chciéj Kochany Pan przeto z artykułami jego postępować zupełnie tak jak z innemi. Nie mamy żadnéj potrzeby być dla niego względnymi, on chce honoraryjum, a my wymagamy dobrych artykułów, nieodpowiednich nie przyjmujemy.

Masz Kochany Pan zupełną rację, że biurokratyczne artykuły nie są dla Gazety, i nie było mojém życzeniem, takie artykuły od pana T. otrzymywać. Sądziłem, że będzie w nich więcéj życia i świeżości. Robiemy próby, ale to do niczego nas nie obowiązuje, zwłaszcza tam gdzie płacimy. Zechciéj Pan przeto z panem Trzet.. postępować bez żadnéj szczególnéj względności —

Kochany Pan oddawna ~~jużeś~~ miałeś przy myśl pana Waligórskiego, co do umieszczania przeglądu politycznego w Gazecie.

Chciéj Pan przeto urządzić to w ten sposób, bylebyś nikomu o tém nie wspominać, ażeby inna jaka gazeta nas nie uprzedziła.

Wątpię ażeby traktowanie o Gazetę Warszawską miało być zerwaniem. Zdaje mi się, że była mowa o tém, ażeby gazeta ta publicznie przeszła na własność nowonabywców dopiero od 1go Lipca lub od 1o Sierpnia r.b., gdyż chcą podobno format zmienić, i zapewnić sobie liczbę prenumeratorów.

Prawo o oczyszczaniu z urzędu, o wychowaniu i o Żydach istotnie dobrze przeszły w Petersburgu. Nadto, z bardzo pewnego źródła otrzymałem

szczęśliwą wiadomość, że W. K. Konstanty ma zostać Namiestnikiem, a Wielopolski, jego pomocnikiem; Lüders zaś armiją będzie dowodził. Rozwój rzeczy spokojny przeto może sobie rokować wielkie nadzieje.

Kilka już razy do kochanego pisałem, lecz nie wiem, czy listy moje regularnie dochodzą. Zechciej kochany Panie przeto, dla większej pewności, w listach swych wymieniać daty moich listów na które odpowiadać właśnie będziesz.

przyjaciel Stryja
[illegible]

Karlsbad
d. 30 Maja 1862 r.

Kochany Panie Józefie,

Bardzo dziękuję kochanemu Panu za list z d. 31 z. m. Ufam, że chwilowe przykrości, które na usposobienie umysłu Jego nie korzystnie oddziałały, już się nie ponowią, i że porozumienie nasze pozostanie nadal niezachwianem.

Czytałem artykuł o Kolei Litewskiej. Przyznam się kochanemu Panu, że za mało znam okoliczności, abym jakiekolwiek zdanie w tej mierze mógł objawić. To jedno tylko wyraźnie zauważyłem w tych artykułach, że ważność tej kolei nie ~~polega~~ tyle leży w niej samej, ale raczej ze względu na Wołyń, Podole i t. p. Dla tych zaś prowincyj bez porównania ważniejszą jest kolej Lubelsko Uściługska, która niezawodnie do skutku przyjdzie.

Artykuł o Górnictwie zapewne

wiele znalazł sympatji; pomimo
że przyznamy Panu, że sam
jesteś innego zapatrywania
pod względem finansowym.
Inna rzecz jest obcym oddać
administracyję, a inna, tanie
fundusze zagraniczne sprowa-
dzać do kraju, i nie obejdzie
się też bez tych ostatnich, bądź
że górnictwo wprost takowych
wezwie, bądź za pośrednictwem
zreformowanego Banku. Nigdy
bowiem kapitaliści nasi nie
będą chcieli znacznych fundu-
szów w przedsiębiorstwach
naszych lokować.
Pan Seweryn Ł., otrzymał
~~zaraz~~ przedwczoraj list Kochan-
nego Pana, polecenie skomu-
nikowania się z p. Kwotzem,
który zapewne w tej chwili,
już o wszystkiem jest objaśniony
Ma się rozumieć samo przez
się, że Kochany Pan ze swoich
pokojów w Redakcyi nie Rezygnu

41.

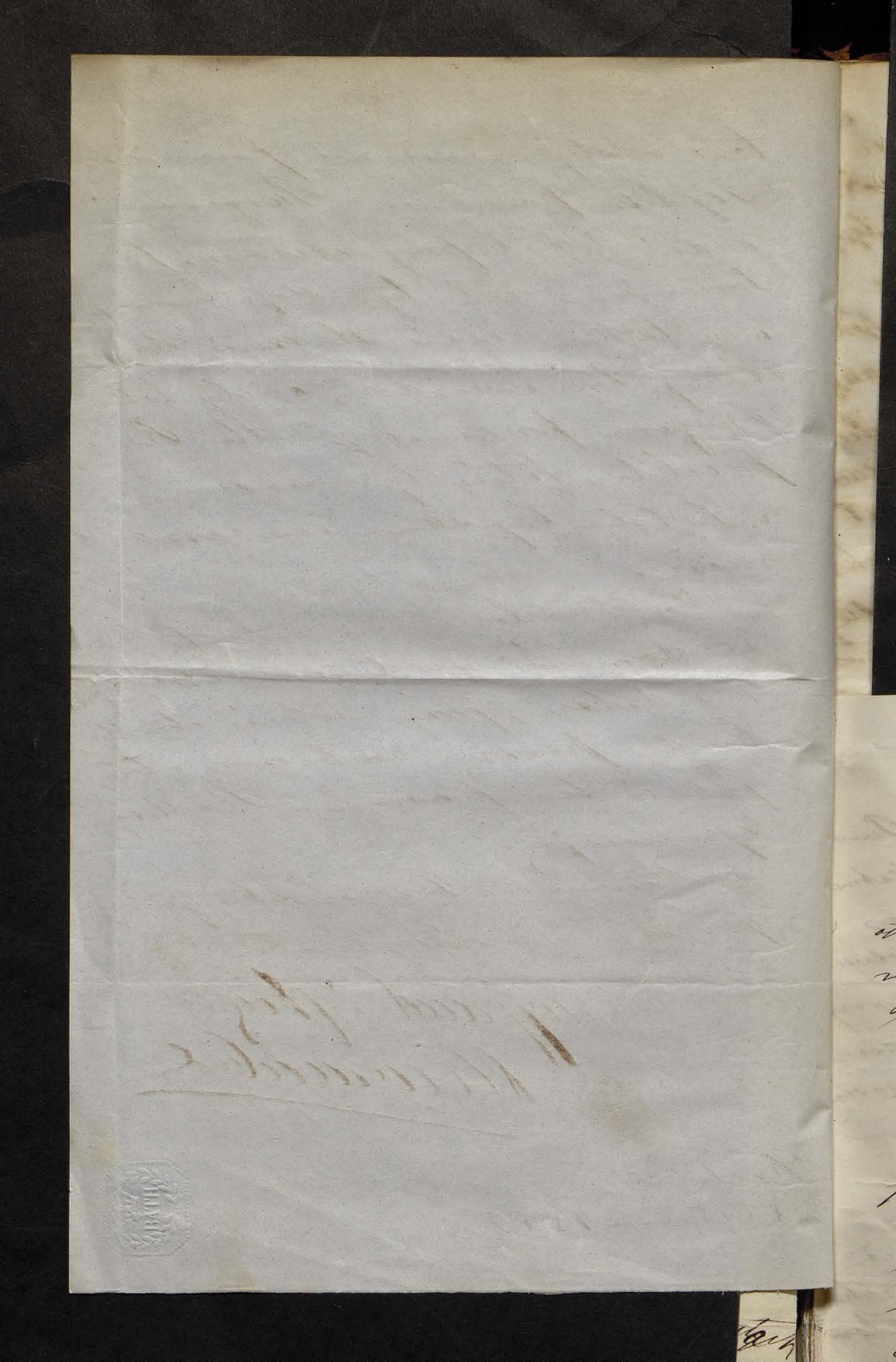
tów odstępować nie powinieneś
Teplitz powinien Bergerowi
oddać lokal przyrzeczony; pan
Seweryn miał tego dopilnować,
a w takim razie słusznie Ko-
chany Pan uważam, ażeby lokal
Bergera przeznaczyć dla Ru-
prechta, który tymczasem
w hotelu lipskim zamieszkać
może.

Za udzielone mi zresztą
wiadomości serdecznie dziękuję,
i o dalsze, przy wolnej chwili
bardzo proszę, zwłaszcza o tem
jak się tam panowie Radcy
sprawują.

Dziennika Poznańskiego
pierwsze nr otrzymałem.

przyjaciel i sługa
[illegible]

Karlsbad
d. 8 Czerwca 1862 r.



Kochany Panie Józefie,

W zamian za list mój z d. 8 b. m. otrzymałem łaskawe pismo Kochanego Pana z d. 7 b. m., za które serdecznie Mu dziękuję.

Cieszy mnie, że Ruprecht się Kochanemu Panu podoba, i że sądzisz, iż stanie się on nam pożytecznym. – Co do Ehrenberga, to idzie mi tylko o to, ażeby strona przeciwna do siebie go nie przeciągnęła, o czem już Panu pisałem. Wypada może dlatego, nie spuszczać go z oka. Waligórski zdaje się żywotniejszym; nie będzie on mógł wcześniej się zdecydować, aż się Tellus nie uregulnje. Zdaje mi się, żem Panu już pisał, że Bentkowski przemawiał za Waligórskim.

Artykuł o Kolei Litewskiej bardzo się tutaj bawiącym Polakom

podobał. Trzeba koschanemu Panu wiedzieć, że w tutejszém Lesekabin[ecie] jest Gazeta Polska, oprócz tego i mój egzemplarz Kursuje.

Załączam list od Szyrmy który doszedł mnie za pośrednictwem Aleksandra Skwarcow[a] z Londynu. Odpisałem temu ostatniemu, ażeby Szyrmie wypłacił, co mu się należy, i oświadczył mu, że odpowiedź na list swój otrzyma od kochanego Pana, któremu list ten komunikuję. Chciej Pan przeto z łaski swój odpisać Panu Szyrmie jak będziesz uważał za stósowne, i list swój wręczyć panu Seweryn[owi], który go wyekspedjuje na ręce Skwarcowa.

Jest tu W. Ks. Helena, Pani Calergis, Pani Kisseleff, i dość dużo Polonji.

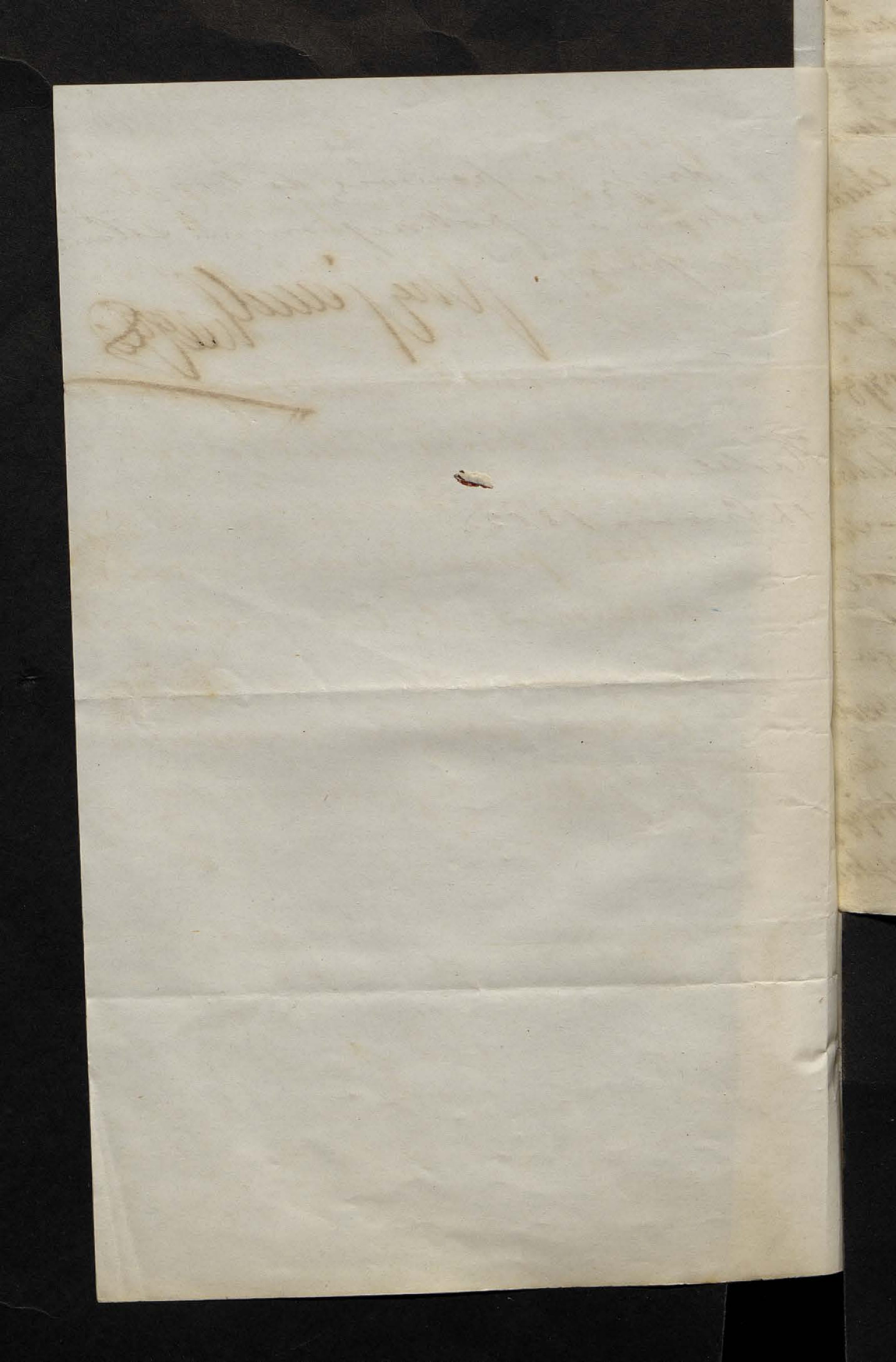
Kuracja mi służy, i mam

43.

nadzieję, że powrócę do kraju zdrów i z pokrzepionemi siłami do pracy.

[signature]

Karlsbad
d. 12 Czerwca 1862 r.



Wiesbaden 27go Czerwca 62. 44

Kochany panie Józefie — Z powodu wyjazdu mego z Karlsbadu i podróży list pański z 20go dopiero teraz przed wyjazdem z Drezdna otrzymałem, a nieco poprzednio list z 17go — przybywszy tutaj dzisiaj, pierwszą jest moją czynnością uściskać Kochanego pana — pojmuję i rozumiem pańskie położenie, i ile Ci przykro być musi, po tylokrotnych prośbach i zaklęciach i po takim szczególnym postanowieniu Gazety — na lekceważenia swoje teraz konferencyi przedmowa — Chciej atoli Kochany panie być pobłażającym, co Ci często nawet jest bardzo łatwo, — uwzględnić okoliczności, oraz ciemnotę i łatwowierność naszej publiczności, która prawdziwe zalety, cnoty, dobrą wiarę zarazem tylko ocenia, a którą pierwszy lepszy szermierz, wiecheć nieprzebierający, łatwo w błąd wprowadza —

Nasze zapatrywania polityczne są jednakowe, zgodni jesteśmy także pod względem

kierunku kraju i osobliwie jakie propagandowi
należy aby dojść do celu – Młodzież która stanowi
przyszłość kraju naszego, potrzebuje kierunku polityczn-
nego i społecznego – a znakomita większość
pasła tylko uczuciem, które często wśród przeszło-
ści mylne zapatrywania i nie może pójść naj-
kierunku – zdawało mi się przeto że Tygodnik
się z indywidualnymi mającemi u nich znaczenie
polityczne użyteczniejsze – Służyć będzie za
przeciwko fałszywej interpretacji i machjawelizm
mowie szarlatanów i szczepów – zdawało mi się
także ~~[illegible]~~ potrzebnem przypomnienie
indywiduów z powodu kapitału przyjść mogą
gazeciarzy – którzy wskazanie zyskują sobie zjednać
do współpracy tych, których posiadamy – chcia-
łem ich zapewnić użyć za tarczę pod którą
skutkiem i jezuityzm skryłby się mógł –
Kochany pan Zarobiteś przewidzenie, że po-
mimo swej natury, zgodziłeś się na przyję-
cie przewidzianych przykrości ale uznałeś za po-
trzebnem – przyznam się że pomimo, że takowi
zdolnym do zbiorowej pracy nie jestem – lecz
bowiem będąc mam więcej pomysłów jak
gruntownie – uważałem zawsze że pismo
polityczne koniecznie konferencji wymaga
najważniejsze pisma zagraniczne w ten sposób
są redagowane – Co do mnie porównywam zaw-
pisma takie z grakami – gdzie przypatrują
się, dobry stabszy gracz, nawet mierny, często

wskazuje błędy generalnemu grawerowi — Konferencja wszakże, gdy ona ma na celu dzieła artystów ściśle przestawać udoskonalonego z zasadami jakie piszę reprezentuje — że pedantyzm lub doktrynerstwo jest popędowi przykrem jest rzeczą naturalną — ale wielu by też wstrzymać popęd, który poszlachetnym umieszczeniu zadalsza pójść może — Widzę z listu twego kochany panie Józefie, że Cię kosztuje znosić, i będziesz cierpliwszym — tłumisz w sobie co drażni twą naturę — Związawszy się do złym nowym powstaniem towarz z Gazetą, wziąłeś na siebie cierpienia, a jako namaszczony mąż do końca życia, którego ci Bóg dał najdłuższe, najszczęśliwsze — Księżę może jesteś powołanym — on n'est pour rien un élu — należysz do wybranych, tak Cię uważam i dla tego pewny jestem, że będź co będź sprawy nie opuścisz — nie idzie o Gazetę ale o sprawę — Co do podpisu, zrób kochany panie Józefie jak zechcesz — zastanów się tylko czy zniesienie takiego się wywoła znowu jakich fałszywych bredni — o co wreszcie [illegible] dza — Gazetę zrozumiesz jak mało jest pism w Europie — obecnie teraz najlepiej mam sposobność przekonać się — Artykuły wstępne są znakomite i nie mogły przejść w kraju niepostrzeżone — przysłano mi kopię z Kurjera Wiedeńskiego, traktującego o Admini: Tabac

Na prędce skreśliłem kilka myśli, mogących służyć
mniej więcej za materjał do odpowiedzi — które
przesłałem panu Sewerynowi dla przekonania się
czy przepis cytowany zgodny jest z urzędowym ogłosz.
i uproszenia pana ~~do~~ zrobienia łaskawie
artykułu odpowiedniego — Miałem zamiar sam
tu się udałem, w czasie do Wilna — ale Doktor mi
zabronił, ponieważ ciągle cierpiał na kolana
mówią, że tutejsze kąpiele mogą kolana zbawić
co daj Boże, bo inaczej musiałbym jechać do
Teplic jakoś — czego sobie wcale nie życzę —
Chciałbym wrócić zdrów i silny do pracy

Moje uszanowanie Żonie pamiętny
ściskając Go serdecznie z prośbą aby
uspokoił Fanata i pozdrowienie wszystkim
Gelobt sei vor allem die Geduld —

prawdziwy Przyjaciel

Leopold Kronenberg

Wiesbaden d. 2 Lipca 1862 r. 46

Kochany Panie Józefie,

Pisałem do Kochanego Pana d. 27 z. m., a następnie otrzymałem łaskawy list Jego z d. 25 z. m., za który Kochanemu Panu ślicznie dziękuję. Dziwię mnie, że Kochany Pan nie miał jeszcze tego przekonania, że każden z Jego listów, choć niektóre nie są wesołe, wiele przyjemności mi sprawia.

Po mistrzowsku odmalowaliście Pan osoby należące do Kollegijum. Szkoda że słów Pańskich wydrukować, ani nawet zakomunikować nikomu nie można. Nadzwyczaj trafny opis.

Ponieważ, jak Kochany Pan powiada, mamy nowego z wczoraj korrespondenta z Galicji, i drugiego w Krakowie, przeto podzielam zdanie Pańskie, że Kaszkowski byłby może nieodpowiednim z powodu ~~różnych~~ niejednakich z naszemi zasad. Całą tę kwestję wszelako w zupełności zostawiam Pańskiemu ocenieniu, a jak zrobisz, dobrze będzie.

Otrzymałem opis posiedzenia Og. Zgromadzenia Akcjonarjuszów Kol. Żel. Oburza mnie ta bezwstydności, bezczelności z jednej, a serwilizm, niepojęcie rzeczy z drugiej strony. Kontent jestem, że wszystkiego, co nasi zrobili, rezultatu pomyślnego na ten raz nie spodziewałem się. Działania tego rodzaju zawsze obliczone są na przyszłość. Pomimo sztucznej większości, jaką przeciwnicy utworzyli, porażkę ponieśli. Idzie teraz o to, ażeby w Sprawozdaniu w Gazecie obszernie wszystkie dyskussje, mowy, sposób postępowania wyłuszczyć

z wykazaniem, jak ludzie dobrej wiary w sprawach tyczących się innych funduszów postępować winni. Możnaby też niektóre rzeczy powtórzyć z ostatniego, dobrego artykułu Gazety naszej, dodając, co tam zostało pominiętem, że zwykle akcjonarjusze ubiegają się za wielkiemi dywidendami, nie wchodząc w to, czego one są wynikiem, cieszą się tylko (chwilowym) wyższym dochodem, nie rozumiejąc własnego interesu. Trzeba powtórzyć tę myśl, że w całej Europie nie ma ustawy równie niekorzystnej dla akcjonarjuszów, i równie faworyzującej Założycieli i Radę Zarządzającą, która to ostatnia, gdyby rozumiała swoje prawdziwe powołanie, powinnaby bronić interesu akcjonarjuszów przeciw Założycielom, gdyż ci nie zwolą akcjonarjuszów w Radzie się znajdujących, a najwięcej są interesowani w wydzielaniu wysokich dywidend. Pisałem o tem do Pana Jakóba N., którego chciej kochany Pan wezwać w mojem imieniu, dla dostarczenia Ci potrzebnych materjałów.

Nadszedł teraz czas, - trzeba nam korzystać z obecnych okoliczności, pozwalających na odkrycie wszelkich malwersacji. Czas jest, ażeby poczciwość znalazła uznanie, trzeba walczyć za dobrą sprawę i prawdę, gdzie tylko sposobność po temu się nadarzy. Wszelkie osobiste skutki są niczem w porównaniu z rzeczą samą; przykrości, jeżeli je tak nazwać można, są tylko chwilowe, dla mnie nawet chwilowemi nie są tam, gdzie idzie o wyświecenie stanu rzeczy. Sam kochany Pan niegdyś w życiu przedsiębrałeś walkę przeciw przesądom, złej wierze i ciemnocie. Pełen też był nieraz strapienia nie z Pańską Gazetą w owych czasach pogaństwa. Tu potrzeba było prawdziwego poświęcenia i miłości dla prawdy. Zwycięzko Pan wyszedłeś; - nie sądzitem

choć miałem nadzieję, że to tak prędko nastąpi.

Kwestja kolei Żelaznej, acz kolwiek specjalna, jest wszakże nadzwyczaj ważną pod względem finansowym i ekonomicznym kraju naszego; ma ona wpływ na wszelkie przedsięwzięcia tak różnorodne, które teraz w życie wprowadzić wypadnie. Ustnie pozwolę sobie bliżej to Panu wyjaśnić. — Nie wątpię, że większość, i to nawet w niezbyt odległym czasie, w tym przedmiocie oświeconą zostanie. I tak już kwestja ta dla wielu jest rozjaśnioną.

Cenzura podobno ostatni artykuł Gazety kilka dni przetrzymała. Nie wiem, czym Panu zakommunikował, co mi przed wyjazdem powiedziano, — że Naczelnik Cenzury z powodu wyświadczonych mu dawniej przez E-ów usług, kiedy jeszcze inne posady zajmował, — ma dla nich względy. Nawet wtedy, kiedy to niby był zakaz Namiestnika, tyczący się drukowania naszej repliki, — było to tylko dowolne rozporządzenie bez wiedzy Władzy wydane. Cenzura nie jest jednakże w stanie, odmówić przepuszczenia artykułów w sprawie tyczącej się interesu akcjonaryuszów. Gdyby zaś istotnie robiła trudności, należy o to wystąpić, i protekcji Enocha szukać. Pisałem o tem również do Pana Jakóba N. — Zaproponowałem jednocześnie, ażeby poprosić kochanego Pana, — czyby się nie dało w Korrespondencji Gazety odpisać dajmy na to, Panu R. z S., że ów artykuł o Ogólnem Zgromadzeniu nie z naszej winy tak

późno w Gazecie się ukazał, że nie nas możnaby posądzać o zamiar objaśnienia w tej kwestji publiczności post facto. — Cenzura może takiej korrespondencji nie przepuścić, ale będzie miała nauczkę, że nie wolno jej, dawać się prywatom powodować. —

Czy Komisyja Wyznań i Oświecenia nie odbierze napowrót Cenzury pod swój zarząd: Wartoby było tę myśl podsunąć.

Piszą mi, że w Gaz. War. znajdować się ma artykuł o obowiązkach Rad Powiatowych. Artykuł ten miał być umieszczony w Rocznikach Gospodarskich. Mówiliśmy kiedyś o tem jak sobie Pan to może przypomni, i mieliśmy z tem wystąpić zaraz po zatwierdzeniu prawa o oczynszowaniu z urzędu. Zapomniałem, i nie przypomniałem sobie. Szkoda, bo to piękny artykuł, i jeżeli kwestja jest przez Gołtza wyczerpaną została w naszym duchu i nowego nie napisać nie da, to możeby można było, artykuł ów, z wymienieniem autora, w części, w całości lub w treści przedrukować z uwagami, jeżeliby się jakie nasunęły. Kochany Pan najlepiej będziesz widział, jak to urządzić.

Spodziewam się wkrótce wyczytać w naszej Gazecie wyraz oburzenia, z powodu zamachu na Lüdersa, jeżeli się to dało zrobić.

Osoba która mi nadesłała wycinki z Gazet Niemieckich nie jest teraz obecna w Hamburgu. Jak tylko tamże powróci natychmiast zarządzę, ażeby wycinki wprost Kochanemu Panu przesyłane były.

Pewien Francuz mówił mi dziś, że w Siècle miał być piękny rozbiór ostatnich 4ch tomów "Nędzników." Każ Pan sobie z Paryża nadesłać artykuł ten, i jeżeli warto, powtórzyć go w naszej Gazecie.

Ponieważ artykuł Goltza znajduje się w Gaz. War., dowodzi to, że Gazeta ta przechodzi w ręce wiadomej partji.

Wiesbaden jest bardzo miłem miejscem, i mógłbym czasu przyjemnie tu użyć, gdyby kolana moje raz już chciały wrócić do dobrego stanu. - Od paru dni zajęty jestem korrespondencyą aż po uszy.

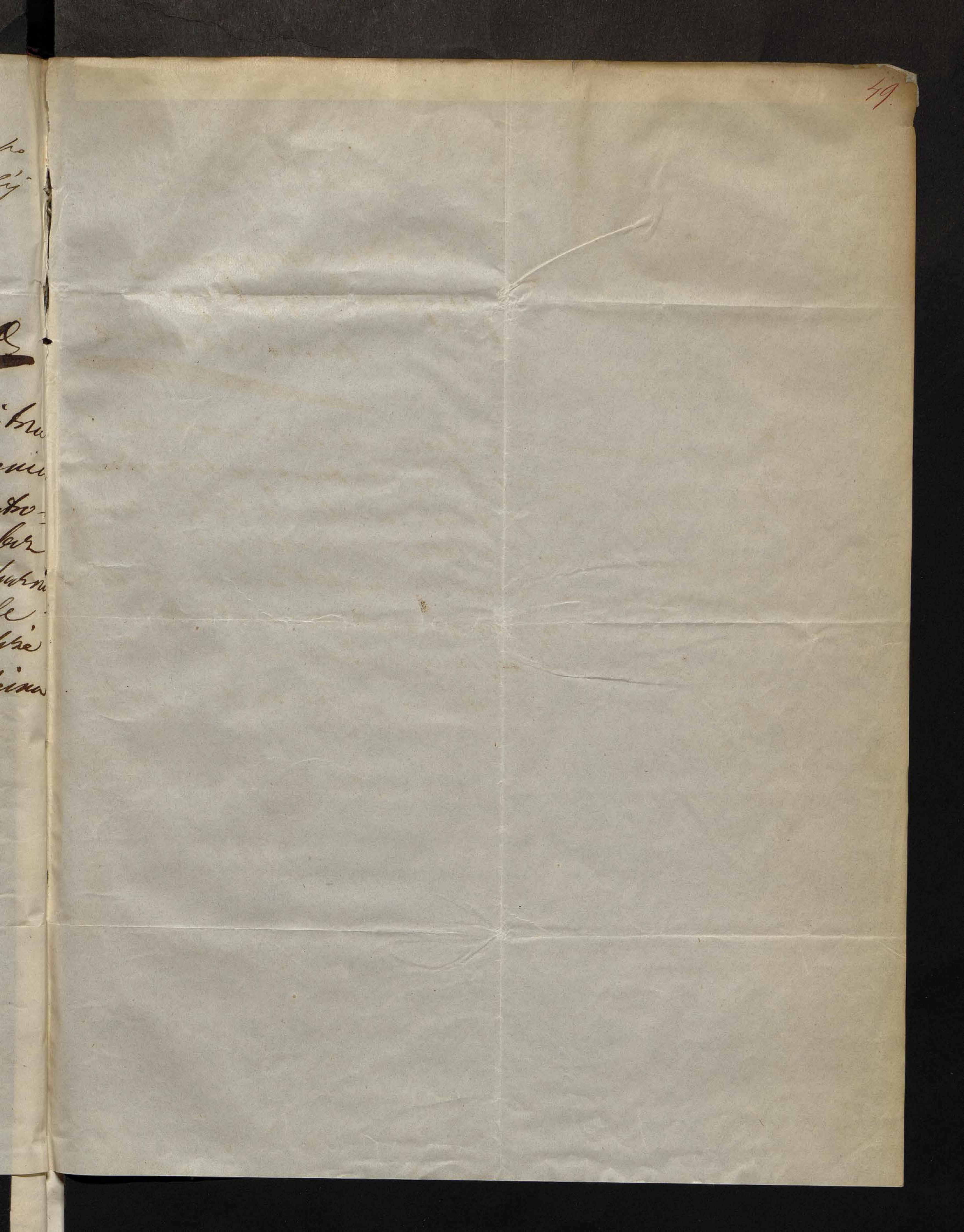
Przykro mi, że Dominik poróżnił się z Kurtzem Aleksandrem. Chciałbym bardzo, żeby się porozumieli, bo to może być z pożytkiem w dalszem naszem działaniu, pod niejednym względem. Możebyś Kochany Pan w tym celu mógł być pomocnym? Pisałem o tem do Dominika, do Natansona i do Loewensteina.

Zdaje się, żem na dziś dość już Kochanego Pana zmęczył. Już to Kochany Pan, że wszech stron jesteś nachodzony; i jeszcze ja, moją koleją, szturmuję. Niczego nie lubię robić w połowie. Pan również jesteś tego zdania, że trzeba wszystko aż do dna wyczerpać. Więc idźmy zawsze i wciąż dalej, bez spoczynku, jak Żyd Tułacz! Tak już

iść będziemy do końca świata, a może i po
końcu świata. Bądź co bądź, zawsze dalej
śmiało, wytrwale i z dobrą otuchą!

z prawdziwą przyjaźnią
przywiązany sługa
L Kronenberg

W sprawozdaniu o ogólnem Zebraniu niechże
przypomną wyłącznie że żądano potwierdzenia
rach: Bydgoskiej, które wcale nie były skontro-
lowane tudzież że układ z Towarzystwem bez
upoważnienia zawarty został — że mężi stanowi
wyborze nie dopuszczają dyskusji — Wszakże ale
wszystko można wytłumaczyć — ponieważ należy także
głos wnieść do itd. — jutro do Kronensteina
napiszę —



Kochany Panie Józefie,

Żałuję bardzo, że list kochanego Pana z d. 27 x. m., który był poszedł do Drezna, dopiero wczoraj mnie doszedł; dziś zaś otrzymuję list od Wittego.

W zupełności zgadzam się z tem, co kochany Pan mówisz o Panu Witte; istotnie zdałby się on może najlepiej, zna publiczność, i był kiedyś redaktorem. Dwie są jednak okoliczności, które stają na przeszkodzie: 1º Waligórski, któremu kochany Pan zostawiłeś dwa miesiące czasu do namysłu; napisał on już do mnie, że chce przybyć do Wiesbaden, i jam już mu odpisał do Poznania, że go tu oczekuję. Dziś to widzisz kochany Pan, że się rzecz może zdecydować; trudno będzie cofnąć się. 2º Pan Witte jest ojcem familji, potrzeby jego są dość znaczne, ale co najgorsza, że gdyby zaszło jakiebądź nieporozumienie, trudno byłoby rozstać się. Jakże człowieka z familją tak na bruku zostawić; jesteśmy z nim w przyjaźni, i życzymy mu jak najlepiej. Z przyjaźni samej dla niego, nie radziłbym mu, aby w wieku już nie młodym, obarczony będąc familją, obejmował zatrudnienie mogące być niestałem. W innych gałęziach moich interesów, aż nadto jestem obarczony. Życzyłbym mu, ażebym mógł się postarać

o jaką posadę rządową, profesurę, a obok tego mógłby mieć zatrudnienie przy Gazecie. W ten sposób bylibyśmy o jego przyszłość spokojniejszymi i osiągnęlibyśmy jego współpracownictwo. Szkoda, że mi wcześniej zamiarów swoich nie zakomunikował; jeżeli mi czas pozwoli, to jeszcze dziś do niego napiszę; chętnie chciałbym mu służyć, ale widzę, że tylko w sposób wyżej opisany moglibyśmy się z nim połączyć.

Cieszy mnie, że się kochany Pan z Falkenhagenem porozumiewa. Przebaczamy mu i zapominamy o jego niewłaściwem dawniejszem postępowaniu z nami. Nie umiał on ocenić ani naszej uprzejmości względem niego, ani naszego charakteru. Są to ludzie którzy trzymali się błota na wodzie, a myśleli że z wodą płyną.

O wstępnych artykułach Pańskich już Panu pisałem; artykułów z gwiazdką poszukam, bo z powodu podróży z jednych wód do drugich, zebrało się wiele, tak, że tylko Pańskie artykuły czytałem. Artykuł wstępny o Ogólnem Zgromadzeniu Kolei jest ślicznie napisany. Pozwoliłbym sobie tylko tę uwagę, że mówiąc o Francji, dobrzeby było może nadmienić, że tak było, ale że Rząd się wdał i zmusza pisma publiczne płatne są od Zarządów, to jednakowoż porządek prze

Ministra zaprowadzony, zabezpiecza interes akcyonaryuszów, iż żaden Zarząd nawet opinji mniejszości nie poważy się zostawić bez uwzględnienia. Tak samo Rząd pruski, a nawet austryacki. Może nastręczy się przy sposobności, ażeby uwagę tę zrobić w Galicji. — Następnie, kiedy jest mowa o legalności, możnaby było powiedzieć, że statuty mogą być i bywają częstokroć zmieniane. Dla kredytu tych przedsiębiorstw sam Rząd nieraz inicjatywę w tym względzie bierze. Zresztą ludziom dobrej wiary, szafującym cudzemi funduszami, sam honor i uczciwość miarę legalności przepisują; i tak np. lubo w statutach nic nie przepisano co do Komissji Rachunkowej, to takową ustanowić jest obowiązkiem uczciwego Zarządu, ale nie takiego, który całą kontrolę czyni fikcyjną.

Przepraszam za wypuszczenie moich myśli, może się one na coś przydadzą.

Co się tyczy Przeglądu Politycznego zagranicznego, to sądzę, że lepiejby było pozostawić go i nadal Golichowi, a politykę wewnętrzną, oprócz artykułów wstępnych, możnaby, jeżeli kochany Pan uznasz to za właściwe, możnaby sposobem próby powierzyć Ruprechtowi.

Prawdziwy przyjaciel

[illegible]

Wiesbaden, d. 5 lipca 1862 r.

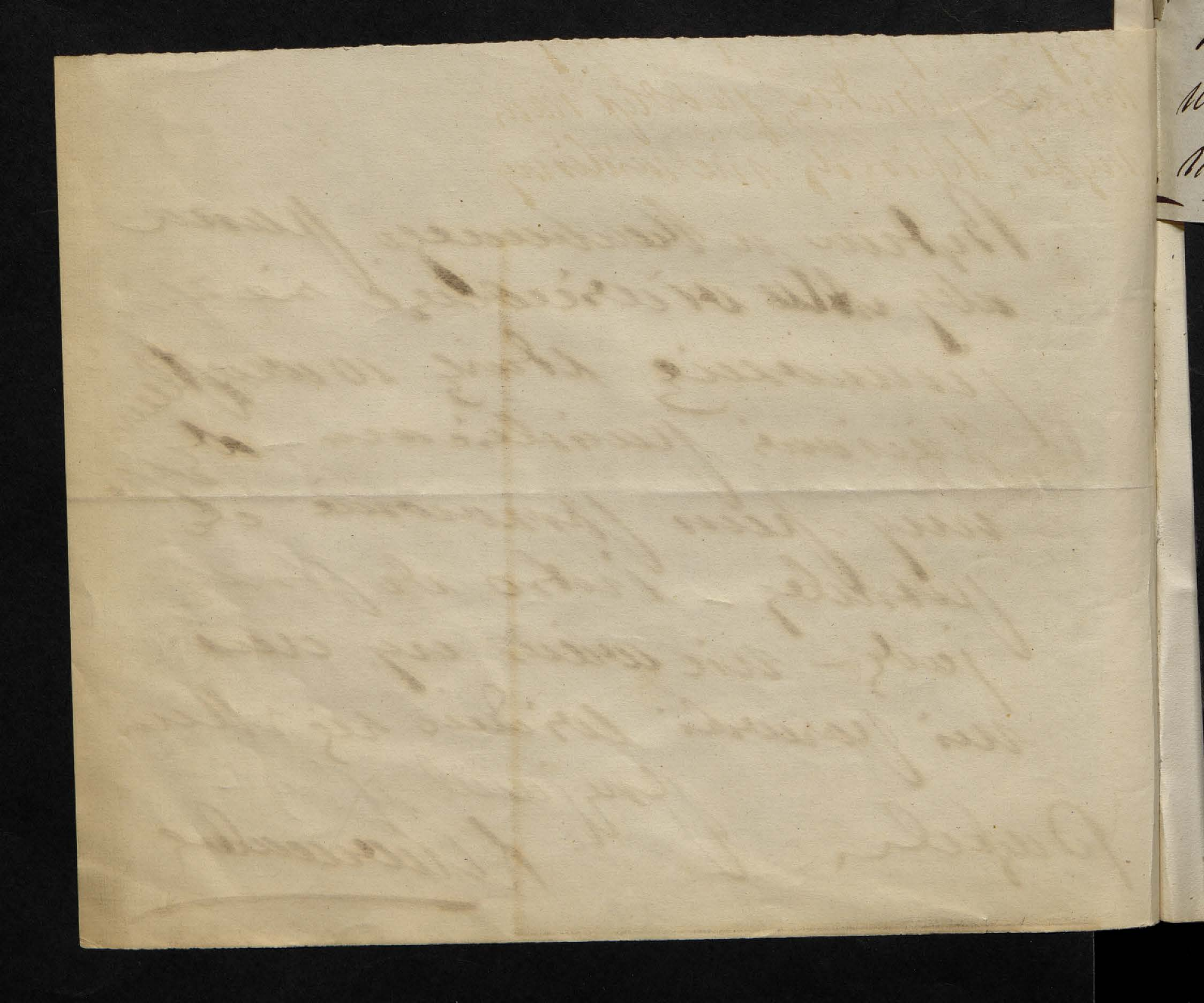
Verte —

Właśnie otrzymuję list pański z 28go [illegible]
się spóźnił — już mam listy od was z 2go —
albo zapisano go na poczcie [illegible]
albo listy pańskie niektóre muszą przez
Cenzurę przechodzić —
Napisałem wczoraj list do
Wszystkiego który tu załączam — Chciej
go Pan przeczytać a znalazłszy go
odpowiednim, zaraz po zapieczętowaniu
nań go oddać —

Byłem u Szanownego pana
aby Mu oświadczyć że z przy-
jemnością służę we wszystkiem
życzeniom pańskiem — dzisiej-
szy [illegible] sprowadzenie do
porządku — jutro do [illegible]
jadę — nie wiem czy czas
mi pozwoli widzieć się z Nim

Przyjaciel szczery

[illegible] [illegible]



Kronenberg

30

Kochany i Szanowny Panie

Czytałem Artykuł
pokazanie Wolnomyślnego, czytałem
takie odpowiedź jakiej raczej
mi zakomunikowałeś — odpo-
wiedź silna i energiczna
na jakiej J. Wasz. wcale
nie zrzekliście — widzę mi
się że pospiechu nie ma
przed tem samo uspana
i ... — Uspokój
się Pan — Gdy Wasz wzgląd
więcej pierwsza, gdybyśmy nam
myśli, których nie widzimy.

mojim zdaniem trza ich
tylko traktować - ciążyć
się że postanowić obudzić
się i przygarnie się obywa-
tele powinni się wdrążyć
do pracy - dojdę się od paru
lat zasłużeniemy u G. Wasz
w wszystkich naszych listy-
tutach a szczególnie Macie-
drzy itp. powinno teraz
występować - że ciemną
w których wzięli się
się że nie podchlebstwa do
zaległa jest potrzebna

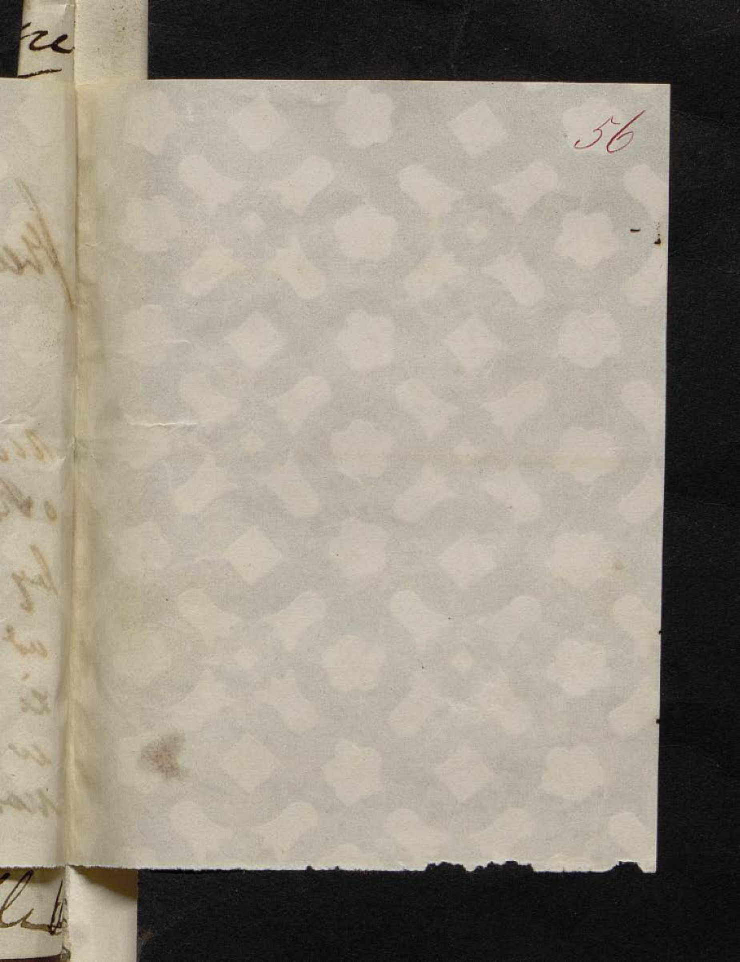
tylko nie może jeszcze
dyplomatować rosyjskim
przedmiocie dla samej
rzeczy tylko pozyskanie
myśli którejś jego Cesarz
nie umiała i na teraz
się oświadczy - unikając
przedmiotu, poruszając
wielkie zmiany stawania
się = Co do Zakładu takiego
to J. W. pamiętam widzieć
o nim drugiej obecnie
widzę że Zakłady takowe
potrzeby przez naturę dyktowane

ziemię a nie posiadają wszystkiego
swych obdarzonnych – czyniąc
przewidzieć to i ~~~~ wszystko
przedstawiało – są drogi które
których ~~~~ istnieją powołany
mają że mają także samo
wypatrywania – tak to
mówiła pytający Montesquieu
podobnie – donnez moi quelques
mots pour écrit et je le pendrai
coupable – nie przypominam
przypominam się teraz
najprzyjemniej pisząc – póki same
będzie u pana i przyjmowana
odpowiedz nie mogłem
Szczęśliwa i dozgonnie

Szanownej Pani Zofie

Jeśli nie wspo–
mina wspom. zdania
o twojej Żonie – Może
by wypadało w odczytaniu
od Redakcyi napisać
że Pani Jeż brała udział
w wykonaniu kompo–
nowanych itd. Przyjaciel

Leopold





57.

RK

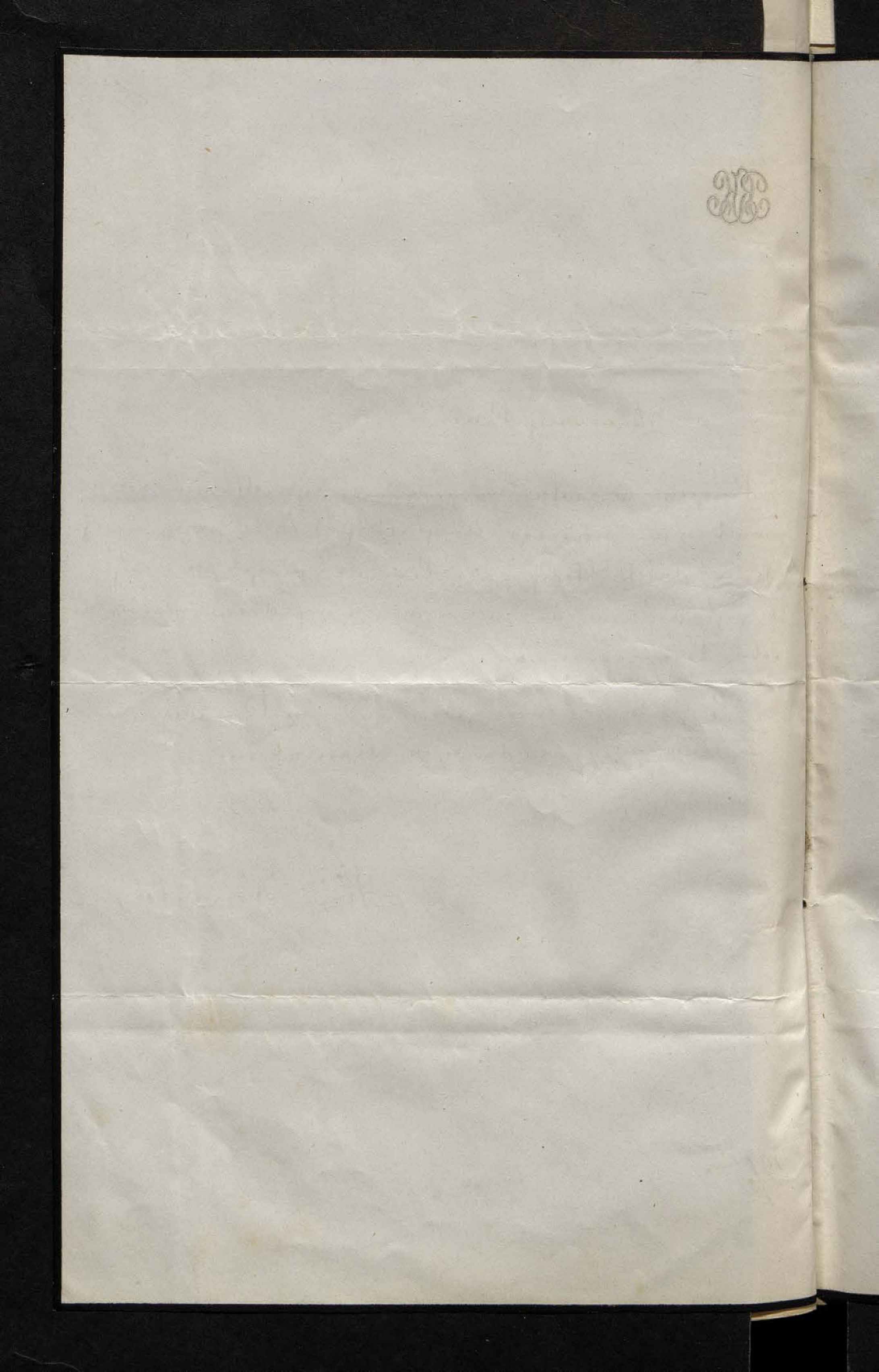
Szanowny Panie.

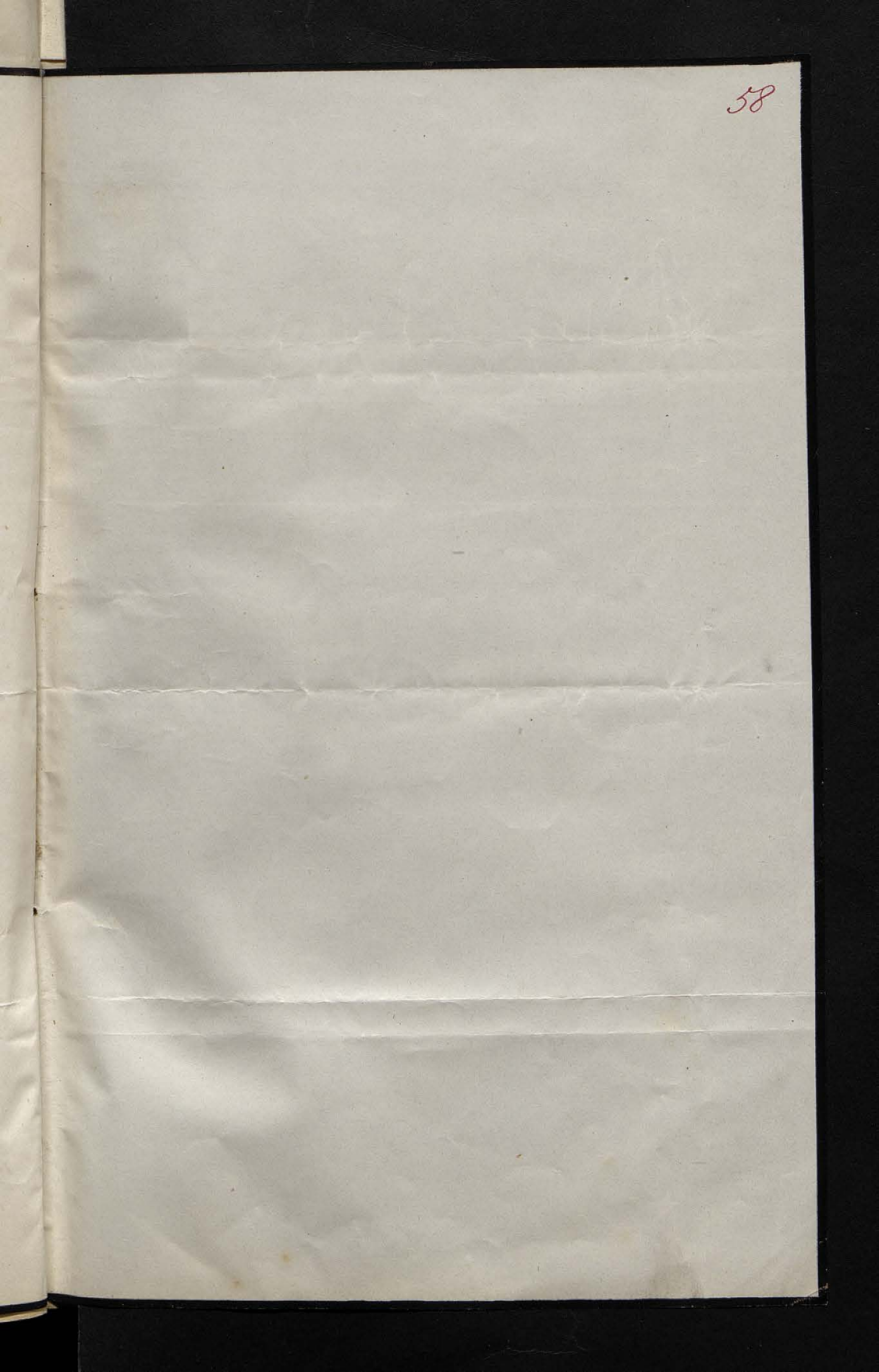
Pragnąc w cząstce pomódz urzeczywistnieniu poczciwych chęci naszego Arcybiskupa, łączę przy niniejszem datek który nasz Pan do innych dołączy, i wykaże mi że nieznając innej drogi, pozwalam sobie Pana zatrudniać.

Przy dzisiejszej uroczystości, przyjm Pan najszczersze życzenia. Z prawdziwym szacunkiem

Róża Kronenberg.

19/3 62.





Warszawa d. 8 Lipca 1861 r.

58a

K

Wielmożny J. I. Kraszewski
w miejscu

Przy niniejszém znajdzie W Pan żądany wyciąg półroczny Jego rachunku osobistego, wykazujący z d. 30 Czerwca r.b. Saldo . . . Rs. 16336.87½
na korzyść moję, które sprawdzić i mnie zaś o zgodności takowego zawiadomić proszę.

Racz W Pan przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania

pp Leopold Kronenberg
Seweryn Dolewski

kk.

Winien — Wielmożny J. I. Kraszewski — Ma

Winien

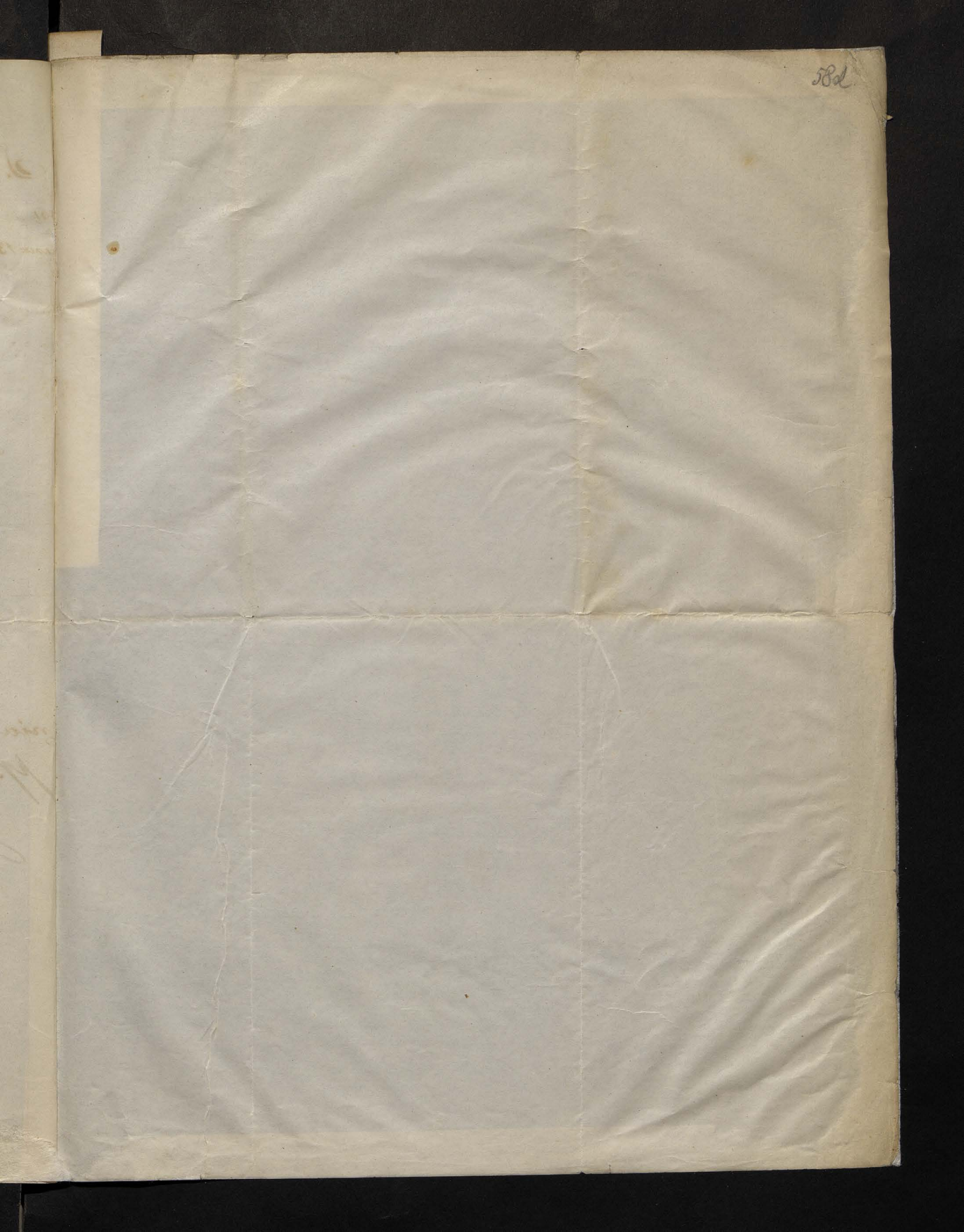
1861			dnie	Liczby	Rub: Sr:	Kop:
Stycz:	1.	Saldo	180.	28454	15808	07½
Czerw:	8.	Za wystrattę na Paryż wzt: M. Garzkowskiego fr. 200 po 562	22.	12	56	20.
	15.	„ Porto od Rsr: 2244.62.	15	2	11.	22
	18	„ Wypłacone przez W^o Rodziewicza	12.	267	2222	18.
	.	„ Procent od N° 28355 po 6%			472	60.
				28735	18570	27½
Lipca	1.	Saldo na korzyść moję			16336	87½

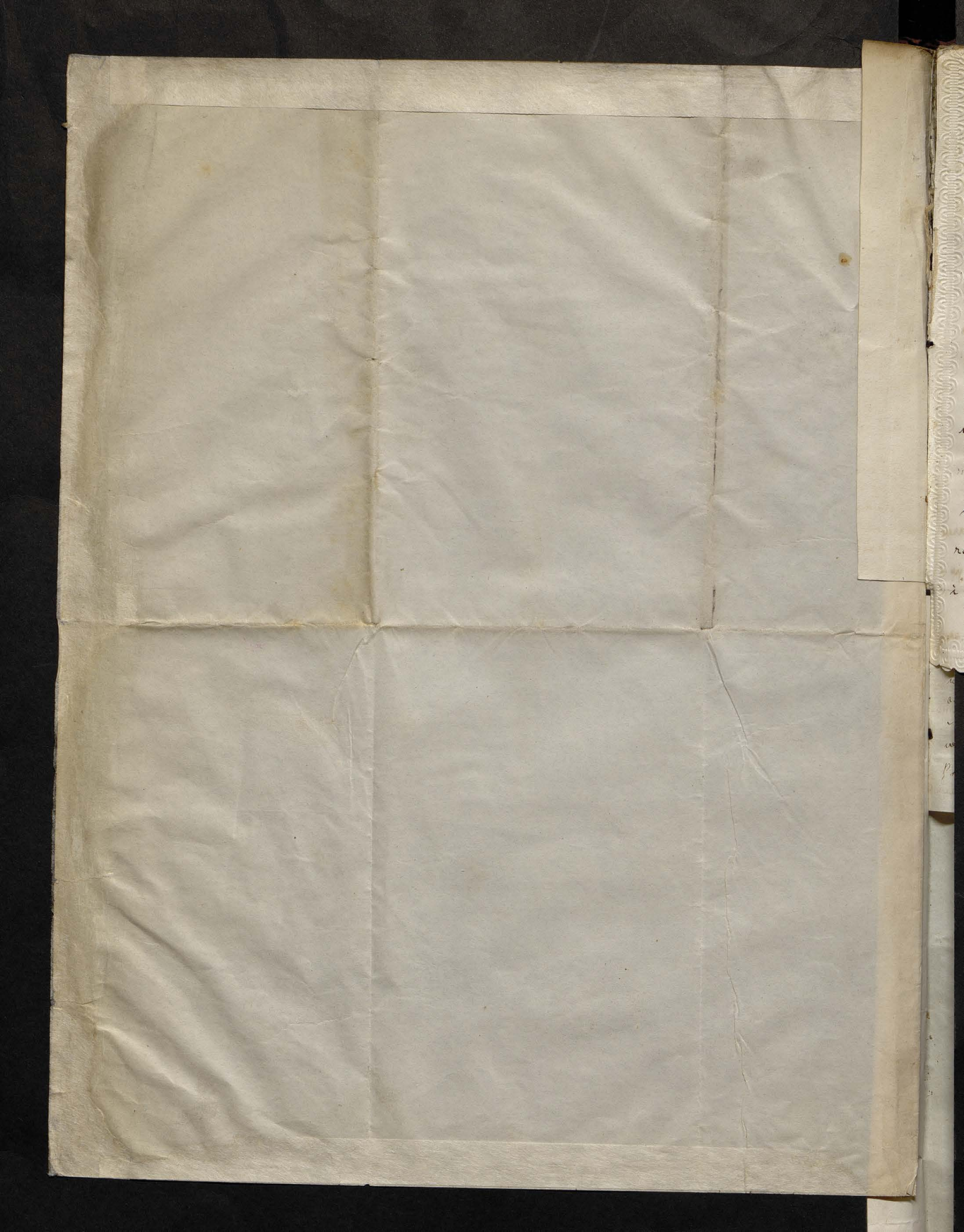
Ma

1861					dnie	Liczby	Rub: Sr:	Kop:
Czerw:	13	Zainkasowane przez V. S. Mareckiego						
		2° bilety Sachr: Krain: po Rsr: 1000 –	Rsr: 2000					
		dolicz: proc: od 16 Wrześ: 1857 r.	„ 244.62.					
			Rsr: 2244.62.					
		potrąc: prow: i koszta Moskiew:	„ 11.22					
					17.	380	2233.	40.
		Różnica liczb procentowych				28355.		
		Saldo					16336	87½
						28735	18570	27½

Warszawa dnia 30 Czerwca 1861 r.

pp Leopold Kronenberg
Seweryn Loewenstein


58d



Rose

Panie Wrzeszczewskiemu

Mój mąż [illegible] doniósł że córka Pana zaręczoną została. Pośpieszam żeby Panu z całego serca powinszować, choć nie znana sobie i córce ośmielam się złożyć moje najszczersze życzenia.

Chciej Pan wierzyć, że ta szczęśliwa wiadomość bardzo mnie ucieszyła. Pojmuję radość Rodziców ustalających przyszłość i szczęście dziecka ukochanego. —

Myślę że Pan do nas teraz nie

spieszy, oprócz nas Warszawa ogro-

mnie na ten kraj, bo dosyć nudno, liczy-

liśmy na ożywiającą obecność Pańską

któraby nas zelektryzowała i z letargu

z budzić zdołała. Jednakowoż nie

tracę nadziei że się zobaczymy i

nie za długo. Oczekujemy Pana

z całym Piedzińskiem. Ponawiając

moje życzenia i prosząc o oświadczenie

mego uszanowania Pani Kaszewskiej, po-

zostaję z szacunkiem

K. Kronenberg

Z podziękowaniem odsyłam Panu -
operę Gounoda - Przykro mi jednakże przy-
znać że przy przejrzeniu tejże - nie doznałam
wrażenia przyjemnego, gdyż kompozytor
zamiast myśli swe udzielać - zasila się
Meyerbeerem i forsuje się w najzupełniej formy
tegoż - przez co niezmiernie grzeszy - tem-
bardziej że zasoby znakomite - Gdy jest
samoistnym - oryginalnym - wtedy istotnie
zasługuje być policzonym do wybranych. -
Szczególniej że melodje świeże i nieprzerwane
harmonije - Cała źle wypływa z naśladow-
nictwa. - Od Fausta nie ma postępu -
ogromna różnica - przestrzeń w utworach -
Nic nie przemawia do serca - Przekładam
wolę - Skromną melodję ułożoną podług
Prelude Bacha.

Zdanie Pana w każdym względzie dla mnie przekonywające, wypełni wyobrażeni[e] o kompozytorze, którego polubiłam, zn[…] zawodu obranego w ostatnim dziele.

Zdziwi Pana, zapewnie, że w tak niesz[częśli]wych czasach rozprawiam o muzyce, - ale u nas na wsi - cicho i głucho - a muzy[ka] rozrywką. - Nie życzę jednak nadużyw[ać] i czasu i cierpliwości - zasyłam zatem na[j]szczersze ukłony i ubolewam zarazem - że n[ie] ma [illegible] w Słonczach - któryby przyjąć mógł tak miłego gościa - gdyby Pa[n] chciał odpocząć i na świeżem powietrzu kilk[a] chwil przepędzić bez tej ciągłej pracy, n[i]szczącej zdrowie - zawsze polecam nasze ciche ustronie. Z prawdziwym szacunkiem

Flora Kronen[…]

63

Warszawa d. 19 Marca 1862 r.

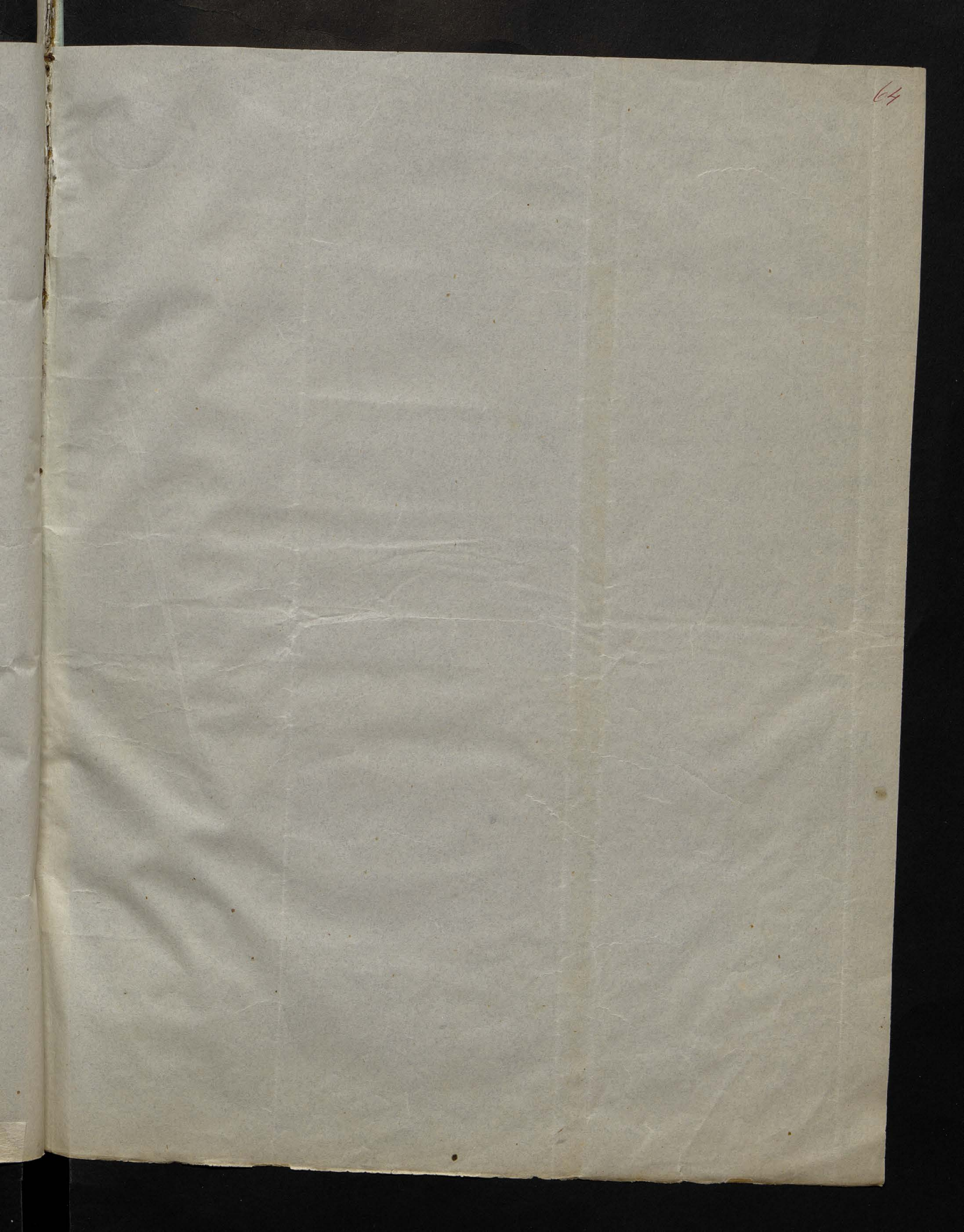
Wielmożny Panie!

Przyjemnie mi jest w dniu imienin Wo. Pana Dobrodzieja złożyć moje najserdeczniejsze i najszczersze życzenia. —

Przy tej sposobności mam honor złożyć na ręce Wo. Pana rubli sr. sto - w celu doręczenia takowych Najdostojniejszemu Arcypasterzowi Szczęsnemu Felinskiemu, na otworzyć się mający przez Niego Dom Przytułku dla biednych Sierot płci obojga, w tutejszej Stolicy. —

Zostaję, z winnym Szacunkiem
Wo. Panu Dobrodziejowi

Władysław K.



65

Warszawa d. 8. Sierpnia 1857 r.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Przejeżdżając przez Warszawę w Krakowskie do familii na czas Wakacyjny Artysta Dramatyczny Teatru Mińskiego, mając zamiar wystąpienia na Scenie Warszawskiej /co mam i przyrzeczone ale aż po przejeździe Najjaśniejszego Pana:/ dowiedziałem się od Dyrektora P. Jasińskiego, oraz od P. Dąbrowskiego Arty: Wileń: o braku Artystów Teatru Żytomirskiego pod Dyrekcyą Wielmożnego Pana zostającego; ośmielam się więc najpokorniej donieść iż poczytałbym sobie za szczęście należenia do składu pod okiem Wielmożnego Pana będącego.

Wyjeżdż

W teatrze Polskim już od lat 4:
zajmuję rolę pierwszych amantów -
zaś w teatrze Rossyjskim nie czuję
się mocnym, chociaż także, jednak
z potrzeby od roku dopiero zaczą:
łem grywać - ale przy pracy bę:
dąc młodym i mając zamiłowa:
nie w sztuce Dramatycznej, sta:
rałbym się wielemożności aby go:
dnie odpowiedzieć powołaniu
memu. - Co do gaży zostawiam
światłej rozwadze Wielmożne:
go Pana - w Mińsku brałem
Rsr: 30 miesię: i Benefis wrocz. -
Doniosłszy o tem wszystkiem
upraszam jak najpokorniej
Wielmożnego Pana o rezolu:
cyę spieszną, abym mógł wie:
dzieć jak z sobą zrobić. -
Jeżeli Wielmożny Pan życzy
Wodewilistki Polskiej i Ruskiej
bardzo dobrej, młodziutkiej, któ:
ra stara się także Wilno; więc

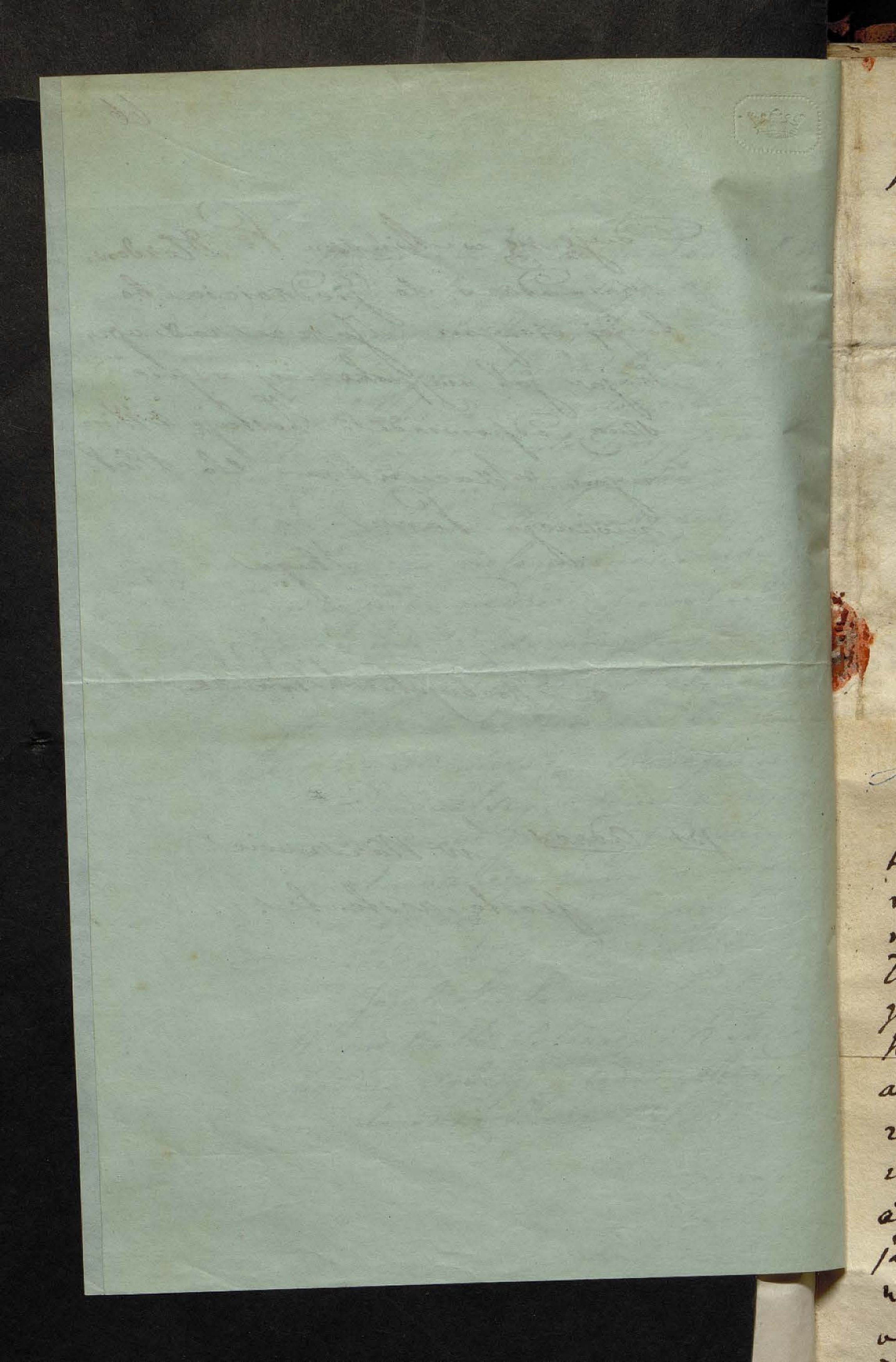
znaj

Dwię się w Mińsku P. Mordow-
stka - adres do Giedroicia bo
to jej ojczym. Jeszcze raz upra-
szając jak najpokorniej o spie-
szną odpowiedź - Zostaję z Win-
nym Szacunkiem dla Wiel-
możnego Pana -

Sługa

Mieczysław Krause

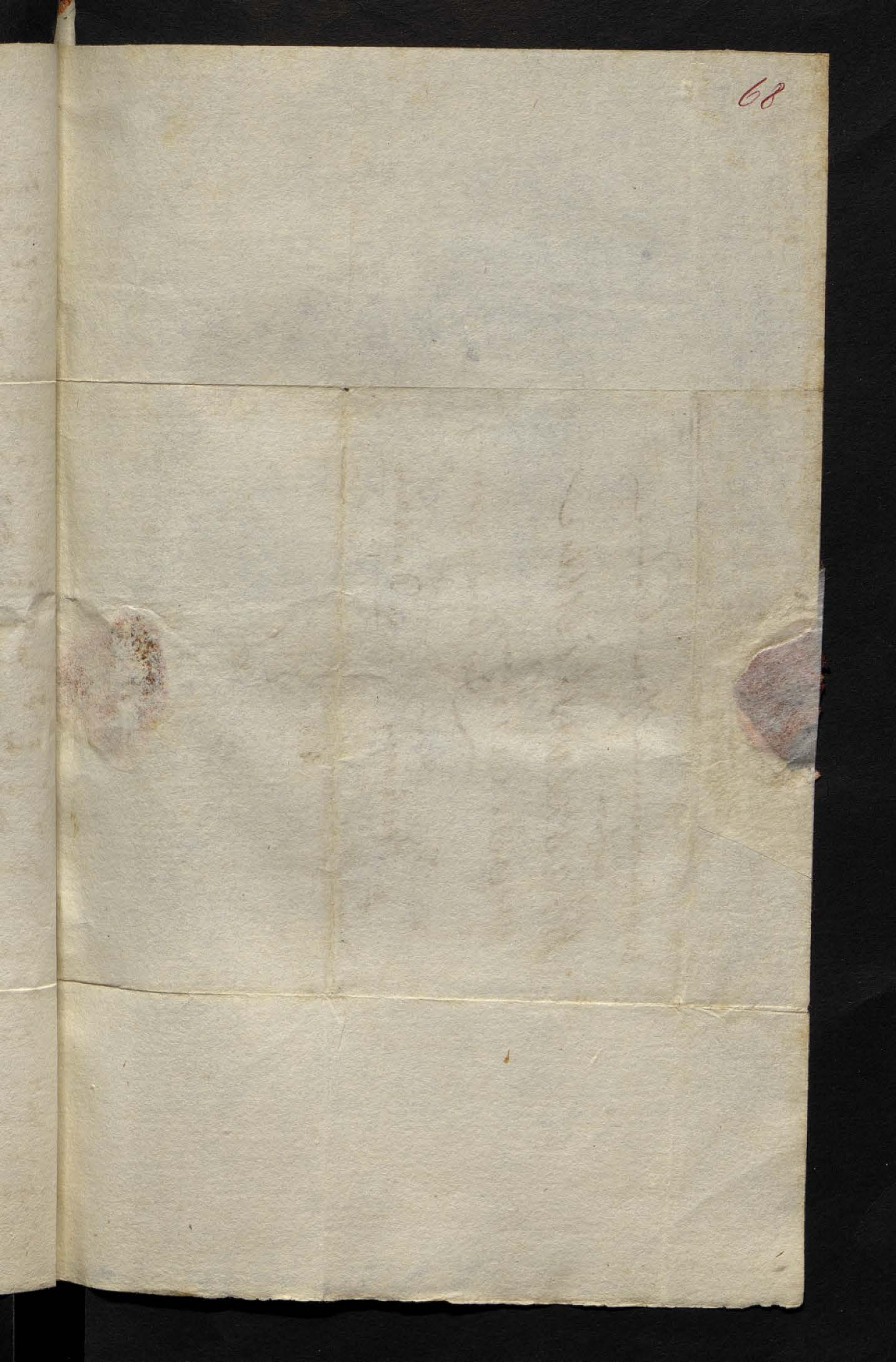
ps adres w Warszawie
poste-restante.



Józef Krzeczkowski Wilno, 9 Marca 1835 roku 67

Luby mój Józefie! A kiedyż to doczekam się twojego listu? Czy już tak się w twojej Horodeckiej zaciekłeś bibliotece około historyi Wilna, że ani pomyślisz o mnie? Nic mi o Zniczu drugim nie pisałeś jeszcze; a ja trzeciego już ogłosiłem. – Drugi tom historyi Wilna Kukolnik nie wiem zkąd i jak oddał mi ażeby tobie odesłać. Jemu dał Liszig, on zaś wyjeżdżając do Petersburga był u mnie i mnie zostawił. Tymczasem nie pojechał a historya u mnie została. Czy nie będzie jakiej zręczności do przesłania tobie. Zawadzki ile uważać mogłem niedalekim jest od nabycia rękopisu i dobrze nawet zdaje się iż zapłaci tobie. – Fantazyi poetyckich nie drukowała jeszcze i powieści wieczornych. Nie mogę ładu najmniejszego dojść z księgarzami. – Baliński wydrukował Statystykę Wilna za odebraniem listu od ciebie wraz z twoją historyą przyszlę exemplarz tej statystyki. O twojej historyi Książę z pochwałami mówił przed Balińskim i przed innymi. Zawadzki mówił mi iż nawet wspominać miał przed kimsić o miejscu dla ciebie, że chcieliby ciebie mieć w Wilnie. Całuję cię tysiące tysięcy razy jako szczery i prawdziwy do grobu i za grobem nawet przyjaciel. Szanownym Rodzicom twoim i Siostrze moje ukłony oświadcz.

Krzeczkowski Józef.


68

Wielmożnemu Jmci Panu
Józefowi
Kraszewskiemu
Wwwwwwwwpanu
Dobrodziejowi

p. Prużany w Dołhém

Józefie, Józefie drogi! jakże mię
twojem pismem ucieszyłeś, jakże
mi wielką radość portretem
twoim sprawiłeś! Pisałem do ciebie
niedawno do Wolfego przed odebra-
niem listu. Ile w mocy będzie
mojej starań dołożę aby poezje
twoje wydrukować. Z księgarza-
mi trudno, tak trudno iż opisać
niepodobna. — Gdy otrzymam już
nowego Znicza poczytam ci
kilkanaście biletów może się
rozdać uda. — O Felińskim szcze-
gółów ciekawych jeśli zebrałeś
przyślij. — Co do historii kilk-
za przysłaniem 1. tomu i zau-
zyskaniem pozwolenia Cenzury
układać się będzie można. Naj-
lepiej zrobiłbyś jeślibyś sam
przyjechał. Jak uważasz, po mnie
wszystkiego możesz się domagać

i spodziewać jako od szczere[go]
przyjaciela. — Powieści żadnej
miarą drukować dokładnie nie mo[gę]
gdzie Mickiewicz żeby w tyd[zień]
drukować z Czarnowskim i d[illegible]
mo oddawać to drukować nie
będą takie tak wyciągany.
Będę probował może co zrobi[ć]
bardzo tobie chciałbym by[ła]
~~[illegible]~~ większa przyjemność żeby po[...]
wydrukować. — Musiałeś być
mocno zdziwiony, bo w portre[cie]
nie znajdziesz podobieństwa do
twojego obrazu jaki w duszy
mojej zawsze przytomny na[...]
Zachowam go jako dar przyja[...]
ciela i może wcale podobn[y]
przystoi by nowożeni[...]

Wilno
21. Marca
1835.

[illegible]
zabiłeś ciebie całego
[illegible] i dalekowe[...]
[illegible]
[illegible]

Wielmożnemu Jegomości Panu
Józefowi
Kraszewskiemu
na Ręce Wielmożnego
Jana Ćwiklicza
Dra Medycyny i Chirurg.
p. Pińsk w Dąbrowicy.

Prenumerata
Jan Ćwiklin[?].
Pan Aniela – dwa
[illegible] – 5.
Antoś – – – 1
Ćwiklin – – – 5. do [illegible]
14

Józef Krzeczkowski

Kochany mój Józefie!

Ani dziś mój drogi, że z Wołynia nic a nic
nie pisałeś dotąd listy już dawno na Ukrai-
nie jak się tak nie. Lepiej zaradziłem się
do Mamy tak cię kochającej w interesie
wspólnym i tak przykrym udałem się. Ma-
ło bardzo, pokazuje się, masz zaufania w
matczyne przywiązanie — Józefie nie godzisz
się — wiele piszesz a mało serca ludzkiego
powinieneś. Gniewałbyś się zapewne — ale to
wyznaję mi zadziwiło jeszcze jak wszystko
dotąd. — — Historyę twoją cenzura pod-
pisała już. Probowałem z Szawadlem
nie chce nabywać z powodu że Bali-
cki wyprzedził i już zbywany Marcinow-
skiemu drukować zaczął. Z twojej
najlepiej zrobiłbyś drukując swoim
kosztem albo księgarzom
[illegible] oddając [illegible] Warsza-
wskich drukowali. Z tych [illegible] na swój rachu-
nek podejmuję się tego. Obawiam się jeszcze
w Glücksbergu [illegible] z Kijowa
wróciłby [illegible] czekam na niego wspólny
[illegible] miejsca

Poezye zaczętem był drukować a
dla niedostatku papieru wstrzy-
małem się nieco nim pieniądze
dostanę — drukuję tylko 50
Exemplarzy na cienkim prze-
zroczystym papierze kilka
Exemplarzy (10) na welinowym
żebyś miał z czego zrobić
oddania Rodzicom i innym
takim w ciebie osobom
Wędrówki nie przeszły
przez Cenzurę dotąd
Borowskiego też — ale
ale co do Historyi Wilna
Zawadzki wylicza że z tego
zbyt pisma drukuje w objętości
wielkiej będzie tomiku
ledwo 160. stronic obejmując
radzi więc aby nie kompromito-
wać się drukować z takim
pisma Tom I. cz. 1. T. I. cz. 2
części 3. — i później Tom II. cz. 1.

bo dowodnie utrzymuję, że z ta-
kich sześciu zgłoszonych tomów - dwa
tylko drukowane będzie —
Oczywiście radzi drukować i
na świat wydawać. — Nakład
nadziało nie byłby tak wielki
kiedy się do 2. tomów zredukuje
Drukować tylko exempl. 500. —
papieru też potrzeba będzie na tom
jeden mniej więcej 40 [illegible]. po rs. 5.
200. rs. papier druk od arku-
sza r.s. 8. najwięcej w Zawadzky
30. ark. rs. 240. wyniesłby
tom jeden zatem z literą
500. r.s. najwięcej koszto-
wać może — Pomyśl
więc nad tem i prędko przy-
szlij wiadomość. — Dramę
twoją dałem Gorskiemu Izabelli

wkrótce część publicznej
odegrają w teatrze —
Wiele mam do pisania
kończę więc te gryzmoły i
całuję cię najserdeczniej jako
szczery i prawdziwy zawsze
przyjaciel Kneznowski Józef

7/2 73

d. 8 Marca 1859 roku w Paryżu
Hôtel des trois Empereurs
Rue de Rivoli 170.

WK

Jaśnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju –

Obadwa z Panem podpisani jesteśmy
na umowie P. Włodzimierza Kraszewskiego
z Panem Styczyńskim, którego ja upomniałem
że z całą ufnością może powierzyć swoje inte-
resa P. Włodzimierzowi – od czasu mojego pobytu
w Paryżu P. Styczyński był u mnie dwa razy
utrzymując że P. Włodzimierz Kraszewski, od któ-
rego wejścia z nim w stosunki handlowe ani pie-
niędzy ani rachunków nie przesyła – na osobne
nawet listy wcale nie odpowiada – jako stroniąc
deliberowany postępuje a cała powolnością – jeszcze
raz upomniałem i prosiłem aby był cierpliw-
szym. Dzisiaj zaś zostałem obudzony o niezwykłej
godzinie w Paryżu na wszystko – wyszedłem i zastałem
P. Styczyńskiego z depeszą w
której P. Jabłonowski z Warszawy donosi mu
następującą wiadomość – Envoyez les factures
et le plein pouvoir il faut agir contre Mr Wlo-
dimir sans perte de temps – Mr Joseph Kra-
szewski demande la présence d'un des nous
deux à Żytomir – po odebraniu tej depeszy P.
Styczyński przyjechał natychmiast z Bordeaux
do Paryża aby mnie uwiadomić jako jednego

ze świadectwem umowy, o tem nieporozumieniu
wypadku z prośbą abym Panu o tem napi-
Łatwo Pan pojmie z jaką boleścią odebra-
łem wiadomość — Ośmielam się więc trudzić Pa-
na mojém listem z prośbą abyś był łaskaw bą-
dź na miejscu, poczynić potrzebne kroki — aby
ocalić własność P. Wyczyńskiego jeżeli jest zagroż-
i wyprowadzić P. Włodzimierza z położenia f-
drugiego — jeżeli to wszystko jest niemożliwém, ocu
wolałbym wstąpić — Daruje Pan mojej śmia-
łości, ale położenie P. Wyczyńskiego i moje wzgląd-
nem zobowiązanie się — nakazuje mi użyć wszel-
kich środków aby ten interes z całą przyzwoitością
dla stron obu ukończyć — Oczekiwać będę niecier-
pliwie łaskawej odpowiedzi Pana —

Przyjmie Szacunek
JW Pana Dobrodzieja
Najniższy Sługa
W. Kraszewski —

P.S. (Lettre confidentielle)

mai

Krassowek le 12 avril — 59 an 75
de Paris —

Monsieur

Après avoir reçu Votre aimable lettre, j'ai profité des belles journées de printemps, pour aller voir même à Bordeaux, afin de rassurer Mr Thadée — La malheureuse négligence de la part de Mr Vlodimir, justifiait les inquiétudes, que l'on pouvait concevoir à son égard, mais comme les malveillantes insinuations ne manquaient pas à faire sous-entendre à Mr Thadée, qu'il y avait encore un abus de confiance, j'ai été très heureux de pouvoir lui fournir les preuves du contraire —
Ainsi Votre lettre Monsieur, a ramené

la paix au sein d'une famille bien respectable sous tous les rapports. Cela peut vous dedommager de l'ennui qu'a- rait pu vous causer cette correspondance. Comme nous avons des amours propres à ménager, il est bien de nôtre devoir de tenir toute cette affaire dans le plus profond silence

Agréer Monsieur l'expréssion de mes sentimens les plus distingués.

W. Krajsowicz

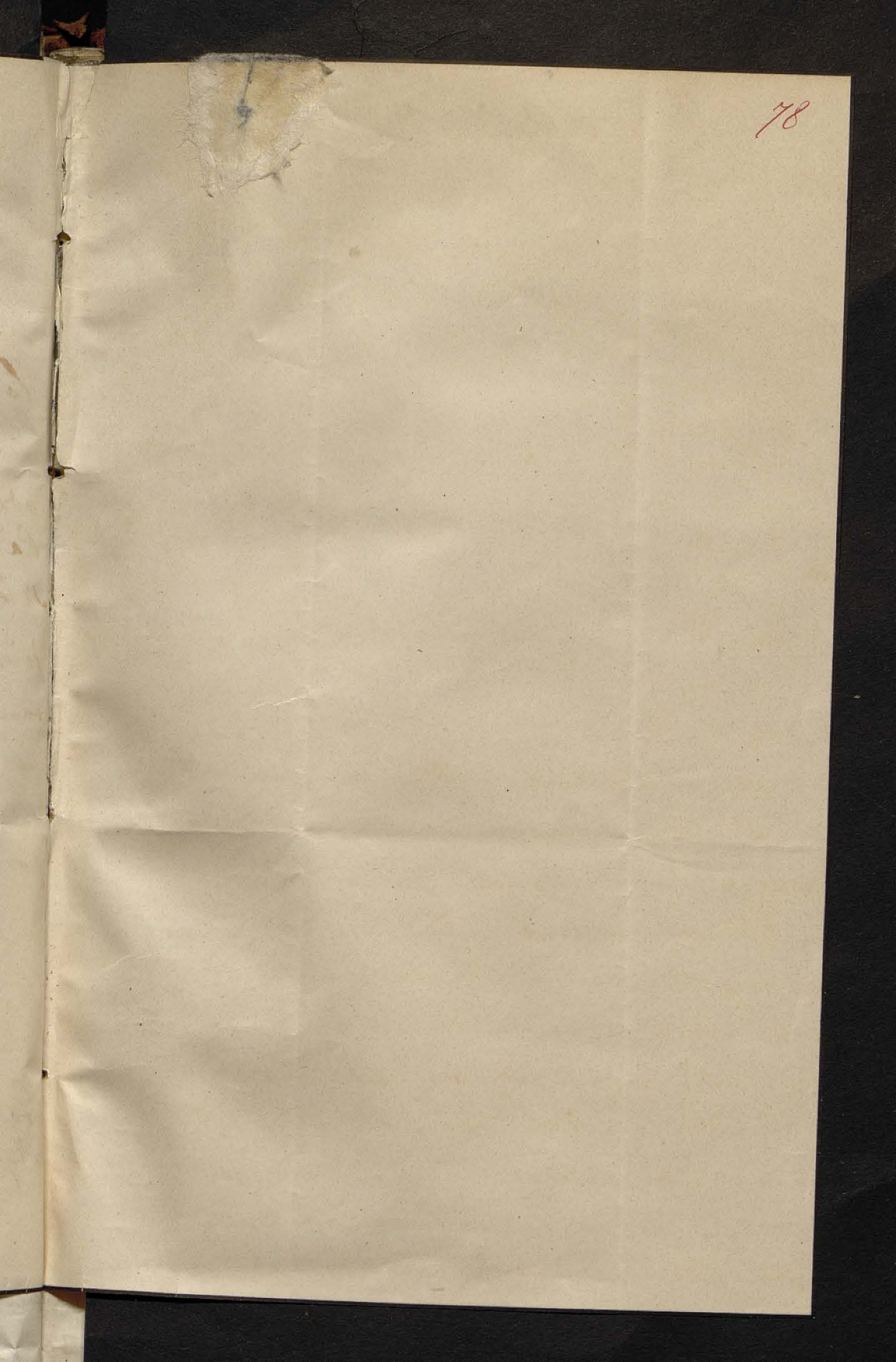
W. Kasłowski

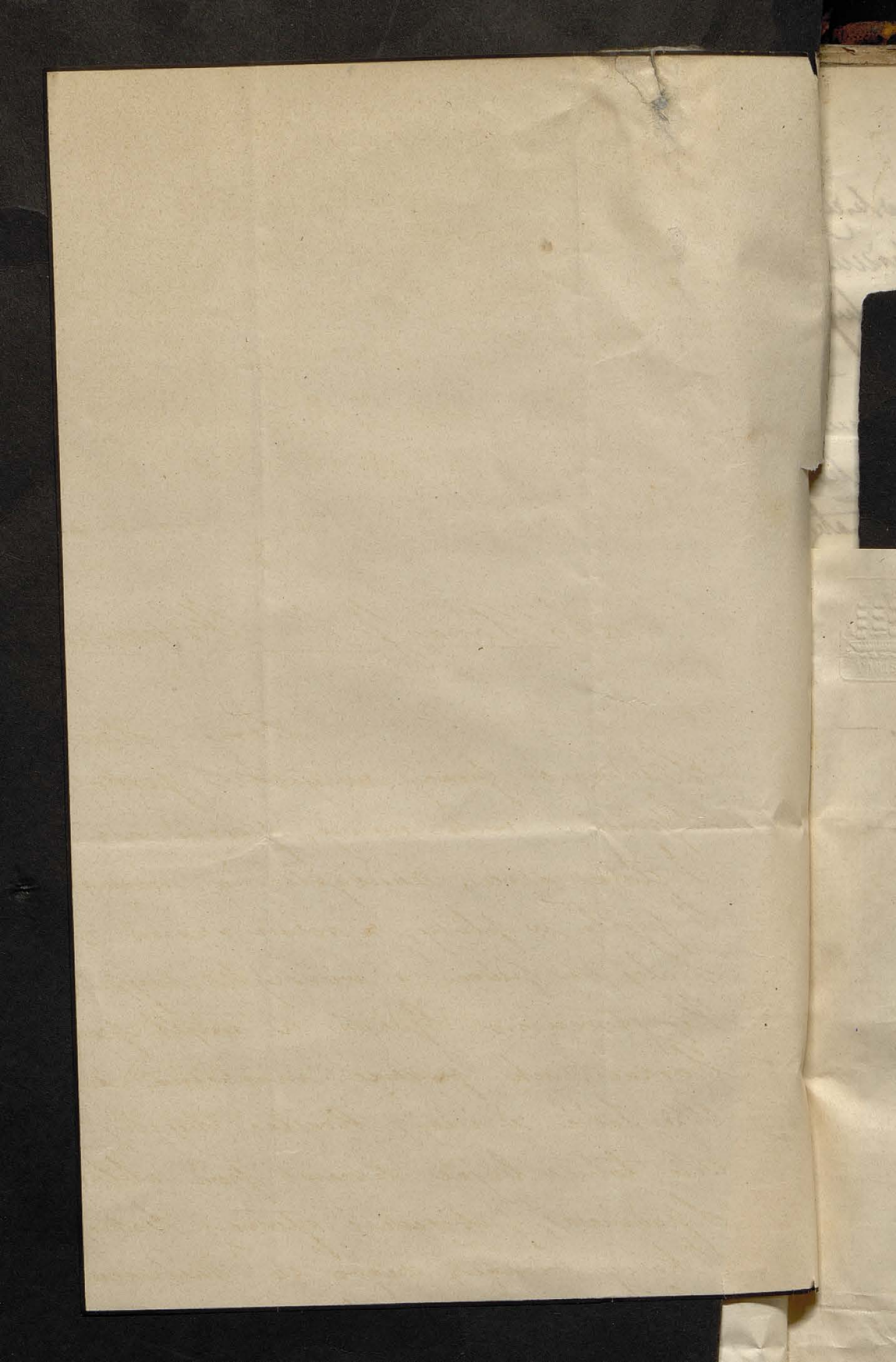
77

Zostawiona u mnie przez P. Chmielowskiego powieść "Dziwo-żona", która jak mi mówił jest Pańską własnością, odsyłam JW.Panu. Zdaje mi się że P. Pattier, wziął u mnie jeszcze roku przeszłego Vallemagne Kleinego dla JW.Pana, jeżeli ta książka znachodzi się u JW.Pana racz mi ją Pan odesłać, wyjeżdżając na czas jakiś z kraju chciałbym w moich papierach lub książkach porządek zostawić.

Z Uszanowaniem
JW.Pana
Najniższy Sługa
W. Kasłowski

Środa
wtykomiana





Do Pana J. I. Kraszewskiego. —

Panie! Twe magiczne słowo, +. —
Budzące do pracy, wszystkie pokolenia,
Sprawia ruch nowy, pośród odrętwienia;
I stare serce, zadrgało na nowo —
I poszło w pląsy, z zawróconą głową,
Dalej za pióro! i wierszyk wypływa......
Hej starowino! Gdzież się myśl porywa?
Porzuć, ach porzuć, marzenia ułudne,
Nie tobie dzisiaj, kreślić rymy cudne —
Nie tobie bujać żwawo pod obłoki;
Spadniesz, pobijesz i głowę i boki, —
I każdy widząc, czego się zachciewa,
Serdecznym śmiechem, requiem zaśpiewa. —

Opuść co prędzej, parnasowy szaniec,
Dla ciebie Kyrie! — dla ciebie różaniec —
I ciche modły, przy kościelnym progu,
Z myślą o przyszłem życiu, i o Bogu;
Idź niańczyć wnuki, — pilnować przędziwa, —
Siedząc za piecem w zacisznym kąciku,
Rozgrzewaj członki przy jasnym płomyku,
Póki nie zdrzymniesz......

Nagle przebudzona
Otwieram oczy i patrzę zdumiona......
Gdzież jestem?... Panie!... przy Twoim stoliku!....
Z papierkiem w ręku!..... — Nie pora uciekać! —
Trzeba stać cicho — i wyroku czekać. —

+ Nr 314 Gazety Codziennej r. 1860 —
Odpowiedź Pani P. S. —

Przynoszę skromną piosenkę wieśniaczą, —
Myśl jej ubogą, niech Sierotki tłómaczą;
Ich ciągła praca, jedność niezrównana,
Za przykład Ziomkom, być może podana,
Dowodząc jasno, że w trudzie i znoju,
Z wytrwaniem — zgodą — w cichości — pokoju —
Zawsze iść można ścieżką odkupienia,
Póki się wyjdzie, na drogę zbawienia. —

Chcecie-li wiedzieć, co jest odkupienie?
Jest to wewnętrzne ducha podźwignienie —
To chęć do czynu, to prawe sumienie —
To wiara w przyszłość, na dnie serca skryta,
Miłość ludzkości, rzewna i obfita —
Miłość porządku — powinność spełniona,
Praca wspólnemi siłami składana, —
Jest to zasługa na drodze rozwoju —
Słowem: to dążność wśród przeciwnej fali,
Żeby iść naprzód!... dalej!... dalej!... dalej!... —

Nic nie skrępuje ni woli, ni ducha,
Jeśli z nas każdy, Boskich natchnień słucha,
Pełniąc najświęciej, dane powołanie. —
Pracujmy Bracia! Teraz czas pracować!
Starzy i młodzi — i wielcy i mali —
Każdy z ochotą do rzędu niech stanie,
Dość w odrętwieniu gnuśnieć i próżnować!

Pracy szukajmy — a znajdzie się praca,
Jaka się spotka na drodze żywota —
Byle poczciwa, niech u nas popłaca;
Trudna, czy łatwa — albo znamienita —
Niech jéj przywodzi rozsądek i cnota,
Na niéj gorliwa chęć niechaj wykwita. —

Zaraz od rana, bierzmy się skwapliwie,
Składać pożytek na ojczystéj niwie; —
Chwytajmy pracę, maleńką — nieznaną,
Nie gardźmy drobną, wielka będzie daną;
Łącząc się zawsze w ogólném dążeniu,
By wszystkim razem, iść ku oświeceniu, —
Bo umiejętność, jest życia potęgą —
A życie ludzkie, doświadczenia księgą: —

Niech każdy, co mu udzielił dar Boży,
Wspólnemu dobru, na ołtarz położy:
Ten, doświadczenie okupione drogo, —
Długiemi laty i niedolą srogą; —
Drugi, naukę mozolnie nabytą,
Wiedzę wszechstronną — w pomysły obfitą, —
Inny przyniesie, serce szczerozłote,
Którém ukochał i ludzkość i cnotę; —
A jeszcze jeden — pokorny, nieśmiały,
Któremu zdrowe ręce i ochota
Do pracy, całą zasługą żywota —
Ty, chodź tu bliżéj! Bo z pomiędzy wielu
Tak niepozorny — ubogi — znędzniały —

Najpierwród podobno, zostaniesz u celu. —

Gdy tak jednostki w wielką całość złane,
Potęgą woli urosną w olbrzyma,
Niepodobieństwa dla nich wtenczas nie ma;
I los się zegnie — i piękne zapony —
I najstraszliwsze ludzkie odrętwienie
Zbudzi się wreszcie, — przełamie upory
Gorzkich zwierzchowań, nad nami wydane, —
Wyrobi siłę — pokona zawady, —
I ten, co bliskim zdawał się zagłady —
Naród, bez ruchu, drzymiący w ukryciu,
Wystąpi na jaw, w odrodzoném życiu —
I nowe siły, przed światem rozwinie, —
Dzielnością ducha, wśród ludów zasłynie; —
Twórczy w pomyśle — szlachetny w dążeniu —
Pełen rzetelnej odwagi, zapału,
Mądrze — oględnie — pracujący w milczeniu
Dojdzie wysoko, aż do ideału:
Piękna i cnoty. — Wtenczas, ukochana
Matka — ojczyzna, świetna — poważana —
Znakomitemi chlubiąc się synami,
Polska zakwitnie, w pieśni nad pieśniami. —

Wiktorija Krąpilewska. —

1861. Lutego 25. —
Z Powiatu Nowo-Aleksandrowskiego. —

Alexander Kremer

R. 1849. 5. 8bra

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Miła nam wszystkim mieszkańcom Kamieńca nadzieja widzenia Pana Dobrodzieja w naszych stronach która nas pocieszała i dotąd pozwolą Pan Konstanty Podwysocki, na 5te mi wysłało i obietnica nie ziściła się i ja opóźniłem się i dotąd pory Athenaeum nie odkrytem i czyż coś nakreślić wyrazu uczucia. Ale ponieważ jestem zdania

wtorków - niechże tandi
che mi - zatem prosz[ę]
siwny się takie upomin[...]
które proszę Łaskawego
Pana dobrodzieja nie
słownie raczy sobie albo jak[...]
którakby bieżu z wielu w[...]
ludów gorliwem niedoodpu[...]
szczenia, ratujemy 6. od
na przedstawę Aleksan[...]
dra roku 1849. i wpraw[...]
o jak można najrychlej
wyprawienie wszystk[...]
dokąd wszystkich. —
Niechcę mi stosunkiem
pisaniem zabierać tak
rzadki i potrzebny dla
kraju używanego czasu

Pomyślnego Spieszę skończyć
wyznając tem prawdziwy
a serdeczny udział i współ
czucie w wszystkich okolicz-
nościach od Pana Dobrodzieja
wychodzi, którego byłem
i coraz więcej jestem
rzetelnym czcicielem

i życzliwym sługą

Aleksander Kremer.

5 Października 1849
w Kamieńcu Podolskim

83

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Nie uwierzysz mi Pan ile mi sprawiły przyjemności dwie nowiny dotyczące Pana Dobrodzieja a które mnie prawie jednocześnie doszły; jedna że szacowne dla literatury naszej Ateneum i nadal wychodzić będzie a druga którą wyczytałem z listu Pańskiego do P. Konstantego o mianowaniu na katedrę Literatury Polskiej do Krakowa. Spodziewam się że obawa którą Pan masz co się tyczy pozwolenia Rządu na przyjęcie tej posady okaże się płonną i cieszę się prawdziwie tą myślą że do grona

pracowitych literatów krakowskich
przybędzie tyle zasłużony w piśmien-
nictwie pisarz. Daj Boże aby
ta nadzieja moja ziściła się. —

Stosownie do oświadczenia
mojego danego Wm Zawadzkie
załączam 7 r. na prenumeratę
Ateneum na rok 1851. i proszę
być przekonanym o rzetelnym
uszanowaniu z którym
jestem

JW Pana Dobrodzieja

życzliwy sługa

[illegible]

26. V. 51.

Kamieniec Podolski

Здѣсь

Доктору Медицины

Александру Кремеру

въ Кам. Подольскій

A. Kremer

85

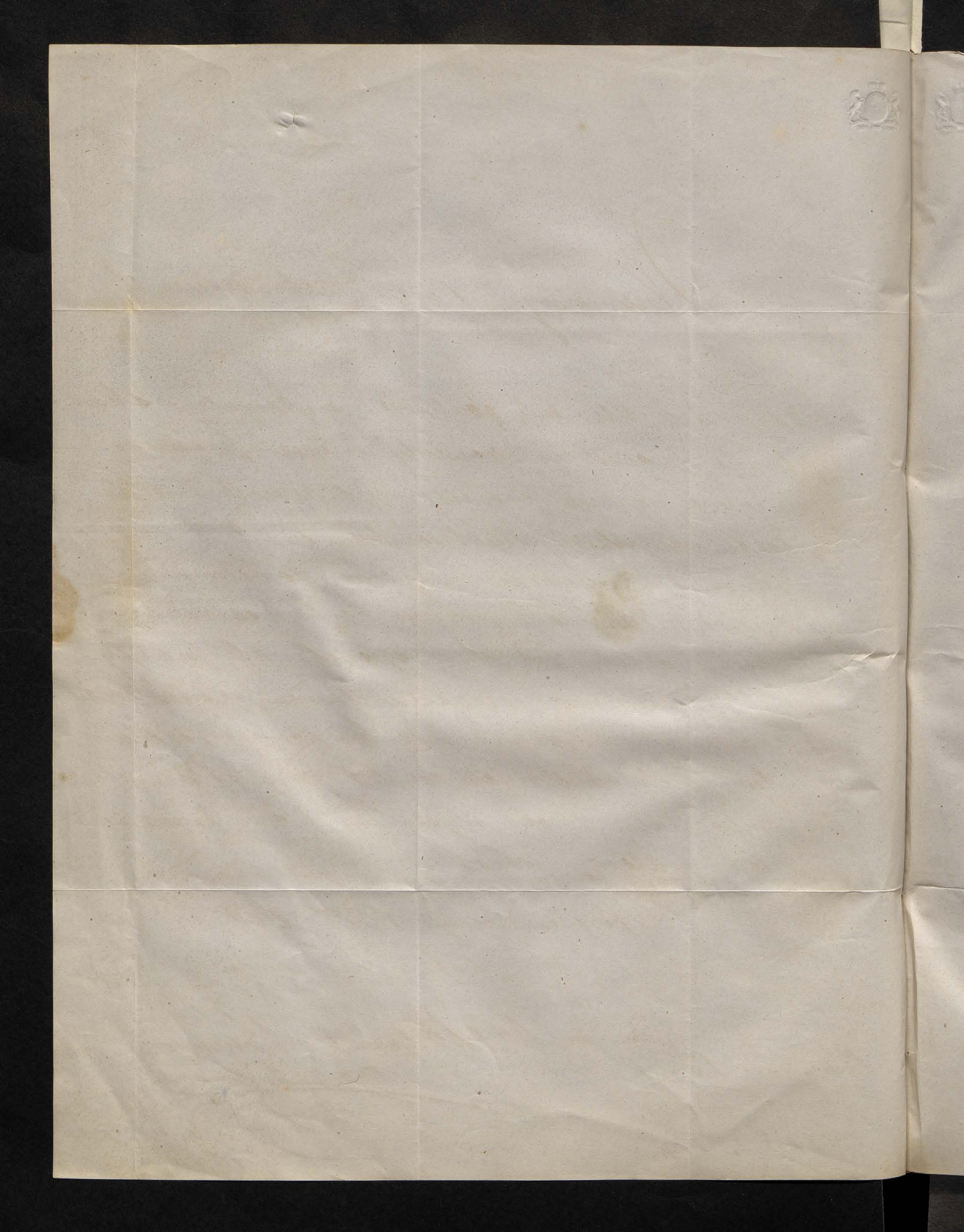
Wielmożny Panie Dobrodzieju!

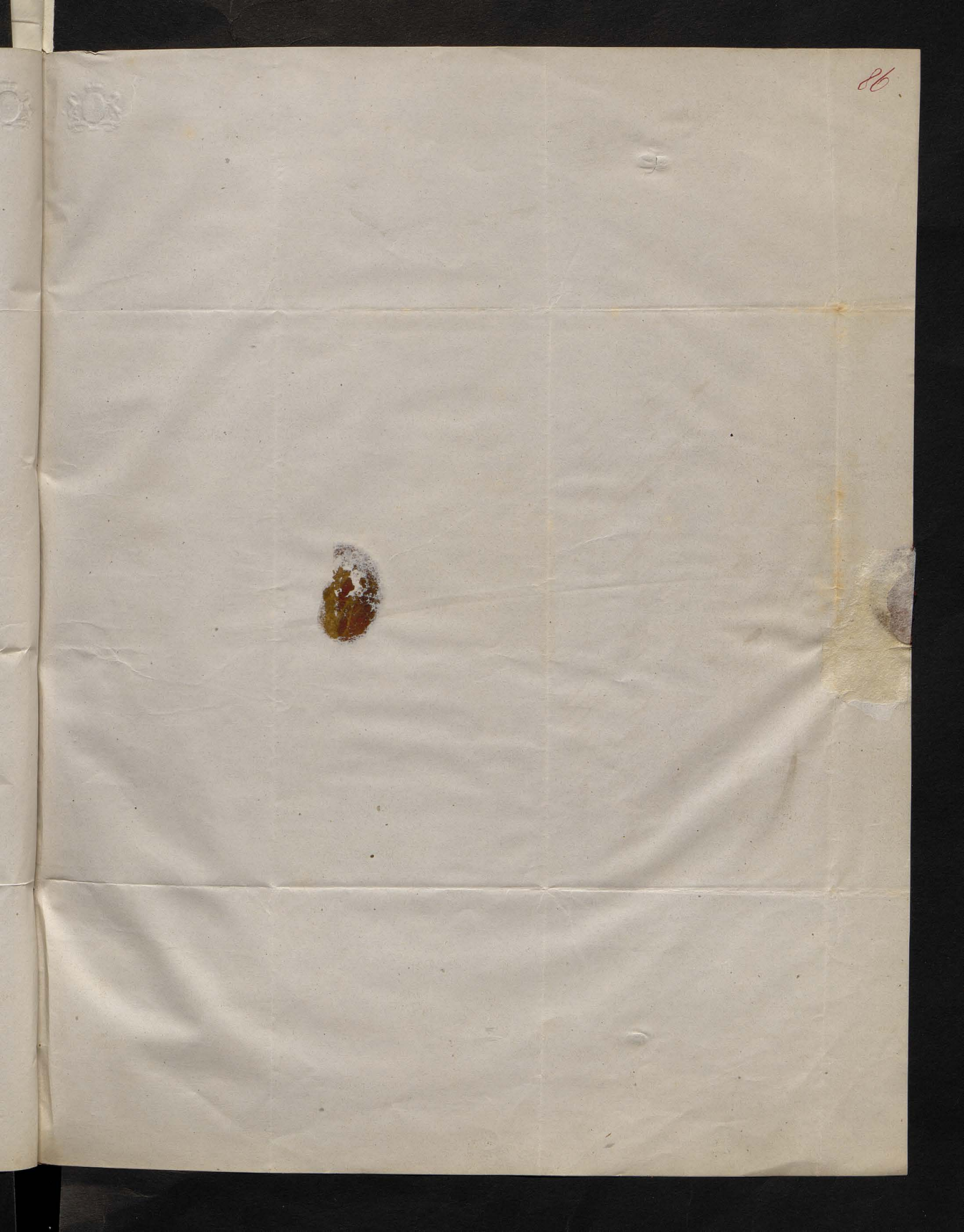
Zdaje mi się, że kto bądź gorliwie wytrwale i skrzętnie pracuje na ciernistej niwie piśmiennictwa naszego, ma najświętsze prawo do hołdu wszystkich współziomków swoich, a w szczególności też, powinien odbierać dowody współczucia od ludzi, którzy pracują na tém samém polu, choćby w tak podrzędny sposób jak piszący.—

Raczże więc czcigodny Panie przyjąć łaskawie od współpracownika swojego i odemnie ten przekład dziejów nauk przyrodzonych jako słaby dowód wysokiego poważania i czci z którą pozostaję

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
najniższym sługą
Dr Aleksander Kremer

Kam. Pod. 13/25. Marca 1854. r.—




86

Wielmożnemu JMPanu
Joz. J. Kraszewskiemu
JW. Kuratorowi Szkół
i Dobrodz...
w Żytomierzu

Józef Kremer.

R. 1849. 5 Lutego.

Wielmożny Mościwy Panie Dobrodzieju!

Jeżeli kiedy urząd Sekretarza Towarzystwa Naukowego był dla mnie pożądany, to zapewne w tej chwili gdy imieniem jego mam zaszczyt przesłania WWW Panu Dob. patent na członka naszego, a tem samem zbliżenia się osobiście do WWWW Pana Dob. – Odbierając więc ten słaby dowód czci i wysokiego poważania ze strony towarzystwa naszego, chciej WWW Pan Dob. uwierzyć że i w oddaleniu oddajemy z upragnieniem hołd mężom którzy zacną pracą i z takiem poświęceniem wypłacają się naukom i krajowi swojemu, a przytem racz WWWW Pan Dob. przyjąć zapewnienie głębokiego uszanowania które od dawna dla wysokich zdolności i zasług Jego w sercu przechowuję.

Z przytoczonego statutu i z mowy Rektora Uniwersytetu przekonasz się WWWW Pan Dob., iż wywołanie życia naukowego i rozkrzewienie rzetelnej cywilizacyi, jest zadaniem głównem naszego towarzystwa, w tym więc celu starać się będziemy o rozmnożenie książek użytecznych wszelkiego rodzaju – Wydział „Rozszerzenia oświaty" wziął więc na siebie powinność wydawania książek i czasowych pism przeznaczone dla ludu – Wydział akademiczny zas zajmuje się ogłoszeniem książek

elementarnych stosownych dla gymnazjów i szkół technicznych, a nadto wziął na siebie obowiązek przygotowania Bibliotek Naukowych ułatwiających wykład przedmiotów Uniwersyteckich – Biblioteki takowe podzielone będą wedle różnych gałęzi umiejętności przypadające na różne fakultety Uniwersytetu – Zdaje się że biblioteka nauk lekarskich najpierwej wyjdzie na jaw, bo też pod względem Medycyny najsmutniejszy niedostatek, a potrzeba nagląca dostarczenia dzieł stosownych dla uczącej się młodzieży – Woli dobrej dużo u nas, nie ma też braku zdolnych ludzi, wszystko atoli zależy od okoliczności sprzyjających – a ponieważ i od środków materyalnych –

Oprócz tych trudności zwyczajnych, mamy jeszcze i tę że plan nauk w Galicyi nie jest jeszcze wygotowany, nie mamy więc jeszcze ogólnych prawideł w pisaniu książek [illegible] dla gymnazjów i wykładów akademickich –

To ostatnie tem pożądańsze, iż w tej chwili napływ młodzieży ogromny do Uniwersytetu Jagiellońskiego; przybywają z całej Galicyi i z pobliskiego Szląska i Moraw i Księstwa Poznańskiego, ba nawet z Węgier i Kroacyi –

Towarzystwo zamierza jeszcze wydawać jak dawniej roczniki swoje, mają atoli być głębszej i świeższej treści, i nie wychodzić jak dotąd bywało rocznie, ale raczej w kwartalnych zeszytach, zamiarem tych prac będzie posuwanie i rozszerzenie umiejętności — Gdyby więc WWPan Dob. raczył nas udarować jakim artykułem przyjęlibyśmy z wdzięcznością, jako ozdobę naszego rocznika — Jakoż radzibyśmy stanąć z waszemi stronami w bliższym związku naukowym — dotychczas niby przypadkowo dowiadujemy się o powodzeniu i zamysłach WWPana Dob. Tak nie kiedy Pan Nowowiejski donosi nam o WWPanu Dob. i niemało mnie zasmucił wiadomością o słabem zdrowiu Jego — ufam w Bogu że czerstwość dawna znów wróci, iż WWPan Dob. jak dawniej będzie pracował na chwałę kraju i swoją własną — Pana Nowiejskiego serdecznie pozdrawiam napiszę do niego list skoro jak się tylko nieco uwolnię z cisnących mnie zatrudnień — a tym czasem niechaj się on ku zdrowiu i nie zapomina o nas — Chciej WWPan Dob. przyjąć zapewnienie powtórzone, tej wysokiej czci z jaką zawsze byłem i na zawsze pozostanę.

WWMościwego Pana Dobrodzieja
pełen poszanowania sługa
Józef Kremer

Kraków
d. 5 Lutego 849 —

89

Józef Kremer
R 1851. 6 Lutego.

Wielmożny Panie i Dobrodzieju

Zapewne w chwili gdy miałem przyjemność odebrać list Pański, już Ks. Jerzy Lubomirski mający jechać w tamte strony przywiózł szanownemu Panu wiadomości od nas. – My od chwili gdy deklaracya Szanownego Pana była przesłana Ministrowi przez Rząd nasz miejscowy, żadnych nie mamy doniesień w sprawie, która nas tak wielce obchodzi – Misya tak Senatu akademickiego, jako i wydziału filozoficznego była dokonana, przez przedstawienie uczynione Panu Ministrowi do czego dołączono mój wniosek w oryginale i w niemieckim tłomaczeniu – nakoniec przez przesłanie deklaracyi – Na tem rzeczy stanęły – Bo Uniwersytet przedstawia jako projekt, a Minister daje nominacye – atoli z listem Pańskim udałem się do Rektora, który postanowił w skutek narady [illegible], ~~aby~~ napisał list prywatny do p. Ministra przyłączając mu Książki Towarzystwa, z prośbą by raczył kazać przyspieszyć rozstrzygnienie tej sprawy – a zarazem wystawił

Rektór

jak wielce pragnie Uniwersytet – miasta – i prowincya nasza nominacyi Szanownego Pana – wszakże winni jesteśmy uprzedzić że w takich razach zawsze dużo czasu upływa zanim (choć w najszczęśliwszym razie,) decyzya ostateczna nastąpi – Gdyż Rząd bardzo oględnie sobie postępuje zanim komu odda Katedrę – Ja zastępowałem profesora przez 2½ roku – a choć byłem miejscowym toć przecież 7 miesięcy trwały zanim Rząd przekonał się że mi może powierzyć professurę – cóż mówić o osobie której jeszcze nie znali – Co łatwo wytłomaczyć przy zagmatwanych okolicznościach politycznych – Rektor zaś i ja jesteśmy zdania że rzecz ta, nie powinnaby Szanownego Pana wstrzymać od projektu zamieszkania na czas w Warszawie – bo nic łatwiejszego jak koleją przenieść się do Krakowa – wszak to dzień jazdy drogi – Gdybym otrzymał jakiekolwiek wiadomości tyczące się tej sprawy natychmiast i bez zwłoki o nich Szanownemu Panu doniosę –

Co się tyczy wątpliwości Szanownego Pana względem wykłado-dów, niełatwo mi dowieść że pod tym względem zupełna u nas panuje swoboda - kursa są potrzebne - prawidło ogólne jak wszędzie iż w potrzebie ma się skoncentrować przedmiot - ale swoboda nieograniczona względem wyboru przedmiotu, względem liczby godzin które się przeznacza jakiemuś kursowi - np. Gdyby szanowny Pan miał w nominacyi 6 godzin-- to może albo jeden przedmiot wykład o 6 g., lub dwa o 4 i 2. lub o 2 i 3 - albo wziąć całą literaturę krescimi - albo jedną epokę albo jedną jej gałęź - albo jednego autora itd - nie widzę tu powodu przygotowania się, bo otrzymawszy nominacyą jeszcze przejdzie kilka tygodni do rozpoczęcia a może i więcej - wtedy dość czasu będzie przysposobić sobie prelekcye - mając tyle materyałów jak Szanowny Pan Dobr-

Ja myślę iż jeżeli nasz pan Minister zechce sobie szczerze zastosować się do pragnień naszych - to i trudności pasz-portowe dadzą się ułatwić -

W każdym razie Łaskawy Pan możesz być pewien że w biednym Krakowie masz dużo czcicieli i przyjaciół do których ja całem sercem się liczę — zostając

pełen wysokiego uszanowania

Kraków

d. 6 Lutego 851.

J Kremer

Józef Kremer
R 1851. 4 8bra

91

Szanowny a Mości Panie Dobrodzieju!

Dopiero temu dni kilka jak wróciłem z wód Marienbadzkich do domu, gdzie zastałem list Łaskawego Pana - stąd też opóźnienie się moje w odpowiedzi - lecz to właśnie traf szczęśliwy, bo zaraz doszedł nasz reskrypt ministeryalny, tyczący się naszej sprawy. Nie uwierzysz Szanowny Pan Dobr. jaka radość moja była gdym tako otrzymał dowód że pan Minister oświecenia wziął sobie do serca wniosek nasz uczyniony do wydziału a przedstawiający Mości Pana do Profesury - Pan Minister zażądał Deklaracyi wyraźnej od Szanownego Pana Dobr. iż byś był gotów przyjąć katedrę literatury Polskiej, i Powszechnej w Uniwersytecie Jagiellońskim 2re zażądał wyjaśnienia czyliby w razie gdyby Wys. Ministerstwo traktowało z Mości Panem pod tym względem - nie zaszły się jakieś trudności z po=

z powodu że szanowny Panie jesteś poddanym Cesarstwa Rossyjskiego — dodał Pan minister iż sobie życzy aby odpowiedź pod tym względem od Senatu akademickiego wyjednaną drogą jaką ~~sobie~~ Senat akademicki uzna za najwłaściwszą. — Reskrypt ten za pośrednictwem Władzy miejscowej doszedł do Senatu, a ten na mnie włożył obowiązek korespondowania z Czcigodnym Panem Dobr. — tego więc polecenia dopełniam listem niniejszym —

Zważywszy dobrze wszystkie okoliczności i poradziwszy się ludzi mogących mieć gruntowną znajomość rzeczy upraszam abyś szanowny Pan Dobrodziej napisał Deklaracyą żądaną i wystósowaną do: Prześwietnego Senatu akademickiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. — a to w treści mniej więcej następującej: 1. Iż stosownie do ręczenia S. A. U. J. Pan Dobr. oświadcza że uważa gdyby Wysokie Ces. Kr. Ministerium [illegible] wymian i oświecenia zażyło Pana

Dobr. wezwać na Katedrę Literatury Powszechnej i Polskiej – uwzmiankami przyjąłbym tę profesurę z wdzięcznością i uważałbym to miejsce za zaszczyt i Ld—

2do Że stosunki WWPana Dobr. z Ces. Rządem Rossyjskim są tego rodzaju że się nie obawiasz żadnej pod tym względem trudności – Że jedyna trudność jaka zapewne napotkałbym w tym względzie są jedynie pieniężnej natury, bo idzie tu o tych wysokich opłat za ~~[illegible]~~ paszport. – Że opłata za każdy paszport dla jednej osoby wynosi 500 R. sreb. – że więc paszport dla całej rodziny pańskiej wynosiłby do 20,000 złp. – Ta opłata jak z jednej strony przechodzi możność naszego Pana tak z drugiej strony cała ta trudność dałaby się zapewne z łatwością usunąć gdyby Wysokie Ces. Kr. Rząd austr. zechciał łaskawie pośredniczyć w tym względzie u Wys. Ces. Rządu Rossyjskiego – bo w takim razie spodziewać się z pewnością można że Ces. R. Rossyjski uwolni WWPana Dobr. od tych opłat—

3. [Lubo] Oświadczono WWMWPanu że normalna płaca
dla Prof. Uniw. Jagiel. wynosi 1200 fl. CM rocznie
że atoli WWMWPan się spodziewasz że Wysokie
Ces. Król. Ministerstwo oświecenia uwzględniać
raczy że WWPan Dobr. nie rozpoczynasz bynaj-
mniej teraz [dopiero] zawodu lekarskiego – że awans
po 10 latach służby na 1400 a po 20 latach
na 1600 dałyby się z łaskawością zastosować
do szanownego [Pana] Dobr. który już masz wiek ..
.. lat — ~~[illegible]~~ a jesteś naukami światłego
znawcą – i t. d. – a zatem [się] spodziewasz że
Wys. Min. raczy wyższą pensyą roczną
wyznaczyć – (tutaj możnaby albo na tem
oświadczeniu poprzestać albo też w prost
wyrazić summę której oczekuje Pan
żądasz –): nakoniec że:
Szanowny Pan Dobr. upraszasz aby na
koszta sprowadzenia dla całej rodziny
jego Wysokie Min. przeznaczyło 500
fl. CM. —

F

Otóż taka jest treść deklaracyi żądanej, napisałem ją może za nadto dosłownie, lecz myślę że w takich razach pedantyzm nie zaszkodzi, zwłaszcza że trzeba nam było mieć wzgląd na stosunki nasze, które nie są wiadome Czcigodnemu Panu — Wypada teraz jeszcze dodać niektóre objaśnienia dla Pana Dobr. ______

ad 2dum — Co się tyczy paszportów — zwykle w Państwie austr. przyjęte jest że kto urząd piastuje winien być i poddanym austr. — lecz gdy wielce Panu o to chodzi żeby nie brać paszportu Emigracyjnego — więc jest pewna nadzieja że się obejdzie — takie bowiem jest zdanie osób mających system naszego rządu i mających wpływy — lecz co innego jest zezwolenie milczące ze strony jego, a co innego urzędowe jego oświadczenie pod tym względem — dlatego prosimy aby w deklaracyi nie pisał wyraźnie ani o emigracyi wym. ani o rocznym paszporcie tylko mniej więcej tak jak ja się powyżej wyrażam — można się nawet i opuścić owe [illegible] uniknienie przeniesienia wpłacenia opłat paszportowych. ~~[illegible]~~ — a bylebyśmy Pana Dobr. posiedli to się da zapewne wszystko ułatwić — Ja myślę iż ze strony władz naszych poszło już do waszych zapytanie

o prowadzeniu się Czcigodnego Pana pod względem politycznym — odpowiedzieć się nie lękamy, bo cały rząd Rossyjski jest wielce baczny pod tym względem, choć pewnie sprawiedliwy —

ad 3um co do wynadgrodzenia rocznego — My byśmy radzi by Szanownego Pana złotem obsypano — ale dla wycieńczonego Skarbu naszego, obawiać się należy że nie zdoła wyznaczyć Szanownemu Panu pensyi jakiejś godziwej, i jaką by dać Rząd szczodry rad gdyby miał nadto potemu — A z naszej strony, trudno w tak delikatnej materyi dać czcigodnemu Panu Dobr. radę — To jedno pewna, że im mniejsze będą żądania pańskie, tem pewniejsza nominacyi — Tak tedy w myśli naszej ważą się życzenia — Bo z jednej strony pragnąłby m najwyższą summę, czcigodnemu Panu poradzić, aby go tem łatwiej skłonić do przyjęcia miejsca między nami, z drugiej strony, radzibyśmy aby Szanowny Panu jak najmniejszą summę podał by tem więk szą się skłonił — Otóż nie ~~mieć pewności~~ że Rząd nasz się ~~wątpimy że nasz~~ Rząd zgodzi się na 6000 złp to jest 1500 fl. CM — pensyi rocznej a 500 fl. CM. na podróż gdyby zaś te 1500 złotych reńskich zdawały się Szanownemu Panu Dobr. tak mała pensya iżbyś na żaden sposób nie mógł za tę cenę przyjeżdżać w takim razie mógłby powiedzieć 1600 lub 1800 zł

tem jak rzekłem, obawialibyśmy się wielce gdyby w takowym razie Pan Minister, dla braku budżetu nie widział się zmuszonym do odstąpienia od całego zamiaru swojego – a byłaby to klęska dla nas Krakowian nie do powetowania – owe zaś 800 złr dane raz jeden, nie ulegną zapewne żadnej trudności – –

Co do mnie – pozwolę sobie z mojej strony uczynić tę uwagę – iż rodziny przyjeżdżające przez Kraków z waszych stron poradowane nam takowoż wychowywania dzieci, co dla nich jest trudniejszym jako mieszkających na wsi; – w tym przypadku najbardziej się i Czcigodny Pan wątpię, czyli masz tę sposobność, bo również mieszkasz na wsi – Ten wzgląd jest tak wielki, że według mnie może przeważyć wątpliwości jakie się nasuwać mogą Czcigodnemu Panu; – przez przyjęcie tej katedry i zaraz uwolnienia Go. od opłat paszportowych Wmu Pan Dobr. dostąpiłbyś tych korzyści których tak pragną inne rodziny, – nie licząc już owej tak szczupłej pensyi – Niechaj Wmo Pana nie dziwi że to wynagrodzenie jest w Austryi tak niskie, trzeba

mieć wzgląd na nowe prawo w téj mierze, - pozwalające wybierać honorarium od słuchaczy podobnie jak na uniwersytetach niemieckich - to honorarium na ciele uczniów. Austr. jest bardzo znaczne bo wynosi drugie tyle a czasem więcéj niż pensya pobierana od Rządu - na naszym univer. zaś dochodzi bardzo szczupłej summy, już to dla wielkiéj jeszcze liczby uczniów, już to z powodu ubóstwa naszéj młodzieży, któréj wszelkie częsci uwalniamy od téj opłaty -

Deklaracyą prosimy napisać na arkuszu [illegible] i jak być może najwyraźniéj, bo w oryginale pójdzie do Wiednia do Ministerium - można ją napisać po polsku - bo polskiego języka w takich razach zawsze używamy - może ją szanowny Pan przesłać na moje ręce -

Nie uwierzysz Pan Dobr. jak my wszyscy z [illegible] oczekujemy ostatecznego wypadku naszych życzeń gorących - Badaj byśmy jak najrychléj mogli mieć pewność ujrzenia szanownego Pana Dobr. w naszem kole! -

Pełen prawdziwéj czci i szczerego
wysokiego poważania
Józef Kremer

Kraków
d. 4 Paźd. 851.

Józef Kremer 95

R. 1852. 12 Stycznia

Szczegódny Panie i Dobrodzieju!

Trudno mi powinąć tak szczęśliwej sposobności bez przesłania szanownemu Panu Dobr. serdecznego pozdrowienia – Radbym też donieść o sprawie która zarówno nasz Uniwersytet jak i Pana Dobrodzieja obchodzi – Lecz tylko byłe powiedzieć mogę, że Deklaracya pańska w której oświadczasz żebyś był gotów przyjąć katedrę w razie gdyby ją Szczegódnemu Panu ofiarowano – poszła bez zwłoki do Urzędu, do Komisyi; i wiadomo mi że nasza Komissya Gubernialna jako nasz rząd miejscowy, dała o tej sprawie zdanie swoje odpowiednie zasługom i talentom szczegódnego Pana – Słyszę że Rząd Rossyjski czynił zapytania tyczące tej osoby szanownego Pana – co jest jak myślę

Dobrym układem - bo się to stało zapewne na
żądanie Rządu Austryackiego - a tym samem
dowodzi że sobie rzecz wzięto do serca - Było
by dobrze - jeśli to być może - aby sam
Szanowny Pan Dobr. ile ich uczynić chciał;
aby rzecz ta długo sam nie zaległa i
aby ile możności Rząd austr. zawiadomił
Rządu Rossyjskiego pomimo mogąć się trudno-
ści jakie by mogły się zdarzyć - załatwione
być wolałaś -

Dałby Bóg aby się rzecz doszła szczęśliwe-
go i pożądanego celu - wtedy uważałbym
za rzecz szczęśliwą jak pełnego
uszanowania sługi

Szanownego Pana Dobr

d. 12 Stycznia
852.

[illegible]

Wielmożnemu WMPanu
Józefowi Ign. Kraszewskiemu

Wielmożny M. Wt. M. Panie i Dobrodzieju

Na list WMciWMPana wczoraj odebrany dziś odpisuję. Dopełniając jak najspieszniej tak miłej dla mnie powinności – W sprawie naszej nie wiele zaszło nowego – Listy z Wiednia, nadto koledzy nasi Uniwersyteccy którzy byli w Wiedniu przez czas świąt Wielkanocnych, zapewniają że w Ministeryum sprawa nasza „jest w robocie" jak się wyrażają – Zwłaszcza nasz Kolega Prof. Literatury Niemieckiej który nie dawno z Wiednia wrócił i na moje naleganie dużo z tym interesem chodził, oświadczył mi że mu referent w ministerstwie mówił że hr. Thun nie tylko nic nie ma przeciw mojemu wnioskowi ale że nawet bardzo pragnie aby mógł WMciWMPana Dobr. mianować profesorem, przecież gdy zachodzi trudność paszportowa zatem rozpoczęta pośrednia drogą dyplomatyczną

oddana więc była ministerstwo spraw zagra-
nicznych – oprócz tego postanowiona była Namiestnikiem
w Galicyi hr. Agenorowi Gołuchowskiemu –
Podobno pisałem już Szanownemu Panu w ostatnim
liście moim, iż nie dawno, jak wniosłem na pak-
tat, albo na nowo urgować do ministeryum – pak-
tat wniosek przyjął i przesłał do Wiednia – W
Sierpniu spodziewamy się Namiestnika w
Krakowie bo ma wracać z Wiednia – będziem korzystać
z jego pobytu i w kilku podróżach do niego
prosić aby poprzeć zechciał nasze sprawo-
wanie – Wszak ja sam będę w Wiedniu podczas wa-
kacyi – i będę korzystał z mojego pobytu w
tem mieście, by się rozpytać najdokładniej
o stanie rzeczy, i donieść o nim Szanownemu Panu
bez zwłoki – Gdybym zas miał się pojechać do

Włoch tak równie przejeżdżając przez Wiedeń uczynię co
do mnie należy, i stamtąd do kochanego Ww. Pana
pisać będę — a w takowym razie ktoś inny z Kolegów
zastąpi mnie w deputacyi do Namiestnika — Słowem
radbym z mego serca aby ten projekt tak blizki się
ziścił, bo jeżeli urzeczywistnienie jego jest prawdziwie
dla Ww. Pana co do pism dla nas i dla [illegible]
[illegible] naszego! — więc nie zaniedbamy sprawy;
ale nie nasza wina że piszemy z pewnością niezdo-
łamy przemóc wypadku ostatecznego! —
Mocno mnie obeszła wiadomość o Athenaeum —! wielka
szkoda tego nowego pisma! — Dziękuję serdecznie
imieniem Tow. Nauk. płockiego z [illegible]
za [illegible] dar którym Ww. Pan zaszczycił [illegible]
nam — droga byłaby najprostsza ta: aby księ-
garz był upoważniony do wydania nam
tych tomów które ma u siebie — mógłby je przesy-
łać p. Glücksbergowi — korzystając z [illegible] może raz
przy sposobności Glücksberg nam przesłać —

Co daléj będzie z naszém ministerstwem tego i w Wiedniu nie wiedzą z pewnością – jak na teraz – zdaje się że hr. Thun wróci z urlopu na urząd swój – lubo wiele rzeczy się bardzo zmieniło od czasu ostatniego roku !–

Otóż co wiem w téj naszéj sprawie doniosłem – w przeciągu pięciu a najwięcéj 6 tygodni napiszę o wszystkiém, co mi w Wiedniu powiedzą – Polecam się życzliwości łaskawéj cenionego Pana Dob[?] niezmiernie wdzięczny jestem że sprawa naszéj Katedry, była dla mnie tak pożądaną sposobnością zawiązania tak miłych znajomości [?] z Szanownym Panem Dob[?] – zostaję z prawdziwą czcią i szczeréj poważaniem

Wielmożnemu Panu Do[?]

sługa Kremer

d. 20 Czerwca 852.

Szanowny Pan raczył się spytać o 2gi Tom Listów – teraz właśnie jestem na ukończeniu 2iego Tomu mojego Wykładu Filozofii – potem zabiorę się do Listów –

Józef Kremer 99

R. 1852. 28. Lipca

Wielmożny Mości Panie

a Dobrodzieju

Dziś rano przyjechałem do Wiednia teraz pomimo wieczorem nadanie być dopełnie przyrzeczenia — ale piszę z całą boleścią w sercu — Mało bardzo nadziei! Mówiono mi że nominacya Pańska na profesora uniwersytetu naszego spotkała trudności nie do przezwyciężenia — Jeżeli może być dla mnie jaka pociecha — toć zapewne ta że ze strony uniwersytetu nieszczędzono starań i zachodów — że oddałem staraniem swojem cześć znakomitszemu imieniu szanownego Pana i Dobr—

a dla mnie ta pociecha jescze osobliwa
żem z mojej strony uczynił co należało
by zasłużyć na życzliwość Szczodrego
Pana — że cała ta sprawa zbliżyła
mnie do niego którego tak wysoko
poważam i szanuję — nie mogę w
prawdzie odgadnąć jakie to są one
„trudności" mi do przezwyciężenia ale
myślę że je wymiarkuję — lubo to nie
bardzo mnie pocieszy — Dalekim od
tutej tak smutnej powinności nie
mam co więcej do czynienia w którym

Jutro puszczam się w dalszą drogę
gdy wrócę – zapewne ucieszę się pan
pozwolisz bym to całowanie dalej
przyjąć – które dla mnie szczęście to
ci dało w pierwszych kolejach a teraz
, obłasko i tak w tej chwili jest pewne –
Proszę tylko byś kochał bratków i
wierzył że tam wielu z nas jest jego
serdecznych wielbicieli –

polecam się i pozdrawiam

Wiedeń
~~[illegible]~~.
d. 28 Lipca
852.

[illegible]

Wielmożny Panie Dobrodzieju

List szanownego Pana dopiero późno doszedł rąk moich, bo później niż zamierzałem, wróciłem z Włoch – wyznaję że chodząc po Florencyi, Rzymie i Neapolu często myślałem o szanownym Panu, myślałem sobie coby to była za rozkosz gdybyśmy byli razem odprawili tę drogę, wiem żeby było nie mała dla mnie korzyścią słyszyć Pańskie zdanie o dziełach sztuki, które tak ogromne czyniły na mnie wrażenie – ale też ciągle wspomnieć mi przerywał list mój ostatni, który byłem zniewolony napisać do czcigodnego Pana, i zasępił mi nie jedną chwilę rozkoszy – Bo nie tylko Uniwersytet poniósł niezmierzoną stratę z tego obrotu rzeczy, ale wyznaję otwarcie że i ja osobiste korzyści moje o których marzyłem, widziałem zniszczone. Spodziewałem się że bytność Pańska w Krakowie i mnie ożywi i podniesie podupadłą odwagę, i pobudzi do nowych myśli, do nowych czynności –

Lecz cóż czynić – jestto jeden z tych bolesnych zawodów których doświadczamy w życiu –!

Katedra Literatury Polskiej i powszechnej nie jest obsadzona w Krakowie i nie wiem czyli będzie obsadzona – zastępuje rzeczywistego Profesora tymczasem P. Mecherzyński –

Co mi Czcigodny Pan piszesz o moich „Listach z Krakowa" jest dla mnie wielce pochlebne, szczególniej że, szczerze mówiąc te książkę uważałem sobie za ramotę pisaną w celu abym sobie odetchnął od cięższych poważniejszych robotach, i aby tu i owdzie pod lekką obrazową formą powiedzieć jakąś prawdę – alem się nigdy nie spodziewał że to pisemko tak będzie przez czytelników łaskawie przyjęte, dla tego też nie kwapiłem się z drugim tomem – Teraz zaś skończywszy drugi Tom Wykładu Filozofii, który rzecz kończy – zabieram się z doprawdy do drugiej edycyi 1go Tomu Listów i do 2go tomu –

Praca około „wykładu Filozofii" wymagająca kilku lat najwyższego natężenia, była powodem żem wyszedł z biegu literatury naszej, teraz zaległość kilkuletnią doganiam – Rozumie się, że się

zabrałem przedewszystkiem do dzieł Szanownego Pana – wiem że zdanie moje zapewne nie będzie miało dla Czcigodnego Pana osobliwej wartości, – więc też jedynie ulżywając sobie ośmielam się powiedzieć że ostatnie dzieła Jego sprawiły mi niesłychaną radość tyle tam mistrzowstwa widziałem – Zhardziałem trochę; bo porównywałem wasze pisma z tegoż rodzaju literaturą zagranicy i widziałem, że wasze prace mogą śmiało stanąć obok ~~więcej~~ najznakomitszych [illegible] utworów, zwłaszcza w kreśleniu figur z życia wziętych. Z polskich pism poznaliśmy Wołyń i Podole dzisiejsze – a figury tamtejsze stanęły nam przed oczyma jakby żywe, dotykaliśmy się ich pulsów – to portrety Vandykowskie – Szczęść Boże na tej drodze! Kontent jestem żem to wypowiedział – Zrozumiesz Pan Dobr. zatem jak się ucieszyłem pozwoleniem mi danem, liczenia Czcigodnego Pana między korespondentów jeżeli nie przyjaciół" Zgoda – całem sercem, "zgoda – i chętnie i z radością, i z uszanowaniem podaję tem rękę Czcigodnemu Panu –

Pan Ambroży Grabowski który jest teściem mojego brata Karola Dyrektora budownictwa w Krakowie

serdecznie Wielmożnego Pana pozdrawiam, toż i p. Majer i znako-
mitsi koledzy nasi – Chciej Pan Dobrodziej przyjąć szczere i z serca
pochodzące zapewnienie wysokiego uszanowania i pełnej
czci przyjaźni

Kraków.
D. 11 Grudnia 852.

J. Kremer

P.S. Zapewne Wielmożnego Pana obchodzić będzie żem się widział
w Genui z naszym Michałem Wiszniewskim – Jest zdrów
wesół, odmłodniał „pod niebem włoskiem" – znalazłem go zaję-
tego w przepychu i zamożności – Syn jego trudni się bankierstwem
a sam p. Wiszniewski z żoną i córkami mieszka w lecie na wsi
w prześlicznéj Villi o mile od Genui – nie wdaje się atoli już
w prace literackie –

Kraków d. 20 sierpnia
853

Szanowny Mi Wielce Panie i Dobrodzieju!

Niepospolicie się zadłużyłem w tej tak miłej dla mnie powinności przypomnienia się Szanownemu Panu. — Wszak sam pozwoliłeś mi pisywać do Siebie — a nadto zaszczyciłeś wspomnieniem imię moje przy tej prześlicznej powieści swojej. — Nie wiem jak sobie zasłużyłem na te względy przyjazne wobec całego kraju! — chyba — że się liczę do prawdziwych a serdecznych wielbicieli Pańskich, bez to przecież nie wystarczy — bo wielbicieli twoich Pan Dobr. liczysz na tysiące. Całą duszą ci wdzięczen jestem za tak wysoki zaszczyt udzielony mi w oczach ziomków naszych i literatury. — Podobno bez zapomnienia mojego

jesteś Pan Dobr. przekonania że mnie często
musiały nie lada przeszkody, żem tak długo milczę
nie wyszedł się z podwójnego długu. Zaiste, ciężkie kłopoty
domowe, a cięższe jeszcze sprawy uniwersyteckie
ciążyły mi na sercu; - a gdy chwila do pisania do Szano-
wnego Pana jest zawsze dla mnie niby świętem ra-
dosném - uchciałem pisać z chwilą na dwory.
Rok minął - gdy wysłałem z Wiednia ów bilecik tak
dla mnie smutny do Szanownego Pana - dziś widzę
że może i lepiej że się tak stało jak się stało, - od tego
czasu wiele się u nas na smutniej się odmieniło.
Coraz mniej - z każdem półroczem mniej słuchaczy
nuczanych na Uniwersytecie, - to zmniejszanie liczby
uczniów na naszym Uniwersytecie takie samemu
rocznie kosztującego, jest zastraszające - Młodzież
galicyjska, woli jechać do Lwowa, do Wiednia,
pod pozorem że jej potrzeba języka niemieckiego
- ale to ~~nie~~ jest tylko wybiegiem; tym galicyanom
chodzi o zabawy, lubo nie bardzo przyzwoite,
w które wielkie miasta tak bogate - a nasz
Kraków, biedny, cichy, milczący, więc raczej
nudny dla tych którzy nie chcą pracować.

w ścisłym bardzo mała część naszej młodzieży bawiąca
w domowie lub w których myśli o urzędach – a ci nawet
którzy pracują w nadziei chleba, potrzebują języka nie-
mieckiego, więc wykładów niemieckich o tyle, o ile te
się odnoszą do praw obowiązujących i manipulacyi
urzędowej, – bez przedmioty mające na celu umysłowe
wykształcenie, rozwijające ogólne myśli, nie zostają
w żadnym bezpośrednim związku z urzędem publicz-
nym – Bądź jak bądź, okoliczność ta stała się władze
aby jeśli nie do wszystkich katedr, toć przynajmniej
do większej jej części zaprowadzić u nas język nie-
miecki –
Od początku moich teraźniejszych feryj, zabrałem
się tak pour la bonne bouche do czytania tych
kilku pańskich których nie znałem. Wyznaję
iż mi często wśród czytania serce rosło. Tak
np. w tych dniach ostatnich skończyłem, Listy
są familijne – Ba, trzeba być mistrzem, aby tak
sobie jednym zamachem stworzyć tyle cichy
charakterów, co choć tak różne między sobą
mają przecież mów społecznie pełno zadziwień –
Pańskie książki – nie czytam, – bo które ar-
tystycznością, lekką tak naznaczona dojrzałością i

by we formach lubych, przypadających do serca
wykazać z lekka słabe strony nasze, ale wykazać
je z miłością nie z szyderstwem zimnem. wyjawia
się wśrzędzie dążności by podsycić, podniecić, zacny
zarod który Bóg włożył w duszę człowieka — szczęście
Boże na tej drodze! — takie ziarno nie przepadnie
Szczęśliwy Pan masz sprzymierzeńca w Bogu
i w prawdzie żyjącej w sercu ludzkiem —
Jak z serca rad byłem z tak pełnego zaszczytu
urzędu który oddano w Żytomierzu w ręce
szanownego Pana, jak dziś od tego uznania zasługi, tak
z drugiej strony spełniły niecoś moje nadzieje
poznania Pana Dobr. osobiście — Gdybyś cię bowiem
WmPan był przeniósł do Warszawy, jak to było
zamiarem Państwa, nie byłbym się oparł
pokusie odwiedzenia tego miasta w którym
od 22 lat nie byłem — Prawda że poznanie
Wołynia, Podola, Litwy, miałoby wiele uroku dla
mnie — jest to świat jak widzę, z powieści Pan-
skich wypełnie różny od naszego — a lubo tam
mogą być skazy na figurach, toć przecie te figury
są jakoś z jednej sztuki, z jednego odlewu;
my bliżej zachodu, my [illegible] podwój-
pstrzeni z Francuzami, Włochami lub Anglikami

many w prawdzie [illegible] Korzystać — a to na to ~~[illegible]~~ tutaj żadnem nas nie [illegible]
Krwistym — każdy niby [illegible] Bóg nie przypadkiem! — [illegible] rozpisałem się tak
a iżeby zostało należące byłu [illegible] Panu mógł powiedzieć [illegible]

105

Kraków

d 20 Grudnia 855.

Szanowny MWM Panie i Dobrodzieju

Po tak długiem milczeniu znowu odzywam się do Czcigodnego Pana, abym się przypomniał pamięci a polecił życzliwości Jego. Jak to długa była ta przerwa w listowaniu naszem, widzę z licznego szeregu wypadków które z kolei przebyłem od owego czasu gdym ostatni raz pisał do Szanownego Pana. A wielce też dotkliwe były te przygody; bo one po większej części odnosiły się do mojego rodzinnego kółka. Naprzód chorowały mi dzieci, potem nastąpi-ła kilku miesięczna niebezpieczna słabość żony, a w końcu i ja sam nie lada zaszwan-kowałem na własnem zdrowiu. To wszystko zatrzęsło mnie do dna i pozbawiło na czas długi pokoju – Były tedy ciężkie powody

tego długiego milczenia mojego. Lecz choć nie pisywałem do Szanownego Pana często byłem i jestem razem z Nim, bo moja rodzina pilnie a z uwielbieniem czytuje zawsze Pańskie prace w Gazecie Warszawskiéj. – Dodaj Boże zdrowia do téj pracy. – Boć ona zaiste jest czarodziejskiem zwierciadłem w którém nasza publiczność siebie widzi choć w postaci rozpromienionéj i wdzięcznie poezyą oblanéj. Ale też właśnie dlatego ona siebie widząc nie zapomni siebie –

Będąc zeszłego lata u wód Salcbruńskich dla żony mojéj, szczęśliwie zastałem tam Korzeniowskiego. Wielce miłe były dla mnie te chwile które z nim spędziłem. – Nie znałem go dawniéj. – Rozumie się że co godziny Pan Dobr. byłeś bardzo częstym przedmiotem naszéj rozmowy. – Powziąłem najgłębsze

przekonanie że Korzeniowski jest człowie-
kiem o również sercu ciepłem jak o świe-
tnym talencie – U nas tutaj cicho ale dość
pracowito, mianowicie ludzie specyalnie są
zajęci piórem. – p. Józef Majer kończy drugą części
swojej Fizyologii (o zmysłach.) – Skobel
wydał właśnie 1/4 Tomu Terapii. – Czyrniań-
ski drukuje w Warszawie Chemią ogólną
(jest to młody prof. Chemii w naszym Uniw.
Helcel wydaje Statut Wiślicki, już i Muz-
kowski wiele postąpił w „Historyi Uniw.
Jagiell. ale układanie Bibl. Uniw. wiele mu
czasu zajmuje. – Znając życzliwość Szczo-
drego Pana dla mnie więc wspomnę stro-
kiem i o sobie – Mając nie tylko Katedrę
Fil. w Uniw. ale także i Katedrę Estetyki
i Historyi sztuki w Szkole artystów Kra-
kowskiej, mam wiele do czynienia a żebym

bym zadosyć uczynił publicznym obowiązkom moim,
mogę jedynie ukradkiem pracować dla siebie — Rok
jednak ile mi czasu starczy. — Rozumiem że około Now.
Roku przyszłego Zawadzki ukończy w Wilnie druk wszy-
stkich trzech tomów Listów z Krakowa. 1y jest drugą a poważ-
na edycya — dwa następne obejmują w sobie nie Historyą
sztuki ale raczej Historyą Fantazyi. — Z całego serca byłbym
obowiązanym Panu wdzięczen gdybyś dla mnie to samo
uczynił co uczyniłeś dla L. Siemieńskiego, i zaszczycił te
<u>Listy z Kr.</u> jakąś recenzyą np w Gazecie Warszawskiej.
Bo owszem krytyka tej książeczyny mogłaby się dostać
wręcz mniej naukowe i mniej umiejętne, któreby [illegible]
przeczuwały że pod tą formą lekką, prawie lekkomyśl-
ukrywa się owoc kilkunastoletnich studiów pełnych
pracy — a nadto będąc dalekim od wszelkiej zarozu-
miałości, mogę zapewnić, że uwagi pańskie nie
pójdą u mnie w las, i posłużą mi za wskazówkę, w
czem się mam przestrzegać, czego wystrzegać i co uzu-
pełnić. — Te uwagi Szanownego Pana tem będą pożą-
dańsze dla mnie, że właśnie w tej chwili zajęty
jestem obszerną pracą mającą być niby przy-
czynkiem do Listów. Jakoż piszę moją <u>Wyciecz-</u>
<u>kę do Włoch</u> — która we formie podróży ma
głównie na celu rozłożenia Historyi sztuki

(: w szczególności Architektury, Rzeźby malarstwa;) wedle pomników i zabytków znajdujących się we Włoszech. – Zdaje mnie się że zdołam może podać czytelnikowi jako taki obraz dziejów sztuki Greckiej i Rzymskiej, a nawet sztuki chrześciańskiej. Choć wiem że sztuka chrześciańska miała we Włoszech osobną i właściwą sobie Historyą różniącą się od dziejów sztuki po innych krajach, myślę atoli że właśnie rzucą wielkie światło (: dla większej publiczności naszej:) na epokę sztuki i całej kultury średniowiecznej i nowożytnej. Zatem treść która tylko była ogólnie dotknięta w listach, w tej „podróży" będzie wykazaną na szczegółach, co tam było teoryą tu będzie praktyką i zastosowaniem. – Rozumie się że się nie obejdzie bez drzeworytów. Ta podróż zajmie z 80 a może więcej arkuszy druku, a to tem więcej że ona

ona będąc zastosowaną do większéj publiczności naszéj, nie może być ściśle naukową w całym ciągu swoim; znajdą się tam liczne przeplatające ustępy odnoszące się to do losu życia jego, i do widoków natury, to do innych przedmiotów mogące być odpowiednie dla zwyczajnego czytelnika naszego — rzeczy takowe jakto wiadomo szanownemu Panu Dobr. nie mało zajmą miejsca. —

Proszę mi przebaczyć że może nudną gadaniną o sobie i o pracach moich czynię to albo dla tego że wiem jakiem sercem życzliwem Szanowny Pan Dobr masz się do mnie, bo tego nie brakłoby mi dowodów, — przytém czynię też to z powodu że Szanowny Pan sam tego zażądałeś, a nakoniec pragnę tem

wykazać jak się zachować ma ten

opis Podróży do Listów z Krakowa, któ-
rych Recenzyi spodziewam się po łas-
kawej Pańskiej przyjaźni — Zawadzki
ma polecenie aby bez zwłoki przesłał
Wielmożnemu Panu exempl. tych świe-
żemu listów. — które proszę przyjąć
zdawnie jako stabniejszą oznakę
mojej prawdziwej czci i wysokiego pozna-
bienia — Myślę że około 20 Stycznia te listy dojdą do księgarni do Pana

Co do Uniwersytetu. — Od 1go Stycznia
1854. wykład dawniej polski odbywa
się po niemiecku we wszystkich przedmiotach — niełada tedy
trudność nastąpiła dla nas, a mia-
nowicie dla mnie zaczęli się nieco
przyzwyczaitem tłomaczyć się z kate-
dry obcym językiem, — a to tem wię-
cej że długie lata własnie nale

poświęcitem aby nauczyć się pisać i mówić o Filozofii po polsku, aby zadosyć czyniąc warunkom dzisiejszej umiejętności nie obrażać przecież języka. — Rozumie się, że literatura Polska po polsku się wykłada — Dopiero przed trzema tygodniami P. Karol Mecherzyński dotychczasowy zastępca na tej katedrze, otrzymał nominacyą na rzeczywistego Profesora — Jestto człowiek uczony, bardzo pracowity, ale bez świetniejszego talentu; długo letnie nauczycielstwo w gymnazyum przyczyniło się też u niego do utraty świeżości umysłowej — ale cóż robić —!—

Wielce byłbym szczęśliwym gdyby mi Szanowny Pan raczył donieść o sobie a mianowicie o pracach nowych i o zdrowiu — które prosimy z serca aby WWMM Pan oszczędzał. — Łącze pozdrowienie z pełne uszanowania od teścia mojego brata to jest od p. Ambr. Grabowskiego

Zostaję z całą winną czcią z uwielbieniem obowiązany i oddany Józef Kremer

109

Wielce Szanowny Panie
i Dobrodzieju

Prawdziwie z niesmiałością zabieram się do pióra by Szanownemu Panu Dobr. przesłać tych słów kilka. Jakoż przyrzekłszy od tak dawna artykuły dla Gazety Polskiej do tych czas nie mogłem się wywiązać z wziętego na siebie obowiązku. Alubo przekonany jestem że Gazeta P. nie ni zbyt wiele traci na tej odwłoce mojej, przecież ona mi wielce przykra dla mnie samego, bo czuję się być skompromitowanym wobec Pana Dobr. i Pana Kraszewskiego, a nadto wiem jak przyjemnie by mi było bawić się ową pracką dla odcinka Gazety P.

Ale cóż kiedy się tak niewolniczo zaplątałem w onę moją „Podróż do Włoch"! która urosła w obiętość daleko ogromniejszą niż się spodziewać mogłem — A tu czas nagli! Bo Zawadzki podjąwszy się w porównaniu wielce znacznych nakładów szkoduje na spóźnieniu się rękopismu. Przecież mam nadzieję że zdołam zmazać tę winę która rzeczywiście nie jest winą, i okażę w całej pełni przynajmniej dobrą wolę moją.

Rzekłem że z prawdziwą nieśmiałością biorę się tymczasem do pióra, a to tem więcej iż dziś staję jako suplikant w obec Szanownego Pana Dobr..

Otóż, jest tam w Warszawie młody człowiek imieniem Tadeusz Palecki, nie znam go

110

osobiście, ani wiemy jakie są bliższe jego stosunki ale zapewniano mnie że jest pilnym, wielce ambitnym, pracowitym. Krewni jego prosili mnie żebym udał się do Pana Kraszewskiego o wstawienie do Pana Dziedzicego o uzyskanie mu jakiej posadki ups podleśniczego. Niechcąc Pana Dobr. ani Pana Kraszewskiego dłuższemi korowodami trudzić postanowiłem wprost pisać do Szanownego Pana Dobr. upraszając – jeżeli to będzie możebne o takową dla tego młodego człowieka. Widząc jak Szanowny Pan chętnie podajesz rękę ubogim ludziom jestem przekonany że raczysz uczynić co się da dla tego młodzieńca, z drugiej zaś strony jestem pewnym że gdyby się nie spełniły życzenia moje w tej mierze, toć bez wątpienia z powodów ważnych a trudności które mi nie mogą być wiadome –

Panu Kraszewskiemu zasyłam serdeczne

a najgłębsze poważanie – i polecam się łaskawéj życzliwości obu Panów Dobr. –

Zostaję z prawdziwém wysokiém uszanowaniem

Wielce Szanownego Pana

powolnym sługą

Józef Kremer

Kraków

d. 5 Lipca 861.

110a

3928-99

Przy przedstawionej statystyce JW Mianowicza niema kopji żony i niewyrażono gdzie majątek ma być założony, bez czego statystyka nie może być poświadczoną, o tym mam honor zawiadomić WP Pisarza dla zrobienia dopełnienia niedostat[ków]

Kw. d. 22 sierp. 1857 r.

Krajewski

2228 99
1700
3928 – 99

Sukno ~~...~~ na 23 arsz. 27.60.
od mieszczanina 1...

Nt. p. 1. do Kijowa
a. r. 15.

Telegrafowie
Zielski – niepłaci
Zieleski

391

Za życie firanek ~~20~~
Żyd za okna. 60 r. w. ...
muślin po 50 gr. łokci 118 1/4
po 2 złot. 136 3/4
(rabli ... rysunek)

Szklarz Kulki do okien 5 r. 10
Sztyfty do bryczki. 7 r.
... na robotników 20.

Kadzidło. 4.50
Firanki wiązane 9.
Muślin dodano za ... r.
Kaziowe draperie. 20 r. 70

2228.99
1700
3928. 99.

32.60
45
18.50
9.75
250
97
44.25
33.50
35.70
79.20
21.5
2592.44
274.10
190.
125.90
80
79

1540
2600
18.50
36.50

Mikołaj Szulski 15 r. ...
Sukno zielone 60.
2 sztuki zielone 24.20
Zrobiony muślin – 21.
Firanki 21–05.
Żyda

69.50
19.40

69
25
345
138
1725

19
20
380
1725
21.05

Krośniów 8. Grudnia r. 1857go — 111

Grzejewski Wiktor

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nieszczęście chciało, abym powróciwszy z nadaremnie odbytej podróży za granicę, przyjąwszy choroby, pospieszył tak do Żytomierza po radę do homeopaty, iż pierwej JW. Pana nie zastałem po bytności Cesarza w Kijo[illegible] z powrotem. Pragnąłem osobiście złożyć uszanowanie moje, oraz od[illegible] JW. Panu ukłony od czcigodnego Nestora archeologów Krakow[illegible] X. Ambrożego Grabowskiego, którego [illegible] innymi znakomi[illegible] Krakowianami, z prawdziwą rozkoszą poznałem. Byłem pierw[illegible] w Krakowie, gdyż w r. 1821–22 [illegible] w uniwersytecie [illegible] rząd tutejszy wziął ode mnie [illegible] że we wolnym mieście Krakowie nie będę nawet [illegible]. [illegible] Grabowski dał mi dla JW. Pana sprawozdanie towarzystwa [illegible] [illegible], którzy w domu Pańskim osobiście wszystkim służył JW. Pana. Chciał mi jeszcze dać dla JW. Pana portret [illegible] [illegible] według malowidła [illegible] niedziałkowanej [illegible] [illegible] ale wyznam że nie śmiałem go [illegible] [illegible] że Cesarz pozwolił u nas przedrukować [illegible] byłbym [illegible] [illegible] sparzy ten [illegible] [illegible] naszej przyjaźni, a już [illegible] poznałem [illegible] pod [illegible] w twierdzy [illegible]. * [illegible] Żachluba dla JW. Pana [illegible] zaś wyjechał u mnie [illegible] Nerona dawanie [illegible] po szkołach, [illegible]

* Ten portret słyszę, jest już w Berdyczowie, ale każą zań płacić Rsr. 5.

przedstawienia koniecznej tego potrzeby, dla tych którzy nauki religii w rodowitym języku słuchają: równię takżeś JW. czynisz skuteczne starania o znaszowanie owego barbarzyńskiego dziś zaprowadzonego po szkołach prawa iż młodzieniec po 12 latach już do gymnazium do 1szej klassy przyjętym być nie może.
Wielkie to prawdziwie zasługi które JW. Pan przez to położysz dla obecnych i przyszłych naszych pokoleń: ja jeszcze ośmielam się podać do JW. Pana prośbę w imieniu wszystkich zwolenników czystości języka naszego, tego najdroższego nam zabytku, i piastuna narodowości naszej, jedynego spadku po przodkach! Otoż do skażenia czystości jego, najwięcej się przyczyniają pisma peryodyczne nasze, z innych względów tak szacowne bo niedbalstwo ich dziwnie upowszechnia błędy, ponieważ one znajdują się codzień w rękach wszystkich czytających. Jaka ich w tej mierze niedbałość, owszem i błędy przez upor wkorzenione, świeżo na to P. Antoni Nowosielski vel Marcinkowski narzekał w tejże gazecie, że podług swego widzimisię jego pisma pisownię poprawiają. Ale inna rzecz gdy Koryfeusz literatury naszej przemówi do tych Panów, aby nie raczyli Kazić ani Pańskiej, ani innych współpracowników pisowni, a sami strzegli się używania zwrotów mowie naszej niewłaściwych. Jabym chętnie przyjął na się wytykanie wszystkich galliczyzmów, germanizmów, a nawet rusinizmów, bo i te [illegible] ukazują się w gazetach, tudzież uchybień przeciw prawidłom składni naszej i pisowni, gdyby to w jakim odcinku gazety umieszczać chciano, niechby to było sposobem wykazu błędów drukarskich. A tymczasem zrobię następujące postrzeżenia co do pisowni i grammatyki w ogólności, kaliczonej w gazetach, które jeśli JW. Pan powagą jaką masz jako główny współpracownik wesprzeć raczysz, i im jako przy[illegible] ją udzielisz, pewno nie staną się niedla przysłowia grochem na ścianę rzuconym

1º Niedbalstwo naszych drukarni i tych którzy niemi zawiadują, chce nas
pozbawić spółgłosek miękkich b́, ḿ, ṕ, ẃ, które są we wszystkich językach
słowiańskich naszych pobratymczych, czy te się kreską znaczą, czy podzi=
nim miękkiego znaku: głąb́ (przez), kamień (?), kwap się, baw, paw.
które również są w naturze naszej mowy jak i całej słowiańszczyzny.

2º Wydawcy Gazety wprowadzili zakończenia mowie naszej niewłaściwe.
w 1. przyp. l. mn. r. mz. okręta, urzęda zamiast okręty, urzędy, nadając
zakończenie jakie tylko wyrazy z cudzoziemczyzny przyswojone mają
fakta, grunta, monumenta, a nie nasze własne. — L. mn. cudowni
jest wyjątkiem, bo pochodzi od wyrazu cudo, r. n. dawnego
a dziś jeszcze używanego (cudo piękności).

3º 2. przyp. l. mn. u nas z liczby podwójnej pozostałe w wyrazach
oczu, uszu, zamieniają na zakończenie niewłaściwe
oczów, uszów! Przecież gdzie już wyrażać się o liczbie podwójnej
rzecz idzie, dobrze piszą: oczu zwrócono się

4º Kaleczą trzecią formę słowa czyli czasowników naszych pisząc:
prosiemy, widziemy, cierpiemy zamiast prosimy, widzimy,
cierpimy (cierpię, pisz, cierpię – cierpimy, widzi = widzimy, prosi = my)

5º Piszą fałszywie bezkrólewiów przysłowiów zamiast bezkrólewi, przysłów
jak słusznie pisał zawsze Szym. Lipiński przysłów, z którym
byłem w korrespondencyi.

6º Nie pamiętają na to że imiona żonom po mężach dawane są istne=
mi przymiotnikami, przeto przyp. 4. piszą Królowę, Synowę,
Pruszakowę, Krzyżewską, Zamojską;

7mo

7mo Że pisać należy dwa tygodnie, dwa dnie, trzy dnie, cztery dnie, dalej zaś w liczbie z przyp. 2gim pięć dni, sześć dni itd tak jak i w tamtych gdy rzeczownik poprzedza imię liczbowe: tygodni dwa, dni trzy, a trzy dnie.

8vo Poprawcom drukarni trzeba dać uwagę różnicę brzmienia h i ch, które muszą ze sobą błąd wielki popełniać niektóry u nas nigdy nie zdarza się.

9o Języki Słowiańskie czynnie usiłują złagodzać niektóre dzikie pozyskać potrzeba brzmienia swoich spółgłosek: Czech teraz pisze i mówi: we Wiedni, dla czego i my nie mamy pisać we Wiedniu, ze szlachtą, we szlachcie, ode złego, ze sobą, nie zaś sposobem Nowo-Zelandyi przypominającym: w W-iedniu z szl-achtą, w szl-achcie od zł-ego, s s-obą, lub z s-obą, od-drzwi, zamiast ode drzwi. Niech Pan raczy tę rzecz osądzić i rozstrzygnąć. Nie milej ich mowie słyszeć mówiących we Gdańsku i ze Gdańska niż w Gd-ańsku i z Gd-ańska, które brzmienia wyobrażam sobie musiały u Hunnów i Awarów zachodzić, a czemu tak także zapobiedz wzięsmieniem jednej samogłoski czemu zresztą i zwyczaj wprost nie przeciwi się.

10o Wszyscy nowsi grammatycy i ortografowie zaczynający od Lindego za zmianą głosek zwolnionych ę na ęnia lub ęta wypisali że pisać należy ę nosowe, jednak nie wszyscy następnie (?) to zachowują: imię, ramię, książę, prosię, cielę. Pewien jestem że JW. Pan jeśli przemówi raczej do wydawców gazet i poprawiaczy drukarni za przestrzeganiem czystości i poprawności mowy naszej, wielki to i stanowczy skutek przyniesie. Co do gallicyzmów, germanizmów i t.p. i projektu mego: możeby było niezłe, abym pod pseudonymem jednym wytykał je Gazecie i posyłał do Kroniki, a pod innym do Gazety, wytykając znowu które w Kronice zachodzą. Spodziewam się dobrego skutku po antagonizmie tych dwóch pism. Radę JW. Pan Taszkowi szacowną swą radę objawić mu raczy (?) a ja do niej zastosuję się z wdzięcznością, i tem głębokiem uszanowaniem, z którem zaszczytnie mi jest zostawać,

JW. Pana Dobrodzieja,

najniższym i obowiązanym sługą

Wiktor Krajewski.

113

Jaśnie Wielmożny Panie!

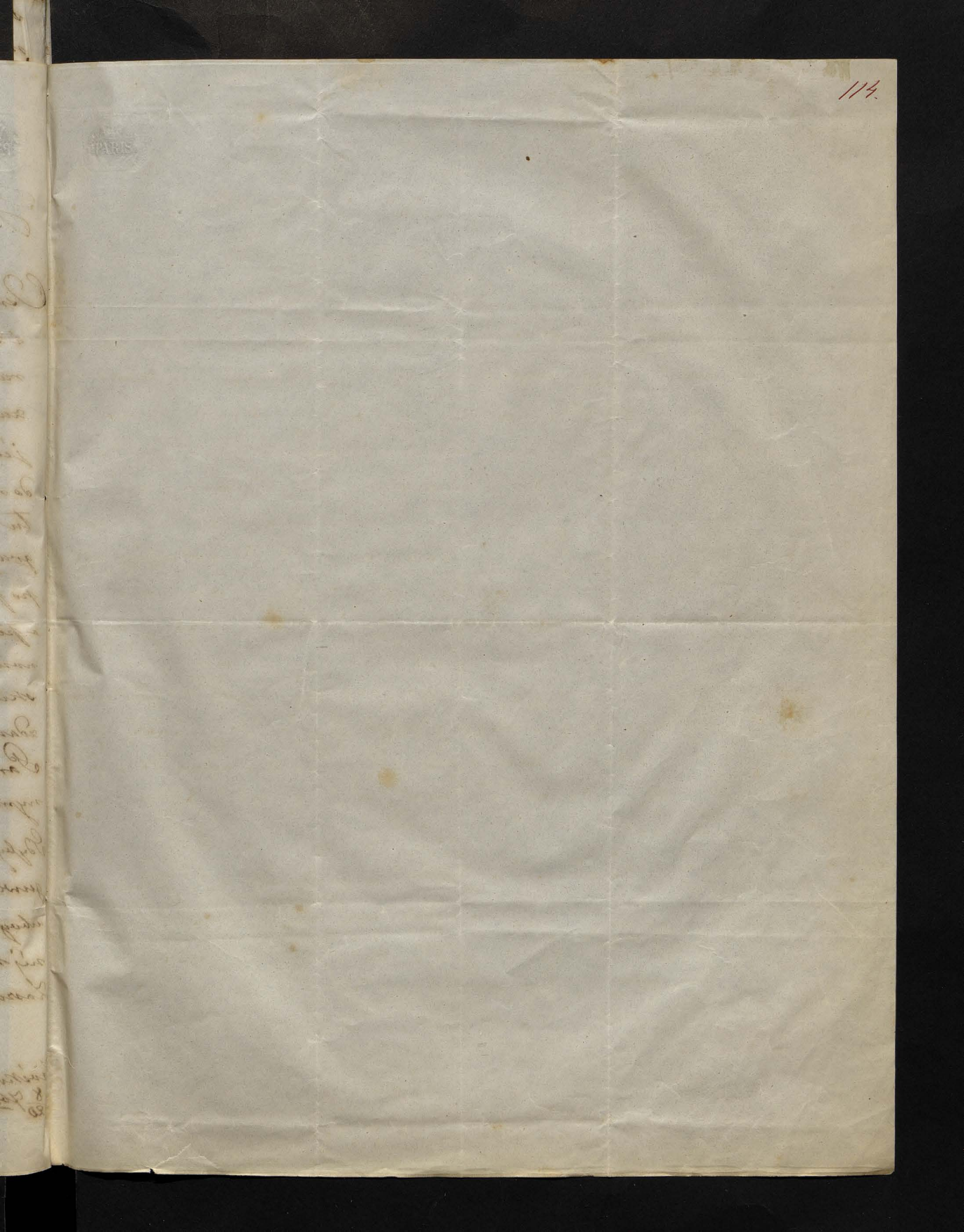
Ośmielam się przypomnieć chlubnej dla mnie znajomości JW. Pana,
i złożyć moje najpowinniejsze uszanowanie, a znając ile JW. Pan
raczysz interesować się szczególniej wielkiej nadziei młodzieżą naszą, mam
zaszczyt przedstawić JW. Panu oddawcę tego listu Dyonizego Lewickiego,
jednego z uczniów moich sierot, który przez dziewięć lat przykładał się u mnie
do nauk. Widziałem w nim szczególniejszą zdatność do filologii, przeto do tego wydzia=
łu skierowałem jego nauki; ogromny postęp zrobił on w językach i literaturze
greckiej i łacińskiej, tudzież w językach nowożytnych. Nauki odbywał on w części
po polsku, w części po rosyjsku; historyę powszechną po francuzku z Millota,
a potem z Cezara Kantu. Greckich autorów wykładał na niemieckie. Taką rozmaito=
ność zachowałem, bo niewiadomo mi było gdzie nim wiatry doli ludzkiej i dokąd
skierują, i uważałem za korzystną rzecz dla niego; ale to bardzo utrudnia jemu
zdanie examinu w różnych językach traktowanej nauki. Upraszam łaski JW.
Pana o dopomożenie mu swojem znaczeniem i wziętością w zawodzie edukacyj=
nym do wstąpienia do Szkoły Głównej na fakultet filologiczny.
Gdyby łaska Pańska błogo dlań nastąpiła żeby mu nastręczyć jakie miejsce
guwernery lub korrepetycyi, uszczęśliwiłbyś Pan, dopomógł do losu przyszłego
ubogiego chłopca, i zobowiązał tak mnie jak jego do uczuć najczulszej i dozgon=
nej wdzięczności.
Zaszczytnie mi jest zostawać na zawsze z czcią i najgłębszem uszanowaniem

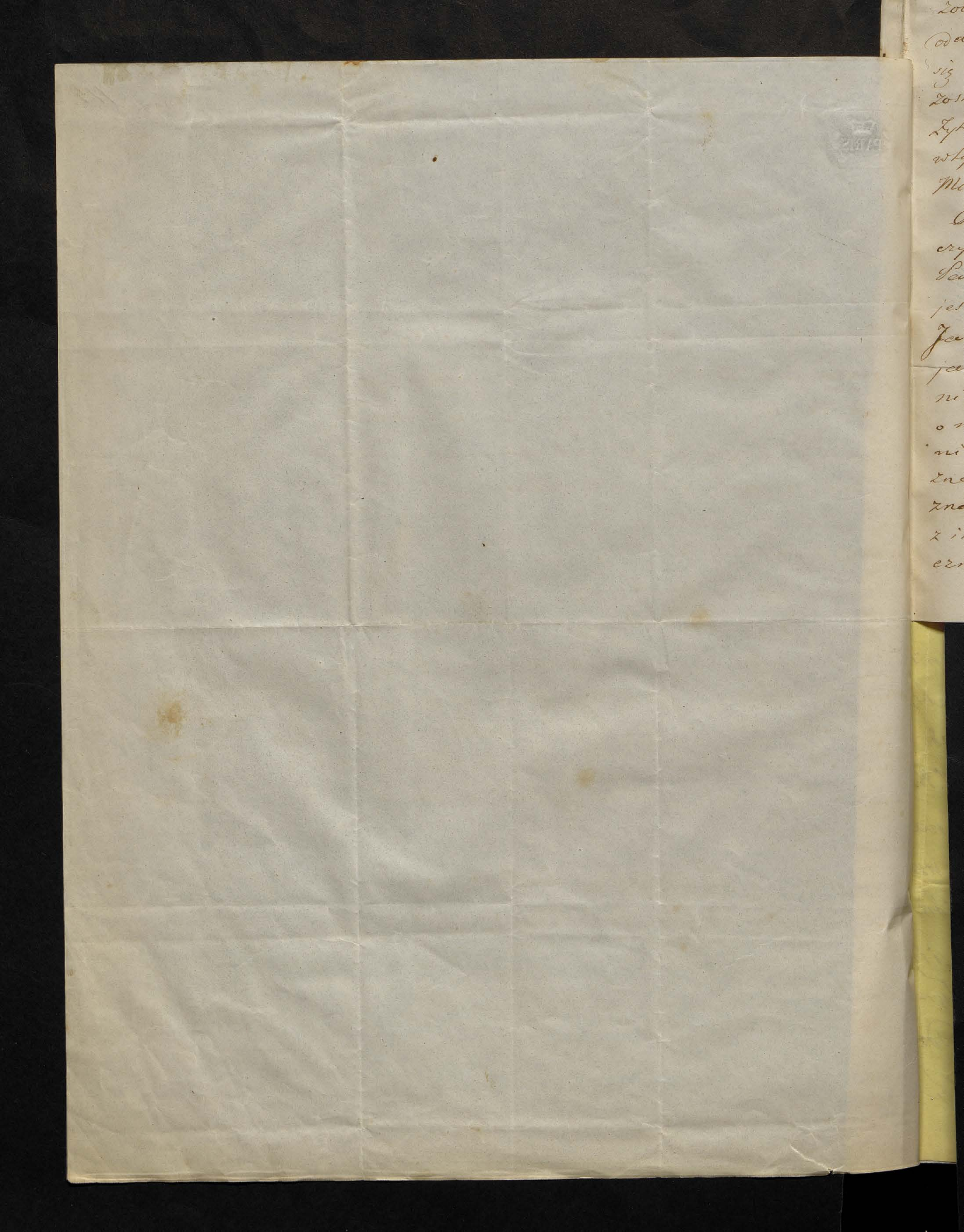
Jaśnie Wielmożnego Pana

obowiązanym i najniższym sługą

Wiktor Zach Krajewski.

Twierdza
D. 8/20 7bra 1862.





Brześć Litewski d. 1 Grudnia / 19 Listopada 1838 r.

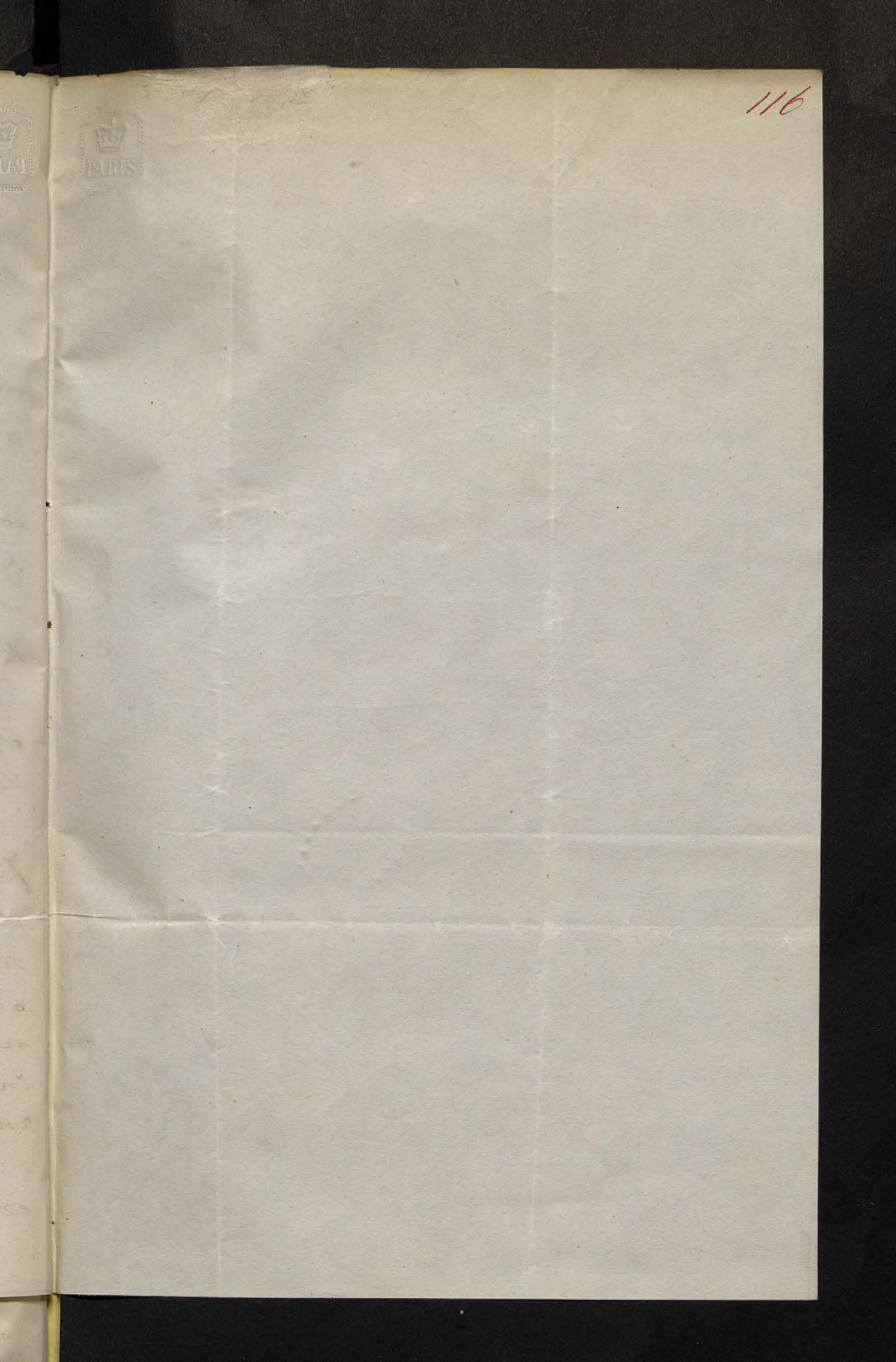
Szanowny Panie!

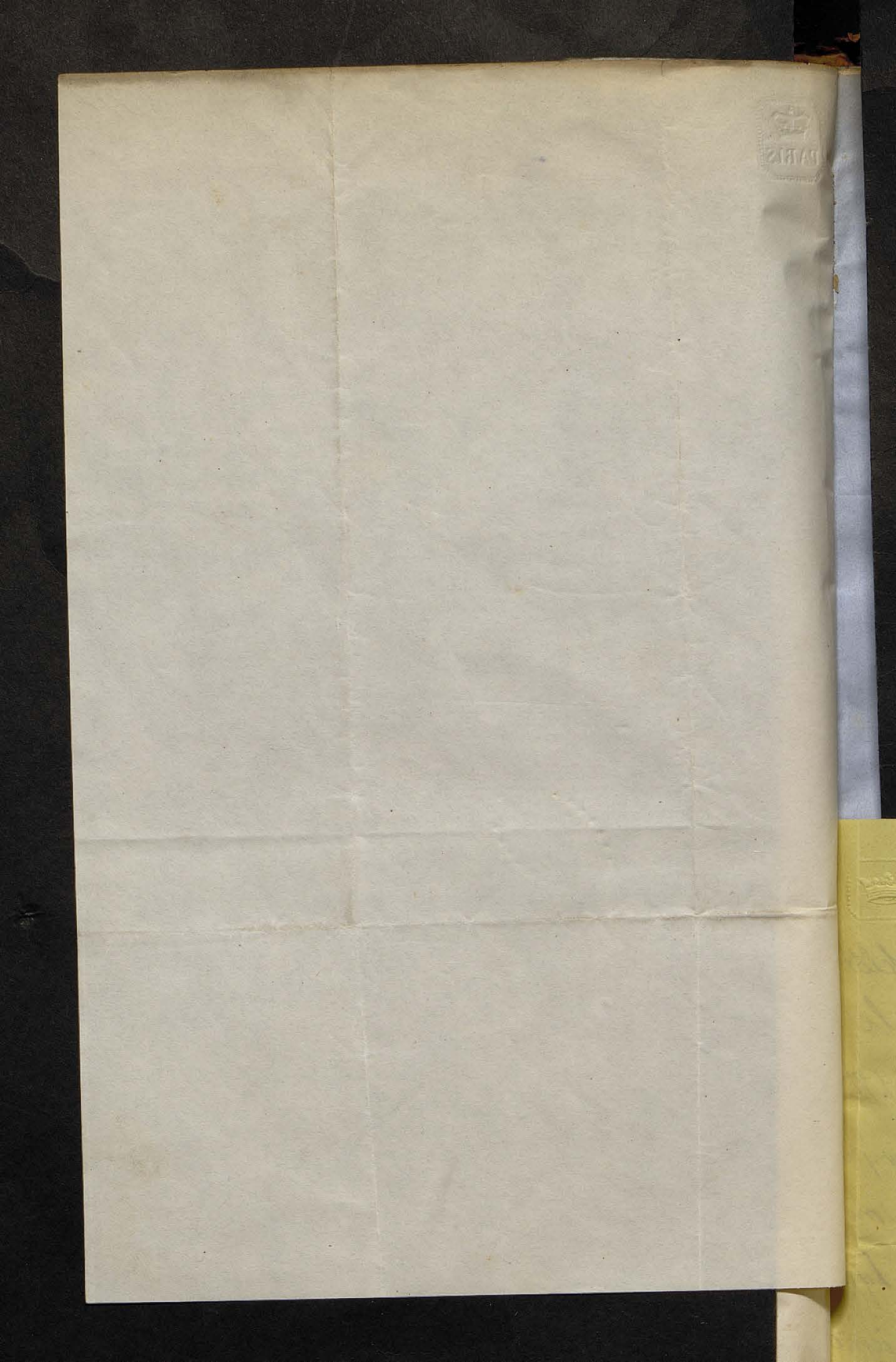
Przejeżdżając przez Brześć P. Lubecki: zobaczywszy się ze mną mówił mi, iż oddawna życzeniem było Pana, abym się znajdował w Towarzystwie artystów zostających pod Jego zarządem w Żytomierzu, — i radził mi abym się w tym względzie zgłosił do Pana, gdyż Mu nie jest wiadomy obecny mój pobyt. —

Ośmielam się więc zapytać Pana czy to jest prawdą co mi mówił Pan Lubecki, — i jeśliby Pan życzył istotnie abym przybył do Niego, — Jakie mam zająć stanowisko i pod jakiemi warunkami? — Sądzę iż niepotrzebuję Panu nadmieniać nic o moich zdolnościach, bo artyści jeśli niewszyscy to przynajmniej niektórzy znajdujący się pod Jego zarządem znają mnie nietylko z talentu ale i z innej strony, w czem mogę być użytecznym, — O czem jeśli Panu jeszcze nie

mówili, objaśnić Jego mogę. —
Oczekuję zatem odpowiedzi,
Zostając z
Szacunkiem.

Stanisław Wrzesiński
Art. Dram.


116
PARIS



Krzycki 117

Jaśnie Wielmożny Panie!

Powróciwszy z Białej-Cyrkwi zastałem wielką ruinacię w domu; względem wynaięcia domu gdzie byłem zapewnionym od mego Dziedzica że będę i nadal possesorem tegoż domu, zadosyć znaczne summę t.e. Rub. sr. 350 ale iak poszła licytacia pr. naszych nauczycieli więc W. Bielokonow azardownie postąpił nieuważaiąc i na moią niemożną sytuacię wynaiął mój Dóm niezważaiąc że i ja chcę trzymać i drógi razem

w

na temże dziedzińcu za R. sr. 800⁄ któ
i tak dość drogo chodziły r.s 700 ale
dobawka tak gruba ulakomiła J. W
Raffałowicza, nam odmówił a wy-
iął P. Biełozonowi, - niedziwo że m
ny biednego zwalczył, licząc naby
że będzie miał dobry pociąg z niem
tej liczby Uczniów, co założył liczb
pewno niemniejsze w tych dwóch do
mach jak 40⁄ Uczniów. Ci to W. P
Nauczyciele iuż się naposiedli n
naszę biedne Klasse ludzi, nam w
takim pozwala się trzymać Uczniów
z liczbą ograniczoną, a im tak, w
le, ile się podoba, Ja w roku zeszłym
niemogłem więcej trzymać iak do
sięciu choć maiąc tak wygodne

pomieszkanie, teraz prosze o 15cie pr. proź-
bę do Dyrektora naszej Gimnazii zda=
ie mi się, żem nato zasłużył pr. lat 8.
gdyż dałem się poznać dość bliżna me
mu zwierzchnictwu ze strony dobrej
co nato i odebrałem dobrą atestacię
i niezawiodłem ich wniczym gdyż
przykłady moralności odmoiej osoby
dość były wskazywane dla młodzieży.
Więc teraz pozostaie mi prosić w Imie
niu wszystkich prywatnych gospo=
dazy, gdyby ograniczyć pewną liczbą
P.P. Naucrycieli, gdyby niezabierali
wielkę liczbę Uczniów do siebie, i Ja
nieżądam więcej iak 15tu co osobiscie
iestem poswięcony dla nich ani ies=
tem pewny abym mógł ich azuratnie

W.

większą liczbę dopilnować; niegoniesię za
wielkością tylko za akuratnością miał
Tem ich u siebie 10^cie^ z tych wzięto p
mocię 7 a W. Bielozorow na kwatyrze
Kowalskiego pod swoim dozorem mia
35.i z tych zaledwo część piąta wzie
promocię: otyż i w tym roku tegoż mo
się spodziewać; ieżeli J.W. Pan nie pos
ra się oto u J.W. Pierogowa aby i Nau
cieli potyleż trzymali uczniow iak
my biedne Szlachta, dla ich po 10
to zadużo przy ich Gimnazialnej p
cy, przynajmniej niebędą wyrywać
kawał chleba nam z gęby, maią
dosyć dostateczne gaże mogą się n
godnie utrzymać, a tu wyraźnie
tez chęci nieograniczonej, żeby to
im J.W. Pan figla uciol była by to n
niemała dopiero by Bielozorow zaskakał
z domami.- Sługa Józeff Krzycki.-

D. 26 Junii
1859 roku
Żytomierz

Płock 10 Sierpnia 1860 r.

Miłościwy Panie!

Sądziłem, że będę miał przyjemność osobiście Was pozdrowić z powrotem do Warszawy. Wszakże inaczej się dzieje: dziś jestem już przywiązany do miejsca, aplikując w Domu Zleceń Płockim, nie prędzej jak w Październiku dopiero odwiedzę Warszawę w przejeździe do Siedlec, — gdzie mam być instalowanym do prowadzenia ksiąg i korespondencyj przy Domu Zleceń Podlaskim, — jak mi to P. Jackowski oświadczył. Więc i tę przyjemność powitania Was serdecznie i niecierpliwą chęć dowiedzenia się bliższych szczegółów o naszej Rusi do pomyślniejszej chwili zachować muszę.

Doszły mię jednak słuchy, że duch przedsiębierstw zbiorowych coraz bardziej się u nas rozwija, że jakiś Kantor Komissowy czy też Dom Zleceń jest teraz w biegu rzeczy na Wołyniu, o potwierdzenie zatem tej pogłoski śmiałbym Was Panie upraszać; gdyż ona może wywrzeć wpływ bezpośredni na moje widoki i moją przyszłość.

Natręctwem byłoby z mej strony nie do przebaczenia, gdybym miał żądać od Was piśmiennej odpowiedzi; przy tylu licznych zajęciach bowiem Waszych odrywałbym Was od poważniejszej roboty; gdybyś jednak Panie Kuratorze raczył w razie widzenia się z P. Gołembeckim dzisiejszym współredaktorem Kroniki ustnie mu słówek kilka w tym przedmiocie zakomunikować, to wiadomość tą drogą przesłana najprędzej i najpewniej by mię doszła. —

Pozdrawiając Was szczerym szacunkiem
zostaję najniższym sługą

Ad. Kruszkowski

// Od S. I. Nowickiego od dawna żadnych listów nie otrzymuję, nic więc nie wiem, co się u was dzieje. —


120



franco

Jaśnie Wielmożny Pan
Józef Ignacy Kraszewski
w Warszawie
Ulica Daniłowiczowska № 619

Miłościwy Panie!

W ostatnich numerach gazety Waszej umieściliście prospekt na tłómaczenie pięcioksięgu Mojżesza, następnie zawiadomiliście nas o dalszym ciągu biblioteki Jarsteina, zarekomendowaliście i wydanie dzieła Celsa [illegible] i t.d. dzięki Wam za to. — Dziełka tego rodzaju w kraju naszym, mają zapewne przedewszystkiem zasilić ludność miejską, której rozwój umysłowy dorwała już o postępie naukowym całkowicie [illegible], bo książka przygotowawcza dla włościan według mnie jeszcze elementarzem z dodatkiem Czytelni Niedzielnej ograniczyć się muszą, stawiając na pierwszym miejscu pouczanie przykładem i słowem.

Nie bez korzyści zatem ~~[illegible]~~ przypominacie, jak sądzę, publice naszej owe podręczniki — jest to pożyteczny pokarm dla włościańskiej organizacji; ofiarujmy go tym, którzy go takim a na pożytek osobisty i powszechny spotrzebować zdołają. — Tak pomyślałam sobie tłómacząc do naszych, jakie w piśmie Waszem na publikacyj odpowiedniejszych dostrzegam. — Jeśli bowiem, jako mieszczuch, w części muszę na słowo, owym domysłom ze wszystkich stron

2

kraju do dzienników nadsyłanym; o bezprzykładnym
pośpieszeniu się naszych ziemian dla młodszych braci,
to zastanawia mię znowu brak tych powiększających
mieści z miast, gdzie z samej natury rzeczy ~~wszech~~
postępowy centralizować się winien. —
Ztąd wniosek, że mieszczanie nasi są albo skromny
si albo mniej ~~tą~~ przejęci tą potrzebą wieku. —
Sam jednak postrzegam, żem się nie skromnie wy
ził mówiąc: że wiarą mą słowa. Sceptycyzm w pew
nych razach bywa zanadto smutną rzeczą, by go
udzielać drugim było można. Lecz tłómaczę się, tak
słowami berlińskiego professora† który tak mówi:
„nie ten kraj miłuje, kto wszystko, co się w nim dz
„przyjmuje, uwielbia, pochwala, ale ten, który ukr
„złe w kraju na jaw wydobywa, piętnuje karci, prze
„nierozsądnym i zdrożnym zamiarom powstaje, zaraz
„skromnie ~~uniżenie~~ i uniżenie, jeśli to dostateczna,
„ale gdy trzeba odważnie i surowo je chłoszcze. Tym
„sposobem zasłużyli się ojczyźnie Demostenes i Cyce
„tym sposobem komedja nawet u starożytnych przy
„téczną stawała się dla nich; żartem i śmiechem wy
„prawdziwsze wypowiadała prawdy, czego w naszy
„czasie wiele zmieść nie może." Ustęp ten, niedawno
czytany, zachowałem wiernie w pamięci, a chociaż ani
Demostenesem ani Cyceronem pewnie nie zostanę,
to przecież dobry przykład naśladować wolno, na zas
dzie, że wyznanie wiary od stanowiska człowiek

† Augusta Boeckh w mowie miany z okoliczności urodzin
królewskich w r 1844.

ma być niezamieślem.

Nie wiem zresztą jak gdzie rzeczy stoją, ale już i w naszym Płocku opinja publiczna poczyna uznawać potrzebę podania naukowej pomocy klassom uboższym. Szkółka niedzielna dla czeladzi rzemieślniczej a bardziej dzieci uboższych ~~nie może~~ bez zbiorowej pomocy nie wiele dać mogą, gimnazjalne zaś wychowanie jak wiadomo nie dla wszystkich dostępne. Myśli więc nasze koło tego przedmiotu coraz częściej krążyć poczynają; czy jednak lawirując na mieliźnie nie osiądą — ato jest pytanie?.. Wprawdzie powiadają in magis etiam voluisse sat, ależ rzeczy wielkie pierwszorzędnego nie mogą i nie powinny być owemi pia desideria.

Właściwie chodzi tylko nam o początkową inicjatywę i plan rozumny, a ~~na~~ serdecznej pomocy zapewnienie brakuje; jak to codzienne doświadczenie uczy: że wytrwałość jest przymiotem wyjątkowym, a zapał początkowy stanowi cechę naszą ogólną. Nie zwykły jednak chcę z możniejszymi chodzić z sobą w parze; ~~za~~ wszędzie znajdą się ludzie, co przytomnym serdecznym wszystkie piękne rzeczy zbudować by mogli — dla nich potrzeba może tylko pierwszego popędu; nacisk więc, jeśli ma pewny jest kwestjach kładziony, może też wywrzeć taki pożądany skutek.

Gdyby też przy tem malutka uwaga:
„Lecz nie dość marzyć o wielkim dziele,
„Nie dość olbrzymie zakreślać cele;

„Wyplenić pierwej egoizm z łona,
„Wyrzucić z myśli chluby nasiona.
„A gdy w pokorze duch się odrodzi,
„Gdy wytleć strawi próżność do szczętu
„Ujrzycie nagle pierś bratniej ładu
„Wypływającą z burzy odwagę"

~~jest~~ powiada jeden z młodych poetów do takich właśnie ludzi. —

Te parę słów dla podzielenia się z Wami myślą i przypomnienia się łaskawej pamięci przesyłam

zawsze Was szanujący

Adolf [illegible]

Płock 30 Marca 1862 r.

123

Płock 26 Lipca 1862 r.

Szanowny Panie!

Jakoście się mocno a szeroko rozpisali w Gazecie naszej o przedsiębiorstwie Drogi Żelaznej Libauskiej; iż koniec końców musieliście niem rozruszać uwagę publiczną.

Dowodem najlepszym dopięcia celu jest piszący te słowa, który właśnie z powodu onych ogłoszeń powziął myśl zniesienia się z wami.

Podejrzywam bowiem redakcyę o bezpośrednie stosunki z założycielami Towarzystwa tej Drogi.

Łaskawy mój Panie! Gdy pomimo dość przyjemnych stosunków i spokojnego zajęcia sukienni

się w Płocku cieszę – widoków lep-
szej przyszłości znaleść tu nie ma-
my, a w obecnym postępie Domi-
Zleceń uwierzyć jakoś nie pro-
fitem; usilnym więc ~~jest~~ mo-
życzeniem jest przenieść się do Wa-
rszawy lub zbliżyć się ku Warszawie.
Z tej to mianowicie racji Drogi
Literatka uwinięcie mię tego.
Jeśliby więc Pan zechciał ud-
lić mieco mi adresów, a tem prze-
się biesiadnie; szczególniej kto jest
tam głównym motorem, gdzie
się cała robota skupia i jaką dr-
trafić tam można; zrobiłbyś
mi Pan prawdziwie przyjazną
ską przysługę. –
Chciałbym osobiście, was namiet-
niszy, ten projekt zbadać, ale

niegodzi mi się odrywać od
absorbujących zajęć dla planiku nie mającego może żadnej
podstawy. Uczynię to w razie jeśli otrzymam już pewne dane.

W razie gdybyś Pan obecną moją prośbę przychylnie ~~przychylnie~~ przyjąć zechciał, to zechciej wspomnieć o moim zamiarze JW. Kraszewskiemu; spodziewam się że tam chętnie swych uwag w tym względzie udzieli, a pisać do niego osobno przez wzgląd na jego trudy uważam za niewłaściwe.

Daruj Pan, że tak śmiało śmiem Was niepokoić w moim osobistym interesie – liczę jednak na pańską życzliwość dla mnie

zostaję z prawdziwym szacunkiem i przyjaźnią

Ad. Krechowiecki

1862. Maja 2 dnia Owrucz. 125

Kramarewicz

Jaśnie Wielmożny, Codziennej Gazety Warszawskiej, Redaktorze Dobrodzieju!

Pełen powszechnego Szacunku i Uszanowania pragnąłem być znanym od Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja; i, z tej to przyczyny będąc w Żytomierzu wstąpiłem był do jego Domu: lecz, na niepowodzenie moje zastałem Go tak zatrudnionym, iż mi tylko powiedział (jako Kurator Gimnazyi), abym się do Direktora udał. — Kiedy więc miłość dociekania prawdy w nauce, złączona z miłością Imienia Polaka, wymogła na mnie, abym przez całe życie moje tém się zatrudniał; opuściwszy chęć nabywania majątku i wziętości, pracowałem; i, pracy tej dwa exem-

planie, dnia 30 Aprilis b. r., do Redakcyi Codzienny
Gazety Warszawskiej wysłałem, z najpokorniejs
prozbą, którą i teraz mam honor powtarzać, o
podanie jej wiadomości publicznej. — Recenzy
zaś, nie mam prawa prosić o łaskawe względy
tylko, o takie przyjęcie zatrudnienia w przecz
taniu, i wydaniu tak pewnego zdania, jak było o
chodzących stolikach; bo to równie, jak tamto
ta, jest rzeczą nową i niesłychaną. — Otoż jest
ta przyczyna, dla której mam powód proszenia
Pana Dobrodzieja o zaliczenie mnie do swych sług
najniższych i najuleglejszych; który, w swej
rości i należnego Szacunku, dla Jaśnie Wielm
żnego Pana Dobrodzieja, nigdy nie odmienię:

Józef Kramarewicz:

1862. Maja 30 dnia Owrucz. 127

Jaśnie Wielmożny, Panie Redaktorze, codziennej Gazety Warszawskiej,

Dobrodzieju!

Echo powszechnego Szacunku i Uszanowania, na jakie, Jaśnie Wielmożny Pan Dobrodziej, pracą literacką zasłużyłeś, podaje mi pióro, abym Go prosił, po raz drugi, o przyjęcie mnie do liczby wiernych sług znajomości swojej; i, łaskawy skutek, u Takiego Męża, otrzymać zapewnia.

1862. dnia 30 kwietnia wysłałem do Redakcyi codziennej Gazety Warszawskiej dwa exemplarze, z całego życia mego, pracy mojej; a 1.° Maja proszący list do Pana Dobrodzieja; i dotąd łaski zawiadomienia nie otrzymuję.

Ale, cóż się dzieje? Dnia 25 Maja słyszę iż się zjawił w Owruczu N.ro 119, jakiejś Gazety warszawskiej,

tegoż samego dnia Maja w Warszawie drukowaney
gdzie świat Matematyczno-fizyczny Kramarewicza
temi samémi słowami ogłasza, jakiemi, po przem
ówieniu się ze mną, dnia 15 Maja pan Podwysocki,
Korrespondent (jak sam powiada) Gazety Warszawskiey,
pognębiał. – Ja nie twierdzę: ale podejrzywam: czy
nie jest ten nómer, który się znachodzi u pana Podwy
sockiego, zfałszowany! Bo, jakimżeby cudem Gazet
w Warszawie drukowana mogła się w jednym dniu
dostać do Owrucza?
Racz Pan Dobrodziey prawdziwie nade mną zmiłować
jeżeli pan Podwysocki, który, do szkoły tuteyszey nak
uczyciela francuzkiego języka jest przystany, należy
do Korrespondentów Gazety Warszawskiey; kaź mu
aby ten nómer, który ma u siebie, przysłał do War
szawy: a jeżeli się on okaże że wyszedł zpod oka Pan
skiego; więc, pana Podwysockiego za podejrzliwość m
ję przepraszam: a Pana Dobrodzieja, powtarzając

prośbę, najpokorniej proszę o przysłanie mi tego nómeru, w którym świat mój Matematyczno-fizyczny głoszonym zostaje. Bo chociażby tak w nim było, jak jest w nómerze pana Podwysockiego, to ja zawsze winien jestem Jaśnie Wielmożnemu Redaktorowi dozgonną mą Wdzięczność za wyrazy "niecała szorstko„ i za przyjęcie do konserwy dla przyszłych wieków potomności.

Polecając mię łaskawej pamięci wyznaję, łącznie z powszechnym Szacunkiem i Uszanowaniem, iż jestem na zawsze Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja najniższym i najwierniejszym

sługą

Józef Kramarewicz

P. S. Dwa czy trzy wyrazy na pognębienie moje przez omyłkę spod druku nie tak, jak w księdze jest, wyszły. J.K.

P. S. 2gi Łaskawy Panie Dobrodzieju! Czy nie możnaby oddać edycyi mojej pod rozpatrzenie temu, że tak po[...] wiem, sprawiedliwemu Mędrcowi, który, lat kilka temu, ogłosił decyzyą swoję o chodzących stolikach[...] a możeby On, poruszony prawdziwą litością nad nim[...] szém położeniem mojém, które mi przy starości[...] stratą, mizernego kawałka chleba grozi, tak wierne, o[...] wydaniu swiata Matematyczno-fizycznego, zdanie poło[...] żył, jak to o chodzących stolikach nazenczył. O czém[...] wielu uczonych zdecydować nie mogli. — Nie lękam s[ię] nawet, chociażby On był cudzoziemcem; bo znam, że prawdziwy Mędrzec nie ulęga zazdrości, tylko tak[...] widzi prawdę pokazuje. Niestety! ileż to ludzi chcę i bez zazdrości nie poznają prawdy! J. K.

Tak naprzykład, jaka jest potrzeba dochodzenia tej prawdy: czy swiatło księżyca wydaje jakie ciepło? poznając, że wśród najs[...] niejszych mrozów na ziemi, dzień ma więcej ciepła od nocy? [...] przecię, Gazéta Europejska o takim, który tego dochodzi, gło[...] Jsnikt temu nie przeczy. Dla czego? Bo żaden z przyznany[ch] od swiata uczonych żadnego jeszcze o tém zdania swego [...] położył. "Tunc: fides est credere, quod non vides." Nie mam już więcej [...] ślepych obawiać: byleby mnie ten widział, wszyich dzietach prawdę odkry[...]

Paryż dnia 20 Października 1862 roku Poniedziałek

Panie Redaktorze.

Z dwóch przyczyn pozwalam sobie list ten do Niego pisać, pierwszą z nich jest to raczej więty dług wdzięczności, i wstydu zarazem że to dopiero tak późno ma miejsce, kiedy tymczasem Pan Redaktor arę razy raczyłeś zaszczytnie o moich wynalazkach pisać kilka już temu przeszło miesięcy. Zbierałem się często ymu wynurzyć me najczulsze przeproszenie i wdzięczność, ale podróż zagranicę i ciężka a długa słabość (Nerwal ie zwana) nie pozwoliły mi wcale tej przyjemności, dziś acz cierpię jeszcze silne bóle głowy to przecież w chwi= ach ustanku, mogę to uczynić bez obrazy zdrowia i Doktorów. Mam więc zaszczyt zarekomendować się iż jestem Krasuski, ten którego wynalazek na powstrzymanie rozbieganych koni miał zaszczyt być examinowanym i sądzo ym przez Szanownego Pana, za co proszę przyjąć me najserdeczniejsze podziękowanie.

Wiadomo Panu Redaktorowi, że żaden wynalazek od pierwszego momentu nie może być zupełnie skonałym, że wymaga ciągłych ulepszeń, zmian, i poprawek; Otóż i z moim tak samo się rzecz miała, pomimo zupełnie trzymanego rezultatu, wiedziałem i wiem dobrze iż wymagał on i zawsze wymagać będzie ciągłych modyfikacyj i ule eń, jak wszystkie wynalazki na świecie, to też pomimo mej słabości i przeszkód pracowałem nad nim tyle iż w tej chwili iż jest na tem stopniu wydoskonalenia że może wszystkim praktycznie służyć, by nawet i samym Monarchom bez ubliżenia swym ekwipażom i koniom a to dla tego że nieszpeci ani zaprzęgu ani konia, gdyż jest prawie niewidzial ym, a raczej kompletnie niewidzialnym, zatrzymuje zaś konia nie już za nogi ale za musztuk i łeb przez dzia= nie skrytej w wewnątrz siedzenia Stangreta maszyneryj mającej niewidzialną komunikacyję z łbem i musztukiem koń= skim. Skoro opis i rysunki wyjdą z Litografij, upraszam Pana Redaktora o dozwolenie bym mógł mieć zaszczyt prze= łać takowe do Jego osądzenia, i to za każdym razem skoro jaką zmianę i ulepszenie znajdę, będą one w języku pol= skim i jak najjaśniej i najdetaliczniej wyjaśnione, co brak było przy pierwszym opisaniu, z powodu pośpiechu i braku zasu. Choć system ten tak jest wydoskonalonym iż mógłby już tak pozostać, to przecież wypada mi go coraz lepiej uproszczać, a to by ostateczny tryumf i sława niedostały się Niemcowi jakiemu lub Cudzoziemcowi. Na rozkaz esarza mam zrobić próbę moich ulepszeń przed Generałem Fleury swym Pierwszym Koniuszym. Akademija aryzka Scientyficzna, raczyła mię zawiadomić przez swego członka i sekretarza Pana Eli de Beaumont Senatora iż moje wynalazki i ulepszenia były przyjęte na Sessyję Akademij i ta delegowała Senatora i Generała Morin łonka Akademij by je wyexaminował, skoro tylko wyznaczę i ogłoszę dzień moich prób. Cesarz polecił nadto by każde moje nowe wydoskonalenie było przez Generała Fleury examinowane i raport jemu składany. Jednocześ= nie prześlę też rysunki i opis również mi łaskawemu P. Redaktorowi Tygodnika Illustrowanego, by ci co sobie ycżą obeznać się z rysunkami, mieli na to ułatwienie za pośrednictwem tegoż Tygodnika.

Prawdziwie Panie Redaktorze Kraj nie mnie, ale Panom powinien zawdzięczać te wyteczne wynalazki, bo gdyby nie Wasza szlachetna pomoc moralna, poparcie i zachęta, to w miejsce ulep= szeń i zachodów by aż Sam Monarcha i najpierwsze instytucyje naukowe niemi się zajęły, dałbym może pokój i zapomniał o nich, gdy tymczasem Panowie swą zacną opiniją, sądem i podniesieniem tej tak ważnej kwestyj, popchnęliście mię tak iż czuję się w obowiązku nie tylko dla kraju, ale dla Panów samych przez ser= deczną wdzięczność pracę tę kontynuować, raz by nie zawieść ich wysokiej opinij, a powtóre by nie po= wiedziano

Paryż dnia 28 Października 1861 roku Poniedziałek

Panie Redaktorze.

[illegible]

że wyrw
względem
łetnie w
sześcin la
katem p
Napisa
ciekawe
cieli pry
fundam
mipator
Metod
dyfikow
mogłem
działani
Kollegium
wyszły
znam M
Pana R
bym alt
ków i że
wygrać.
dla Kra
wed s
larku
łot bez
które n
niej, dl
Ru

że wyrwał się jak Filip z konopi i raptem ucichł, co na śmieszność by mię wystawiło. Sądzę więc że list pod tym względem będzie dostatecznie usprawiedliwiony.

Teraz ośmielę się nadużyć cierpliwość Pana Redaktora i zwrócić uwagę Jego na kwestyję zupełnie odrębną od pierwszej to jest na kwestyję Instrukcyjną. Nie jest mu zapewne wiadomem iż od sześciu lat prawie ciągle jestem to Guwernerem to Professorem. Pracując w tym zawodzie badałem i szukałem pewnych ulepszeń które korzystniejsze by były dla młodzieży i stosowniejsze dla Nauczycieli. Napisałem mały tomik z którego pragnę mieć zaszczyt przesłać Szanownemu Panu jeżeli mi to łaskawie dozwoli, Program który daje łatwy a niezmiernie praktyczny i prosty sposób dla Nauczycieli prywatnych i Guwernerów, wykształcenia ucznia w przeciągu dwóch lat, tak gruntownie obszernie i fundamentalnie, iż na 10 uczniów moją metodą kształconych, i na 10 z ukończonych Gimnazyjów, Examinatorowie przekonają się że żaden Gimnazyalny niewytrzyma prób z najsłabszym z dwóletnich. Metodę tę ułożyłem Panie Redaktorze ze Systemów Robertsona i Boulet'a, znacznie zmodyfikowałem i wzbogaciłem nowemi ułatwieniami tak iż po 7 miesiącach edukacyi, sam nie mogłem dać wiary jak olbrzymi postęp zrobiłem z dziećmi które zaledwie czytać, pisać i 4 proste działania znały, a które po 7 miesiącach będąc examinowane z najmocniejszym uczniem z 4 klasy Kollegium Rollin'a, wielką wyższość okazały, i w dodatku każdy uczeń z mego 2 letniego kursu wyszły ~~w dodatku~~ mówi biegle trzema językami bez użycia ani razu Dykcyjonarza.

Czekam więc na łaskawą Szanownego Pana odpowiedź (na mój koszt) i decyzyję czyli mam Mu przesłać mój Program, który po osądzeniu przez Niego i jeżeli z punktu widzenia Pana Redaktora uznanym zostanie za wyteczny i praktyczny dla naszego kraju, dla tego bym albo kontynuować tę pracę (w polskim języku) lub zawiesił a oddał się innej pożyteczniejszej.

W końcu upraszam o zawiadomienie Publiczności iż niezasnąłem wynalazków i że w krótce będę się starał jak najzaszczytniej z tej kwestyi przed Europą i Polską się wywiązać. w Paryżu dam publiczne próby, i do Tygodnika Illustrowanego prześlę opis i Rysunki dla Kraju. Xiążę Józef Bonaparte zapewnił mię że po próbie publicznej będę miał zaszczyt przed samym Cesarzem konie zatrzymywać

W tych dniach podam do Litografij Opis i Rysunki Systemu mego wynalazku którego celem ulżyć jest ciężar koniom, pchać wozy obładowane pod góry, lub z góry na dół bez fatygowania koni, wyciągać koła w dół, rów, lub błoto zagrzęsłe, i inne mniejszej wagi które mam nadzieję w krótce do Warszawy przesłać.

Oprócz tego pracuję nad urządzeniem nowej kolej żelaznej bez pary, i tańszej, dla Obywateli, którzy będą chcieli dowozić swe produkta do miast i stacyj kolej. —

Proszę przyjąć zapewnienie mej najczulszej wdzięczności i serdecznego podziękowania za zaszczyt jaki mi Pan Redaktor moim wynalazkom uczynił. i polecając się nadal Jego łaskawym względom mam honor pozostać

Pana Redaktora

najniższym i najposłuszniejszym sługą

Józef Krasuski.

Rue de Trévise Hôtel de Trévise
Nr: 18.

130

[illegible]

Rue de Trévise Hôtel de Trévise
Nr: 15.

najniższy i najprzywiązańszy sługa
Józef [illegible]

Michał Krasuski
R. 1845. 25. Luty

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Jeśli załączające się pismko, będące częścią, mających wyjść z druku pism moich, uzyszcze sobie przychylny sąd Wielmożnego Pana Dobrodzieja, - to szczerze bym Go prosił o zaszczycenie mojej pracy, pomieszczeniem w Athenaeum. W każdym razie, cieszę się nadzieją łaskawej Jego odpowiedzi.

Nieznajomemu niech wolno będzie domieścić głęboki szacunek, jaki oddawna powziął ku Osobie

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Michał Krasuski

25 Luty 1845.
Kijów

przewr.

Odpowiedzi Jego będę miał przyjemność czekać pod moim adressem do Kancellaryi Jenerał-Gubernatora w Kijowie.

Warmuży 8 31 Maja 1840

Aniela Kropińska 132

Szlachetny mości Dobrodzieju!

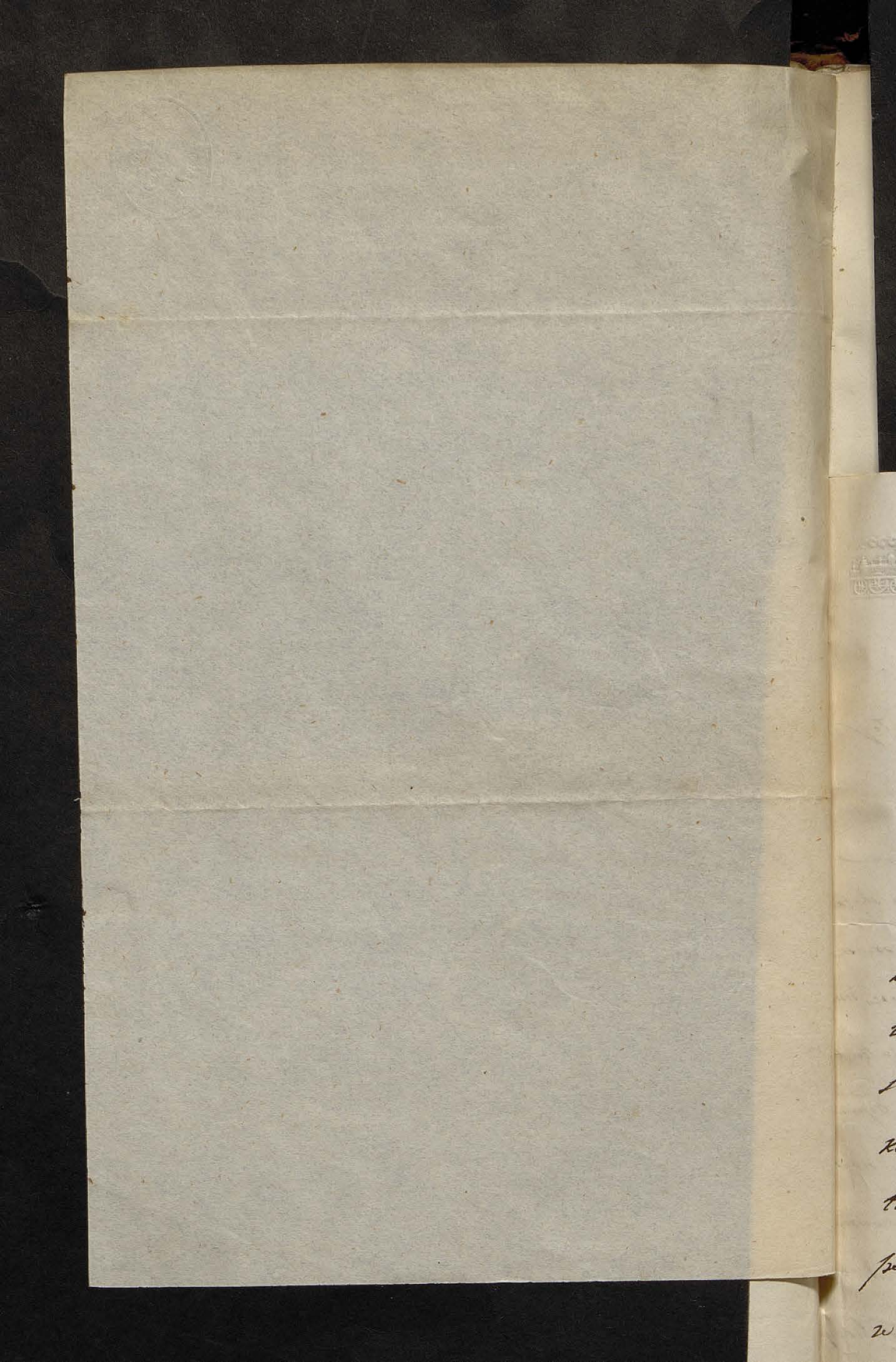
Przykładem i nauką tak pojęciową, poświęcającego nas tak dobremu. Zapraszając, że zupełnie nie znowu zacząć, że zupełnie nie zna tylko z nawiązką mego mego ozmiela się błagać o pocieszenie stroskanego ojca, pojąwszy Pana Franciszka Skibickiego. Wzajemnie się z nikłej z tej ziemi Córki jego w której życie, pociechy — Teresie — Ojca — familij i społeczeństwa było pełne nadziei — tą stratą dotknięci radzilismy jak przedstawić się i na = zawsze opiekując tak, w niechmocnego ojca, aby z nikłej i teresa uspokoić ziemska boleści. —

Nieodmawiaj łaskawie pociechy, Przyjacielowi, a do pomocnego [illegible] [illegible] nasza najszczersza wdzięczności

dtonej i pełne pewnienie
i mego szanowania i uszanowania
dla WW. Państwa Dobrodziejstwa tem
uczuciami przejęta – zostaję

WW. Państwa Dobrodziejstwa

najniższa sługa
Aniela Korzeniow[ska]



16° października z Wodzisławia

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju!

Zapewne że z mojej strony wiele jest niedyskrecyi naprzykrzać się raz tyle razy w opłakanym interesie moim JWPanu Dobrodziejowi, ale na nieszczęście dalsze konsekwencye iego i podobnie moie zachwiane tak niespodziewanym rezultatem zabiegów moich, nie dozwala mi pozostać w milczeniu, owszem szukać nakazuie wszelkich godziwych środków wyiścia z tey niepewności, a przynaymniey ostatecznego przekonania że z pośrednictwa z takiem spodziewaniem zapewnionego nic się iuż nadal spodziewać nie mogę. Pomimo wszelkich pozorów iakieby mnie w tem mniemaniu utwierdzać powinny, nie śmiem iednak tak sądzić, bo niemniey w moiem iak i w światłym JWPana Dobr. przekonaniu, to pośrednictwo iakiegoś nie miało pierwszemu memu wezwaniu odmówić, nie tylko że mi w niczem ulgi i pomocy nie przyniosło, ale posłużyło nieiako do upoważnienia arbitralnego kroku P. Mikulicza w zabraniu mi całkowitego funduszu, z którego połowę tylko w obecności JWPanów Dobr. ryzykowałem w tem iedynie celu aby sobie spokoyność zapewnić i ziednać niechęcią się widocznie zdeklarować za stroną ucisnioną Opinii Arbitrów. Z tey tedy przyczyny słusznie uważam że późnieyszy postępek P. Mikulicza zadecydowuiący zabranie rewersów moich, na mocy tylko pisma P. Cichowskiey którego treść przeczyta wyraźnie żądanie w pierwszym (a komunikowanym JWPanu Dobr. w mojey obecności) liście, zawartemu, zwłaszcza powadze pośrednictwa JWPanów i że z wszelkim prawem domagać się mogę w swoim nawet imieniu, sprostowania tey arbitralney decyzyi wbrew przyiętemu w obliczu Wanu, zobowiązaniu. To pismo moie racz JWPan Dobr.

zakomunikować JW. Niemierzyckiemu; iako wezwany do Assystencyi i świadek całey

czynności, podzieli to przekonanie i nieodmówi zapewne obstania za słusznością—

Tak iestem upornym w powziętem raz przekonaniu moiem a opartym

na wysokim Szacunku dla Osoby Jego, iż gdybym nawet zrażony niepomyślnym skut-

zabiegów dotychczasowych, widocznym unikaniem wzięcia udziału w sprawie iaką mam

za straconą, chciał sam nawet położyć koniec wszelkim staraniom w tey mierze, i

i to nierozwięzywało zupełnie JWW. Pani Dob. z przyięcy na siebie sumienney za tem

raz odpowiedzialności. Otóż i w tem natarczywym naleganiu moiem, chcę tylko dopom

JWW. Pani Dob. i zbliżyć to rozwiązanie, bez czego w obec własnego uczucia, w nay

=szem zakątku Sumienia usprawiedliwić się nie potrafisz— Jego głosu w całym swoim

tak zaszczytnie przebieżonym zawodzie, iak naywierniey słuchałeś; Obyś mu i na chwil

przemilczeć nie dał w sprawie tak widocznego słabszych ucisku, w sprawie sierot bez

=dnie pokrzywdzonych!

Zmuszony iestem nadto przełożyć JWW. Pani Dob. że P. Mikulicz bez odwołania się

do Jch pośrednictwa zabranie rewersów swoich decyduie, na mocy zrobionego w Jch obu

=ści Opisu, w którym iednak nie przyłożył się do zapewnienia dzierżawy moiey i obłożyws

mnie opłatami, zupełnie i bez naymnieyszego iuż odwołania się na dyskrecyi swoiey

zawiesił, tak że w razie iakiego oburzenia się, choćby za to że dziś w Waszey Opinii

szukam iakiey dla siebie Opieki, może mnie wyrzucić z posiadania i sądownie mnie należ

co dla człowieka styranego wiekiem i zgryzotami, z tak drobną rodziną nie iest wcale bezpiecz

i co chwila zagrażać może— Gdzież się mam udać w podobnym razie? gdzie znaleźć

uznanie sprawiedliwości w sprawie na wzaiemnem tylko zaufaniu oparty?? Jest to tylko dalsza konsekwencia pierwszego opisu który wystawiwszy fundusz na spoliacią na podstawie ustnego zapewnienia, w dodatku zrobił mnie igrzyskiem arbitralności zmieszoney dziś reklamaciami swemi Osoby. – Nic to są czcze obawy ale oparte na doznanym świeżo doświadczeniu i na wieściach coraz gęściey rozsiewanych o dzierżawie Wołczynica, który iuż na te dwa lata taką ofiarą opłacony został —

Chciey JWielm. Pan Dob. wszystko to rozważyć i nieodmówić spełnienia swego dla przeszłey niedoli, wolą Chrześciańską pokonać wstręt iaki zbliżenie się i przypominanie sprawia pomnąc że w tem życiu zawsze się z nią Człowiekowi prędzey lub później spotkać przyidzie.

Mam honor zostawać z Szacunkiem i Uszanowaniem

JWielm. Pana Dobrodzieja

Niższy Sługa

Jan Krzesowiak

Jaśnie Wielmożnemu Jmć Panu

J. J. Kraszewskiemu

Kuratorowi Gimn. Wołyńskiego

Wielm. Panu Dobrodziejowi

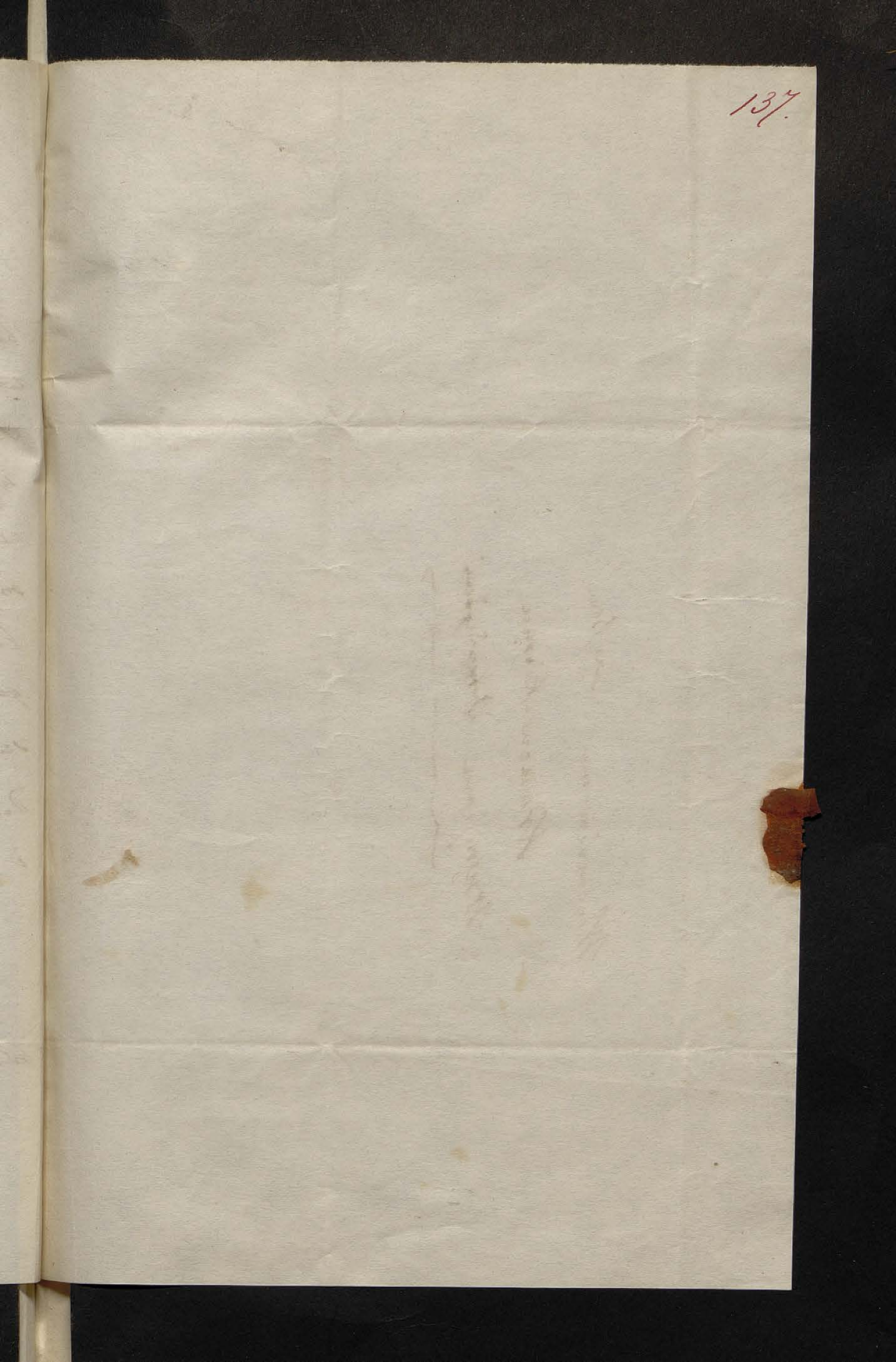
w Żytomierzu.

Obadwa z Marszałkiem nie chcąc stanowić we wobecney sprawie odnieśliśmy cały interes do decyzyi Szanownego Pana, na ktorey ostatecznie przestaniemy - Wprowadzenie sprawy nie zaymie półgodziny czasu z resztą, o ile to tylko było w mocy nie nadużyjemy drogich chwil tego - Ale zlituy się Czcigodny Panie nie odmawiay tey stanowczey dla mnie godzinki czasu swego - Usłuchawszy raz głosu serca swego przedsięweźmiesz z tego sędziarstwa, do końcy dni dzieła swego, mały to ale ważny uczynek i policzony Ci będzie.

Z prawdziwą czcią i poważaniem

Sługa J. Krechowiecki

12 Feb.



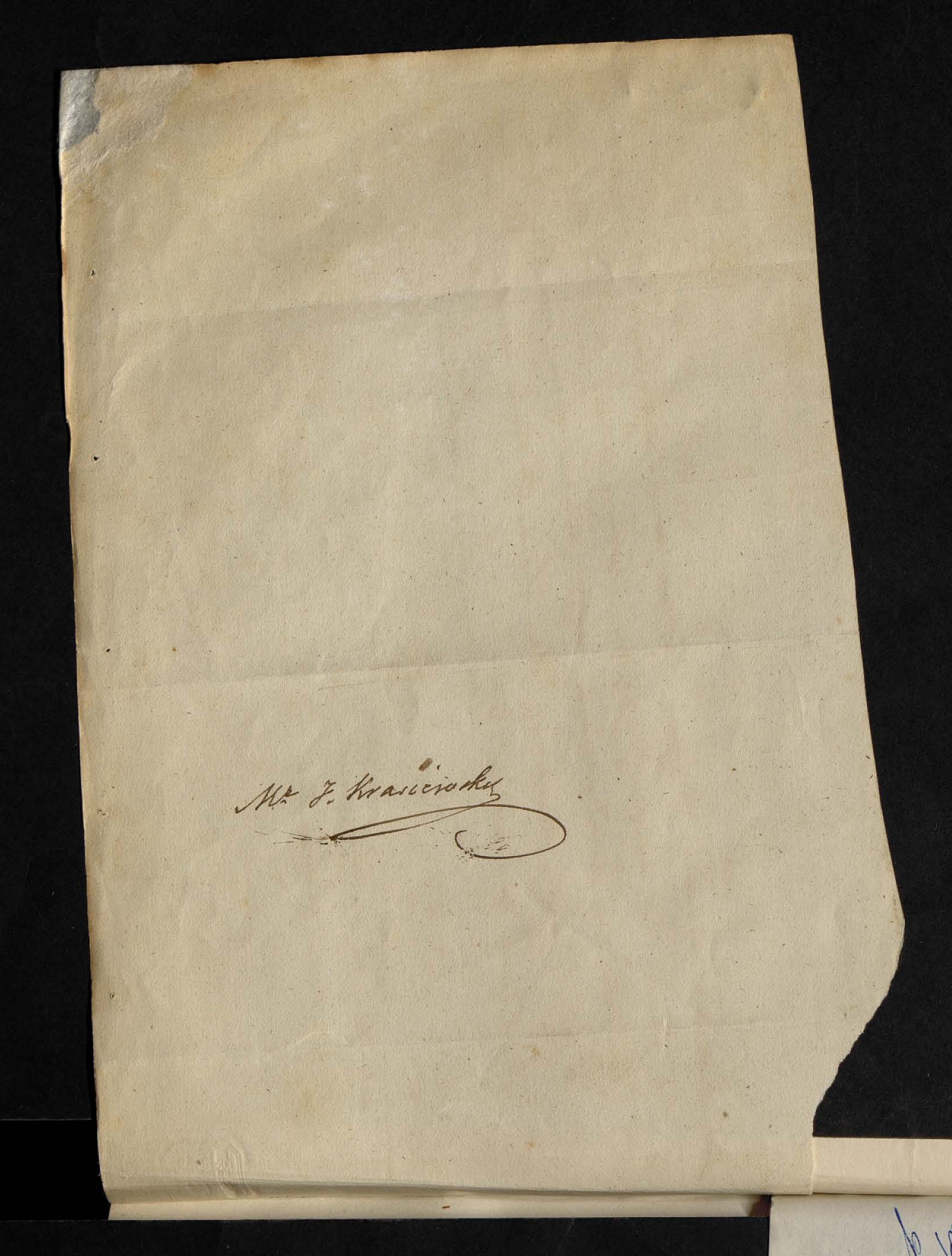
Wielmożnemu Jmci Panu

Kraszewskiemu

Wmu Panu Dobrodziejowi

JW. Marszałek Mikulicz przyjmuie łaskawe pośrednictwo Pańskie w moim Interesie o którym iuż mówiłem za pierwszą bytnością moią, i kiedy mi Pan tak łaskawie swoy udział zapewnić raczył. Obadwa mamy się stawić dziś o godzinie piątey wieczorem. Racz Szanowny Panie zaczekać na nas przybędziemy niezawodnie. Prawdziwy Sługa Jan Krechowiecki

mieszkam tu na Berdyczewskiey Ulicy
w domu Kuhrmana.


Mr J. Krasicki

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Przyprowadziwszy nieco do porządku bibljotekę naszego muzeum, liczącą już dziś do 10/t tomów, z żałowaniem sercem spojrzałem na półki ogołocone zupełnie z płodów pióra Pana. Mamy tylko u siebie Historję Wilna, Anafielas, Obrazy z życia, Literackie Studja i jeden tylko szereg Athenaeum. Świętokradztwem prawie ojczystej literaturze byłoby, gdyby Bibljoteka nasza, co

się mną wkrótce stan cz[y-]
telnią publiczną nie
miała mieścić w sobie
piśmienniczych utworów
zasłużonego i uwielbion[ego]
męża, który tak potężn[ie]
wpłynął na ukształce[nie]
smaku i niewyczerpane
bogactwa z łona skar[b-]
nej, rodzinnej mowy n[a-]
szej wydobył. Odwoł[ując]
się też wyżej do listu Pa[na]
z d. 9. Stycznia upłyn[io-]
nego roku do Hr. Prze[...]
pisanego ośmielam s[ię]
zanieść do Pana w im[ie-]
niu całego naszego gro[na]
najpokorniejszą prośbę [o]
wzbogacenie działu lite[ra-]
tury ludowej i [illegible]
wszystkiemi utworam[i]
własnego pióra, który[ch]
u nas brakuje. Po[...]
niemy ten dar od Pan[a]
z najżywszą wdzięcz[...]

ścią, bo starając się stwo-
rzyć bibljotekę publiczną
nie o jedną tylko archeo-
logję zbiór umnożymy.
Muzeum nasze, znane
dotąd tylko z opisu Kir-
kora i sprawozdań w pi-
smach publicznych, przy-
biera z dniem każdym
z każdą chwilą nawet
coraz ogromniejsze roz-
miary. W imię publiczne-
go dobra obywatelskiego
pobudzają nasze i działa-
nauk przyrodzonych. W
ostatnim miesiącu przy-
był do naszych zbiorów
ornitologiczny gabinet
Hrabiego Konstantego Ty-
zenhauza i umieszczony
został razem z bibljote-
ką w sali nad aulą. Wie-
le w nim przepysznych egzem-
plarzy, sprowadzanych z
stref podzwrotnikowych z

Ogromnym kosztem na-
większy zbiór prawie
Najrzadszych przybywa nam
książek, najpiękniejszych monet
i numizmatów, które namnożą
tylko ilość dubletów, znaj-
dujących się w naszej i tak
już bogatej numizmaty-
cznej kollekcyi.

W przyszłym miesiącu
zamierzamy oddać do p
ty zbiór aktów dotąd
ogłaszonych i innych tyż z
Archiwum Centralnego,
piskalnego i Izby Dóbr Pań-
stwa. Kilka w nim się
znajdzie litewskich do-
kumentów.

Hrabia Prezes polecił
załączyć Panu najpow
niejsze uszanowanie.

Proszę przyjąć wyznan
najgłębszej czci i najszcz
szego uwielbienia,
z jakiem zostawać pragn
Jaśnie Wielmożnego Pana
najpowolniejszym sł
Maurycy Krupowicz
Sekr: Tom

Wilno
5. Lutego
1857 r.

Krupowicz

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

W imieniu Kommissyi i mojém własnem najczuléj, najserdeczniéj śpieszę podziękować Panu za dar pism własnych dla bibljoteki Muzeum, w któréj tak dotkliwie czuć się dawał brak pism tego, który tak znakomite w piśmiennictwie naszém położył zasługi, a uczonym jest lubiany i wielbionym przez wszystkich. Lękam się tylko, bym, korzystając z łaskawego pozwolenia, nie przekroczył granic umiarkowania. Jeśli tak się stanie, proszę, Pana położyć to na karb zbytniéj

gorliwości bibljotekarza, który przez
przewertowanych kronik i pokrytych
pyłem zapomnienia filozoficznych
traktatów, chciałby mieścić na pół-
kach bibljoteki utwory społeczne
drgające nowoczesnem życiem i pu-
ne prawd żywotnych.

Wniosek Pana co do nominacyi
Członkiem Honorowym P. Skibickiego
najskuteczniej zostanie przyjęty przez Kra-
go Prezesa. Idzie tylko o dopełnieni
małej formalności. Zrzeczeniu piasty-
waniem honorowego Członka P. Kubli-
ckiego, którego wybraliśmy w przeszły
roku na wniosek P. Jochera, i który
po upłynięciu trzech miesięcy z lekcewa-
żeniem odrzucił naszą nominacyę
postanowiliśmy jako dodatek do Ar-
tykułu 11 i 12 ustawy, i zapisaliśmy w pro-
tokół, żeby na przyszłość Członek
podający kandydata złożył albo t-
stowną odezwę kandydata tego do Ko-
misyi, albo też list jego wprost d-
niego pisany, z którego by można
było dowiedzieć się przekonania, że no-
minacyę naszą przyjmie i w tym-
czym przez to obowiązkami Związ-

uczyni. Uchylić tej formalności dla P. Skibickiego żadną miarą nie możemy – bo postanowienie kommissyi ma obowiązującą moc prawa. Odsyłamy list P. Skibickiego do Pana z wzmianką, że radby zostać członkiem honorowym naszego towarzystwa, będzie dla niego aż nadto wystarczającym dowodem, którego byśmy, czytając o nim pochlebną opinię Pana, w innym czasie zupełnie nie wymagali.

O losach nagrody "Pszonki" a dziś "Tygodnia" musiał Pan odebrać wiadomość od Kirkora. Dotychczas jeszcze szala się nie przeważyła, chociaż już od dwóch miesięcy Kirkor siedzi w Petersburgu. Żadnej jeszcze dotąd pocieszającej od niego nie otrzymaliśmy wieści.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania i czci najgłębszej.

Z jaką zostawać pragnę
Jaśnie Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
najniższym sługą
Maurycy Krupowicz

Wilno
27 Kwietnia
1857 r.

P. S. Uprzejmości Twojej prosząc przypisuję, że się ośmielam w dodatku utrudzać Pana jedną prośbą. Czy nie ma Pan w swojej bibljotece bardzo rzadkiego dziś dziełka: *Tabulae Genealogicae Zabłocowianae*?

Tutaj był przed rokiem jeden exemplarz i ten p. Kurenia Kossakowicza do Instytutu Witebskiego za 80 rubli sprzedany został. Potrzebna mnie jest kopja 7ej tablicy według drugiego wydania, zawierającej rodowód Książąt na *Pińsku* i Kobryniu, zresztą niekoniecznie całej tablicy ale tylko tego co się do pomienionych Książąt stosuje. Rzecz jako badacza dziejów naszych pro[szę] Litwina o wskazówkę, gdzieby można się dowiedzieć dalsze szczegóły o tym rodzie.

W tej chwili odebraliśmy urzędową wiadomość od Metropolity Żylińskiego z Petersburga, że nadzieje na wyjednanie koncessji na pismo perjodyczne w Wilnie zupełnie upadły. Liżew sam na 5-go maja wróci do Wilna.

Wilno $\frac{6}{18}$ lutego 1862 r.

Wielmożny Panie

Redaktorze!

Wracający z tąd do Warszawy professor Aleksandrowicz wręczy Panu exemplarz Zbiorowego Pisma "Po-Ziarnie", do wydania którego przez wyjednanie funduszu u Xięcia Ogińskiego Pan się najczynniej przyłożyłeś. – Po śmierci Tomaszewicza zmienił się w części i początkowy cel Pisma.

Po opłacie pozostałych p
nieboszczyka długów
części kosztów wydawni
ctwa, które wyniosły
do 400 rubli; czysty d
chód jaki się da wyp
czyć przeznaczyłbym
na pomoce naukowe
dla biedniejszych uczniów
Zdaje się że zmiana
celu nie powinna wy
wać na zmianę posta
nowienia Księcia Jó
nego Ogińskiego. Wą
pię bardzo, czyby chciał
przyjąć na powrót 20
rubli srebr. które z rąk
Romanowskiego na ko
wydawnictwo odebra
Nie śmiem go sam
go zapytywać i w

łam się w tym wzglę-
dzie do łaskawego a tak
łaskawie skutecznego po-
średnictwa Pana, od
którego pierwsza myśl
tej dobroczynnej ofiary
wyszła. Czy nie mógł-
by go Pan o to łaskawie
zapytać? W takim
razie przesłałbym mu
egzemplarz Pisma.

Łaskawej pamięci Pa-
na się polecam

Pełen czci najwyższej
i poważania

Maurycy Krupowicz

145.

SEKRETARZ NAUKOWY

Komissji Archeologicznéj

i

MUZEUM STAROŻYTNOSCI

w Wilnie.

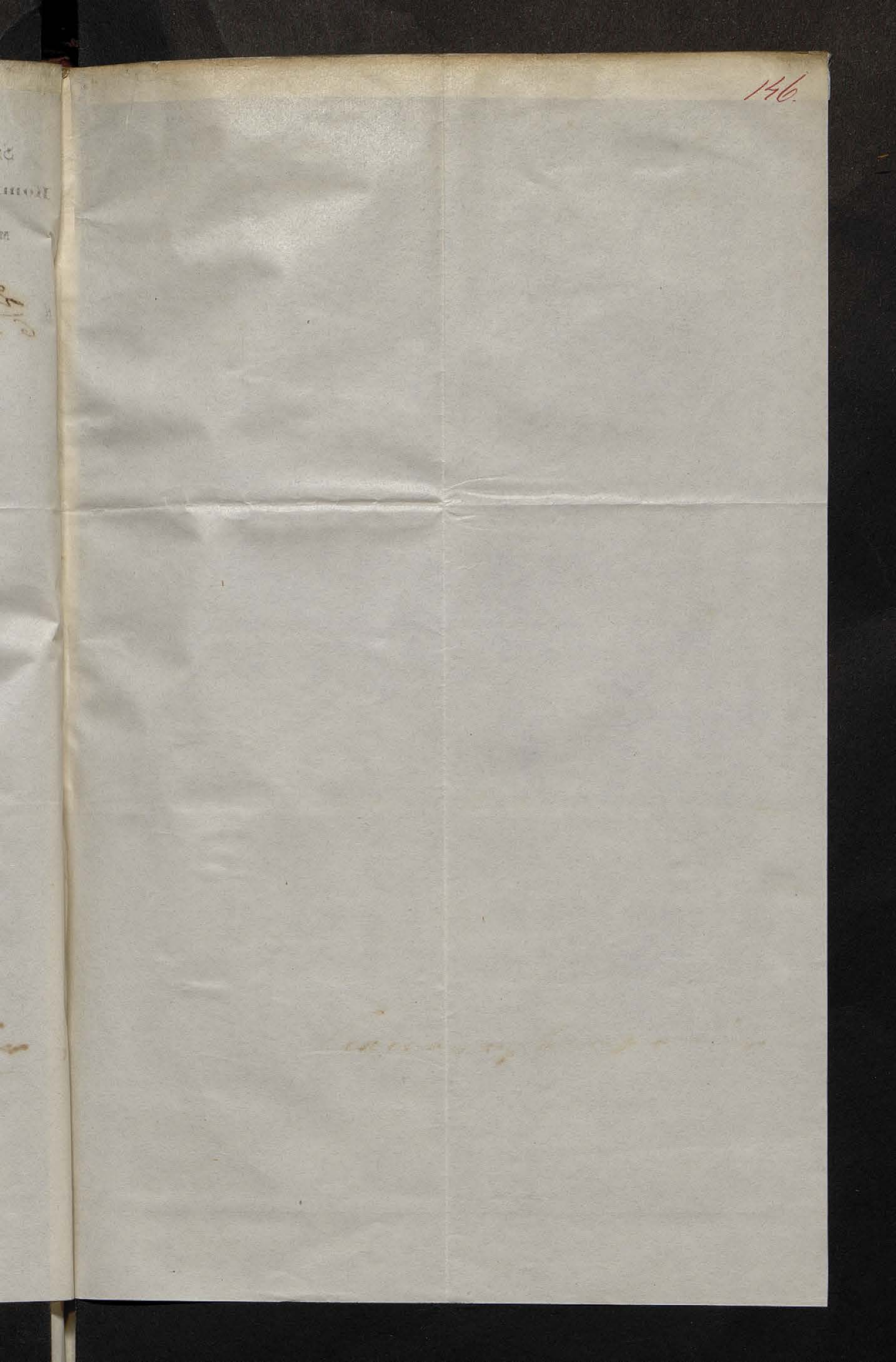
d. 25 Sierpnia / 6 Września 1862 r.

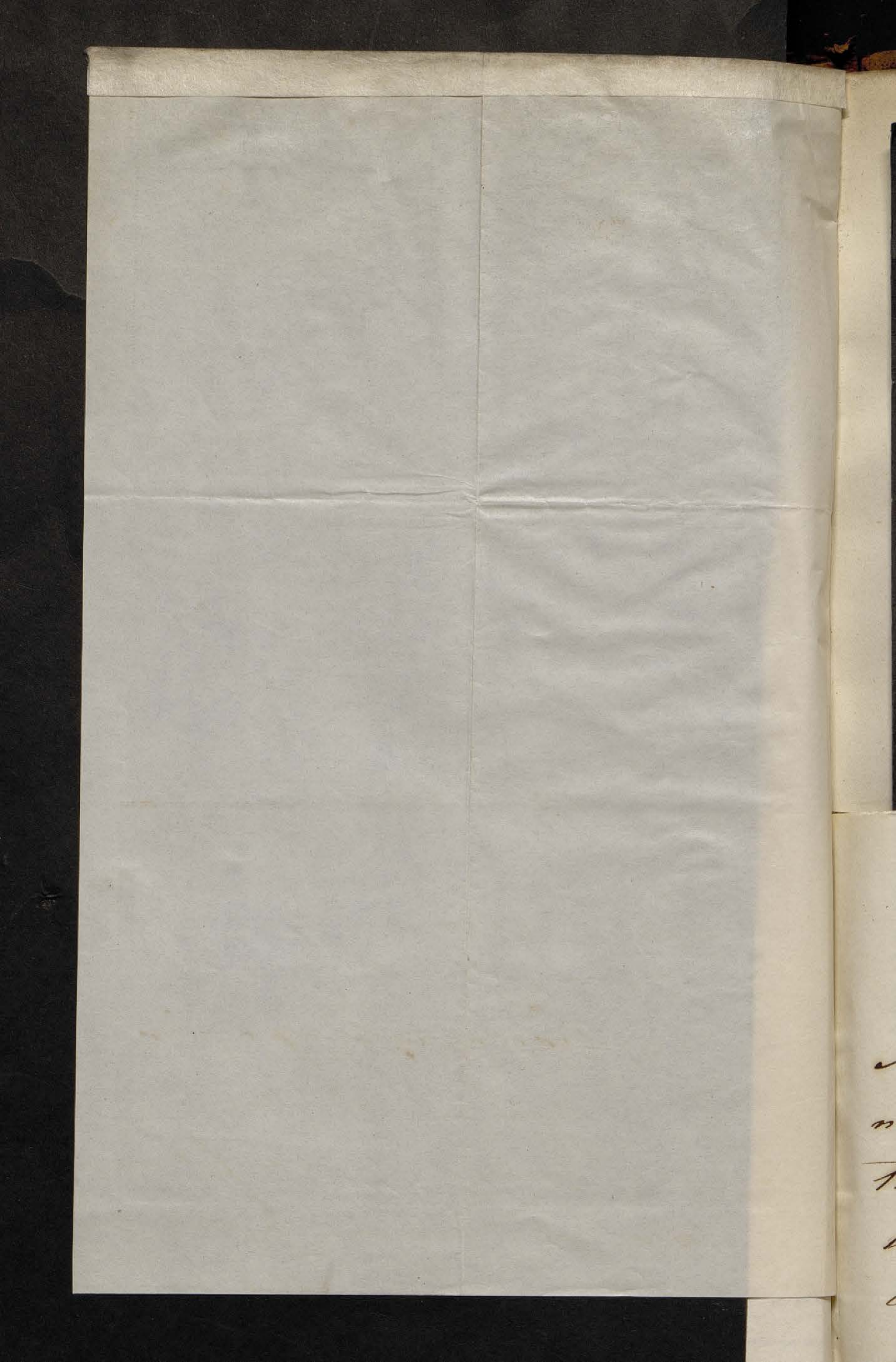
Przez odjeżdżającego do Warszawy dyrektora Szkół Pieszanowskiéj p. Feliksa Kir-kora śpiesznie przesłać Panu II-gi Tom wydanego przez nas „Skarbca do Dziejów Litwy" Ignacego Dani-łowicza.

Przypominając się pamię-ci Pana, Racz wyrazy najgłębszego poważania i czci prawdziwéj, z jaką mam zaszczyt zostawać

Zawsze oddanym sługą,

Mauryci Krupowicz





Krall & Seidler.

147.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Niniejszém składamy najprzód nasze najszczérsze podziękki, za łaskawą pamięć o naszéj fabryce i staraniem naszém będzie ciągle, aby zasłużyć sobie na zupełną ufność z strony WWPana Dobrodzieja — co do zamówionego teraz Instrumentu, będziemy się zastosowacć do wyraźnego Żądania Pańskiego — niemniéj co się tyczy, Kondycyji nam podanéj.

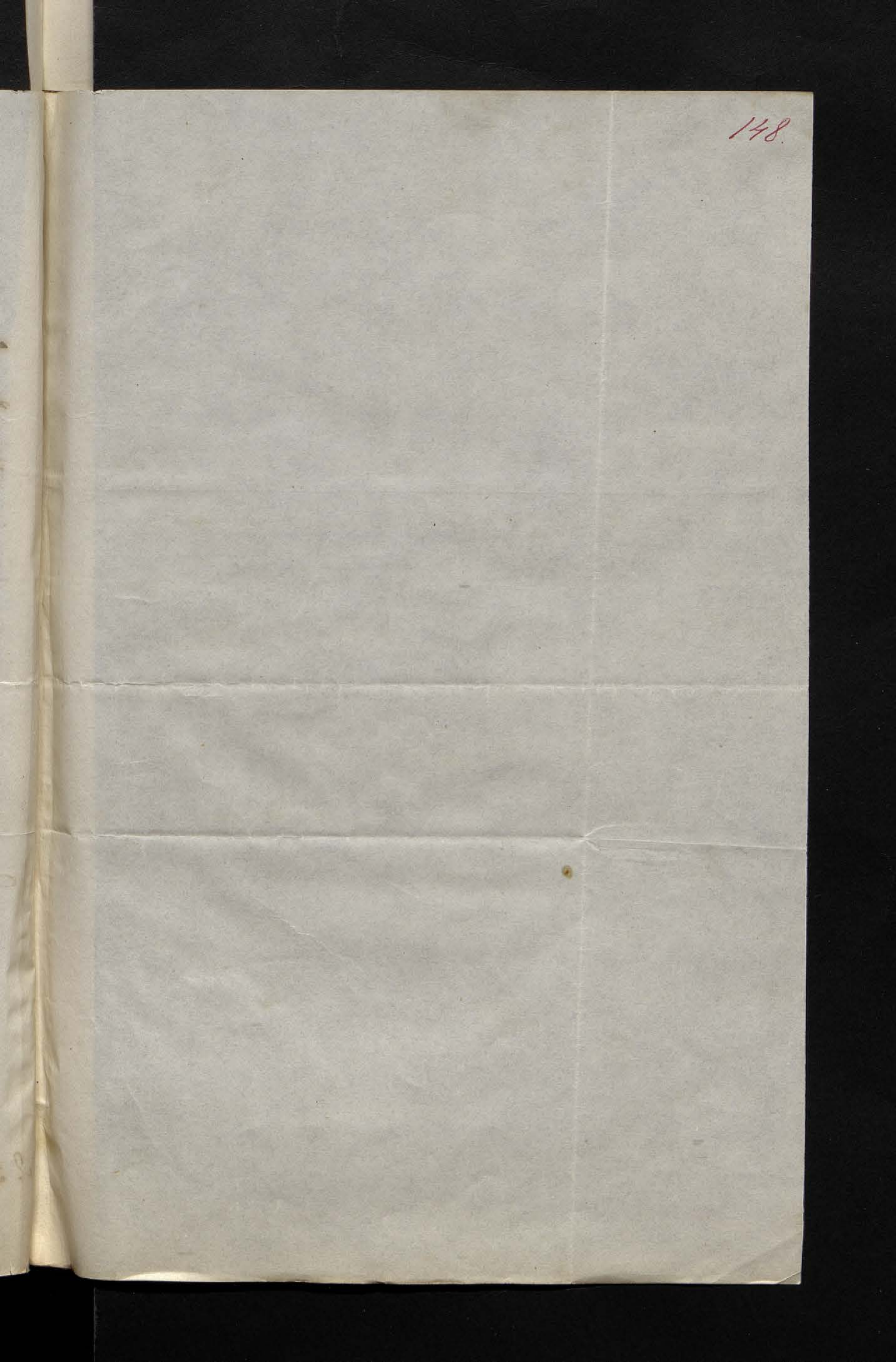
Polecając się na dal łaskawym względom zostajemy

Z największém poważaniem

najniżsi słudzy

Krall i Seidler

d. 5. Marca 1856.

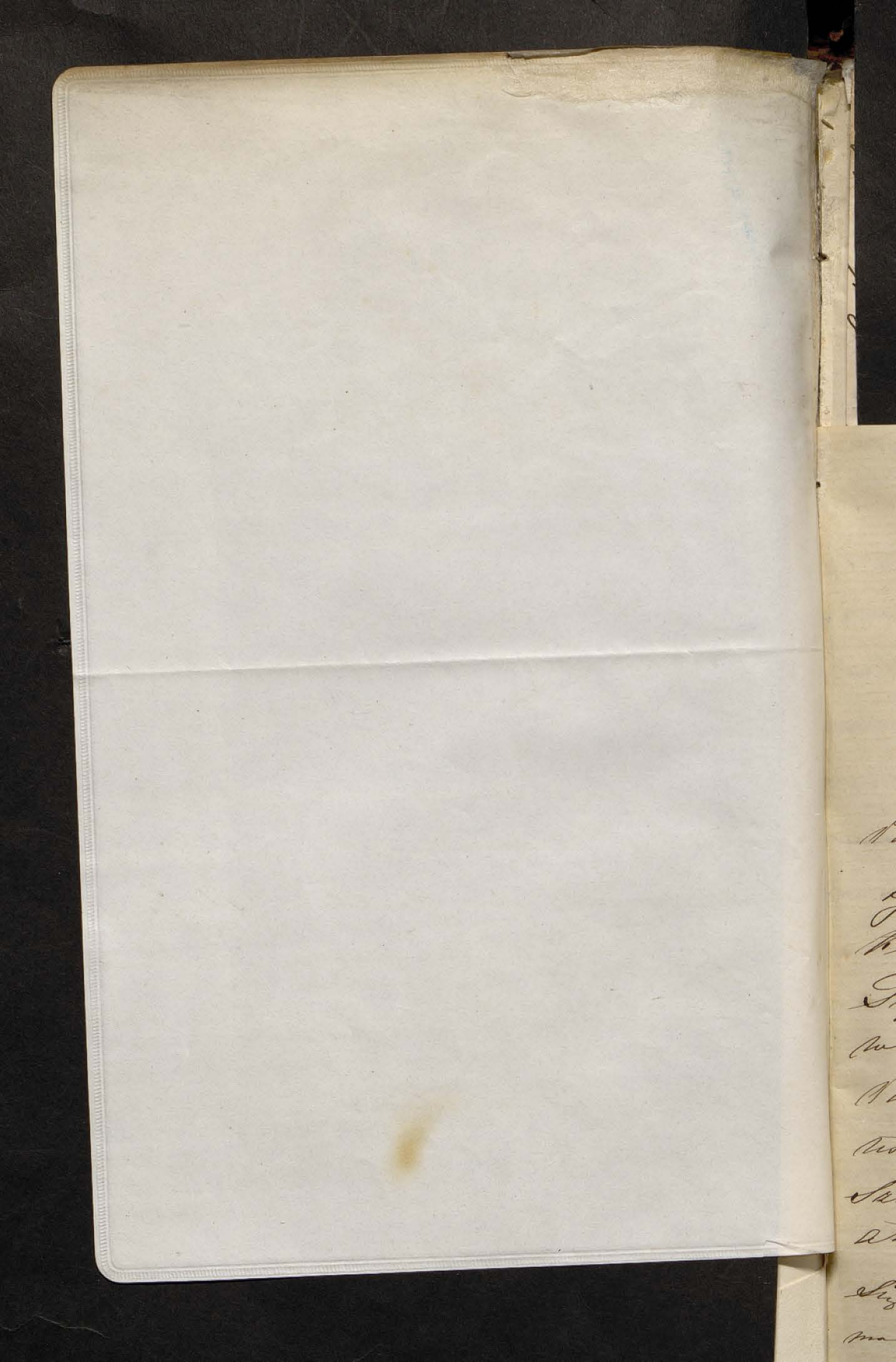


Krasicka A.

Powiadają mnie że w Komisji Likwi-
dacyjnej Żytomirskiej zasiada z urzędu
Gubernator i Wicegubernator. Marszałek Guberni
właśnie w tej izbie nie mają bezzasadnych
wniosków, szczególnie o nałożeniu sekwestru Emigracyjnego
na majątku dziecka mojego. Syna mojego który
na mocy ukazu Monarszego, dozwalającego
wszystkim którzy z Powstańców w majątku nie
dziedziczyli, wrócił z Władysławem a rozdzielił
majątek jaki posiadał, nic sobie nie
wyłączając na dwóch młodszych Synów Eusta-
chego i Julijusza. - Czas już aresztowania zapewnienia
wolnej jeszcze porze, i przyjął do Akt Lipo-
wieckich tak wszystkie czynności jak dział i
dowody urzędowe. Szukam przyjaznego
wpływu Pańskiego u tych Osób na
korzyść tak uprawnionego interesu
mojego dziecka. Za złożeniem dowodów
świadectwo jakie ma być na granicy i

i cały przechód interesu podstawę prawa
stawia mnie w niemożności niesienia tak
nie starannych wydatków — Wyjaśnienie jakie
może dać Komisia Likwidacyjna na mocy
już użytych dowodów prawnych posiadania
takich to majątków, może i prędzej i
pomyślny obrócić koniec interesu
Gdyż pierwsza odpowiedź Komisii
tylko stoi na obszerniejszych żądań
i kwestii — Nie wątpimy to
łaskawie zająć postaraniem Pańskiem
lecz szczerze od tego serca prosząc
jako dowód uprzejmości ażeby mi
wyłączyć Szacunku i przyjaźni
dla całego Państwa sługą Abram

Od 28 grudnia
1857.
Kniazia Krywica
Rodzina moja serdecznie
się przypomina Państwu
Adla Jasinnia mojego pro...
u Sakiej ugruntowanie jak najwięcej ...



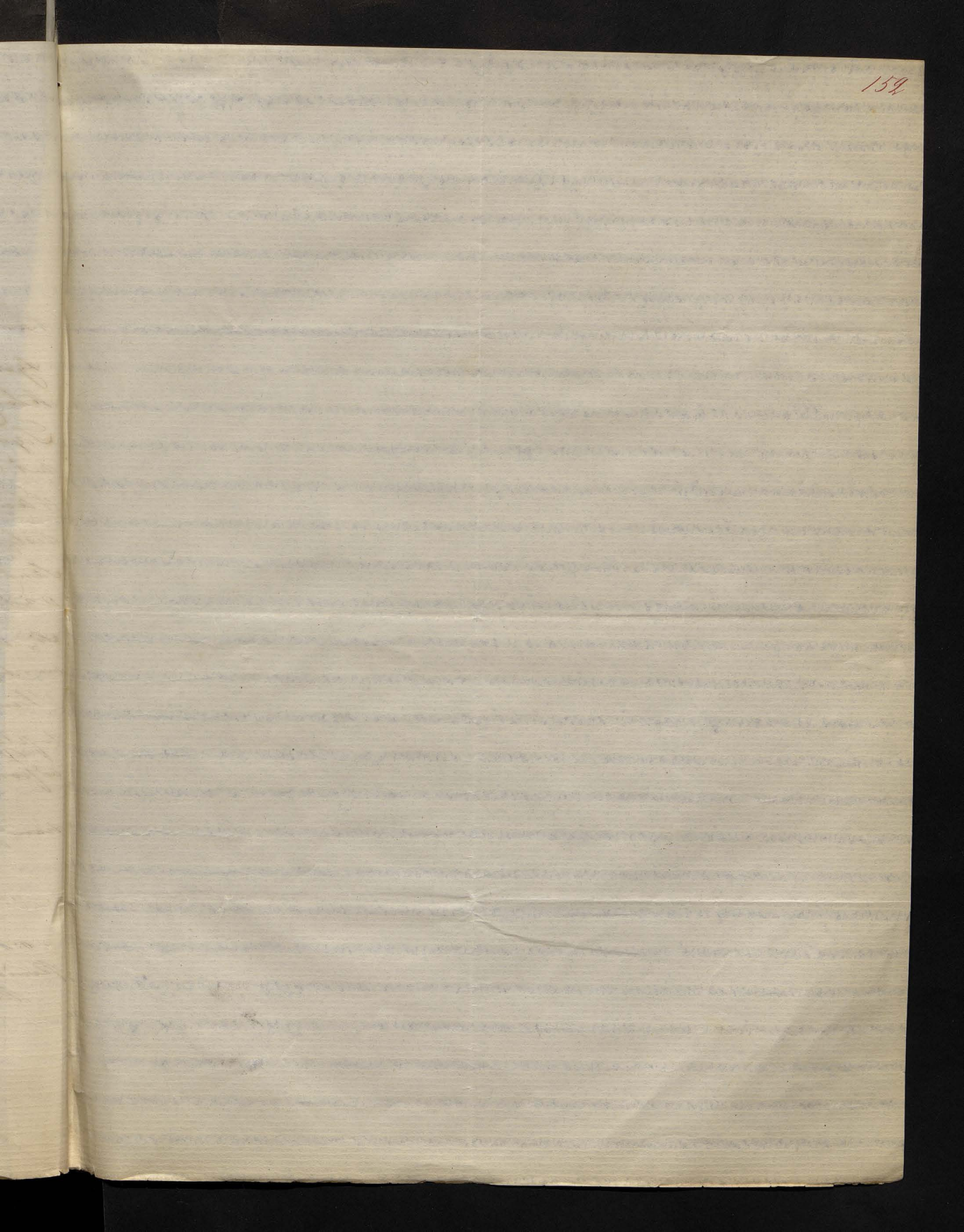
Krasicka A.

Znowu przychodzę wziąć kilka godzin z pożytecznego życia Pańskiego i troskę stawię Jego dla mnie łaskawe. Świadku tych umysły nie pisałam, ale już teraz przechowam dla Jasia którego koniecznie kochajcie Państwo. Oto Pan Stanisław Tyszkiewicz nabywca majątku brata naszego współdziałając w interesie którym dawniej już utrzymałam najlepsze serce Pańskie zakończył takowy z pomyślnym skutkiem. Wszyscy ustępując pretensji, dzisiaj znaleźli nowy sposób niepokojenia szukając mniemanych własności Ruskich naszych nawet emigranta a także raz dla skutku na gruncie nic nie odkryto i tłumaczenia się mają napisania iż teraz do Komisji Likwidacyjnej która ma być zamknięta a nowy zakaz dla tego przy zapisu swoje napady stara prawny tego interesu porzuciłam jużeś. Do Pańskiego uczynnego szukam wszystkich osób aby dały własną uwagę odpowiedziami moim łaskawcom zawsze łaskawymi.

Z Matką moją i Siostrami garniemy się do drogiej nam pamięci Łaskawych Państwa, najlepszych przywiązania wyrazach

Najuniżeńsza Pańska najprzyjaźniejsza A. Krasicka

d. 15 Listopada 1858 r.
Powiat Lipowiecki gubernii Kijowskiej
Kniaża Krynica



Krasicki Eufrozyna

153

Upraszam o łaskawe
zaadresowanie gdzie jest
teraz P. Edward Stoszyński
i przesłanie tego listu tamże
który spisany we wielkim
zakłopotaniu na byt słowach
i zaczynam i kończę
Siebie przyjaźni
Eufrozyna Krasicka

Za kilka dni pisać będę
szczegółowie, pisma, do [illegible]
pod Strachowem posłać
proszę
na drugiej stronie

Nawet nieszczęście
śmierci najstarszego
Jedynaka wypadku
dobrych okoliczności
zdrowia a tamtejszych
Same przypadkiem
tradycji Lecz musiemy
ludzie niewiżerlśmy
szkodliwe - było gdzie
w tej chwili zdawało się
że to daszę aż w tej
chwili - Mama napisała
okropnie i nagle
zachorowała -
a Boże Boże

no
st
Bo
zn
ty
Ze
ni
iry
To
pr
rz
n
je
ob
W
-n
z
te

Eufrozyna Wiraszkówna

D: 22 Stycznia 1857 r.

1540

Kr.

Życzenia nie są nigdy spóźnione a więc choć trochę czasu uciekło od dnia Nowego roku przesyłamy je, nie w formie słów ale w uczuciu, w myśli, żądającej u Boga, to co Pan sobie życzy. Tak byłyśmy zajęte słabością Anny i wszystkiem co tylko niedogodnego spotkać ię tam mogło że byłyśmy do niczego; teraz mamy listy nie zaspakajające ale przynajmniej nie irytujące; znalazła się koło niej Wiesiołowska Celina z dawna nam znana i przyjazna, wdowa czy rozwódka w trakcie rzucenia okow, mąż jej umarł, blado niebieskiej cery złotowłosa, do życia jej trzeba palących promieni słońca, dla oka arcydzieł to wszystko znalazła we Włoszech, tam wraca, w Genewie zatrzy-mała się dla Anny do wiosny, ten złotopióry kanarek żyje sercami dla tego właśnie mają swoje na bacznosci

jest swobodną wesołą śmieszką, zape-
-wne i biedną Annę rozrywa, Mielniewscy
jeszcze tam nie byli, piszą że im tam
zimno w Gjenewie, cóż dopiero tutaj
mamy mrozy 26 gradusów, zanna nie
pamiętna, której też używają złodzieje i
rozbójnicy codzień wiadomości o nowych
wypadkach, wiążą mieszkańcom lub wcale
razem dwa duże palce u nóg cienkim
sznurkiem ciałko też u rąk, z tem że jeśli
takki krzyknie to go zabiją i tak pusto-
-szą domy i karczmy; ubezpieczyłyśmy się
wartą z 3ch żołnierzy, i z tej ochronionej
kasy posłałyśmy na próbę pierwej, jak
dłago idą pieniądze 100 rubli dla Anny i
uspokoiło to nas że niespełna dwa tylko
tygodnie więc poczty będziemy i znaczne
kwoty wysyłać, tak jak Pan nam radził,
tak się dobrze urządzamy że jej nie zabra-
-knie, naj lepsi Gospodarze tej okolicy
jakiemi są świeżej nobilitacyi. Ułaszyn
Draczewscy Silorontkowscy, Dudzińscy
i Zaczesalscy (to są miana naszych
kapitalistów) podziwiają prowadzeniu

1546

gospodarstwa tak dziś trudnego, wprawdzie pomaga to że niemamy bliższych cukro-
-wni jak o mil 4. a parę przyległych dużych własci gdzie Dziedzice w kompletnej ruinie
skutkiem zbytków, dostarczają nam robot-
-ników ci włościanie zmuszeni są szukać
u nas zarobków; Jeden z tych właścicieli
Syn Pułkownika Bydłowskiego odznaczo-
-nego bitnego żołnierza z 12go roku a tyle
zimnej krwi mającego że przed bitwą nie
omieszkał nigdy ubielić się i uróżować
napełnić kieszenie cukierkami które za-
-jadał pod ogniem Harmat. Drugi mają-
-tek Krasickich, Zabastawka nazwany
Prapradziad nasz wiele majątków kupu-
-wawszy na tej wsi poprzestał nabycia
tak ją nazwawszy, dziś tam mieszka
100 letnia dożywotnica z Niesiołowskich
Krasicka, wychowanica Wizytek Lubelskich
osoba pojmująca w całym znaczeniu
ten wyraz Zapas, gdy się puszcza w
dalszą podróż, bierze drugą karetę i 6 koni
na zapas, kredą drugi w całym komplecie
też na zapas, może się co stłuc złamać lub

azynqi, bierze drugą Stągę na zapas Kucharza Furmana i Forysia wszystkie te duplikaty na zapas, wszak ludzie śmiertelni — Jadąc na odpust na S. Antoni, lub też dzień Matki Boskiej bierze zapas dla sprawienia sutego Obiadu i wino Szampańskie przewidując możność znaleźienia osób z temi imionami, byłam sama na tej uczcie i widziałam jak jej służba prowadziła pod ręce zdumiałych Solenizantów z kościoła. O! jakże długo wszak Pan trzymam nad tem papierem, daruj mi Pan, ale jeśli można darować trochę to można i więcej, bazgralska jestem mówić nie lubię, chociaż zachwycam się Gębą cało jak karabin Chassepot na minutę masę słów wyrzuca; i dobrze robi papier pali, a słowa tkwią w pamięci że wątpię czy kiedy Pana zobaczę bo, bo, bo a więc skromna ma postać nie okryje się wstydem a to dla mnie naj straszniejsze śmiem posłać więc te szpargały aby je umieścić jeśli jest gdzie lichi zbiór, gdzie braki, robią całość która jest zawsze braki

Pan obie Anni i naszego Jadk

Odpowiedź na pytanie

Czy żyć można z myślą smutną?
Z piekłem w sercu coto zowiem
Wziąwszy postać obojętną
Ja wam tylko o tém powiem
Czy żyć można bez nadziei
Ani upaść duchem zdrowiem
Iść wytrwale w tej kolei
Ja wam tylko o tém powiem
Nad poziomy wznieś się myślą
A zobaczysz wśród przestrzeni
Jak się wszystko co znasz kréśli
Niby zielona, niby mieni
Lecz co wielbisz, naj wzniaślejsze
Zawsze widne, naj cudniejsze
Owięż uznaj w uroczej ciszy
Gdzie prócz Boga nikt nie słyszy
Tak w zachwyciu zostać mogę
Kryjąc w sercu jakąś trwogę
Kryjąc uczuć całą trwałość,
Kryjąc światu chmurną żałość

Emilka

Widzenie

Tęsknota w sercu i myśl zbłąkana
Oko jak w stepie, nic nie spotyka
Zamykam oczy, a myśl rozsiana
Tak się jednoczy i tak przenika
Że w jakimś cudnym jasnym roztoku
Ujrzałam niebo twojego wzroku
A gdy mię znowu smutek otoczy,
Poszlę myśl tobie, i zamknę oczy.

E—a S——a
ufrozyna awicka

1857r 26 nowembra
155
Włodzimirz

Tysiączny przepraszam Wielmożnego
Pana Dobrodzieja za przykrości które
wyświadczam upominając się o Piwa
że sam jestem w ambarasie zostając
bez żadnej usługi ponieważ brat
Piwa którem był u mnie lokaiem umarł
starałem się w wszystkich stronach
przyjęcie jakiego kolwiek aby Pana
Dobrodziejowi nie robić przykrości ale
w zwyczajnie na prowincii między
dostać niemożna - niechże Pan będzie
łaskaw postarać się Dla Lubie o loka

ja wiem nie naglę o znalezienie
proszę mi dać znać przez pocztę
kiedy będę mógł przysłać konie
dla zabrania Pianina jeszcze raz
przepraszając zostaję z Głębokim
szacunkiem i uszanowaniem
Najniższy Sługa
F Krasicki

Krasicki J.

157

Jaśnie Wielmożny Panie

Znając z strony Pana Dobrodzieja
uczynioną mi za łaskawie danej obiet-
nicy o Pióra nie namnie pada ale
chyba na osobie bo ich dawniej nigdy
nie odrzucały wola o Panie podobnego Stro-
wa Życzenia Pana Dobrodzieja Zatrzy-
mania na czas Pióra jest wielce
mi niedogodny lecz w takim razie
Pan by najmniej niepotrzebnej protekcji

wstawienia się. Stachowskich a gdy
mi powiedział a wygoda i spo
zabawa na tem balowisku więc nie m
inaczej pozostanie to do Smoli znalezie
drugiego. —

Zostaję prawdziwym szacunkiem
i uszanowaniem dla Pana

Dobrodzieja

najniższy Sługa

F Krasinski

1857r.
22 grudnia

gdy Pani Sawickowska przesyła list
do niego i prosi o oddanie go

159.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Dobrodzieju

Przedwczorajszym dniem Pan tak łaskaw był iż obiecał postarać się o wyrobienie dla mnie biletu Bankowego Kijowskiego i gdyby takowy był na zbyciu zatrzymać mnie pieniędzy [illegible] — Jeżeli więc Pan był tak dobry i odpowiedział mi czy mam przysłać pieniądze dla zwiększenia sumy — a razem pozwól abym ci jeszcze raz złożył dziękczynienie i serdeczne podziękowania — za pamiętliwą łaskawą chęć dawania w moich kłopotliwych interesach — bo gdy zaś tyczy zostawionych listów ja proszę abym przysłać (gdyby się zdarzyła jaka) nie miał ambarasu — bo Panowie przedajcie dzisiaj my czyjeś [illegible] gotowych pieniędzy — więc może zmieni tylko bilet Banku Polskiego i prosiłbym Pan[illegible]

my —

na imię jaki Bank procentujący wyżej jak 3% to jest Kijow-
ski lub Petersburski – Jeśliby to nie zrobiło ambarasu
Panu tylko w [illegible] i mogłoby to być wielki prosił
bym Pana o tę Kartkę – w każdym razie proszę mi
samemu odpisać – i bądź przekonanym o prawdziwym
uszanowaniu z jakiem nie raz dla Niego
zostaję –

Sercem i Przyjaźnią Panu polecam się

Sługa
Ignacy

Żona moja osobno oświadcza Panu życzenia dla
~~[illegible]~~ i przyjaźni zasyła – a ja proszę wyświadczyć
prawdziwego uszanowania i poważania Dobrod.
16. Kwietnia 1861. 2. przyjmującej Pana Dobrodzieja i całej
otrzymano – rodzinie –

161.

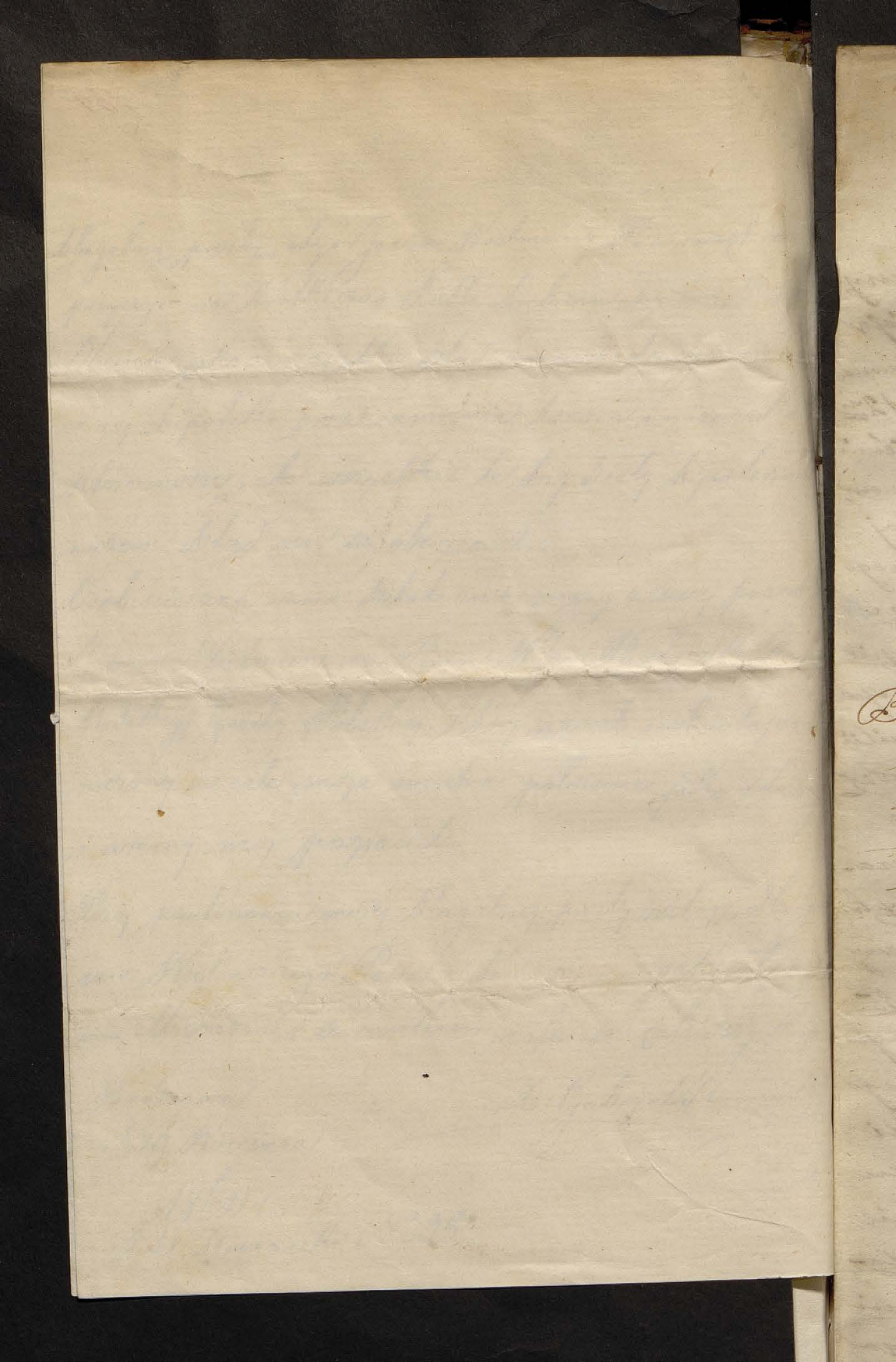
Jaśnie Wielmożny Panie!

Trzy już z górą upłynęły miesiące, jak w moich oso-
bistych i pieniężnych interesach przybyłem do War-
szawy, aby je ostatecznie pokończyć. Tym czasem
śmierć mojej Najdroższej Matki zaszła w Księstwie
Poznańskiem w dniu 29 Lipca tego roku i wyjazd z
Warszawy JWPa Andrzeja Zamojskiego, te dwie bo-
lesne dla mnie okoliczności, pozbawiły mnie na
jakiś czas funduszów, nie tylko do popierania moich
interesów, ale nadto do opędzenia koniecznych po-
trzeb bytności mojej w Warszawie. W tak nader
smutnem położeniu mojem, słysząc o tylu filantropią
cechujących czynach Jaśnie Wielmożnego Pana, ośmie-
lam się piśmiennie, (nie chcąc Mu zabierać tyle drogiego
dla dobra ogółu poświęcanego czasu:) zanieść moją
błagalną

błagalną prośbę, ażeby Jaśnie Wielmożny Pan raczył mi pożyczyć na krótki czas Rubli Srebrem Trzysta № 300.
Obecnie jako z majątku Włąd niepodzielonego niemam innej hipoteki prócz sumienia, honoru i nazwiska które noszę, ale wszystkie te trzy działy hipoteczne niczem Włąd nie są obciążone. –
Osobiście zna mnie Dzialalnie znany z swej pracow Jaśnie Wielmożnemu Panu W Jan Pawlowski Kassy Redakcyi Gazety Polskiej, który nawet jest wtajemniczony w całe moje smutne położenie jako stary i wierny mój przyjaciel.
Przy powtórzeniu mojej błagalnej prośby zostaję dla Jaśnie Wielmożnego Pana z tem samem jak cały ogół uwielbieniem i szacunkiem, najnieszczęśliwszy Kap

Warszawa
d 29 Września
1862 r.
Hotel Saski № 38

A: Gabryel Krasicki



Kras. 24/3 60

162a

do

Jaśnie Wielmożnego
Poety i Wydawcy Dzieł
Redaktora Kraszewskiego

w miejscu

Prośba

Benedykta Kraszewskiego w przedmiocie familijnych interessów mieszkającego obecnie w mieście Zgierzu Powiecie Łęczyckim Guberni Warszawskiéj :—

Prawie od dzieciństwa posiadam niemylne i pewne wiadomości iż Jaśnie Wielmożnemu Panu, ośmielam się i poważam mniejszym wyznać, jestem rzeczywistym Krewnym albo ztąd genealogicznie objaśniając rodowód familijny: że najpierw pochodzę z głowy ś.p. Ignacego Kraszewskiego Dziedzica dóbr Trzyszczy z przyległościami w Wielkim Xięstwie Poznańskim pod Inowrocławiem położonych, który to mój Ojciec był Stryjem rodzonym Piotra Kraszewskiego b. Sędziego Sądu Appellacyjnego Królestwa Polskiego, obecnego Emeryta tu w Warszawie dotąd mieszkającego a Synowiec Jana Kraszewskiego b. Prezesa Trybunału Cywilnego w Bydgoszczy w Poznańskim.— Krótko więc wywodzę bo jestem przekonany iż Jaśnie Wielmożny Pan legitymacyą swą z powyższych Osób jako najwierniejszych dobrze znanych. JWPa za aktualny uważamy i mnie dziś namienionego podupadłego z linii swej rodzinnej nie wyrzuci.—

= Mimo =

Mimo tego że jestem niezachwianym Kury-
nem tak Zacnej godnej Osoby niepochlebiając
JWWPu = jako ściskany i zniewolony Oddawna
prześladowczym Losem; gdyż już od lat 2ch
prawie, obarczony Żoną i drobnemi Dziećmi
niestety! jako z powołania swego Agronom,
skutkiem słabości defektowej, pozostaję
bez obowiązku, a tem samem bez żadnego
widoku do utrzymania życia, mieszkając
na komornem — przepędzając owo to życie
doczesne bardzo nędznie i to dziwnym spo-
sobem, jedynie tylko z wsparcia Familii
i przyjaciół; lecz nadal w myśl zaradczą
jaką sobie tarcie z Żoną i dziećmi będę
mógł dać radę a jeszcze zwłaszcza w cza-
sie krytycznym a szczególniej w naszych
okolicach — miejscu nieustannej drożyzny
przez napływ wielkiej ludności i rozsze-
rzone Fabryki; chętnie bym się wy-
niósł z tego odmętu i miejsca pożerczego
na wszystko, gdybym tylko jaki taki
miał Fundusz na opłacenie lokalu
i pokrycie innych potrzeb a mianowicie
jak już oddawna, mam zamiar i zdą-
żam udać się wraz z Żoną i dziećmi
w Gomańskie do JPana Antoniego
Kraszewskiego Dziedzica dóbr Tar-
kowa pod Inowrocławiem leżą-
cych syna powyższego Jana Kraszew-
skiego Ś. Prezesa i właśnie do po-
przedniego pisałem o łaskawy Pomoc;
lecz niestety — bo na ówczas wyje-
chał do Włoch z nierychłym powro-
tem, w imieniu którego w krótkiem
czasie otrzymałem odpowiedź nie-
pomyślną od Generalnego Pleni-
potenta jego, który to list na dowód
śmiem załączyć. —

Z tych —

Z tych przeto przywiedzionych dopiero dla mnie nader smutnych okoliczności, mam honor wejść w progi Jaśnie Wielmożnego Pana i u stóp błagać i prosić najpokorniej ze łzami:- żeby Jaśnie Wielmożny Pan przez swą wspaniałomyślność i pomnąc na słynność z znanych przymiotów serca Pańskiego, raczył mnie biednego z nikąd pomocy obecnie niemającego, wesprzeć co łaska i wysoka szczodrobliwość dozwoli.-

Przyczem także me życzenia, czerstwego i długoletniego wieku i wszelkiej pomyślności i przepędzenia wesoło nadchodzącego Alleluja.-

Zawsze ufny jestem że Jaśnie Wielmożny Pan od oblicza swego bez pożądanego skutku nie oddali.-

Zostając z głębokiem uszanowaniem i dozgonnym Sługą Jaśnie Wielmożnego Pana.-

Benedykt Krawczewski

Warszawa
dnia 26 Marca 1860 r.

162 c

Warszawa d. 12 Czerwca 1860

RACHUNEK

z FARBYKI i MAGAZYNU

WYROBÓW ZŁOTYCH i SREBRNYCH

J. KREUTZER

K

Dla Wielmożnego Pana J. Kraszewskiego

Ulica Miodowa № 486 (14)

d 10/5 60	1 Pierzytka oprawiona	4	50
d 23/5	2 Breloczki oprawione	3	00
d 2/6	1 Breloczek oprawiony	2	25
	Summa	10	25

Zapłacone

J. Kreutzer

162

Warszawa d. 12 Czerwca 1860

RACHUNEK

z FARBYKI i MAGAZYNU

WYROBÓW ZŁOTYCH i SREBRNYCH

J. KREUTZER

Dla Wielmożnego Pana J. Kraszewskiego

Ulica Miodowa Nº 486 (14)

		R.S.	K.
1	Mąstrancyja	451	
1	Miednica 114½ łu à 1 rs 20 k	136	90
1	Krysztalowa szklanka	1	
1	Imbryczek do herbaty i =		
1	Nalewka do misi 64 à 1 rs 20 k	76	80
	Wyzłocenie tychże	11	
2	Rączki i gałeczka z słoniow. kości	8	
1	Cukierniczka 57½ łu à 1 rs 20 k	71	40
	Wyzłocenie tejże	7	
1	Szczypki do cukru	6	50
1	Szufelka do nabierania herbaty	4	
2	Par lichtarzy 75¾ łut à 1 rs 25 k.	94	65
1	Futerał do Mąstrancyi	27	
2	Pałki drewniane	2	25
	Summa	897	50

Srebro na wyrobach 84 próby. —

163

Warszawa d. 12 Czerwca 1860

RACHUNEK

z FARBYKI i MAGAZYNU WYROBÓW ZŁOTYCH i SREBRNYCH

J. KREUTZER

Dla Wielmożnego Pana J. Kraszewskiego

Ulica Miodowa Nº 486 (14)

1	Miednica 114 ℔ a 1 rs: 20	136	90
1	Kryształowa szklanka	1	
1	Imbryczek do herbaty.		
1	Naludka z [illegible]: 64 ℔ a 1 rs: 20	76	80
	Wyzłocenie tychże	11	
2	Bączki i główka ze Sto: [illegible]	8	
1	Cukiernica 57 ℔ a 1 rs: 20	71	
	Wyzłocenie tejże	7	
1	Cążki do cukru	6	50
1	Szufelka do herbaty	4	
2	Pod lichtarze 75 3/4 ℔ a 1 rs: 25	94	65
1	Pałka drewniana	1	
	Summa	407	85

Zapłacone

J. Kreutzer

1858 Kopia.

Kraszewski [illegible] Czacki[illegible] Tel. [illegible] 1628 [illegible] 1857

Łaskawa o mnie pamięć JW Pana przypomina mi owe lepsze czasy, gdy bliżej będąc Sielca i w częstszych stosunkach, miłe mi zawsze i szacowne listy odbierałem nie tak rzadko — dziś to tylko wspomnienie bo Żytomierz od Sielca bardzo daleko. Egzemplarz mój studjów już tu tak ciągle chodzi po rękach ciekawych, żem go zaledwie mógł przejrzeć i w części tylko przeczytać; gdy dokończę myślę zdać z niego sprawę w listach do Gazety Warszawskiej. Podzielam zupełnie sąd o nich z prassą francuzką, która się cała odzywa najpochlebniej o tem dziele, i jeden z sprawozdawców nazwał autora „le bénédictin de la revolution.†" Cieszy mnie ta sprawiedliwość oddana pracy najsumienniejszej jaką znam i zdrowemi zasadami natchnionej. Jeżeli u nas dotąd nikt nie przemówił o studjach, dziwować się nie należy, ani przypisywać tego złej woli: przedmiot dla Cenzury drażliwy, a prawdę powiedziawszy, mało kto jest w stanie poznać się na wartości studjów i kompesentnie je ocenić. Na to potrzeba oczytania w przedmiocie, znajomości źródeł, porównania pism wielu, a ludzi coby tak byli usposobieni nie mamy. Wolę zresztą to wstrzemięźliwe zrazu milczenie niż tuzinkowe i ogólnikowe pochwały, które dla tak poważnej pracy nie przystały. —

Co do mnie radbym bardzo pierwszy przemówić o studjach i uczynić to jak najsumienniej, dla tego się śpieszyć nie mogę bo ogólnym

rzutem

† Dosłownie: "Ouvrage ... qui est une véritable "oeuvre de bénédictin"... Le Pays 14. Février 1858."

rzutem nie będę się kontentował, ale muszę dać treść i pogląd na stanowisko autora, a pracę tę co chwila mi coś przerywa. Jeżeli jej teraz nie dopełnię przed wyjazdem za granicę, czując się do niej obowiązanym niejako, skończę w pierwszej chwili swobodnej. —

Wogóle to co czytam i słyszę jest bardzo przyjazne, i biorąc w rachubę ich ducha, stanowisko, poglądy, nie spodziewałem się nawet by namiętni ludzie tak w tej sprawie okazali się bezstronni. Jestem pewny że im dalej tem więcej się znajdzie głosów bezstronnych i sądów sprawiedliwych.

Mój sąd wiesz Hrabia oddawna, a szacunek i szczera przyjaźń dla autora, czyni go jeszcze serdeczniejszym: nietylko tem wielki obraz upadku Robespierra wystawiony prześlicznie i z siłą potężną, ale wszelkie główne wypadki odmalowane są w studjach tak żywo, tak troskliwie, tak beznamiętnie, że tu dopiero zdajemy się raz pierwszy widzieć w właściwem świetle. —

Radbym tylko, powtarzam, abyś Hrabia zamknął usta ludziom co mu wymawiają pisanie historyi francuzkiej po francuzku, tłomaczeniem polskiem wielce dla nas potrzebnem i słusznie nam należnem. Nie powinno wcale zrażać ani milczenie prasy naszej, ani jakaś z jej strony niechęć, która dowodzi tylko że studjów w ręce wziąć nie chciano, bo czytanie byłoby ją pokonało.

Toż samo Zygmunt Krasiński niegdyś mówił autorowi studjów —

162 g

K

Rada Administracyjna poruczyła utworzyć pod moją prezydencyą Komitet dla podania wniosków pod względem dalszego zarządu teatrów warszawskich.

W skutek tego mam honor uprzejmie prosić W. Pana, czybyś niezechciał przyjąć udziału w czynnościach tego Komitetu. —

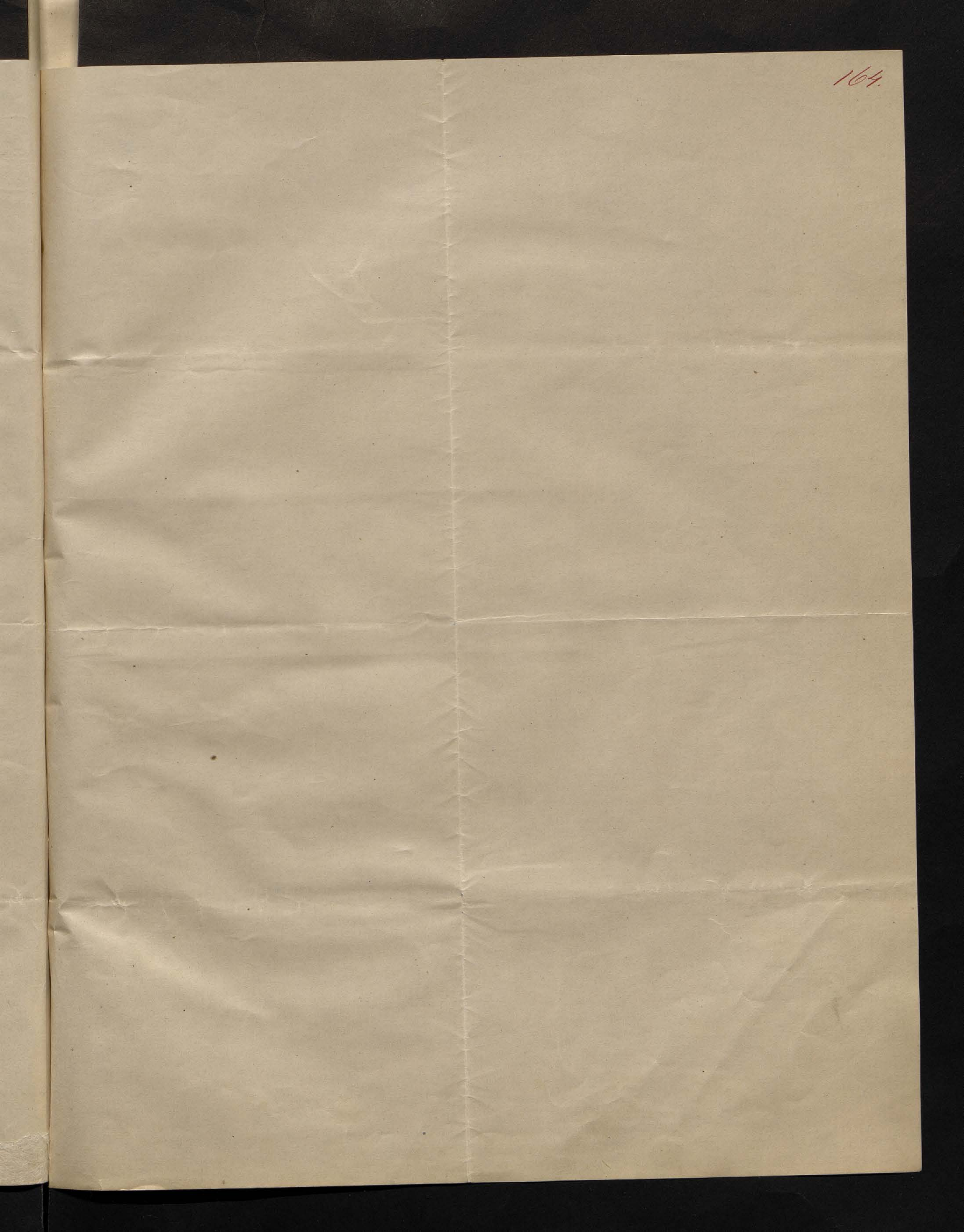
Radca Tajny, Senator Kruszewski

Warszawa d. 12/24 Maja 1862.

Do W. J. I. Kraszewskiego,
Redaktora głównego
Gazety Polskiej

P. o. Dyrektora Głównego Kommissyi Rządowej Wyznań i Oświecenia Publicznego uprzejmie prosi WJWPana Kraszewskiego do siebie, dnia jutrzejszego t: j: 19 Września / 1 Października we Środę rano między 8–10 godz.

…eśnia 1862


164.

Przyjęto

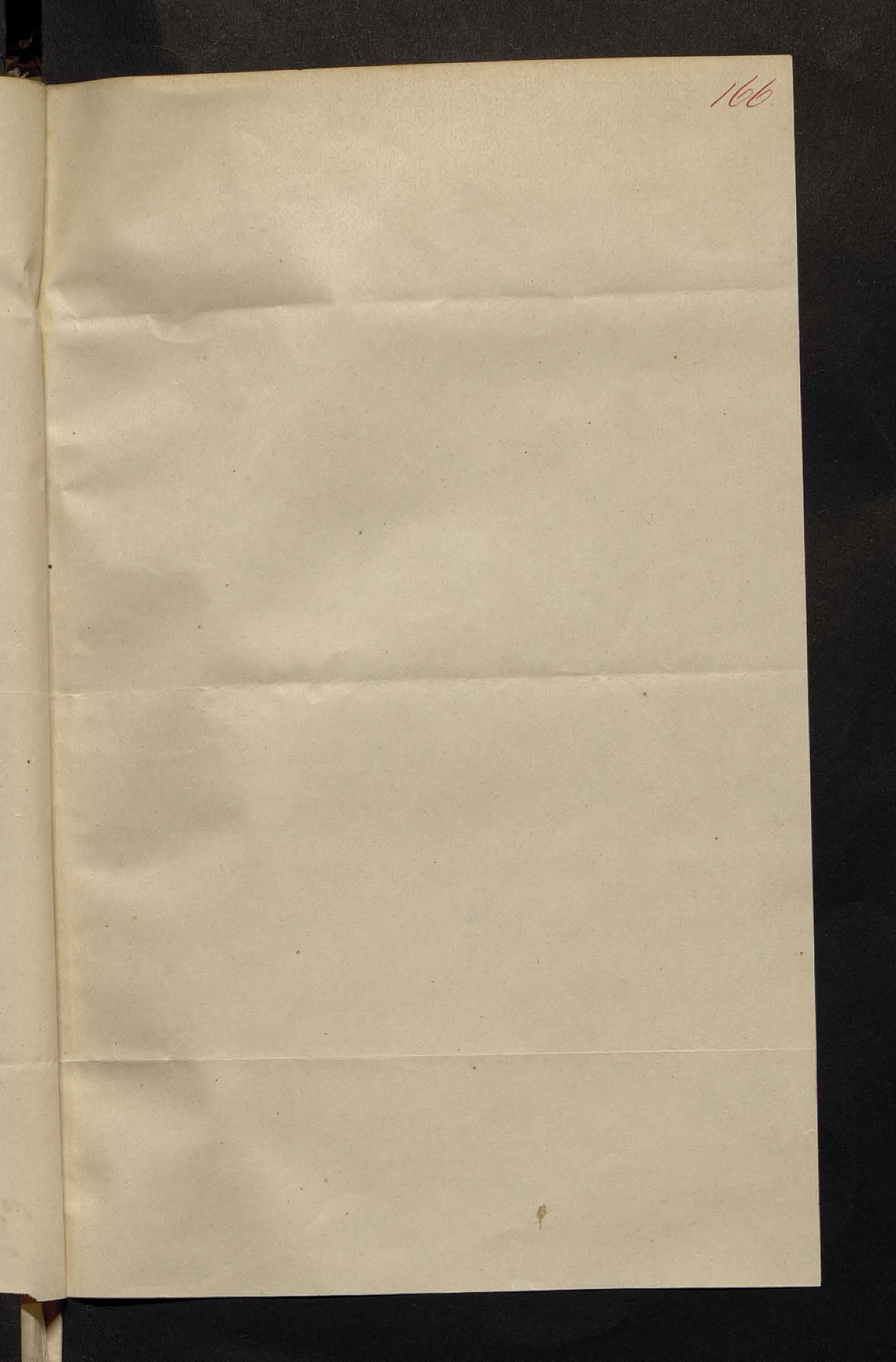
165.

Przewidując mimo wszystko że dłuższy czas miesiąc będzie do mnie należał, pośpieszam zawiadomić o tem JW Pana Dobr., a to w nadziei że w chwili mojej absencyi mój urząd bez trudności, i powierzę z sobą P. Kossakowskiego, którego trudno przyznać byłoby prawnie.

Racz JW Pan Dobr. pozwolić abym przy tej sposobności ponowił wyrazy mego szacunku i poważania

K. Tyszkowski

Czwartek

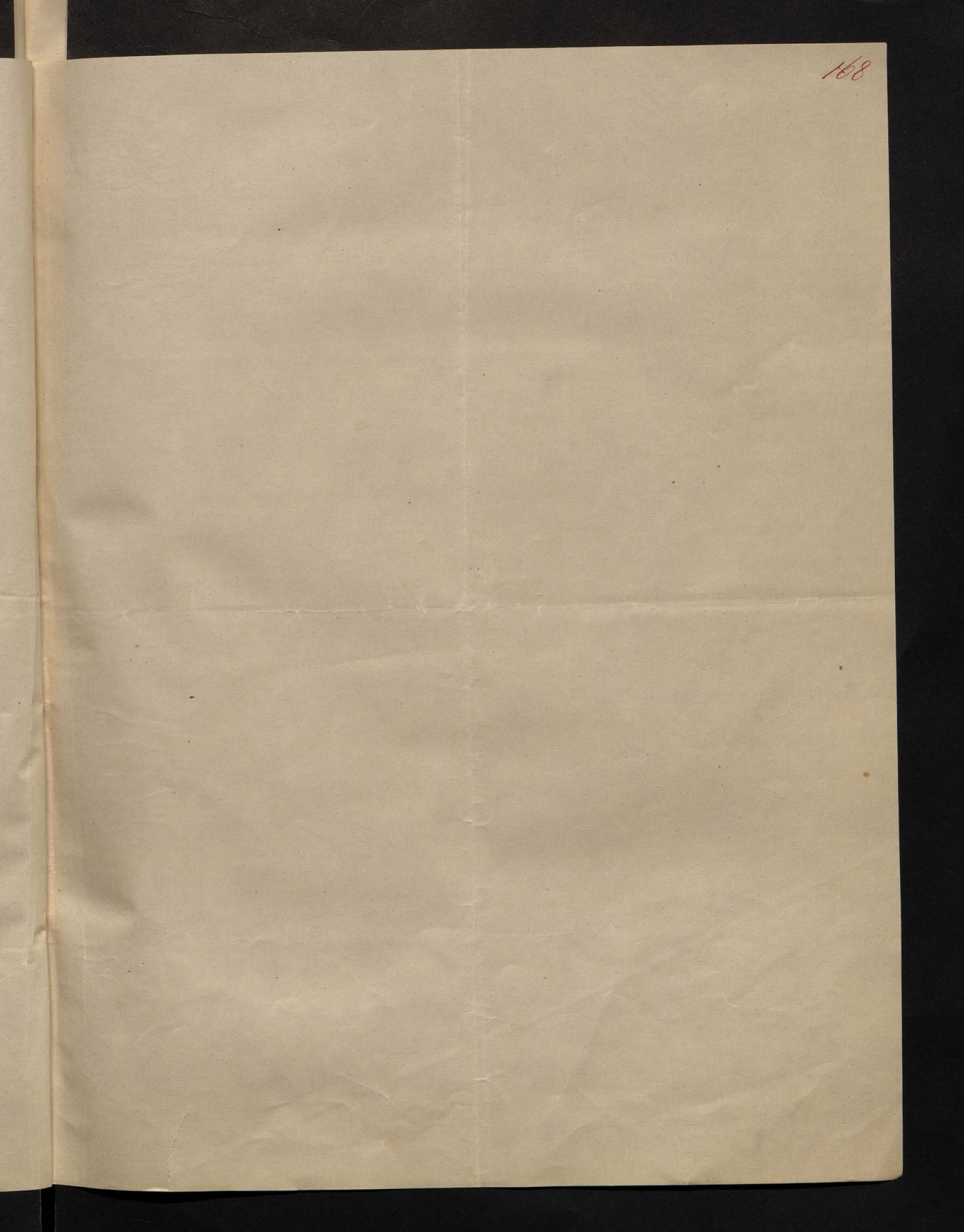

166

167

Mam zaszczyt przesłać Szanownemu Panu depeszę P. Stanisławskiego, zawierającą najpotrzebniejszą prośbę, aby Sz. Pan Dyr. raczył odwiedzić mię jak najśpieszniej, jeśli można natychmiast, a to dla porozumienia się w sprawie wielkiej wagi, żadnej zwłoki nie cierpiącej. - Pewien jestem że Pan przyśpieszy chwilę, w której bym mógł porozumieć się z Nim co do wzmiankowanej sprawy, kraj cały obchodzącej.

Z prawdziwym uszanowaniem i poważaniem

K. Kraiński



169

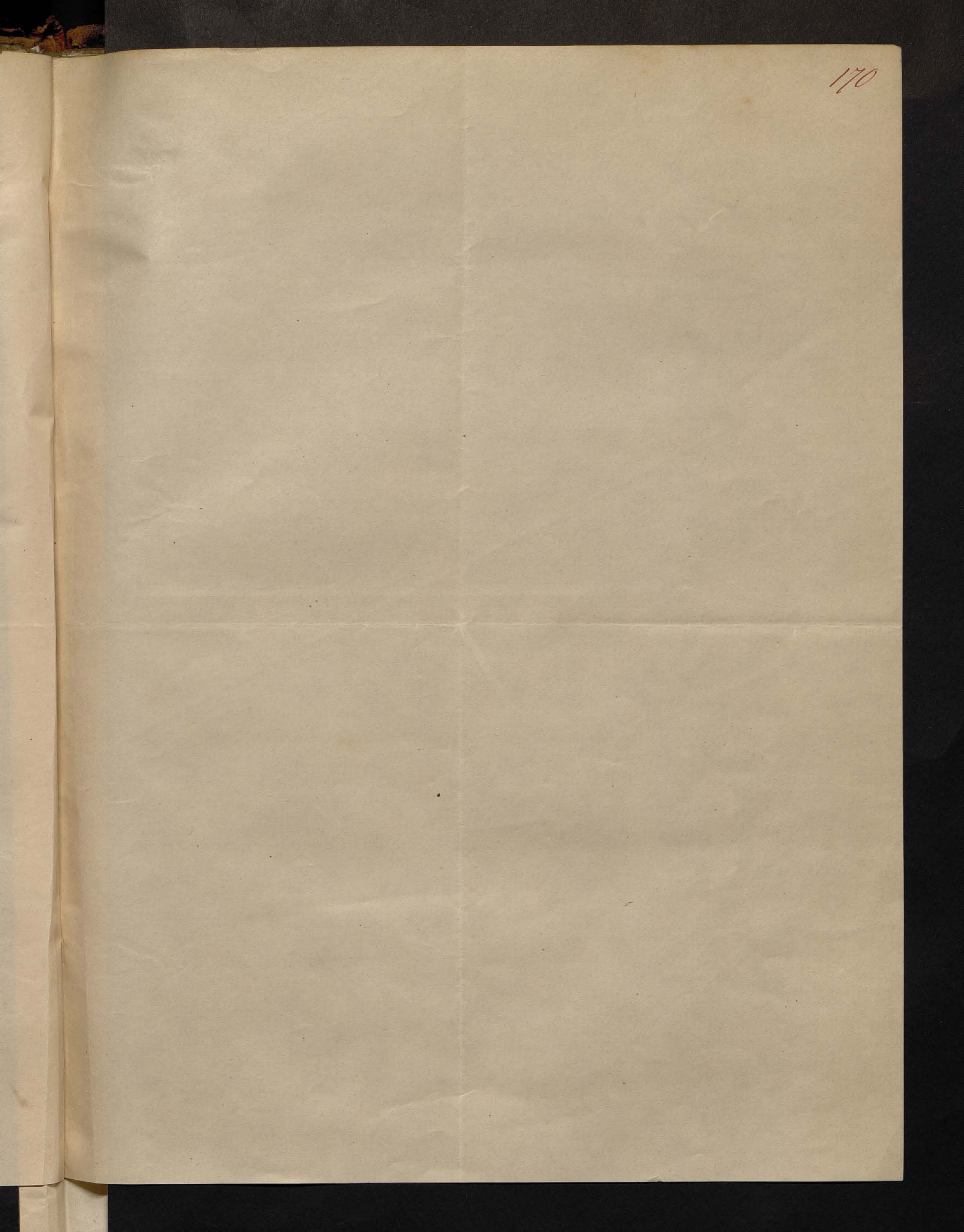
Wielmożny Redaktorze,

Składając najserdeczniejsze podziękowania Wielmożnemu Panu za zakomunikowanie mi wiadomości co do P. Stanisławskiego, z przykrością wyznać muszę że doliczenie mu lat spędzonych w Charkowie do emerytury przechodzi moją możność i niewątpliwie prośba moja w tym względzie przez Radę administracyjną byłaby odrzuconą.

Racz W Pan Dob. przyjąć zapewnienie najprawdziwszego szacunku i poważania

K. Krasiński

d 15 Sierpnia



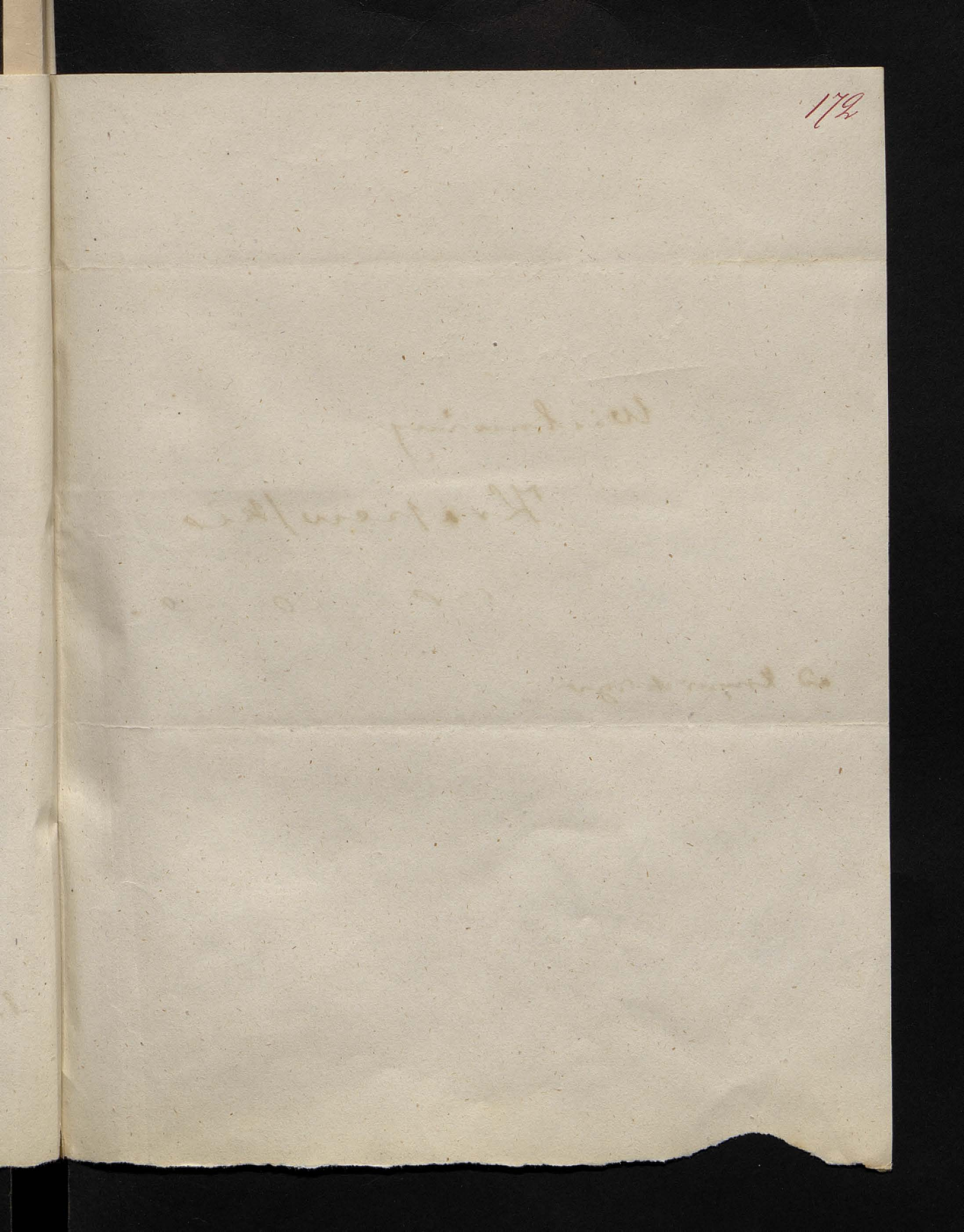
171

Prof. Małecki i X. Malinowski z Poznania (filolog słowiańskich narzeczy) będą u mnie dzisiaj na obiedzie. Czy nie także szanownego i szczęśliwego Redaktora Dodt. zaszczycić nas i łaską wyświadczy. Czekam o godzinie 5tej.

Z prawdziwym szacunkiem

K. Kozyricki

Piątek – 26go Września.


172

Wielmożny

Kraszewskis

~ ~ ~

od Krzyżowniczyzn

Ze zmianami, oznaczonemi ołówkiem czerwonym, artykuł mógłby być drukowany. Mniemam że Szanowny Pan na zaproponowane zmiany przyzwoli. Gdyby wracając z Redakcyi do domu łaskaw był zajechać do mnie, mocno byłbym Mu wdzięczen.

Z najszczerszą życzliwością i głębokiem szacunkiem

[illegible]

Krzywicki razem z [illegible]

Warszawa dnia 16 sierpnia.

Z goryczą i bolem niezmiernym przychodzi nam wziąć pióro do ręki. Nowy zamach na życie Naczelnika Rządu Cywilnego Hrabiego Wielopolskiego, którego wytrwałość, energją i niezłomny charakter podziwiamy, napełnił nas przerażeniem i boleścią. Myśl zwątpiała szuka w około siebie obrazu, który ją napawał nadzieją... jestli to ten sam, nasz kraj, poświęceń, heroizmu, gotowości do czystych ofiar? rozpłomienienia uczuciami szlachetnemi? Jestli to kraj nadziei, jakim był przez kilka wieków, czy kraj rozpaczy, jakim go uczynili fabrykanci fałszywych doktryn?

Nierozumiemy, pojąć nie możemy co się dokoła nas dzieje... Jestli to wina samej przeszłości, czy teraźniejszości, ostatni kres zwątpienia czy szaleństwo bezmyślne?

Czemuż nie wolno nam roztoczyć tu myśli tak jak by ona na widok tego czarnego obrazu chciała się rozwinąć? Czemu nie możemy krwawemi łzami zapłakać nad tą zmianą, jakiej uległ charakter narodowy, który nam tysiąca lat zostawiła spuścizna!

Niestety, wiele by się wypowiedzieć pragnęło, a mało wyrzec można. W jednem słowie zamyka się obraz chwili cały—Nieszczęście.

Tak jesteśmy na tej niebezpiecznej spadzistości po której potoczyć się możemy w przepaść.

Słowo rozsądku, bezsilne; zaklęcie na ojczyznę odepchnięte; wyrazy próżne rozbijają się o kamienne jakieś osłupienie; najświętsze mowy wiatr roznosi... Zostaje co przedtem było—rozpacz

Przeklęty kto ją zrodził! Ludzkość w swych dziejach i narody w swem życiu nie znają rozpaczy; dopóki im świeci wiara w siebie i wiara w przyszłość.

Zwątpiliżeśmy o sobie?

Dzień po dniu przynosi tego dowody, które przerażają i obalają, nawet najwytrwalszych, niepewność ogarnia umysły, zwątpienie mrozi serca.

Po za tym szałem nie ma nic — ciemności. Żadnej rachuby, żadnego uczucia, nic świętego, nic prawdziwego, ruiny i zniszczenie.

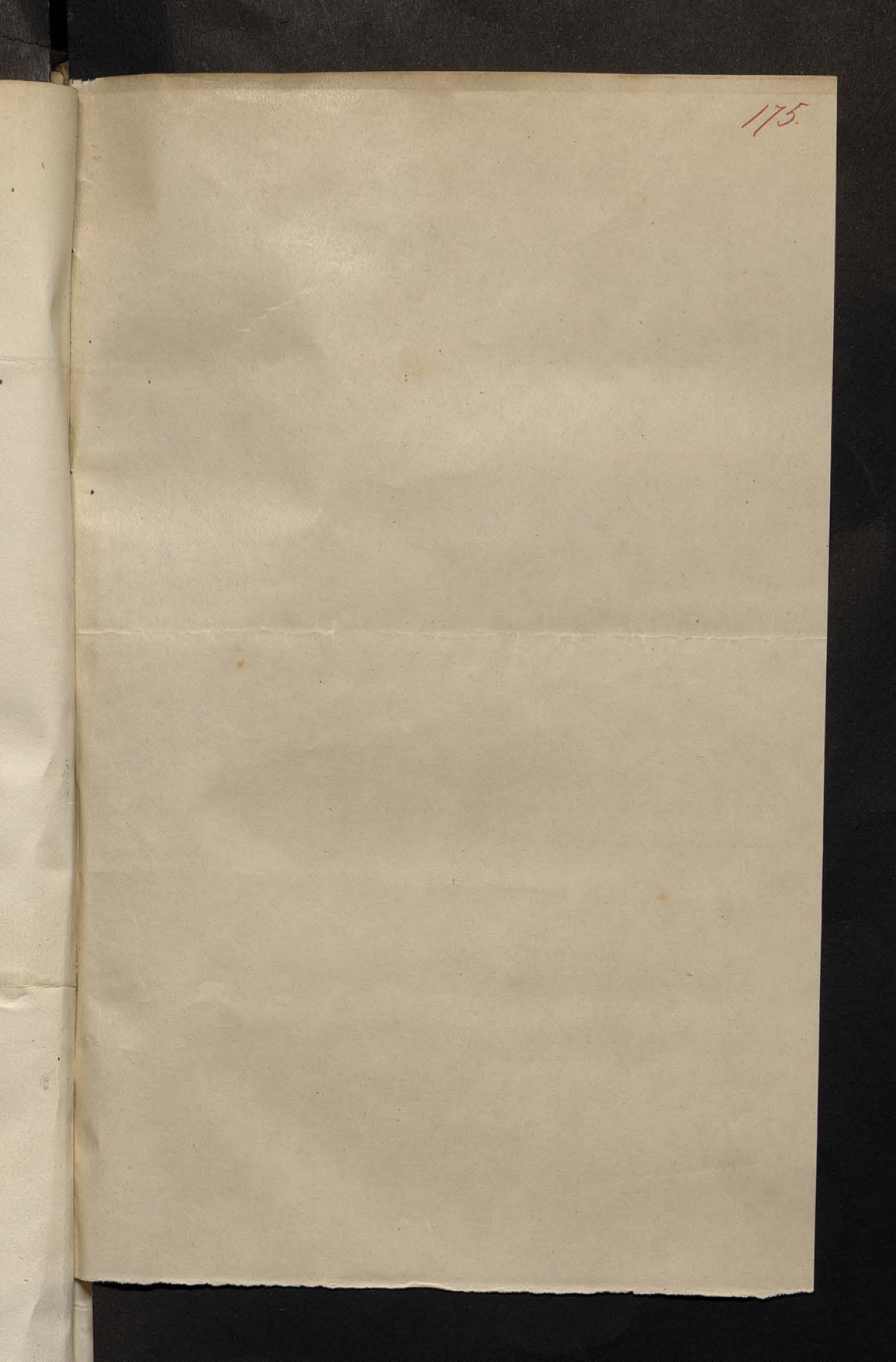
Żaden przecie naród nie odrodził się takiemi środkami, żaden kraj nie podźwignął się do życia takiemi rozpaczliwemi zapasy, z pojedyńczemi ludźmi. Historja nie składa w rękach indywiduów losów narodu, one są jej narzędziami, pomocnikami, tłumaczami, nigdy jedynym czynnikiem i koniecznym.

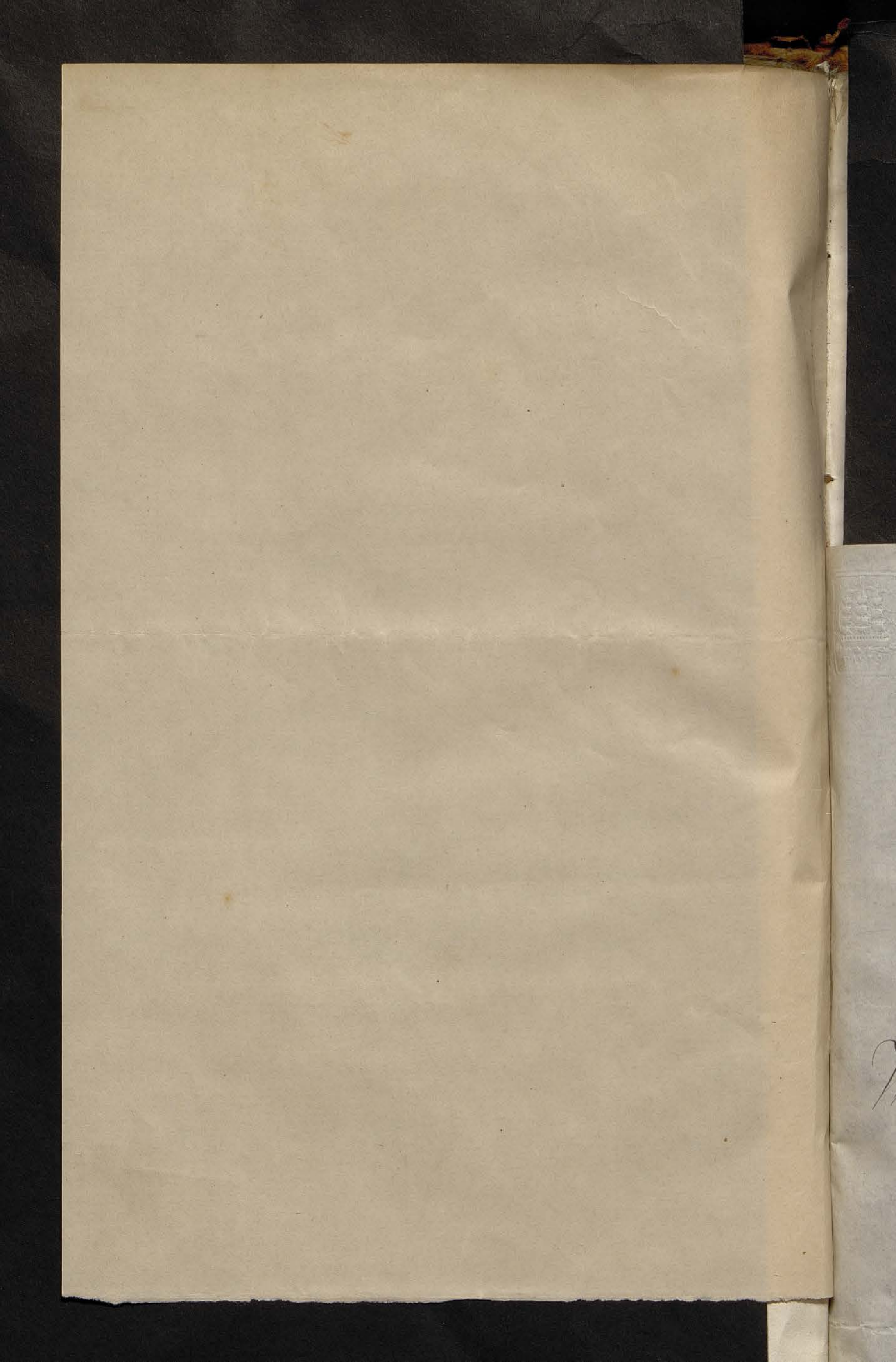
Gdy myśl przerażona cofnie się do obchodu d. 2go Marca, do tej uroczystości wielkiej, poważnej, pełnej rezygnacji i namaszczenia—co za straszliwa różnica, jak niezmierna przestrzeń nas od niej dzieli.

Zamiast iść naprzód, zeszliśmy w nierozwidnione żadnym promykiem manowce... zamiast postępu widzimy upadek, zamęt w pojęciach, zwątpienie w sercach.

Ludzie teorji i doktryn przewrotnych, wiodą łacną do obłąkania młódź, która w sercu nie w rozumie szuka przewodnika; dajemy się ślepo prowadzić takim co sami nie śmiejąc czynić, bez litości i czci używają narzędzi, na których nierozwite władze rachują...

Gdzież zajść mamy? dokąd nas to poprowadzi? Niech wszyscy uczciwi ludzie w sercach swych odpowiedzą.


175.



176

Wielmożny Pan Dobrodziey raczy łaskawie mi darować, że, mało WPanu będąc znajomym, ośmielam się jednak utrudzać Go korespondencyą moją. – Przed piętnastu laty miałem przyjemność spotykać się z Panem Dobrodziejem w Horodcu u JWiel. Urbanowskich, gdziem bywał razem z Wiel. Józefem Stachowskim szwagrem Pana Dobrodzieja. – i tą acz krótką znajomością ośmielony, a bardziey jeszcze ogólną opinią że Pan Dobrodziey lubisz być użytecznym, odważyłem się obrócić do Pana Dobrodzieja z prośbą moją: – a może to i natchnienie Boże szepnęło mi do serca, abym wybrał Pana Dobrodzieja jako szafarza Opatrzności Jego. –

Skończywszy zawod nauczycielski w Szkole Dworzańskiey Pińskiey, naprzod jako Starszy nauczyciel Łacińskiego języka, a potem jako Starszy nauczyciel

Matematyki, opuściłem publiczną służbę z pełną emerytalną pensją, dostateczną do umiarkowanego rocznego przeżycia. — Ale będąc Ojcem drobnych dziatek, licząc na głowie mojey sześćdziesiąt skończonych, i niemając ich na ubli zapeśnych, którebym mógł po mojey śmierci, tuż za mną goniącey, familii mojey zostawić, postanowiłem zająć się tak jak niegdyś domowym nauczycielstwem. — Otóż wiedząc jak znakomite Pan w świecie uczonym zajmuje stanowisko, a tem samem jak obszerne z obywatelskiemi domami musi mieć stosunki; udaję do Pana Dobrodzieja z Prośbą, aby mię przy zdarzoney sposobności któremu z Obywateli jako domowego nauczyciela łaskawie zalecił. — Znajomość przedmiotów pełny Gimnazialny kurs stanowiących, znajomość Muzyki na Skrzypcach i Forte

tudzież znajomość języka Francuzkiego i Niemieckie-
go, oto jest cały zasób naukowych moich wiadomo-
ści. Szczęśliwszemi więc i tytuł Oyca dzieci,
mogę być ręczyciel stałku mojego.—
O muzyce moiey, sam Pan Dobrodziey możesz
zaopiniować, słysząc mię z Lemanami exe-
kwującego w Horodcu kwartety i grającego
na Fortepianie przed Panem, co także niegdyś
w tymże Horodcu na tymże instrumencie
improwizowałeś.— Co się zaś tyczy języka
Francuzkiego i Niemieckiego, a osobliwie
Francuzkiego, bez którego zwłaszcza na
Wołyniu chorującym na Galomanię, uczonym
być nie można, mogę dla przekonania
w daney mi materii rozprawę napisać!—
Niegdyś na Wołyniu, gdziem przez lat tyle speł-
niał obowiązek domowego nauczyciela, miałem

dosyć znajomości. – Ale dużo osób z tego to dawnego świata do lepszego życia przeszło, a nowym mi pra-wie nieznajomy. – jednakże może Pan Dobrodziej zasięgnąć o mnie wiadomości u Wielmożnego Kazimierza Komarnickiego z Uździec, z któ-rym niegdyś w 1828 i 1829 w Lwowie mieszka-jąc sąsiadowałem. Pański Szwagr mię nauczył że on Wiel. Panu Dobrodziejowi dobrze jest znajomy. – A teraz przepraszając za śmiałość moją, polecając mój interes Łaskawey pamięci a mnie samego do-bremu Pańskiemu sercu, miło mi równie jak zaszczytnie być z nayglębszym uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

szczerze życzliwym sługą
Stanisław Kudelski
wysłużony starszy nauczyciel szkoły
Dwoklasowey Pińskiey

16. Sierpnia
1853. Pińsk

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Szanowne pismo Pańskie, dnia 6 września datowane, doszło rąk moich dnia 16 tegoż miesiąca, na które, stosownie do żądania Wiel. Pana Dobrodzieja, z odpowiedzią moją pospieszam.

Bez żadnego dla siebie zbytecznego utrudzenia, mogę przyjąć na siebie zupełny nauczycielski nadzór nad czworgiem dzieci tak w wykładaniu nauk, jako też w kształceniu ich moralności i powierzchowności. Czterdziestoletnie doświadczenie tak w prywatnem jako i publicznem wychowaniu młodzieży pozwoliło mi nabyć tysiączne sposoby trafienia do przekonania młodocianego umysłu w wykładzie ważniejszych przedmiotów. Dla przekonania że znam gruntownie język Francuzki, biorę na siebie napisanie rozprawy w jakim więcey teraz powszechniejszym przedmiocie.

Po Niemiecku mówię i piszę. – Język Łaciński i Muzykę znam dobrze. – Język Grecki i Włoski nie są mi obce. –

Za zupełny nadzor i pracę moją żądam pięćset rubli i czuję że mogę szczerze na tę Bonifikacyę zasłużyć. – Familia moja nieliczna żadnej przeszkody będzie, gdyż się pomieści oddzielnie w Żytomierzu, gdzie ją parę razy na tydzień odwiedzać będę; a jeślibym miał mieszkać na wsi, w takim razie wybiorę na mieszkanie dla niej jedno z bliższych Miasteczek.

Prosiłbym razem udzielić mi wiadomości o wszystkich moich przyszłych uczniów, mianowicie jak i o ich uzdolnieniu, gdyż według francuskiego podziału edukacya może być suffisante, brillante ou solide. –

Rad byłbym serdecznie poświęcić pracę moją Panu Dobrodziejowi, bo przekonany jesteś że umiałbyś ją ocenić i oddać jey zupełną sprawiedliwość.— Pan Józef Stachowski zrobił mi propozycję do Domu Wiel. Woronicza blizko Korca: może to i blizki kuzyn Pański:— jeśli byśmy z sobą zejść się nie mogli, to proszę o zalecenie mię temu domowi: a może to ten Woronicz co ma Ledu=chowską za sobą, siostrę Romualda.—

Spodziewam się po dobroci Pańskiey że zechcesz Łaskawie zaszczycać mię kilku wierszami korespondencii: a teraz racz Pan przyjąć zapewnienie głębokiego uszanowania, jakie od

szczerze życzliwego sługi
Stanisław. Kudelski

dnia 20 Września
1853 Pińsk

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Otrzymawszy list Pański zapowiadający przesyłkę pieniężną i zalecający gotowości do podróży, wnet wziąłem się do przygotowania tego wszystkiego co bytności moia w Gubernskim mieście i droga dość spora wymagać się zdawały. Odmówiłem dawane przezemnie prywatne w mieście lekcie, i prawie ze wszystkiemi znaiomemi pożegnałem. Lecz w jakiem dziś siedzę zadziwieniu i wątpliwości kiedy do tąd ani zapowiedzianego forszlusu ani żadnego stanowczego rozwiązania rzeczy doczekać się niemogę i sam niewiem co mam odpowiedzieć tym co mię zapytują, „a co jeszcze nie jedziesz..."

Upraszam tedy Łaski Pańskiey udarować
mię odpowiedzią swoią, któraby mię
zapewniła czego mam czekać i co mam
robić, bo już nie mówię że szkoda mi nie-
potrzebnie może zrobionych wydatków
popełniających moią garderobę, ale szkoda
mi odmarnowanych więcey niż od dwóch
tygodni lekcii. –
Niechże ten Wiel. Pan Dobrodziey nie bierze
mi za złe że się naprzykrzam ciągłemi
prozbami moiemi i niech mię zechce
Łaskawie objaśnić czy będzie co z mieyscem
przy dzieciach Panat. Steckich. –
Czego oczekując i polecając mię zawsze Łaska-
wym i przychylnym względom Pańskim
zostaię z głębokiem uszanowaniem i nayszcze-
rzeyszym szacunkiem

Wiel. Pana Dobrodzieja

Dni 9 Października
1853. Pińsk

szczerze życzliwym Sługą
Stanisł. Kudelski –

Niewiem kto mi mówił że Pan Dobro-
dziey jesteś Kuratorem Gimnazium
Żytomirskiego, a zatem stosownie do
tey godności powinienbym zmienić i
adress; ale słowa Nazwiska Pańskiego
bezporównania więcey ma wartości jak
Kuratoria Żytomirska, i dla tego
dawnieyszy móy adress zachowałem.
Jeśliby z umowy moiey z Pan. Steckiemi
nic niebyło, to cóż robić, troszki się
ludzie ze mnie naśmieją, i na tem koniec.
Ja jednak zawsze upraszam Łaski Pań-
skiey o nastręczenie mi jakiego dobrego
mieysca, np. u Hrabiów Steenbekow
w Wyścin, mają oni tam świeżo z Ki-
jowskiego Uniwersytetu wysłanego P.
Koreywę, ale niewiem czy oni z niego
będą kontenci.

archeologja otworzona w dzień [illegible]
odkrycia archeologiczne, jej w [illegible]
Groby wszystkie [illegible]
Baby —
wszystkie — cmentarz.
Język wszystkich
odkrycia w Cylicji. P. Barker w Tarsie
— Odkrycia w [illegible] (w Babylonji) nad Eufratem
— [illegible] Anran — groby
Starożytni [illegible] — [illegible]
w okolicy panama [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Kurry — groby.
meczety — [illegible]. [illegible] — meczety w Syryi
Kim wykopana [illegible] [illegible] [illegible] nad [illegible]
Archeol. Stow. w Rosji — prace
Litwy — Rzym

182

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Stosownie do tego com w ostatniey moiey do Pana Dobrodzieja odezwie zapowiedział, posyłam 1szą części Francuzkiey rozprawy, gdyż krótkość czasu i prywatne lekcie któremi się w Pińsku zaymuję niedozwoliły mi jey dokończyć. Wy=brałem do tego przedmiot nayględniejszy i nay=więcey ulubiony, a w którym Pan Dobrodziey sam się tak wysoce odznaczyłeś, to jest, wybrałem za przedmiot rozprawy Romans; a temat którym sobie w tym względzie założył miał na celu usprawiedliwić powszechną ku tey gałęzi Literatury predilekcię, ukazać dzi=siejsze jego w świecie uznanym stanowisko, i oznaczyć cechy rzetelnie artystycznego Ro=mansu. – Z tey jednak posyłającey się części łatwo Pan Dobrodziey wniesiesz, że nie jestem paplarzem Francuzkim, jakich nam Galo=mania nasza do kraju naszego napędziła,

i że to co Panu posyłam jest własny moy wyrób
a nie sztukowany z różnych pożyczek. —
Cieszyłbym się mocno żebym mógł trafić do prze-
konania Pańskiego żem wart żądaney przeze mnie
nagrody. — Nim tedy będę miał przyjemność ustnie
przedstawić Panu Dobrodziejowi moje uszano-
wanie, raczy Pan przyjąć w tey mojey korespon-
dencii zapewnienie wysokiego szacunku, z ja-
kim miło mi być

Pańskim szczerze życzliwym sługą
Stanisław Kudelski

dnia 11. Października
1853. Pińsk.

Kiedym się zajmywał tą korespondencyą, był tak Ta=
skaw zwyczajem swoim mię odwiedzić były
Rektor Piiarów Lubieszowskich Wiel. Xdz Dziś
Dziekan i proboszcz Piński Antoni Moszyński
znajomy w świecie uczonym, który dowiedzia=
wszy się że do Pana Dobrodzieja piszę, zobowią=
zał mię abym jako Piński tyle życzliwy oświad=
czył w imieniu jego najgłębsze uszanowanie
i zapewnił Pana Dobrodzieja o stałe trwałych
najprzyjaźniejszych jego dla Pana uczuć. —

Daruje Pan naturalney ciekawości moiey do jakich,
Steckich należy Dóm w którym mam zostawać,
gdyż znam i dobrze tylko Steckich — a najprzód
Starych Steckich z Międzyrzecza i syna ich Lu=
dwiśka; — potem Marszałka Medarda, tegoż Ro=
mualda i małego Dominika; — Daley Stanisła=
wa z Katusowa i Adama z Górki; — daley starego
Podczaszego i syna jego Franciszka z Zaborola
i Ludwiśka; i jeszcze kilku Steckich —

Essai sur les Romans.

Voyant avec quelle avidité on se livre à la lecture de ces productions littéraires, que l'on appèle Romans; observant que non seulement le boudoir du beau sexe ou l'attelier d'un artiste, mais encore le cabinet d'un politique en sont ornés; remarquant enfin que les plus beaux génies de leur siècle ne dedaignaient pas de consacrer temps à ce genre de composition, on est porté à placer les Romans dans la liste de ces ouvrages superieurs qui sont marqués au coin de l'utilité publique, c'est-à-dire, qui se distinguent par tout ce que la vérité puisse avoir de plus évident, l'imaginatiön de plus beau, la morale de plus instructif et la metthode de plus facile.– Mais appreciant la valeur des Romans d'après la quantité presque infinie de ces sortes de brochures, dont la France, l'Angleterre, l'Allemagne et toute l'Europe eclairée est aujourd'hui inondée;– se figurant que malgré les plus grands attraits dont les Romans

captivent d'abord l'attention et l'admiration du lecteur, l'interêt et la curiosité qu'ils inspirent ne sont ordinairement qu'éphémères; - reflechissant enfin que les gens d'experience recommandent de prendre toutes les mésures possibles pour éloigner la jeunesse de la lecture de productions Romanesques, comme d'une maladie pestilentielle qui affecte les jeunes têtes d'idées erronées et dangereuses, les quelles excitent dans le coeur des sentimens prematurés et exaltés; - on est tenté d'envisager ce genre de litterature comme l'une des choses du monde les plus faciles à faire comme le pain quotidien offert par l'amour propre sans talent et par l'envie du gain à l'ennui et à l'indolence de tant de gens desoeuvrés qui, pour se soustraire au poids insupportable du loisir absolu, ne savent rien faire de mieux que de tuer leur temps en se rassasiant de fruits de ces pitoyables ecrivailleurs; enfin comme l'un des germes de la corruption de moeurs de la jeunesse, et parconsequent comme l'une des sources de l'affoiblissent du corps national. - Cependant avant de dissoudre cette contradiction apparente, il est à observer, que les Romans étant devenus une des parties les plus interessantes de la litterature moderne, il n'est plus permis

des les dedaigner depuis qu'il y en a plusieurs qui sont comptés parmi les chefs-d'oeuvre de l'esprit humain. — Or, pour indiquer le vrai mérite des Romans, il faut en determiner la definition, le but et les avantages.

Un Roman n'est autre chose que l'histoire du coeur et le tableau de la vie humaine, tracé d'après la réalité ou d'après la fiction, et orné de toutes les richesses de l'imagination et d'une langue. — Ce serait donc plus qu'une erreur, ce serait une bevue, et une très grossière bevue de vouloir degrader cette branche de litterature jusqu'à n'y voir qu'un amas de pûrs contes, uniquement inventés pour nous procurer quelques momens de distraction et pour adoucir les ennuis d'un long loisir. — Un Roman est la morale mise en oeuvre et animée par des exemples de toutes les vertus sociales, qui étant révétues de plus brillans coloris, nous engagent insensiblement à les cherir et à y gouter de cette agréable satisfaction, qu'une bonne action fait éclore dans un coeur où tous les penchans vers l'innocence et l'humanité ne sont encore totalement assoupis, et que l'on a beau chercher dans le tourbillon de plaisirs sensuels.

On en conclut donc, que l'unique but des Romans est celui de mettre à decouvert nos fautes sans

blesser notre amour-propre; de sonder notre conscience et de penétrer dans les plus profonds replis de notre coeur, malgré les plus fines ruses dont l'ambition et l'interêt se servent pour cacher les véritables ressorts de nos actions; de corriger nos fautes sans nous offencer; de faire chérir la vertu, même sous des guenilles de l'indigence et d'inspirer de l'horreur pour le vice, fût-il monté au comble de la plus brillante prospérité; de montrer les suites funestes des passions désordonnées; d'abolir à coup d'une dérision ingenieuse les sottises fastueuses de l'ambition, les folles étourderies de l'amour, les façons guindées des precieuses, la pompeuse morgue des pretendus savans et tant d'autres ridicules:- en un mot, l'essentiel de tout Roman ne doit être que l'instruction presentée aux lecteurs sous la forme de divertissement.- C'est un miroir magique où chacun se voit soi-même sous la figure d'autrui:- c'est la pierre de touche de la sensibilité du lecteur, car si les malheurs idéaux, rapportés dans un Roman, sont capables de l'attendrir et de lui verser quelques larmes; si les sacrifices d'amitié et des plus fortes passions des personnages imaginaires introduits

sur la

sur la scène de Romans, relèvent son ame jusqu'au desir de vouloir les imiter et de se trouver dans des semblables circonstances; ce lecteur-là, malgré toutes ses imperfections, malgré ses vices, porte encore dans son coeur les germes des plus belles vertus:- il ne lui faut qu'un seul souffle d'une heureuse disposition de son ame, qu'un seul commerce avec un ami honnête et éclairé, pour les faire épanouir et pour en produire des plus doux fruits.- il ne lui faut souvent qu'un moment de reflexion, sur ce qu'il vient de lire, pour lui faire sentir la difference entre la voluptueuse sensation qu'il éprouve au seul récit de vertueuses actions, et les grossiers plaisirs de sens, qui ne sont pour la plupart suivis que du degoût et du repentir:- ce qui suffit quelquefois pour lui faire regagner la voie de la raison et de la verité.- Malheur à ce jeune homme, dont l'oreille est sourde à la puissante voix de sentimens et dont le coeur est trop dur pour récevoir l'impression des accens de l'infortune.- C'est un esprit de tigre;- il ne lui faut qu'un empire, et le monde verra un nouveau Neron.- Le peu de parolles que nous venons de rapporter sur la definition et le but des Romans, suffisent deja pour nous donner une idée assez claire

de leur utilité en fait de morale, et de tous les autre aventages qui puissent en resulter. – Mais les étudier plus solidement, on doit considerer les Romans sous trois points de vue, savoir: comme un ouvrage de morale, comme une branche fertille de Litterature, enfin comme une production de langue. –

La morale envisagée comme une science methodique a moins d'influence sur la correction des moeurs que les Romans. – Elle nous presente, c'est vrai, un recueil des preceptes de la vertu et de la vérité, prouvés par la raison et par l'experience, et exposés avec tant d'ordre et de precision, qu'il faut avoir la berlue d'esprit pour ne pas voir toute l'évidence du sujet traité et toute la justesse des raisonnemens. – Pourquoi donc, malgré toute la conviction du bien que l'on puisse tirer de l'execution de ces salutaires preceptes, on ne trouve qu'un très petit nombre de personnes, et ce ne sont pour la plûpart que les gens portés par les devoirs de leur état, les parens et les instituteurs, qui daignent encore consacrer quelques momens à la lecture attentive de quelque traité de la pûre morale: – tandis que l'enthousiasme, avec le quel on se livre à la recherche des

fictions

fictions Romanesques dégénère presque en une espèce de manie, dont les savans et les ignorans, la vieillesse decrepie et la jeunesse étourdie, en un mot, tous à qui l'art de lire n'est pas étranger, sont affectés de manière qu'on ne les voit quitter un Roman qu'avec regret et avec l'envie d'y revenir le plutôt possible.—

C'est que 1mo les ouvrages didactiques de morale ne parle qu'à l'esprit: et ce n'est pas la seule faculté dominante de notre ame, qui soit le premier et le plus puissant ressort de ses mouvemens.— Or, occuper le seul esprit, ce n'est pas occuper notre être entier:— pour s'en emparer exclusivement, il est à subjuguer encore l'imagination et les passions; et pour se rendre maitre de ces deux facultés, les quelles pendant la plus grande partie de notre vie font le plus souvent se traire notre esprit avec ses raisonnemens, il faut que notre sensualité soit frappée, comme ayant des rapports immediats avec notre imagination et avec notre coeur: ce qui exige deja du corps, du coloris et de l'ame; et voila ce qui manque absolument à un ouvrage de morale purement théoretique.— Le seul Roman supplée à ces conditions:— c'est pourquoi il prend tant d'ascendant sur

sur notre ame, gagne toute notre attention et nous interesse au point de ne pouvoir plus s'en detacher, si l'on est une fois entré dans ses regions illusoires.–

2do. Les ouvrages didactiques n'ont d'autre but que celui d'instruire:– et c'est trop peu de vouloir instruire, il faut encore plaire, il faut charmer.– Le bon n'est point unique objet de nos recherches: le beau l'emporte souvent sur l'utilité, et le brillant a plus d'attrait pour nos sens que le necessaire.– L'instruction est comme la médecine:– on a beau persuader à un malade les vertus efficaces des pilules qu'on lui ordonne:- c'est en vain qu'on lui en recommande les effets bienfaisans:– la seule idée des médicamens les lui rend abominables, et le Médecin doit les faire sucrer, parfumer et même les faire dorer pour l'engager à s'en servir et pour en diminuer son aversion.– La vérité, privée d'un leger voile de graces a le sort d'une vieille personne:- on la respecte, on fait semblant de preter l'oreille à ses discours;- mais quelque chose d'austère qui se peint sur son front ridé, l'air d'autorité que l'age et l'experience lui impriment sur toute sa phisionomie, et une espèce de gène que l'on éprouve en sa presence

sence, tout cela nous dégoûte de sa compagnie, tout cela nous engage à nous en éloigner. — C'est comme un diamant qui vient d'être tiré de la terre: — a peine attire-t-il les regards, sa difformité et sa lueur foible et mate en font oublier la valeur interieur. — Mais qu'une main habile le taille et le polisse: — rien ne saurait égaler la vivacité des rayons qu'il jette; — la lumière s'y joue en mille manières differentes; — il la renvoie plus brillante qu'il ne l'a reçue du soleil ou du flambeau. — Son éclat et la variété de ses couleurs captivent les yeux qui ne sauraient se lasser de le contempler et de l'admirer. — Un philosophe moraliste, toujours grave et serieux, presente un tissu de preceptes ou une suite de principes sous la forme de leçons: mais il ne se met en peine de les depouiller de ce qu'elles puissent avoir de triste et de rebutant: — il ne cherche que de clarté et de precision, et ne pense point à faire disparoître les épines du travail; ce qui presque toujours ne doit être que le partage d'un precepteur. — Au contraire, un Romancier moraliste agit à l'exemple d'un habile maitre, qui, à l'aide de caresses et de jolis estampes illuminés, ayant alleché un enfant, pique sa curiosité en le promenant d'un objet à l'autre, et par des petits

contes analogues aux gravures, il captive son atten-
tion et grave dans son esprit et dans son coeur
les élémens d'instruction et de cultire. – Est-ce
que les hommes ne sont autant d'enfans, qui
courent plûtôt après les fantomes de leur
imagination, qui embellit leurs projets et
leurs espérances, qu'après la réalité, qui
qui, les detrompant de leurs heureuses er-
reurs, leur fait voir leur triste situation
ou la perspective d'un sterile avenir. –
Chaque age a ses joujoux et ses phantaisies.
Procurer les premiers et satisfaire les
autres, n'est-ce pas se faire aimer, et par-
consequent se faire écouter avec plaisir.
Voici la principale raison qui nous at-
tache si puissamment à la lecture des
Romans. – Ils nous presentent les mêmes
situations où nous nous trouvions quelquefois,
les mêmes passions qui agitaient notre coeur,
les mêmes chances de la fortune, qui nous
livrait tour-à-tour entre les bras de l'esperance
et de la crainte. – Notre ame est comme un
instrument à cordes sentimentales, que la
sensibilité innée fait accorder à l'unisson
avec les circonstances où nous nous trouvons. –
Le Roman est comme une pièce de Musique, d'après laquelle

la simpatie

la simpatie exerce sur nos sentimens des variations, qui produisent dans notre ame des sensations agréables, soit que les mouvemens en soient d'un languissant Adagion ou d'un rapide Allegro, soit que les accens en soient enjoués ou mélancoliques.— Si l'inaction entière du corps nous devient un poids insupportable, saurions-nous endurer une inertie absolue de l'imagination et du coeur?— Presenter donc à l'esprit un vaste champ de reflesions, à l'imagination de nouvelles sources d'illusions, au coeur un actif excitateur de passions et de sentimens, n'est-ce pas occuper toutes les facultés de notre ame?— n'est-ce pas la distraire et la divertir le plus delicieusement!—

3tio.— La morale traitée comme une science, malgré toutes les peines qu'un écrivain habile se donne pour applanir les difficultés, est toujours une occupation serieuse et fatiguante:— elle demande un enchainement d'idées, une serie de raisonnemens, des rapports de pensées et une certaine habitude de tirer des consequences.— Faut-il encore que l'esprit, las du travail de la journée, cherche des exercices qui exigent une plus grande contention de reflesion, un plus grand effort de jugement?— L'ame, aussi bien que le corps, demande des momens

de repos et de delassement, mais avec cette difference, que l'engourdissement total n'est point compatible avec la nature toujours active de notre être pensif. – Le calme de notre ame ressemble à celui d'une plaine liquide où se reflechissent mille objets d'alentour, où les souffles des innocens désirs produisent des legers endoiemens de douces sensations, dans lesquelles se peignent et la celeste sérénité de la conscience pure, rayonnant d'une paisible joie, et les fugitifs nuages d'une delicieuse melancolie. – C'est le plus heureux état de notre ame, c'est une promenade sentimentale au milieu de souvenirs, c'est la plus agréable recréation que l'on puisse fournir à notre imagination. – Où ira-t-il en jouir? – est-ce au milieu d'un champ labouré de la morale didactique? – point de verdure, point de bocages retentissant de gazouillemens d'oiseaux, point de murmures de ruisseaux sillonant au travers de riantes prairies émaillées, point de fraicheur d'une belle soirée: ce ne sont que des plaines immenses couvertes de preceptes, qui ne sont interceptées que des abimes de subtilités souvent trop raffinées. – le soleil y est toujours en plein midi et le terrein en est arride. – Une monotonie absolue regne partout. et qu'y a-t-il de plus fatigant, de plus ennuyant et de plus insupportable pour notre esprit, si

ce n'est

ce n'est cette uniformité continuelle qui glace la verve de notre imagination, émousse l'irritabilité de notre coeur, et réduit toute notre ame à une espèce d'assoupissement létargique. – La variété seule donne du secousse aux ressorts de notre vie, et soutient le mouvement de tous ses principes. – Tout ce qui compose la surface de la terre, porte l'empreinte d'une variété merveilleuse et inépuisable, où notre foible intelligence se confond et se perd comme dans une immense profondeur de l'Océan. – La variété est la nourriture de la curiosité, et celle-ci est le principal mobile de toutes nos actions. – Procurer à notre ame de la variété, c'est piquer sa curiosité naturelle, c'est la divertir et l'amuser. – Où est donc la source de cette variété? – La nature, dira-t-on. – C'est vrai; – Mais est-ce à tout le monde d'être observateur judicieux de toutes ses merveilles et de toutes ses beautés. N'y en a-t-il pas une quantité presque infinie qui s'échappent à l'examen le plus rigoureux de l'esprit le plus pénétrant. – et même s'il était permis à un mortel de pouvoir s'insinuer jusqu'aux derniers secrets de la nature, est-ce le peu de temps marqué par la Providence sur le cadran de l'éternité, suffira pour lui faire connoitre tout ce que la nature puisse avoir d'admirable, de majestueux et de sublime? – Quelle est donc cette force magique,

qui nous fait embrasser d'un seul coup d'oeil, et les glaces éternelles de deux poles, et les deserts ardens du zône torride; qui réunit autour de nous, même dans des lieux lesplus isolés, et les choses le plus étonnantes, et les hommes les plus extraordinaires, et les situations les plus pittoresques? – C'est le Roman. Le Roman! s'écriera-t-on, cet amas de pures fictions ce recit des aventures imaginaires, ce recueil de contes inventés pour dissiper les ennuis de l'indolence désoeuvrée? – Mais essayons de réduire au silence ces criailleurs, en les guérissant de leur injuste prevention. – Le Roman c'est le tableau de la vie humaine, c'est le monde portatif, qui à nos ordres, dans chaque temps et dans chaque lieu, devoile les richesses de ses beautés phisiques et morales: – c'est le spectacle de la Nature, mais pas de la Nature brute. – C'est le spectacle de la belle Nature, où tous les objets sont presentés avec toute la perfection, dont ils sont susceptibles. – C'est une espèce de Chambre obscure qui peint sur le fond de notre esprit, les fantomes optiques de la réalité, à travers la quelle sont passés les rayons d'un gout éclairé. – Quel plaisir sans s'exposer à toutes les fatigues de voyage, sans courir mille dangers, au coin d'une retraite solitaire ou en plein air à l'ombre d'un arbre touffu, voir se presenter successivement aux yeux

de notre

de notre imagination, toute la terreur du combat des élemens irrités, toute la majesté du levé de l'astre du jour, les délices d'une perspective de sites ravissantes qui disparoissent dans le brouillard bleuatre d'un lointain infini, le champ de bataille avec toutes les horreurs d'un combat sanglant et avec tous les desastres d'une place prise d'assaut, les salons illuminés remplis d'un monde animé de joie et splendide de parure, les misères de prisons, la faste somptueuse de capitales, la simplicité rustique de campagnards, les séances du grand conseil de nations, un fat au milieu d'un cercle provincial, l'hypocrisie prenant toutes les formes de la vertu, la ruse et la trahison embarassées dans leurs propres filets, tant de petitesses sous l'écorce de grandeur, tant de subtilités puériles pesées dans la balance de discussions savantes, l'innocence aux prises avec la Seduction, la raison fesant la guerre aux passions, la liberté luttant contre la tyrannie, une vieille devote à coté d'une jeune coquette, un oncle avare à coté d'un neveu prodigue:– en un mot, quel plaisir de voir la diversité de coutumes, de moeurs et de prejugés de tant de nations et de tous les siècles, la variété de manières

de costumes et du langage de toutes les classes du genre humain, le contraste de caractères et d'opinions, les nuances de passions et de sentimens. – Quel spectacle plus imposant, plus animé, plus curieux, plus divertissant et en même temps plus instructif. – Les pensées, les vertus, les vices, tous les êtres idéaux et sensuels y ont du corps, de l'ame, leur figure et leur propre coloris. – Et faut-il encore s'étonner sur l'acharnement avec le quel on s'adonne à la lecture de Romans, que l'on peut envisager comme une espèce de Caleidoscope, où tous les objets du monde phisique et moral servent des petits grains colorés; l'imagination et notre coeur y exercent la fonction de deux miroirs reflechissans; et l'esprit conjointement avec le goût en sont la petite ouverture, par où on contemple ces metamorphoses infinies de combinaisons admirables d'images qui s'y forment. –

Si l'on ajoute encore à tout celà ces trois reflexions, qu'un livre purement moral nous exposent les personnes et les choses telles qu'elles doivent être; tandis qu'un Roman nous les presente telles qu'elles étaient effectivement, et que parconsequant

il nous

il nous apprend à vivre dans la réalité, nous éclaire sur bien des apparences trompeuses, et nous fait éviter beaucoup de pièges et de bevues;— qu'une morale didactique comme tous les autres ouvrages théoretiques, n'est qu'un recueil de preceptes, les quels n'étant encore que des semances demandent un terrein bien cultivé et des circonstances favorables pour pouvoir germer, et malgré beaucoup de peines frustrent très souvent les esperances flatteuses du laboureur;- tandisque les Romans nous donnent à cueillir les roses deja épanouies, sans nous en faire sentir les épines.— que les bons Romans enfin sont à la portée d'une multitude de lecteurs et tiennent de plus près au coeur humain, que plusieurs autres productions litteraires, aux quelles on assigne une toute autre importance.— et qui est-ce qui voyant l'efficacité, la facilité et l'universalité de l'influence des Romans sur les moeurs, oserait contester la superiorité de ces derniers sur la morale traitée comme une science méthodique.

Un Roman est une fiction, mais pas une fiction outrée qui dénature les chose, qui fasse fleurir les roses au milieu de neiges de Kamtchatka.

ou paitre les troupeaux de rennes dans les deserts de Lybie:— c'est une fiction qui porte tous les caractéres de la réalité, et dont la verité ne rougisse point:— c'est un pays d'illusions, où cette même vérité est revetue de tous les ornemens qui la fassent adorer, le crime herissé de toutes les horreurs qui nous portent à le mepriser et à le fuir; et où la vertu est embellie de tous les agrémens qui nous entrainent à la cherir et à la suivre Il importe peu que les personnes que l'on fait agir dans un Roman soient effectives ou purement de l'invention de l'auteur, pourvuqu'elles n'aient que de bons sentimens.— Nous ne sommes pas tant excités à cherir la vertu par l'autorité des personnes qui l'ont pratiquée, que par l'attrait de la vertu même.— Pour concevoir comment la fiction peut tenir à la vérité, et y suppléer au besoin, il n'y a que de jetter un coup d'oeil sur la Mythologie des anciens: toute bizarre, toute deraisonnable qu'elle était, elle faisait pourtant respecter les lois divines et humaines, et servait souvent de digue au torrant de passions effrénées:— et si encore au lieu de ces fables religieuses assaisonnées de mille erreurs nuisibles, les poétes moralistes eussent peuplé le ciel de divinités plus decentes

et rendu

et rendu le ciel moins dissolu, et que les airs, les eaux, la terre, les élemens et les saisons eussent partout presenté aux hommes, sous des symboles allégoriques, des modèles de bonté, d'équité et de vertu, exposés et adorés sur les autels; n'aurions-nous pas lieu de croire, que ces fictions n'eussent pas eu assez de vérité dans leur caractère emblematique, et que les discussions incomprehensibles des sages de l'antiquité sur la nature de l'ame et sur celle du monde entier eussent valu ces allusions? Et nous mêmes, que de fois ne-sommes-nous pas chagrinés de ne pouvoir prolonger les doux rêves de notre sommeil! - Si l'on n'est pas heureux dans la réalité, qu'il nous soit donc permis de l'être au moins dans notre idée. - annéantir une telle erreur, c'est nous rendre malheureux. - L'espérance est un vrai Roman des malheureux; elle leur presente dans la perspective de l'avenir un tissu d'illusions qui leur adoucissent les peines d'apresent. - Au reste le fond de Romans n'est pas toujours fabuleux, et les heros en sont pour la plupart pris dans l'histoire. - si l'on y rencontre quelques changemens, quelques incidens, quelques situations et quelques discours que l'on ne trouve dans l'histoire; tout cela n'ombrage point la clarté de l'évidence historique: au

contraire, celà donne plus d'éclat aux actions, plus de jour aux événemens, plus de valeur à la réalité et plus d'interêt aux acteurs de la scène historique celà produit de l'ame et du mouvement dans le recit, celà remplit le fond du tableau où les faits historiques composent des principaux grouppes celà nous ouvre enfin la source de l'instruction, en nous fesant pénétrer jusqu'aux plus profonds mystères de la vie privée de gens celebres. Car de quelle utilité est-il d'apprendre que Cyrus a pris des villes, qu'il a gagnés des batailles, qu'il s'est fait craindre par toute l'Asie. – Tout le monde n'est pas destiné au métier de la guerre ni à l'art de manier les ressorts de la Machine politique. – il y a plus de profit et plus de nôtre interet de savoir les pensées secrettes d'un homme du caractère de Cyrus; comment il regardait les diverses chances de la fortune; quelle modération conservait-il dans des grandes prospérités et avec quelle force d'esprit il supportait des grands malheurs. – Cette connoisance ne fairait-elle un bien plus grand effet sur l'économie de notre morale que toutes ses conquetes. –

Essayons apresent de comparer les Romans avec les autres branches de la Litterature, et nous trouverons qu'ils ont de l'affinité avec tous

les genres

les genres des ouvrages soit prosaïques soit poé=
tiques

Le reste pour la poste suivante, ou en cas que le Bon Dieu soit propice à mes intentions, je Vous le remettrai moi-même personnelle=ment.—

Le 11 d'Octobre 1853. à Pinsk.— Stanisl. Kudelskij

[illegible]
de jour aux événements, plus de valeur à [illegible]
et plus d'intérêt aux acteurs de la scène historique
elle donne de l'âme et du mouvement dans le ré[illegible]
et elle remplit le fond du tableau des faits
historiques en esquissant des principaux groupes
cela nous ouvre enfin la source de l'instruction
[illegible] les plus pro-
fonds mystères de la vie privée de gens célèbres
Car de quelle utilité est-il d'apprendre que Cyrus
a pris des villes, qu'il a gagnés des batailles, qu'il
s'est fait craindre par toute l'Asie. — Tout le
monde n'est pas destiné au métier de la guerre
ni à l'art de manier les ressorts de la Machine
politique. — Il y a plus de profit et plus de noble
intérêt de savoir les pensées secrètes d'un homme
du caractère de Cyrus; comment il regardait les
diverses chances de la fortune; quelle modération
conservait-il dans ces grandes prospérités et
avec quelle force d'esprit il supportait des grands
malheurs. — Cette connaissance ne ferait-elle un
bien plus grand effet sur l'économie de notre mo-
rale que toutes ses conquêtes. —
Essayons à présent de comparer les Romans
avec les autres branches de la Littérature, et nous
trouverons qu'ils ont de l'affinité avec tous
les genres

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

R. Szanowne pismo Pańskie dnia 17 tego mie=siąca datowane otrzymałem dnia 24;— za obietnicę przysłania się mających pie=niędzy tak na drogę jako i na inne po=trzeby bardzo dziękuję.—

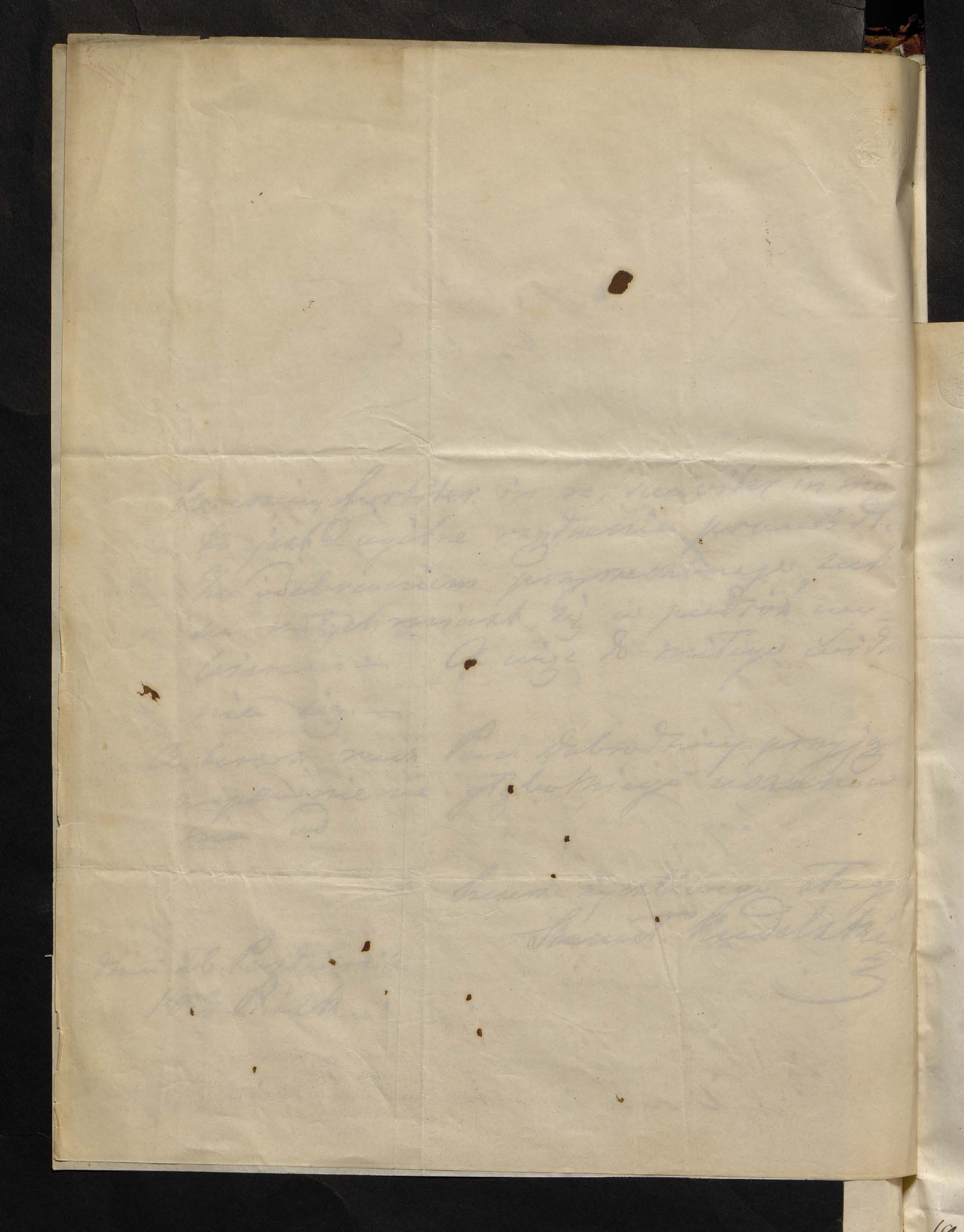
Szczytni powtarzaniem o nadzór, Pan Dobrodziej mię straszy; ale ja mam w Bogu nadzieję że się i te trudności zwyciężą.— Że ja od moich elewów i na krótko się nie oddalę, za to uręczam.— A chociażby przypadkiem i na bryle, jak zwyczajnie teraźniejsza przeszłość; tyli wytłumaczeni; to i tutaj spodziewam się godność moją utrzymać.— Cierpliwość i wytrwałość wiele mogą;

Wreszcie, fortiter in re, suaviter in modo
to jest usilne rzydzenia powiodło.
Z odebraniem przyrzeczonego sukna
mi natychmiast się w podróż wy=
bieram — A więc do miłego widze=
nia się. —

A teraz racz Pan dobrodziej przyjąć
zapewnienie głębokiego uszanowa=
nia od

Szczerze życzliwego sługi
Stanisł. Kudelski

dnia 26 Października
1853 Roku.



198

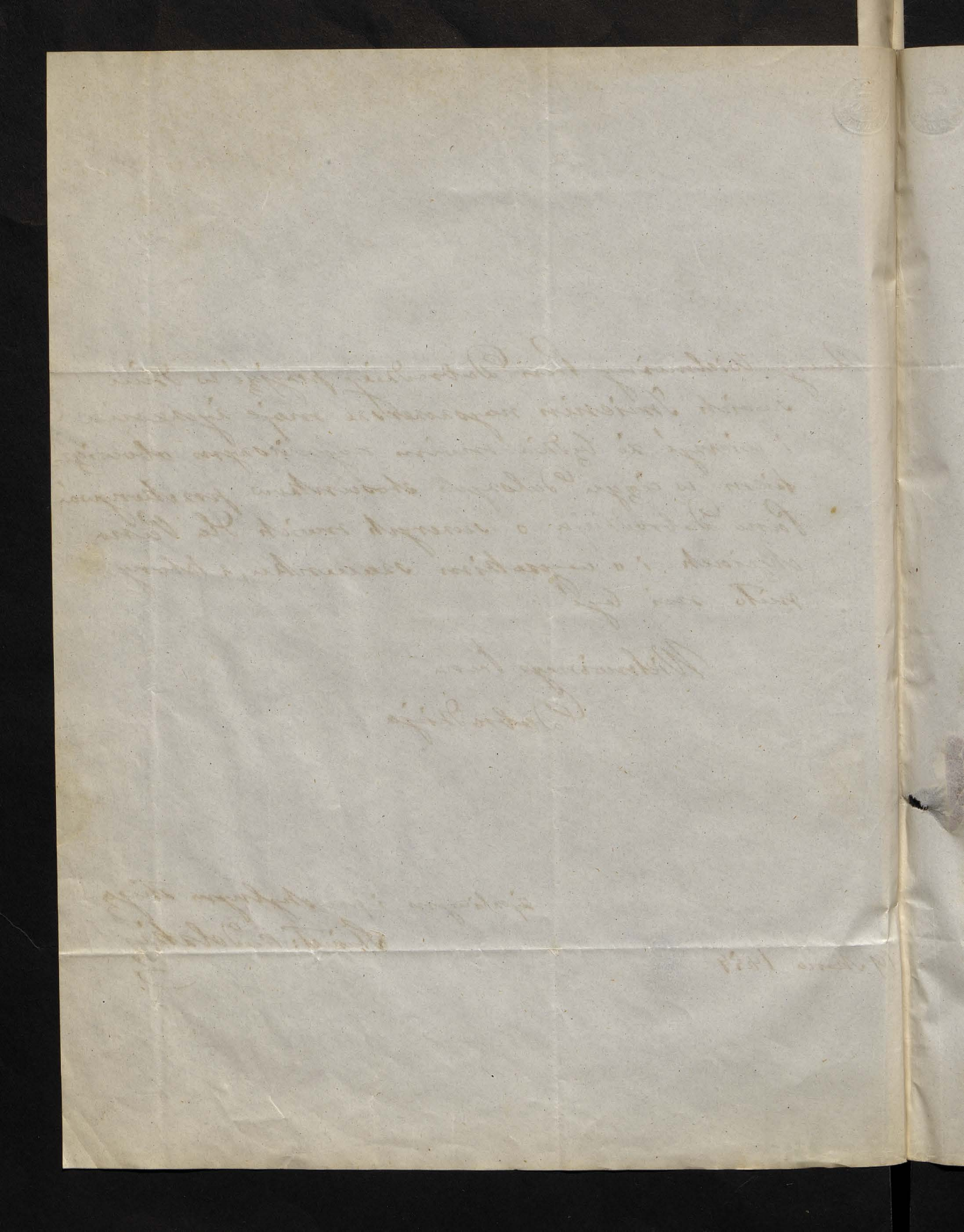
St. Kudelski

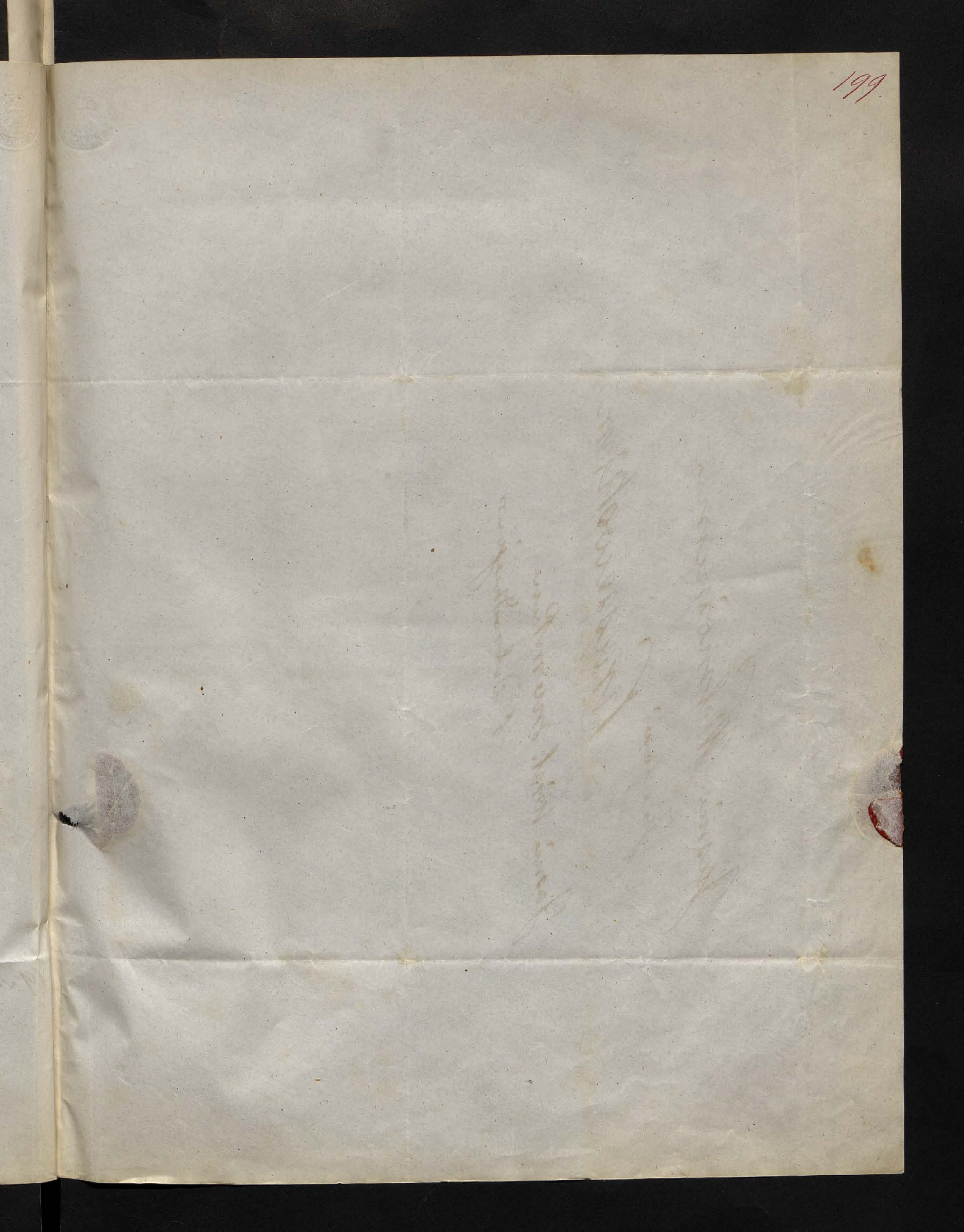
Raczy Wielmożny Pan Dobrodziej przyjąć w dniu swoich Imienin najszczersze moje życzenia i wierzyć że będzie mnie najmilszym obowiązkiem w ciągu dalszych stosunków przekonywać Pana Dobrodzieja o szczerych moich dla Pana chęciach i o wysokim szacunku, z którym miło mi być

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja

życzliwym i przychylnym sługą
Staniel: Kudelskiej

19 Marca 1854.





Jasnie Wielmożnemu
Józefowi Kraszewskiemu

Jasnie Wiel. mom Panu
w Dobrodziejowi

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Nie tylko taki stałud jest moich interesów, że niepodobna mi tak prędko być w Żytomierzu; ale na samo wspomnienie pobytu mojego w tym mieście krew we mnie zamiera z obrzydzenia. To pietrowne mieszkanie moje w Stolicy Wołyńskiey stanowi najohaniebnieyszą kartę życia mojego. — I dla tego do Żytomierza więcey jest nie wrócę, a przynaymniey nie prędko. — Żałuję mocno że stosunki nasze nie przyszły do skutku,

gdyż ja Pana Dobrodzieja najsz
decaniey szacuję, równie, p
pełną dobroci Matrontkę Wa
szą, i chętnie chwiątkiem ud
moje ofiarowszę; — ale ma
tak jak i każdym biednym
i z pracy żyjącym cztowie
kiem zwonytnejęz okolicam
ści. — Wreszcie Pan Dobrod
nic na kim nie straci: — ale
potrzebne, będą postrzegam
Natezności Pańska naskep
miesięca zaspokojona będ
z podziękowaniem, równo

jako i wydrwione na książki
dla mnie pieniądze. —
Ja prawie i Medwiedzów tu
gwałtem się dobyłem, tak
mi obmierzło to zmięszanie
i powodu rozpusty dzieci
i bezprzykładnej chytrości
ich matki. — Najgorszy to
człowiek ten Pan Tomasz,
co kiedy tak słaby i takim
podnóżkiem żony swojej, po=
gardą Tadeusza dla mat=
ki i jego poniżające z nią
obejście się, jest rzeczą równie
zagadkową jako i oburzającą. —
Jednym słowem brudy i
haniba w tym domu. —
Dziś jeszcze wznoszę ręce do
Boga że mię wydobył z tej kuchni

Polecając mię tedy lubo niez
stkanego wysokim wzglę
dom i przychylnym
chęciom Obojgu Państw
miło mi znowu jak za
szczytnie wyznać głębo
kie uszanowanie i ser
deczną przychylność z któ
ną zawsze zostaję

Obojgu Wielmożnych
Państwa

szczerze życzliwym
sługą
Stanisł. Kudelski

5. Lipca 1854
Durostorum

Władysław Kulczycki 202

R. 1848. 28 Stycznia

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Lat temu cztery, podczas pobytu w Odessie WPana Dobr., miałem zaszczyt, będąc jeszcze małym chłopcem, być mu przedstawionym przez P. Skalkowskiego na wieczorze u P. Jacobi. Teraz, mając honor przypomnieć się szacownej pamięci WPana Dobr., upraszam, aby tu przyłączone piseńko, jeśli Mu się nie wyda zbyt niegodném tego, raczył WPan Dobr. umieścić w jednym z numerów Athenaeum. Nie ośmieliłbym się zapewne pisać mego nieznanego imienia obok znakomitych imion, które swą kollaboracyą zaszczycają to pismo, jeśliby nie miał przekonania, iż najmniejsza zdolność przy dobréj chęci może być użyteczną literaturze naszej. — Zresztą zostawiam WPanu Dobr. pełną moc przeinaczenia lub skasowania wszystkie=
=go, co by Mu się nie zdało dobrém w tém piseńku.

Chciej WPan Dobr. Łaskawie uwiadomić mię, jeśli będzie przyjęte, w którym numerze Gazety je WPan Dobr. umieści.

Wyznaję się być z prawdziwym szacunkiem i uwa[żaniem]

WPana Dobr.

Najniższym sługą

Władysław Kulczycki

28 Stycznia 1848
Odessa

P. S. Adress mój:

Владиславу Антоновичу Кульчицкому въ Одес[се]
на Итальянской улицѣ, въ домѣ Цыпарева, № 59.

Władysław Kulczycki

R. 1849. 18 maja.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju,

Łaskawość, z jaką WMPan Dobr. raczył przyjąć roku przeszłego kilka słów moich o Pani Sand, ośmiela mię posłać Mu teraz obszerniejszy trochę artykuł: Dante i Beatrix, prosząc, aby WMPan Dobr. chciał go umieścić w którymkolwiek z poszytów Athenaeum. — Życie i utwory znakomitego włoskiego poety zbyt mało, o ile mi się zdaje, są znane u nas. Uczyniwszy je w wolnych chwilach przedmiotem mych studjów, sądziłem, iż nie byłoby rzeczą próżną udzielić ogółowi niektóre uwagi moje w tym względzie. — Wiem, iż one nie mogą mieć nigdy dla naszych czytelników — jako też i dla piszącego — powabu, jaki mają utwory treści narodowéj; atoli starałem się usilnie uczynić je dostępnemi dla wszystkich. — Jeśli WMPan Dobr. osądzi, iż są godne znaleźć miejsce w Athenaeum, poślę Mu jak najrychléj drugą część

artykułu, którego jeszcze nie miałem czasu skończyć. — Zajęcia mu[je]
nie dozwalały mi dotąd oddać się jakiejkolwiek literackiej pracy, ani t[eż]
podziękować WJMCPanu Dobr. za łaskawe rady, których mi udziel[ił]
w liście swoim. Wątpiłem zawsze i wątpię dotąd o własnej zdolności; n[ie]
roszczę sobie przeto prawa do chwalebnego miana pisarza, i nie myśl[ę]
abym kiedy na nie zasłużył. Piszę dla zaspokojenia często wewnętrznej p[o]
trzeby wylania mej myśli. Jeśliby więc moje słabe próby stały się kiedyś
wielk[o] użytecznemi ogółowi, stokrotnie byłbym wynagrodzony za pracę,
gdyż wszystkie urojenia sławy it.d., właściwe młodym głowom, nigdy m[nie]
nie łudziły by na chwilę, i nie zgadzają się nadto z moim sposobem zapa[try]
trywania się na świat i rzeczy. — Gdyby pisarz u nas widział w koło siebie
tylko uprzejme i śmiejące lica, gdyby go wszędzie oklaski spotykały, w[a]
hałbym się może ogłaszać drukiem moje utwory. Przykre warunki nasz[ego]
literackiego zawodu największym stają mi się bodźcem; bo mam nadzie[ję]
że kiedyś me prace, przynosząc mi tylko smutek i rozczarowanie, p[rzy]
niosą zarazem mym ziomkom choćby małą cząsteczkę pożytku. — Upewni[..]
załem WJMCPana Dobr., że własne widoki nie mają najmniejszego udziału

w moich zamiarach. — Przepraszam Go za te wszystkie wyznania; ale chciałem koniecznie, aby WWMćPan Dobr. znał mój sposób myślenia. —

Raczy WWMćPan Dobr. uwiadomić mię, czy artykuł mój przyjęty będzie przez redakcyję, abym wiedział kiedy mam wysłać dokończenie.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem i uwielbieniem dla Jego wysokiego talentu

WWMćPana Dobrodzieja

Najniższym sługą.

Władysław Kulczycki

P.S. Jeśli WWMćPan Dobr. raczy mię obdarzyć kilkoma słowy, aby list Jego pewniej doszedł do mnie, proszę by umieścił następujący adress:

Владиславу Антоновичу Кульчицкому на руки Терезiи Антоновны Домбовской, на Екатерининской улицѣ, въ домѣ Завадскаго, въ Одессѣ —

Odessa 18 Maja 1849 roku

Wielmożnemu JW Panu

Józefowi Kraszewskiemu

Wielmożnemu Panu i Dobrodziejowi

w Hubinie.

Władysław Kulczycki 206

R. 1849. 1. Lipca

Wielmożny Mości

Dobrodzieju,

Nie odebrawszy dotąd od WMciPana Dobr. żadnej odpowiedzi na list mój pisany 20 Maja, chciałbym wiedzieć czy doszedł do rąk pańskich wraz z dołączonym artykułem p. t. Dante i Beatrix. Upraszam więc WMciPana Dobr., aby mię raczył o tem uwiadomić, gdyż niewiedząc na pewno azali artykuł ten został przyjęty lub nie przez Redakcyę Athenaeum, niepodobna mi posłać jego dokończenia.

Odsyłając oryginał wspomnianego pisemka o Dantem, z przykrością uważałem, iż niektóre uchybienia w pisowni w nim się znajdujące musiały zostać w posłanej do Athenaeum kopji, przez nieostrożność i pospiech w przepisywaniu.

Jeśli więc WJMćPan Dob. odebrał mój rękopism, proszę najusilniej o ich sprostowanie: na 1ᵉʲ str. powinien być wyraz rodzinne zamiast mylnie napisanego rodzinna; na 2ᵉʲ pierwszą, drugą razą, miasto pierwszy, drugi raz; dalej oba miasto obaj; w Biesiedzie miasto Biesiadzie; na 9ᵗᵉʲ: wstrzęsie starożytnego powinienia, zamiast za starożytne; ku koniowi, słońce się ćmi, miasto zaćmiewał.

Przepraszając tysiące razy WJMćPana Dob. iż go [illegible] zatrudniać, oczekiwam z niecierpliwością na odpowiedź Jego, wymając się na zawsze

WJMćPana Dobrodzieja

Najniższym sługą.

Odessa
1 lipca 1849 r.

Władysław Kulczycki

P. S. — Dla usunięcia wszelkiej trudności dołączam powtórnie mój adress po rossyjsku:

Владиславу Антоновичу Кульчицкому на руки Тимофея Дембовскаго, въ Одессѣ, на Екатерининской Улицѣ, въ домѣ Табацкаго.

908

Szanowny Panie,

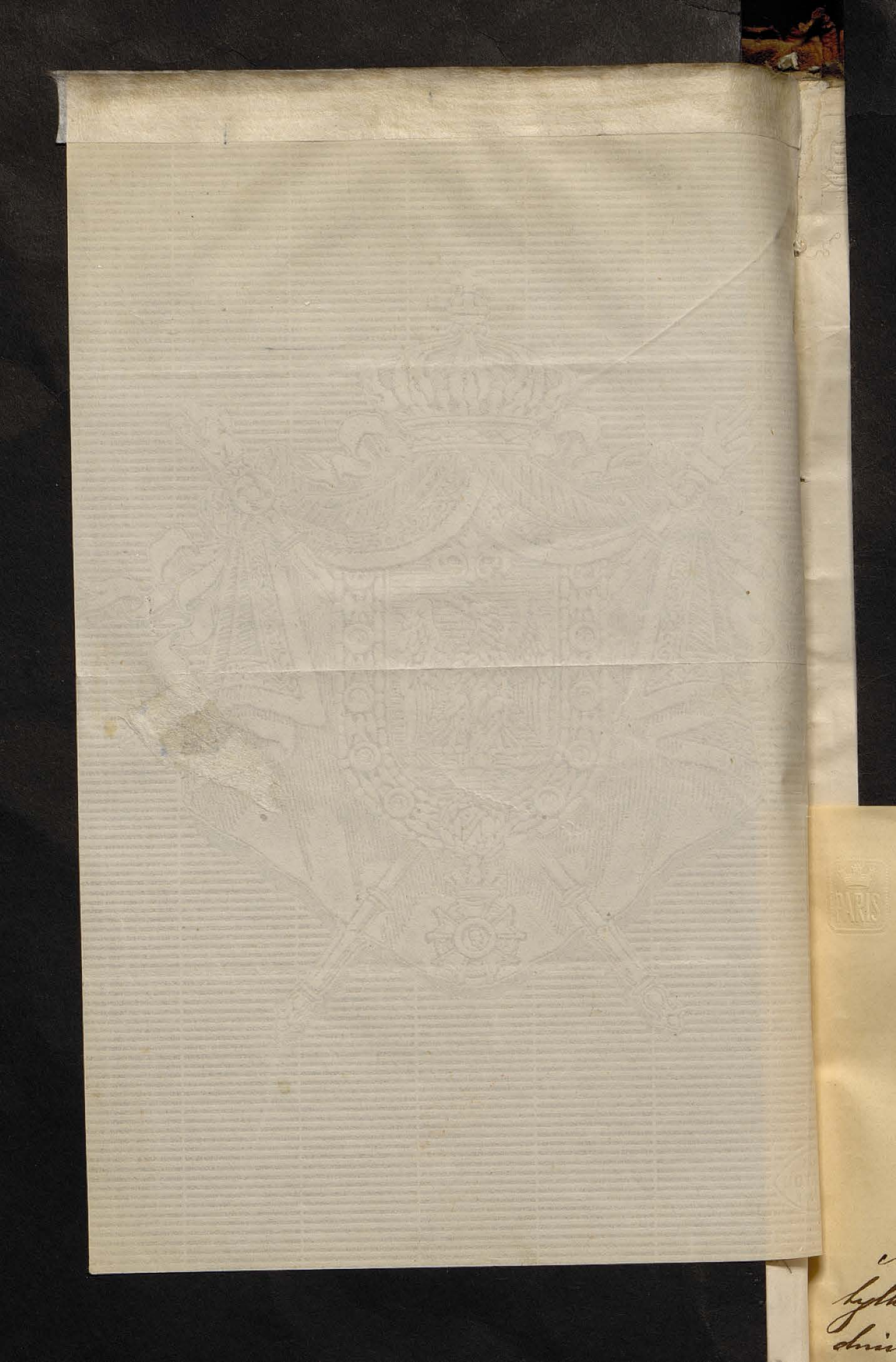
Wraz z najszczerszém pozdrowieniem mam zaszczyt przesłać Panu Dobrodziejowi Dzieło Xiędza Gerbet, które ze wszystkich napisanych przez Francuzów o Rzymie jest najdokładniejszém i najmniéj suchém. Ośmielam się dołączyć parę artykułów przezemnie zeszkicowanych także o wiecznem mieście, nie dla formy lub nawet treści, które nie wiele warte, lecz jedynie dla szczegółów archeologicznych i miejscowych z wielu książek pozbieranych, a mogących przydać się Panu Dobr. podczas jego pobytu w Rzymie.

Zostaję z najgłębszém poważaniem Szanownego Pana Dobr.

Najżyczliwszym sługą

Niedziela.

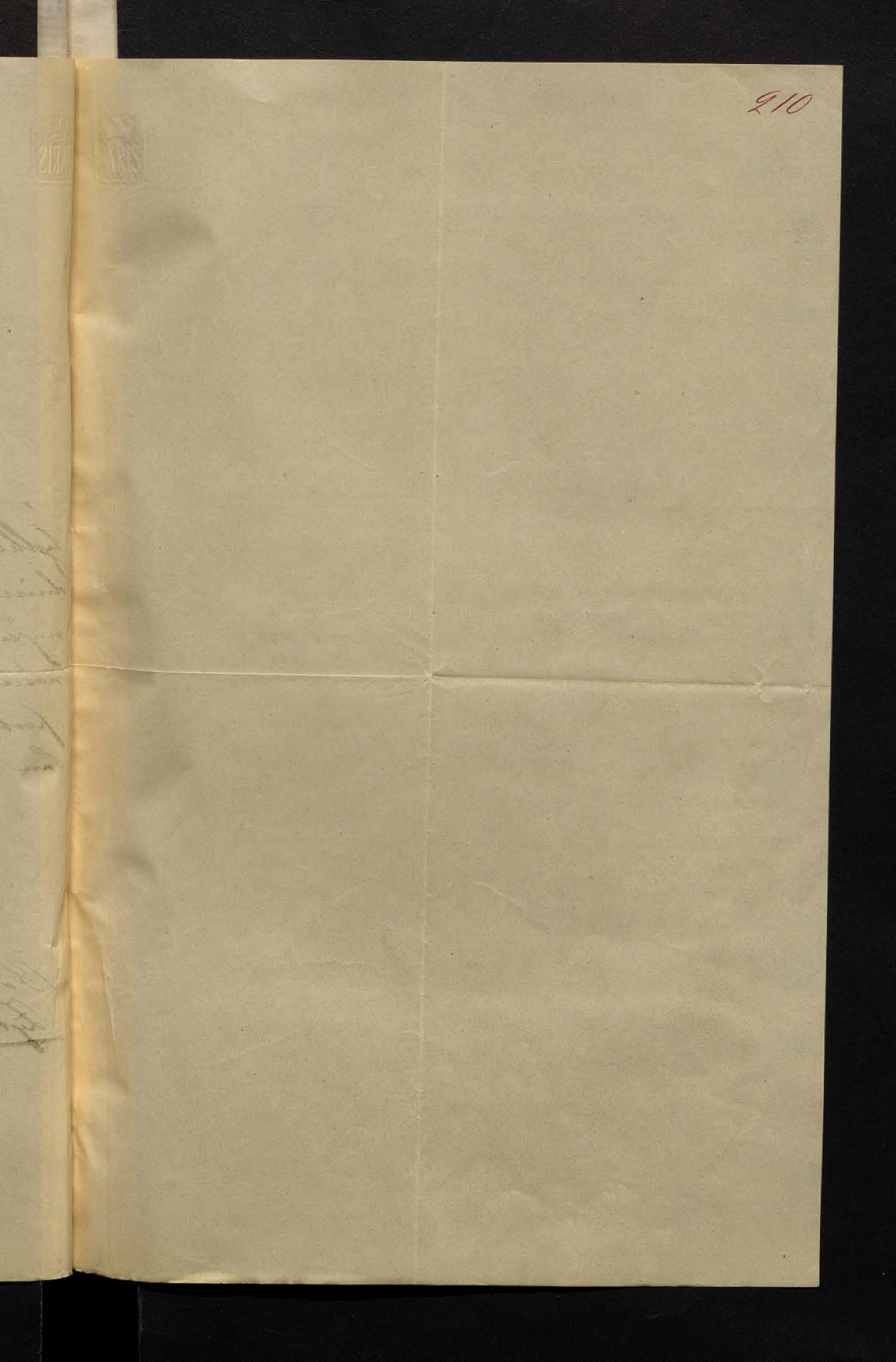
Władysław Kulczycki

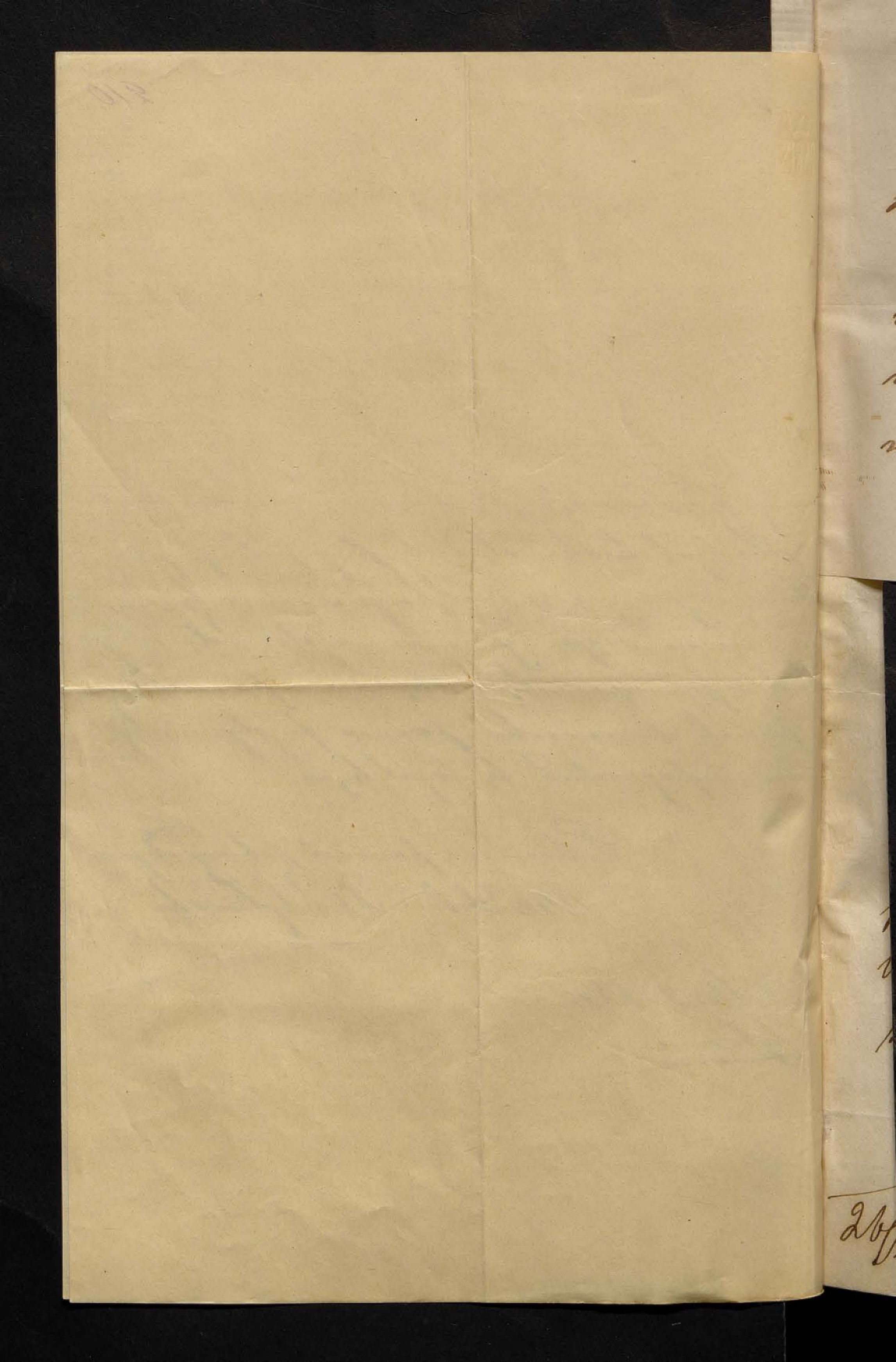

PARIS

Nie chcąc Panu zabierać czasu, zostawiam tylko tych kilka słówek, przy jutrzejszym dniu wyrażając z najgłębszym szacunkiem najszczersze moje życzenia, i w dowód wdzięczności poświęcam tę małą Panu pamiątkę portret Szwajcarki, prosząc przytem aby Pan nie pogardził tę bagatelę —

Polecam się pamięci pokorny sługa
WW^o Dobr: Kruszynowski

18 Mar 1858 r
Zyhaniów

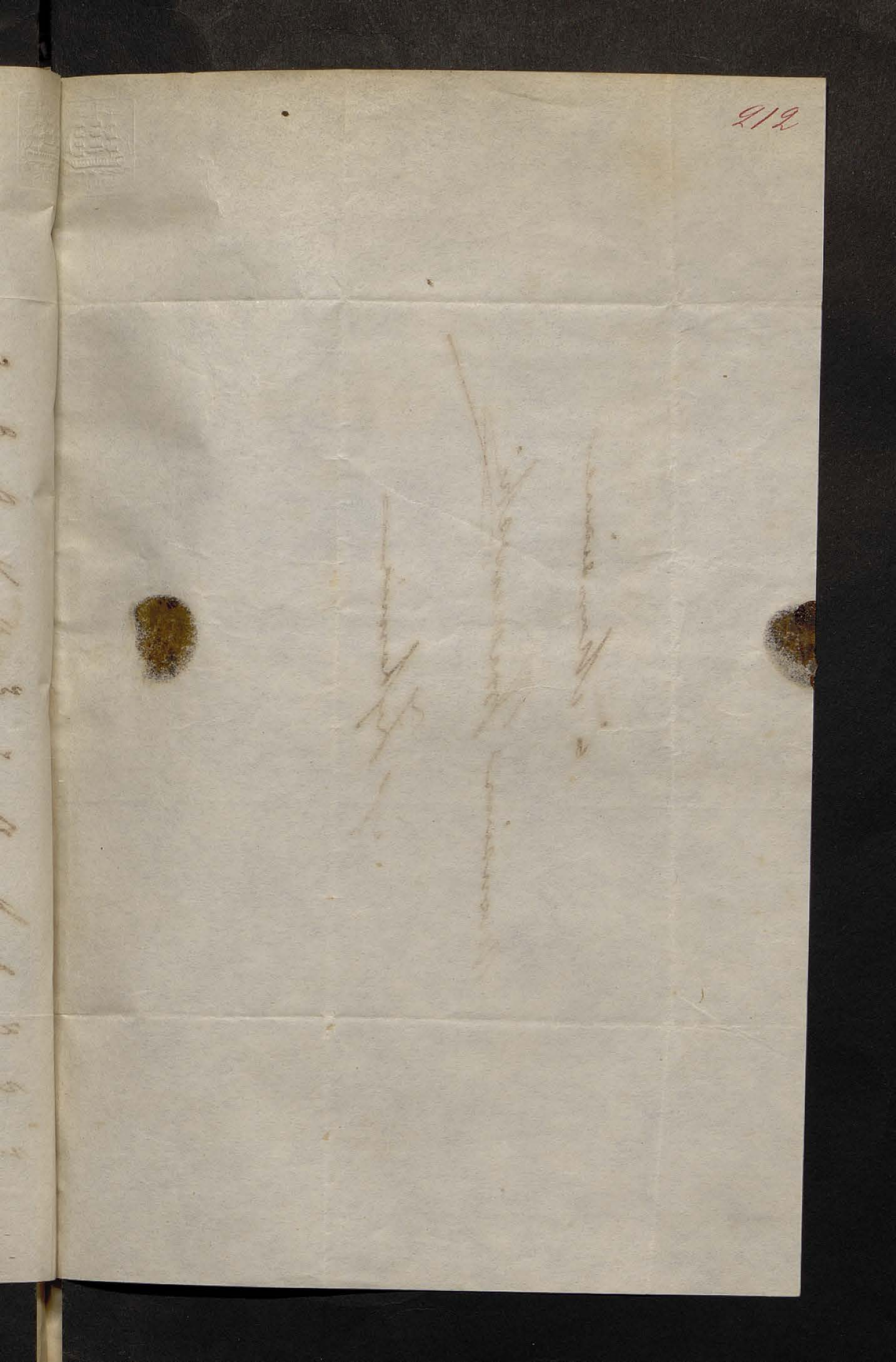




211.

Niechciejże Pana zatrudniać
odwiedzinami bo wiem że i tak
bardzo mało ma pan czasu więc
przez pisemko oświadczam
że w Dubnie po Doktorze Lor-
necie zostało statua Frankli-
na – proszono mię żebym Pana
zakomunikował tę wiadomość
jeżeli Pan będzie w Dubnie
to ~~proszę~~ tych sukcesorów
zapytać o Sokołowskiego Ad-
ministratora bo to podobno jest do
niego należy –

Zostaję z najgłębszym szacun-
kiem pokorny sługa WM Dobro
[illegible]




à Monsieur
Monsieur Kraszewski
à Zytomir

Kner

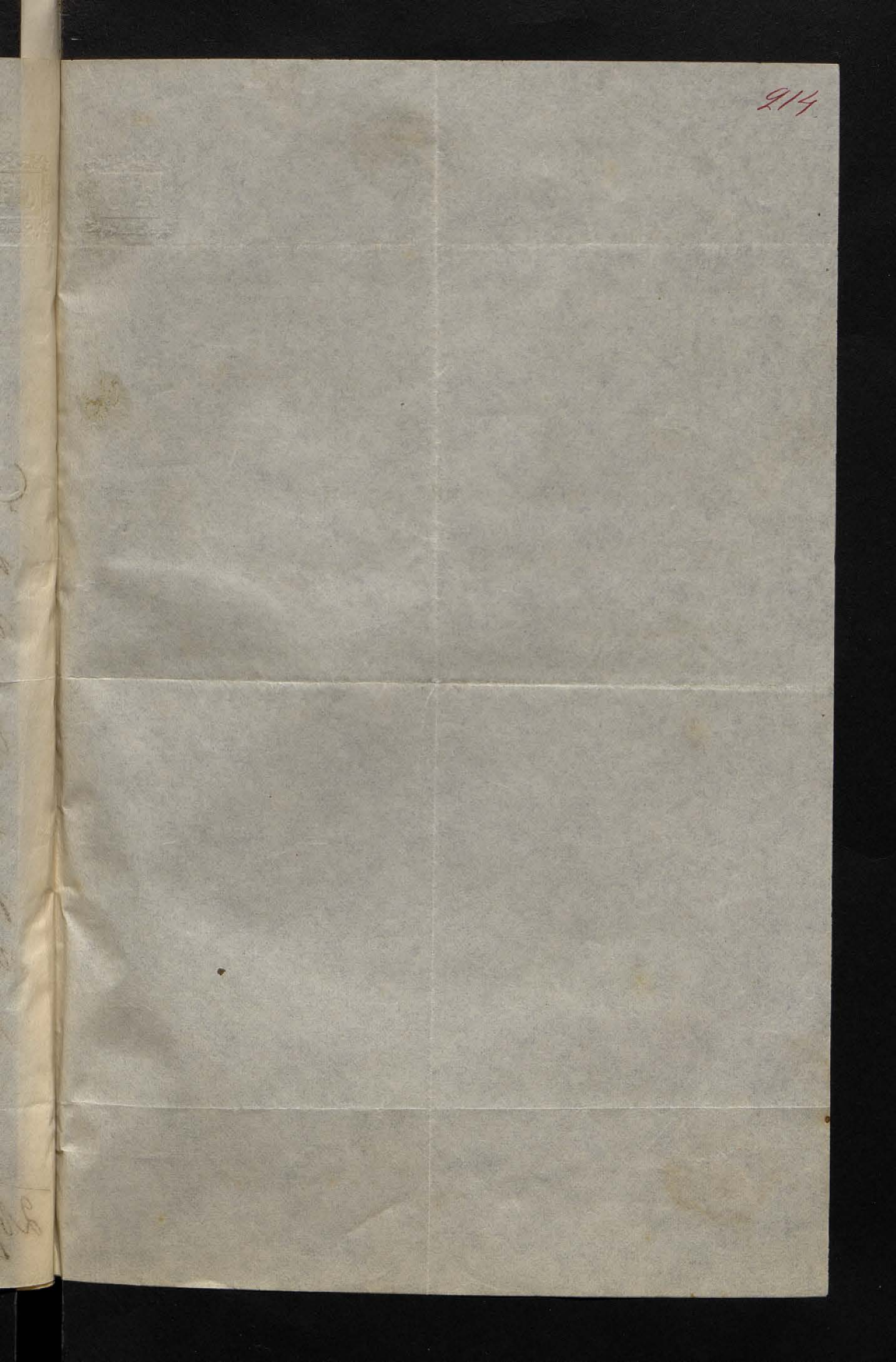
Szanowny Panie

Jeden z lichszych Artystów, pełen wdzięczności dla Waszego talentu, zapragnął ofiarować Wam swoją pracę.

Acz nie jest Wam znany osobiście, przeto prosi o kilka słów przychylnych za nim, które z tem większą będą przyjemnością, że zasługuje na to.

Prawdziwy Wasz wielbiciel i
sługa [illegible]

Warsz.
26 Czerwca 1857.


214

Hrabia Skarbek polecił
mi zawiadomić Szanownego Pana
iż jutro t.j. we Czwartek o
godz. 7 wieczorem, odbędzie się odczy-
tanie Konkursu Żółkowskiego;
i dlatego upraszam bardzo Pana
o przybycie do wysłuchania W. Leon-
tyny Halpert, w domu Pana
przy ulicy Miodowej, pierwsza
się przy kościele XX Kapucynów
na dole

Sługa

21/9 59.

X. Kucz…

216

W. J. Panu

J. I. Kraszewskiemu
Redaktor Gazety Codziennej

w Warsz.

Spilno

od

...kiewicz

To co napisałem pewnie że od [illegible] –

szego. Nie widzę zapewne co to może

być obraźliwego dla Pana, dla którego jak

równie [illegible] i poważanie z szacun-

kiem, a co może być najlepszą rękojmią

iż nie chciałem mu ubliżyć. Jeżeli

Pan sądzi, o tem nie mam wątpliwo-

ści, że każde zdanie w jakiejkolwiek for-

mie ze strony Redakcji winno być raczej

przyjmie raczej przychylności dla tego

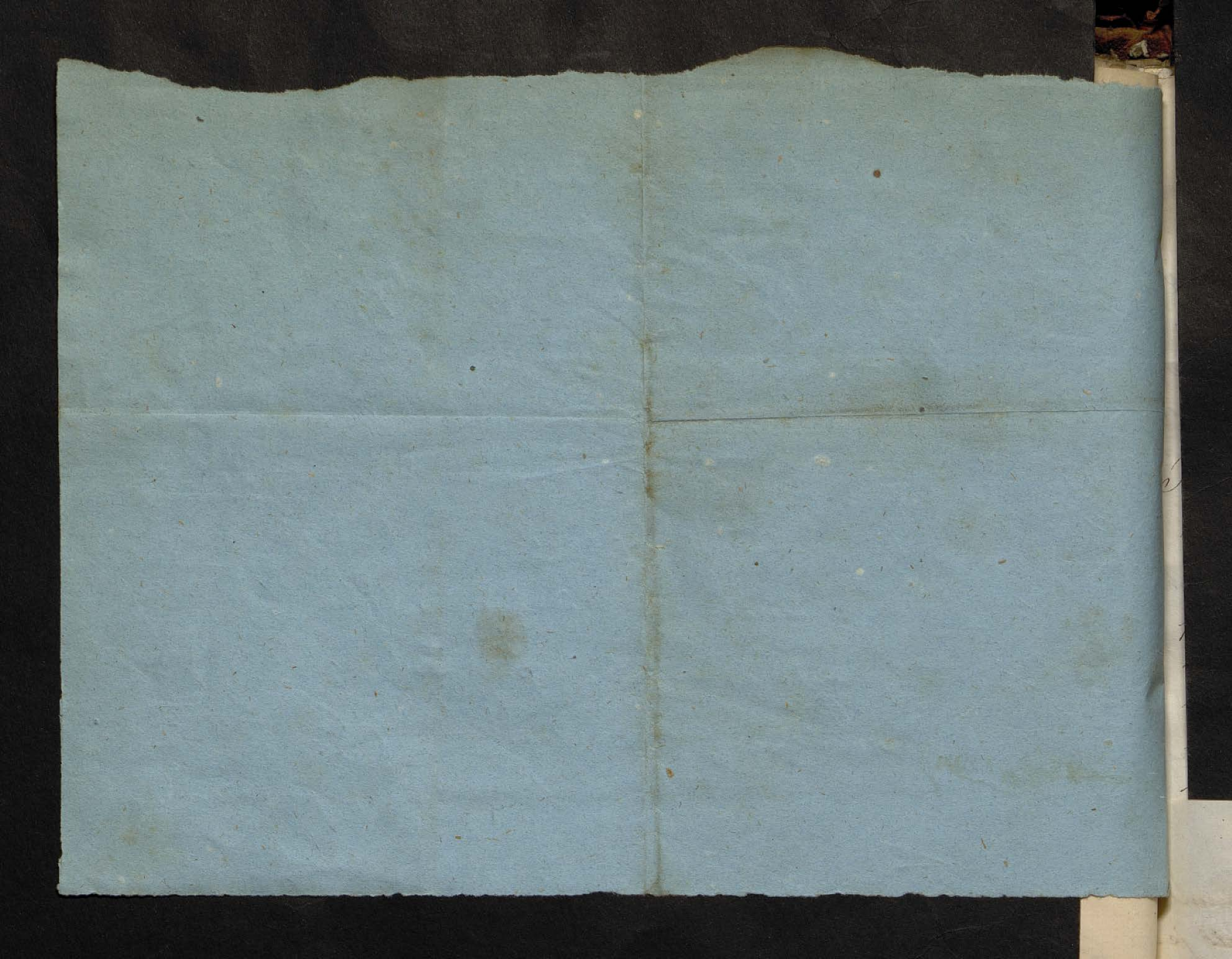
autora, a nie zaś z jakiej złośliwości.

Łączę wyraz poważania

[illegible]

Kraus

217



Hulcio nad Bugiem 218

d: 20 Października 1854 r.

Łaskawy, Kochany Panie!

Daruj mi Kochany Pan, że ośmielam się trudzić Go mojém pismem. i przypomnieć się Jego sercu i łasce. Po tak długiém niewidzeniu się i przy tylu co raz nowych znajomościach jakie Kochany Pan zapewne aż do znudzenia ma zawsze, nie dziwiłbym się jeśli by mnie mało co pamiętał — a jednak ja roszczę sobie prawo do odrobinki chociaż pamięci z Jego strony, naprzód dla tego że byłem i jestem w oczy i za oczy Jego wielbicielem, a po poznaniu Kochanego Pana w Romanowie, którą to chwilę do przyjemniejszych w życiu zaliczam, jeszcze więcej Pana pokochałem, powtóre że przez związek P. Seweryna Moracz: z Węglińską mogę się (chociaż bardzo dalekiém) poszczycić Kuzynostwem. Nie chciałbym ażeby Kochany Pan sądził że to moje przypomnienie się Jemu ma za cel jaką interessowność literacką (np: wzmiankę o mnie w Jego pismach). Zdanie Pańskie o mnie umieszczone przed kilką laty w Gazecie Warsz:

przyjąłem z chlubą i rozkoszą; było ono bodźcem
do dalszej mojej pracy i serdecznie za nie dziś j
szczerze Kochanemu Panu dziękuję; że o dalszych
moich drobiazgach Kochany Pan zamilczał, d
tego prawa mieć nie mogę, naprzód że były mo
za zbyt drobne, aby o nich wspominać, powtó
może i nie były warte wspomnienia. — O
rzuciłem Warszawę i biuro dla słabości zdr
i osiadłem na wsi, gdzie obok gospodarki
swobodniej się pracy oddać mogę, lecz przyzn
się Panu Kochanemu, że takie czasem zwątp
nie o sobie o talencie czy talenciku (jeśli go u
czuwam, tak wiele w sobie niedostatków
znajduję, tyle jeszcze pracy i nauki widzę
przed sobą że doprawdy desperacja mnie p
rywa. Jeszcze też list ostatni Pański do
Gazety Warsz: zderutował mnie nie mało
tém więcej wiarę w siebie osłabił. Nie śm
doprawdy trudzić Go prośbą moją, ale sło
kilka od Kochanego Pana jakie o moich zd
nościach ma wyobrażenie, jaką mi zaleci naj
stosowniejszą formę prac moich, w reszcie
zdanie o moich ostatnich drobiazgach jak:
Poczciwa Szlachta, Rodzinna Ustroń i t d (jeżeli
je czytać raczył). wielce by mnie uradowały,

zdanie Pańskie szczere i rada byłyby przezemnie z
najwiękrzą przyjęte wdzięcznością i może by to
dodało mi energii i było bodźcem do dalszych prac
moich. Doprawdy może za śmiało i za wiele żądam
od Kochanego Pana, ale jeśli chwilkę mu od za:
trudnień ukradnę, i liścik podobny wyproszę, bę:
dzie on dla mnie szacowną pamiątką jako od
człowieka który dziś najwyższe stanowisko w
literaturze naszej zajmuje, i sprawi mi przyje:
mność najwyższą. —.
Z Panem Sewerynem widziałem się niedawno w
Siedliszczu u rodziców jego żony. P^a^ Łuniewskie:
go już wieki nie widziałem: czy też wręczył Kocha
nemu Panu egzemplarz moich obrazków wraz
z listem?, ale to już tak dawno. Moczulski z którym
się zaprzyjaźniłem, opowiadał mi szczegóły swe:
go pobytu u Pana Kochanego w Żytomierzu.
Do Romanowa wybieram się z przyjacielem
Ojca Pańskiego Sterpińskim. — Szczęść Boże
Panu Kajetanowi który już podobno po we:
selisku.
Kończąc tę moją bazgraninę przepraszam
najmocniej Kochanego Pana że go prośbą
moją obarczam i powtarzam raz

jeszcze że ma we mnie prawdziwego wielbiciela
i choćby mnie kiedy miała spotkać od Kochaneg
Pana chłosta (jak to mówią że go porządnie zje
w tej a w tej gazecie). zawsze Go kochać i szanować nie przestanę.

Polecając się Jego sercu i łasce pozostaję szczerze

przywiązany

Leon Kunicki

n:b: Adres mój przez Uściług, Chełm w Stulnie.

Leon Kunicki

220

Majdan Stuleński d: 20 Grudnia 1860 r:

Łaskawy Panie!

Jako szczery i niezmienny wielbiciel Jego talentu i osoby, ośmielam się trudzić Go prośbą, przyjęcia drobnej i nieudolnej pracy mojej. Jest to Iwanko powiastka drukowana w Rozrywkach, a którą Pani Pruszakowa na moje żądanie kazała wybić w kilkuset egzemplarzach. – Spodziewam się że Łaskawy Pan nie odrzuci tego drobiazgu z dobrem sercem Mu ofiarowanego. – Przy tej sposobności miło mi jest donieść że Gazeta Codzienna (której jestem wielkim zwolennikiem), w naszej okolicy co raz większej nabywa wziętości i uważam że godzić się z nią zaczynają ci nawet, którzy w dawnych przesądach niezmiernie upartymi byli. Ależ kiedy jej wartość i tak piękna Redakcja same za siebie mówią i niepodobna

było spodziewać się innego rezultatu, nad ten, że powoli, powoli dawne uprzedzenia ustaną i ustąpią przed rzetelną oceną i uznaniem tak pięknego pisma.–

Będąc ostatnio w Warszawie nie miałem sposobności otwarciej i bliżej z Łaskawym Panem pomówić, a tak pragnąłem i zdrowych a nie [illegible] rad Jego posłuchać i serce Mu moje otworzyć.

Ponawiając raz jeszcze prośbę przyjęcia Iwank[i] polecam się Jego sercu łaskawemu i pamięci. i Przesyłam łaskawemu Panu życzenia Świąt wesołych, wraz z wyrażeniem szczerych a niezmiennych uczuć z jakiemi na zawsze pozostaję

Sługą
Leon Kunicki

[illegible]
[illegible] przed [illegible]
[illegible] przed [illegible]
pełnego [illegible]

[illegible]
[illegible]
pamięci [illegible] przyjaciółmi [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] przyjaciół [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
Leon [illegible]

222

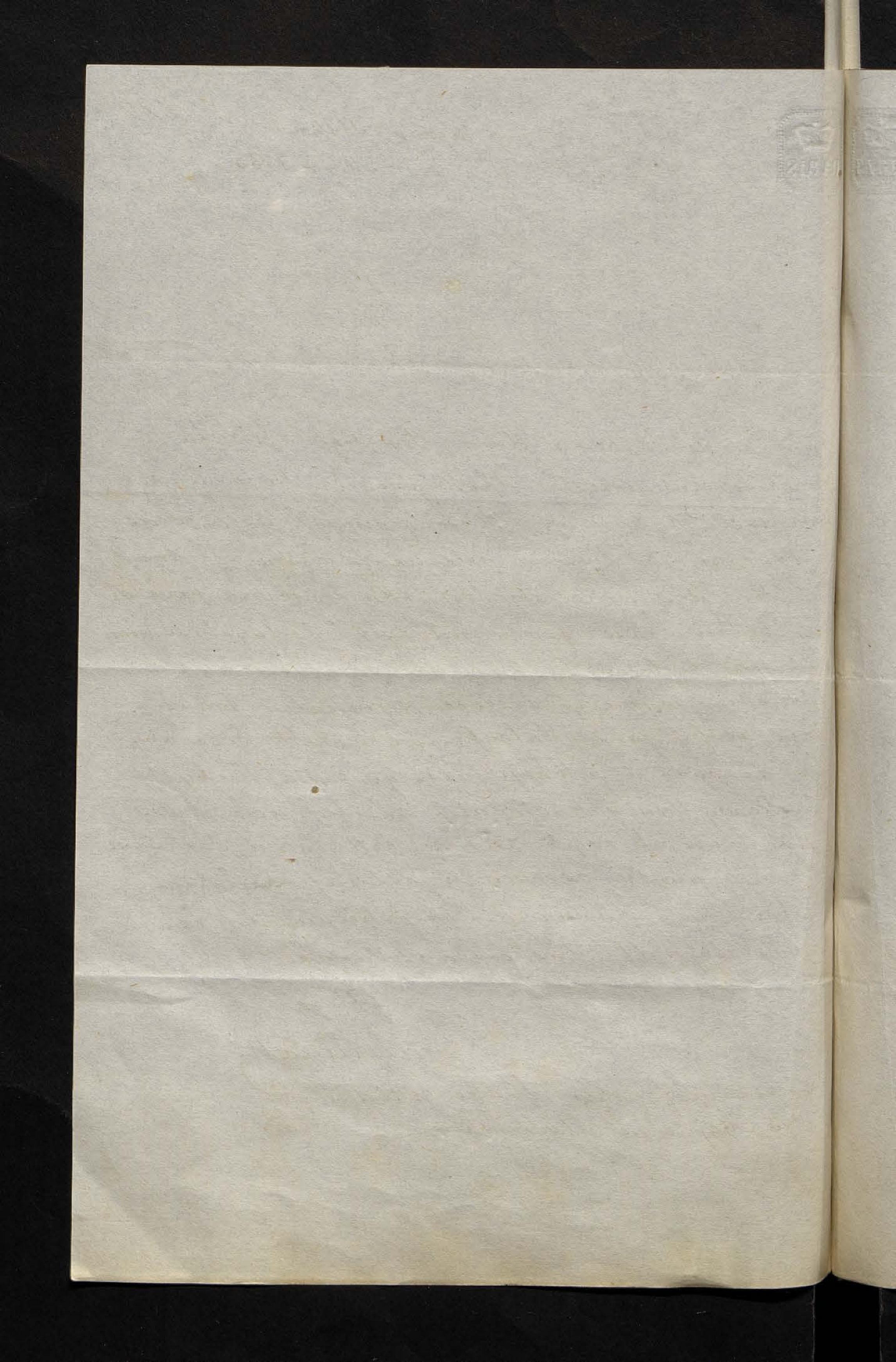
Majdan Stuleński.
d: 16 Marca 1862 r:

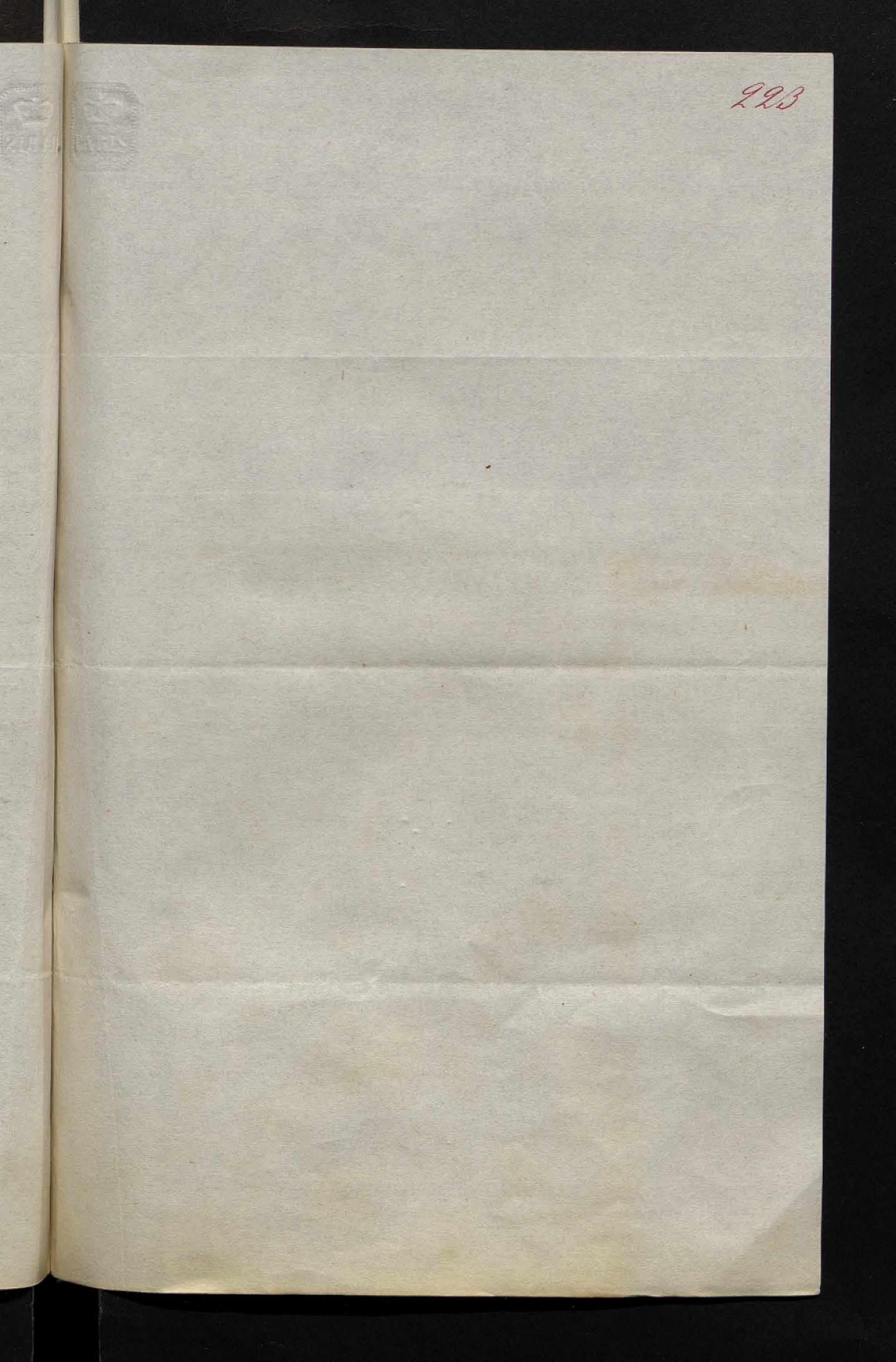
Łaskawy Kochany Panie!

Przy nadchodzącym dniu Świętego Józefa pospieszam przesłać Łaskawemu Panu życzenia wszelkich a wszelkich pomyślności, wraz z żoną moją chociaż nieznaną Panu, a jednak wielką Jego prac wielbicielką. Również proszony byłem przez grono młodych i ładnych Panien z okolicy, ażebym Łaskawemu Panu przesłał życzenia i wyrazy szczerej sympatyi tak dla Jego osoby, jako i talentu. — Niech Ci Bóg użycza zdrowia i jaknajdłuższego życia, ażebyś Łaskawy Pan jaknajdłużej zasilał nas Swemi pracami, których zawsze tak żądni jesteśmy. Proszę przyjąć zarazem wyrazy prawdziwego szacunku i poważania z jakiemi na zawsze pozostaję dla Łaskawego Pana

Sługą
Leon Kunicki

Adres mój przez Siedlce Włodawę
w Majdanie Stuleńskim.





224.

Majdan Stuleński d: 24
Lipca 1862 r:

Łaskawy Kochany Panie!

Wznowiona w Gazecie Paryskiej Kwestja co do potrzeby wydawania pisma humorystycznego, spowodowała że się do Łaskawego Pana udaję, trudząc Go mojém pismem, za które jak również i za kilka już poprzednich najmocniej przepraszam. — W roku 1861 jeszcze w Miesiącu Lutym zrobiłem był już z Panem Minchejmerem Litografem umowę co do wydawania Książeczek z rysunkami humorystycznej treści, ale do tąd nie miałem odwagi wprowadzić je w wykonanie, obawiając się, czy nie będzie rażącą humorystyka w obec tak smutnych naszych czasów. Dziś jednak, gdy już kilkakrotnie odzywano się z potrzebą wydawnictwa podobnych pisemek, pragnąłbym to do skutku doprowadzić, nie wprzód jednak, aż Łaskawy Pan zechce mnie wesprzeć światłą swoją radą w tym względzie. Forma i treść

podobnego pisemka miała być następująca.
Miały wychodzić książeczki w pewnych ~~...~~ odstępach czasu np: dwa razy na miesiąc mniej więcej, w formie Almanachów Karykatur zagranicznych, p: t: Facecje rysunkowe S Kunickiego.
Treścią ich miały być rysunki humorystyczne przedstawiające sceny z życia, w których by się wytykały wady dominujące społeczeństwa naszego. I tak miałaby być historja Konkurenta tegoczesnego tak jak był mój Jedynaczek w Tygodniku Illustrowanym, Preferansomanja Synowie 19go wieku tj: obchodzenie się synków tegoczesnych z ojcami, Kłopoty Obywatela wiejskiego; Pojedyncze sceny różnych wad naszych i t p: Do tych rysunków miał być pod każdym text nie wielki. — Oto je[st] mniej więcej skreślony plan, o którym Łaskawy Pan raczy swe zdanie objawić. Obawiam się tylko czy w teraźniejszych czasach, gdzie łatwiej niż kiedy kolwiek, ściągnąć na siebie cudzą niechęć, nie będzie to nad[to] śmiałem wystąpieniem, i czy przez to nie zjednam sobie wielu nieprzyjaciół, chociaż

w podobnem piśmie strzedz się potrzeba rozumie się nawet cienia jakiejś osobistości.
Raczy więc Łaskawy Pan wesprzeć mnie tym razem światłą Swoją radą, a ja w razie approbaty z Jego strony wziąłbym się szczerze do pracy.
Przy tej sposobności miło mi przesłać Łaskawemu Panu ~~wyrazy~~ zapewnienie czci najgłębszej i szczerego przywiązania.

Sługa
Leon Kunicki

226

W^mu Józefowi Kraszewskiemu
na pamiątkę przepędzenia z Nim
kilku przyjemnych chwil w
Romanowie w Lipcu 1851 r:

Leon Kunicki

KRAJOWE OBRAZKI

I ZARYSY.

Franciszek Kulikowski

R. 1849. 25. List.

997.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Na wiosnę b. r. odebrałem 54 procentu od sumki mojej w ręku WWMściPana Dobrodzieja będącej za rok 1847; za co najpiękniej WWMściPanu Dobrodziejowi dziękując, kwit z odebrania takowego procentu przyłączam. Lecz razem upraszam WWMściPana Dobrodzieja o nadesłanie pod moim adressem do Nieżyna takowegoż procentu za upłyniony rok 1848; Istotną potrzebą zmuszony, zawsze listy moje do WWMściPana Dobrodzieja prozbami napełniam, proszę

wybaczyć natrętność moją, gdyż istotnie
Niezyn na moje kieszonkowe interesa
jest zgubą. Drożyzna u nas wielka,
ze szczupłej pensyi z familią utrzymać
się niepodobna, z zapasów więc dawniejs
na życie tracić muszę. Na termin więc
5 Kwietnia 1850 roku będę o kapitale
~~wrotnscbana~~ Dobrodzieja najpokorniej
prosić. Z resztą nieodbierając w termin się
należnego procentu, za każdą korresp
dencyą muszę umyślnego posłańca p
syłać i opłacać, co mię także wiele
ambarassuje. Ufny w Jego najlepsz

228

sercu, pełen nadziei że WWmościDan Dobrodziej najrychlej moją prożbę wysłucha i uskuteczni.

Jestem zawsze z wysokim szacunkiem i najgłębszem uszanowaniem obojga

WWmościPaństwa Dobrodziejstwa

Najniższy sługa

Franciszek Kubikowski

w 25 Listopada 1849 roku.

Żona moja obojgu WWmościPaństwu Dobrodziejstwu najpiękniejsze uszanowanie ślę.

Pozwolisz WWmościPan Dobrodziej zapytać o zdrowie P. Franciszka. Nie uwierzy WWmościPan Dobrodziej jak ono szczerze nas interessuje.

229

Michał Kulesza

R. 1844 26. 8bra

Zdziwisz się Pan Dobr. że zamiast przyrzeczonych widoków, odbierasz odemnie list; ale przysłowie niesie, że dłużnik albo powinien oddać albo prosić. Z przykrością więc przychodzi mi jeszcze prosić o cierpliwość; lecz ta już tylko droga zostałaś do uspokojenia mego sumnienia. W prawdzie mam je niektóre usprawiedliwienia na moją stronę, a przedewszystkiem to, że jestem istotnie w położeniu matki, która wypuszczając swą córkę na wielki świat, jest bardzo troskliwą o nię i chciałaby żeby się jéj dzięcię wszystkim podobało. Tak i ja myśląc że praca moja pójdzie pod sąd znawcy – artysty, radbym aby się podobała a przynajmniej była znośną; – lecz nie będąc pewnym siebie a bojąc się aby moje robotki nie popsuły o ich autorze opinji – zamilkłem – i ani nalegania JW Danileckiego, ani sumnienie nie mogło mię pobudzić do wyrzeczenia się ze słowa. Dziś zaś kiedym przeczytał w Atheneum piękny artykuł Pana Dobr. o sztuce, w którym Pan, wspomniawszy me imię, wyraża że dotychczas nie widział moich pizarzy – zawstydzony tą przymówką tak chlubną dla mnie, postanowiłem w jak najkrótszym czasie wywiązać się z przyrzeczenia; alem poczytał sobie za powinność o tak odważnym kroku wprzody uprzedzić Pana.

Pan, mówiąc o naszych artystach nieszczęsnych cudzoziemcach na swojéj ziemi – wypowiedziałeś światu wyczytane w ich duszy czucia i myśli – Niebym więcéj nie pragnął jak w życiu moim choć kilka godzin przepędzić z Panem – Ale to są bodaj marzenia –

Za wspomnienie o JW Pustowskich bardzo wdzięczen jestem, i dałby

Bóg! ażeby ono wywarło wpływ i na drugich obywateli; o czém jednak wątpię. Gdyby artykuł Pana Dab. był wydrukowany na kartach, wówczas nasi Panowie możeby go przeczytali; ale że w książce i jeszcze napisanej nie po francusku, to trudno —

Niech mi Pan Dab. za wymówionego czém na drugi list Jego nie odpisał.* Jeżeli tak długo przybierałem się do pędzla, z którym ciągle mam do czynienia, to cóż dopiero wziąźć się do pióra i pisać do Osoby, która jest ozdobą literatury naszej! Jednakże choć się nie grzecznie znalazłem, za co najpokorniej przepraszam — ośmielam się wszakże prosić o zaszczycenie mię kilku słowami — i jeszcze raz powtarzając pokorną prośbę o przebaczenie za zwłokę w wykończeniu już w większej połowie zrobionych widoków, mam zaszczyt zostawać z głębokim szacunkiem

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższym Sługą

Michał Kulesza

Białystok
Oktobra 26 d.
1844 r.

Adres mój: w Białymstoku — przy ulicy bojarskiej
w domu Potockich —

Michał Kulesza

R. 1845. 22. Lutego.

Racz Pan Dobrodziej przebaczyć, że tak dawno już zapowiedziane widoki Pińska, Trok, Kołozy, i pomnika w Białowiezkiej puszczy, zaledwo teraz przesyłam. Dawno już one były gotowe, ale się przyznam iż pamiętając na ważną czasem dla artystów przestrogę, że mierny obraz powinien być w dobrych ramach, właśnie czekałem długo na ramki, które onegdaj jeszcze otrzymał z Petersburga.—

Bardzo mi będzie przyjemnie jeśli moja praca zostanie przyjęta takiem sercem z jakiem ją Panu Dobr. składam.— Niech przynajmniej przypomina Mu dobre moje chęci.— Zresztą proszę ją przyjąć nietylko jako przyjacielską pamiątkę, ale jako dowód tego wysokiego szacunku, z jakim jestem i będę nazawsze

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

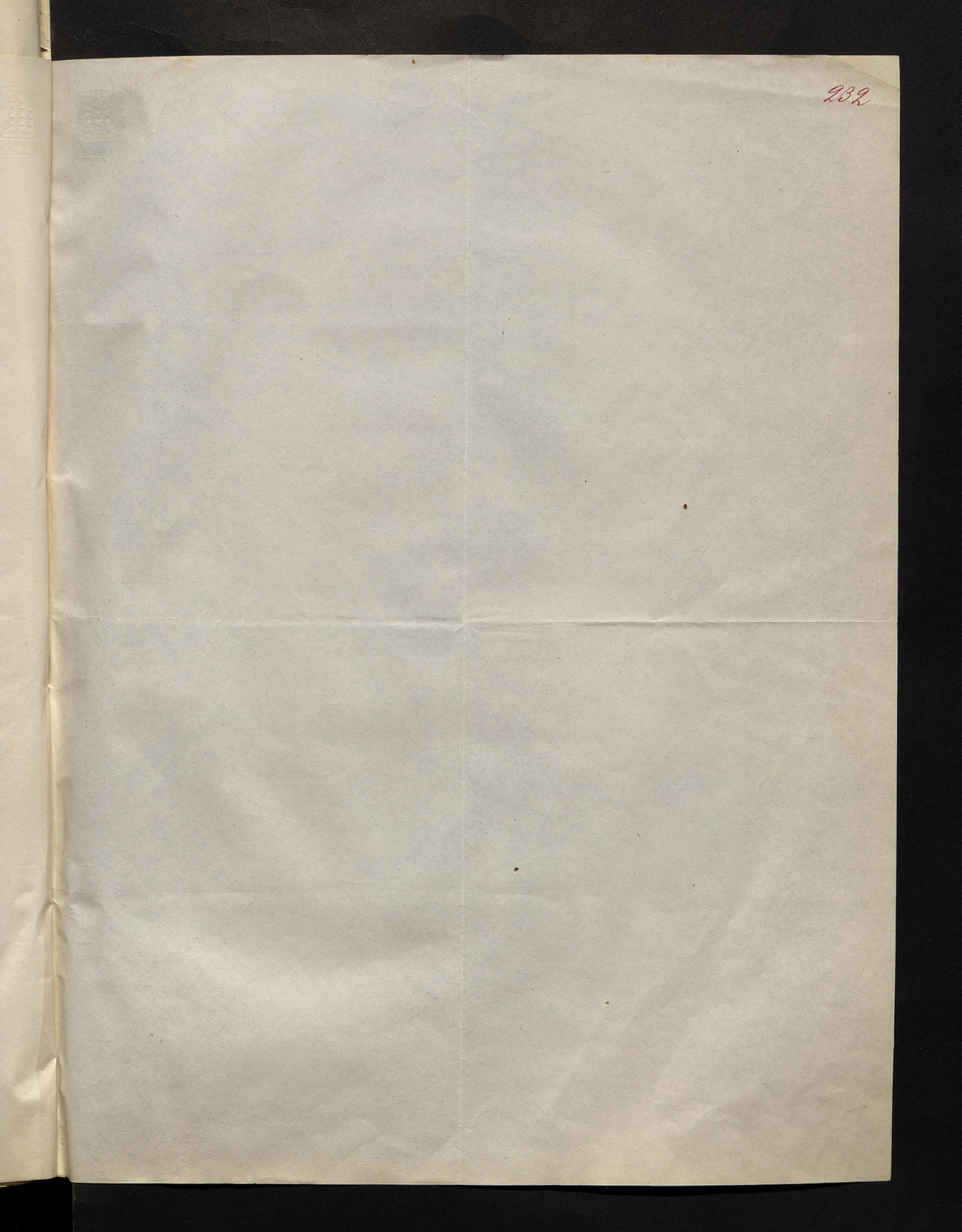
Najniższym Sługą

Michał Kulesza

Białystok

Febr. 22. d.

1845.


232

Michał Kulesza 233
R. 1845. 25. Czerwca

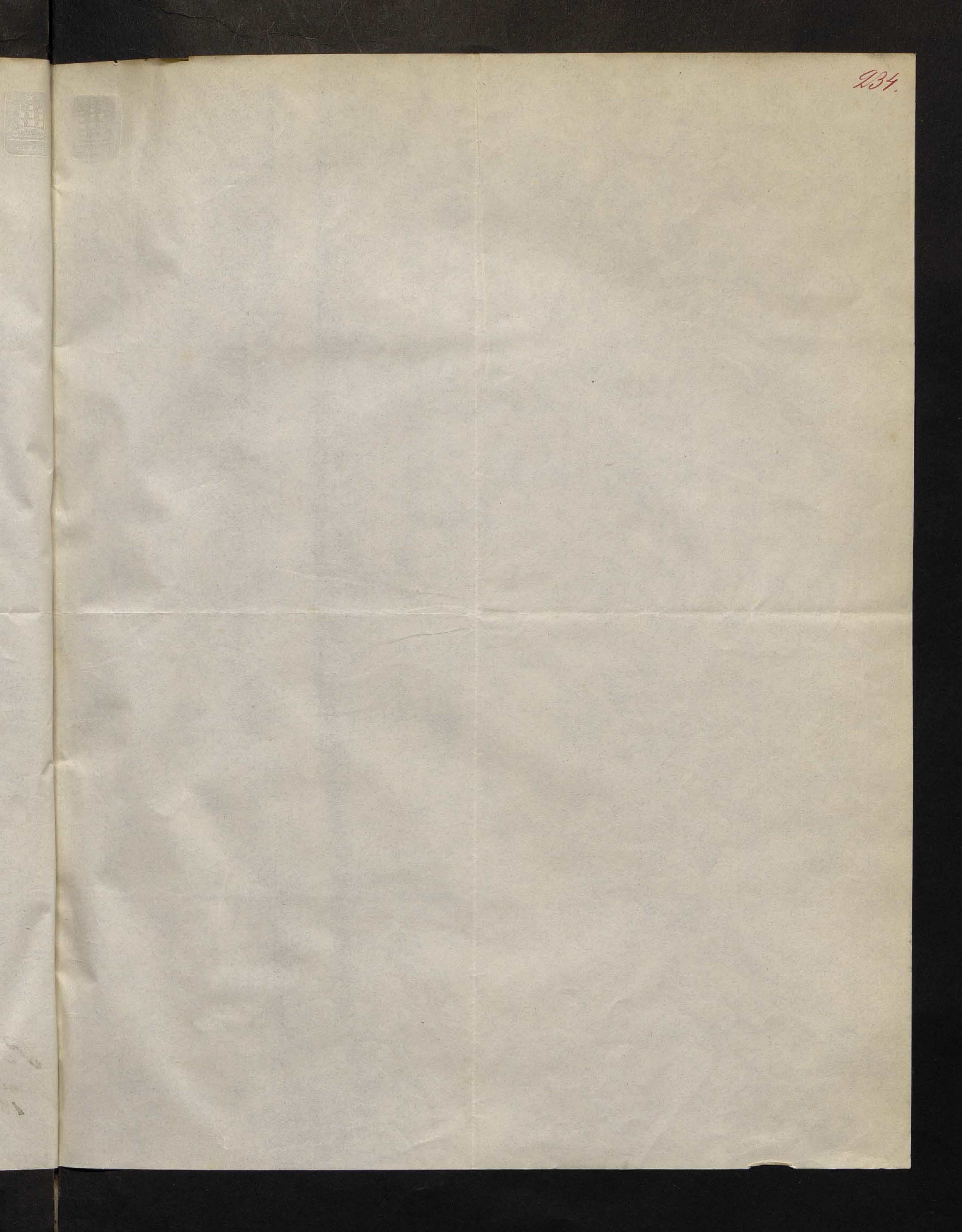
Pan Danilecki był tak łaskaw iż udzielił mi № 43 Tygodnika Petersburskiego, w którym wyczytawszy prześliczny artykuł Pana Dob. o sztukach pięknych, gdzie i wspomnieć o mnie, nieskończenie zato wdzięczen Mu jestem. — Pod piórem Pańskim robotki moje nabrały tyle życia, a autor ich tyle talentu, iż mógłbym już wpaść w zarozumiałość, gdybym nie był przekonanym, że piórem Pana Dob. kierowała tylko Jego dobroć i to, aby ogłaszając imię moje tak zaszczytnie zachęcić możnych obywateli naszych do zwrócenia uwagi na prace biednych rodaków. —

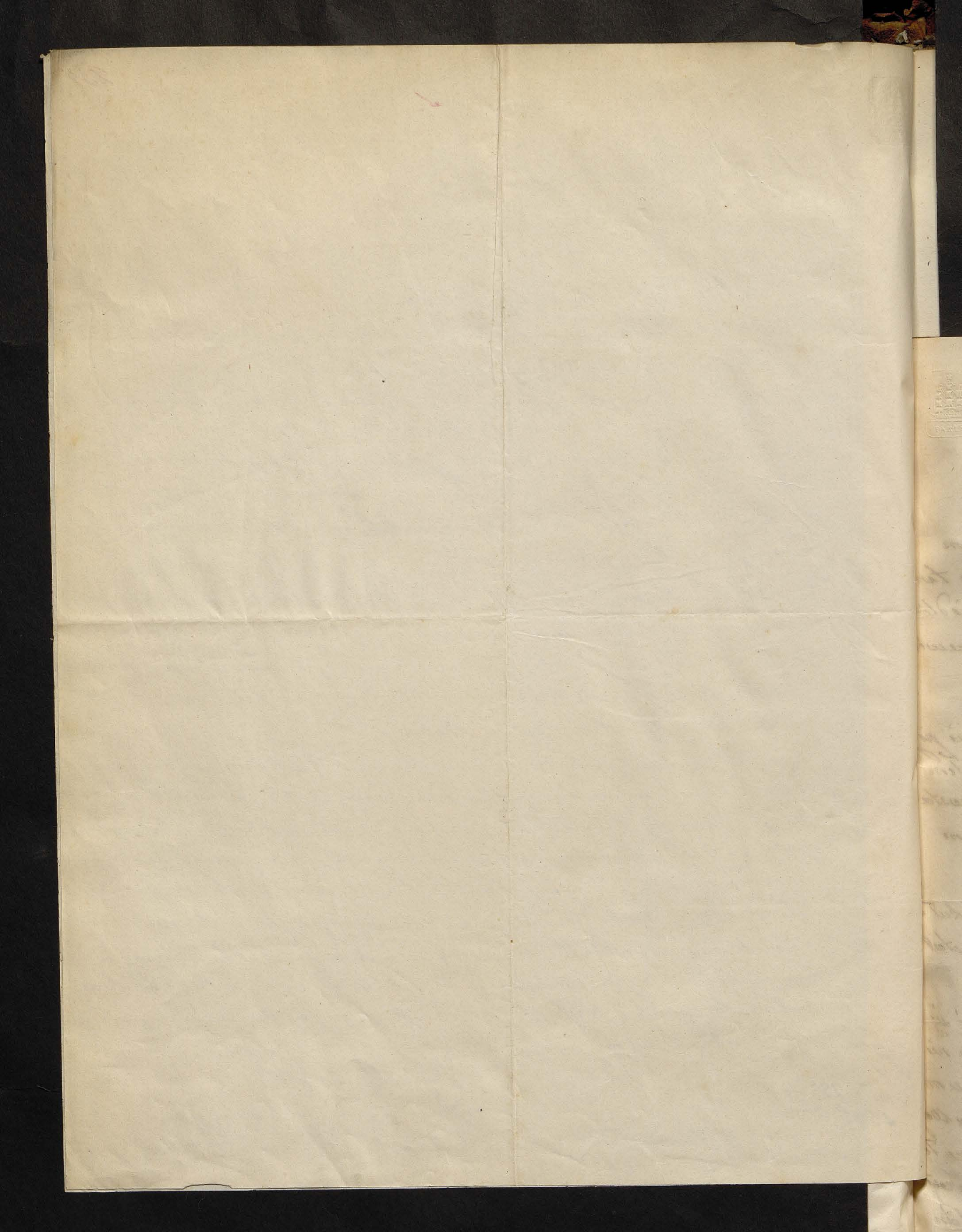
Ale mijając to wszystko, chciej Pan Dob. otwarcie napisać do mnie, jak też w istocie znalazłeś moją pracę i racz wytknąć w niej wszystkie uchybienia; gdyż wiem dobrze, że w sztukach pięknych bezstronna i sprawiedliwa krytyka koniecznie potrzebna, bo ona tylko może sprostować nasze błędy. —

Szczęśliwy Artysta którego los osadził w takim miejscu gdzie są znawcy i opiekunowie ludzi mego powołania — Ale ja w Białymstoku pozbawiony tego szczęścia, muszę się udać do Pana Dob. o poradę jako do Osoby, w której znalazłem wszystko, co powinien posiadać mistrz i znawca sztuki. — Sąd Jego i zdanie otwarte, przyjmę z wdzięcznością i jako dowód prawdziwej przychylności ku mnie — i to ośmieli mię udzielić Mu z czasem innych robotek którymi zajmę się w ciągu teraźniejszych wakacji u JP Feliksa Wiedzka w Prużańskim. — Nim to wszakże nastąpi proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku, z jakim zostaję

Białystok
Junii 25 d.
1845 r.

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
Najniższy Sługa
Michał Kulesza


234.



Michał Kulesza 235.
R. 1845. 15. Augusta.

Opóźniłem się z odpowiedzią na list Pana Dobrodzieja z dwóch przyczyn, raz że jako malarzowi nie tak mi łatwo wziąć się do pióra i pisać do Osoby która swemi dziełami robi zaszczyt naszej literaturze, powtóre że w czasie wakacyjnym zajęty byłem peregrynacjami artystycznemi. — Byłem w Kamieńcu Litewskim, i odrysowałem wieżę starożytną, o której już i nasze Grodzieńskie Gubernskie wiadomości głoszą, że wybudowaną została przez jakiegoś tam WX. Włodzimierza, dla ożywienia pustyni, jaka w owym czasie w okolicach Brześcia egzystowała. — Z tamtąd udałem się do Wołczyna miejsca urodzenia Stanisława Augusta i odrysowawszy dom w którym on świat ten obaczył, puściłem się przez Powiat Prużański do Mereczowszczyzny dla odrysowania Domku Pana Tadeusza abym miał dwa obrazy kontrastowo odpowiednie. — Artykuł Pański w Tygodniku a przytem list Jego tyle mię zrobił zuchwałym, że postanowiłem odrysować widoki Kamieńca, i Wołczyna i przysłać Panu w dowód najczulszej dla Niego wdzięczności. —

Wspominasz Pan Dobrodziej w swym liście o Kamieńcu Podolskim i jego pięknej pozycji — Jedynym

pędem pusciłbym się do Kamienica i wszędzie po naszym kraju, lecz nie służba ale pusta kieszeń wstrzymuje te zapał Artystyczny we mnie — i Rossyanie sprawiedli[wie] nazwali Artystów Xydoffrunkami gdyż szczegól[nie] się malarze Litewscy mają suchoty w kieszeni —

Będąc w Prużańskiem dowiadywałem się czy nie p[rzy]jechał Pan do swych Rodziców, gdyż szczerze pragnąłem zapoznać się z Nim osobiście, lecz nadzieja moja zosta[ła] zawiedziona — i kto wie czy już w życiu mojem spotkam się kiedy z Panem —

Oswiadczasz Pan że masz zamiar napisać Artykuł [do] Atheneum, i zapytujesz czy się zgodzę aby on mnie został przypisany. —

Pod piórem Pana Dobrodzieja mój talent wznosi się do nieskonczoności, mam więc nadzieję azali z czasem nie napadnie na naszych Magnatów ochota nabywać u m[nie] obrazy, a nabywając dadzą mi oni zręczność być na [...] i złożyć Szanownemu Panu osobiście podziękowanie za t[ę] szczerą i nader zaszczytną dla mnie protekcyję — a zat[em] nie tylko w Atheneum ale wszędzie gdzie tylko Pan

zechce wspomnieć me imie z wdzięcznością to wspomni-
nie przyjmę. —

Tymczasem proszę wierzyć że jestem i będę na
zawsze z najgłębszym Szacunkiem

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższym
i obowiązanym
Sługą —
Michał Kulesza

Białystok
Augusta 15go dnia
1845go r.

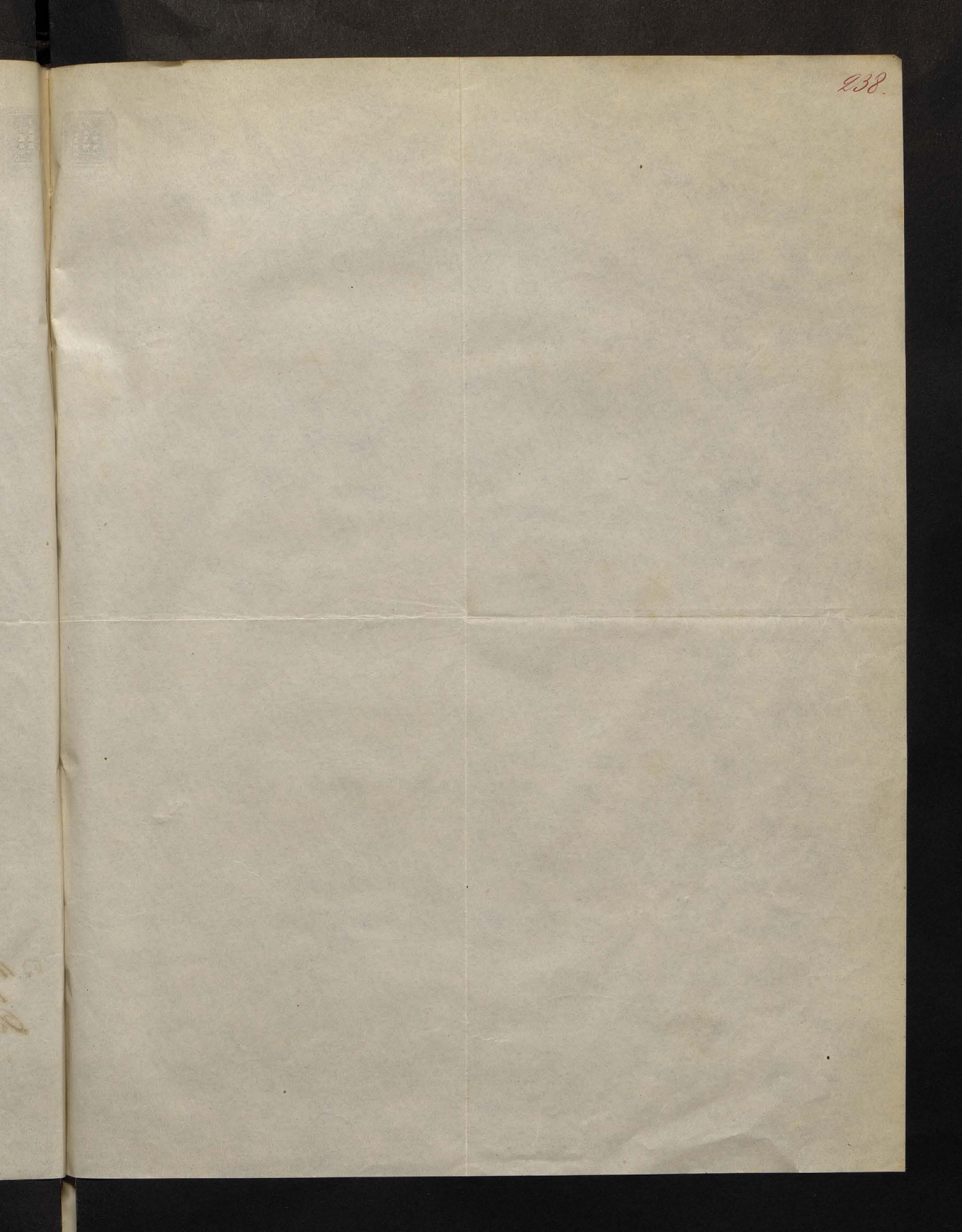
Michał Kulesza
R 1845. 11. 9bra

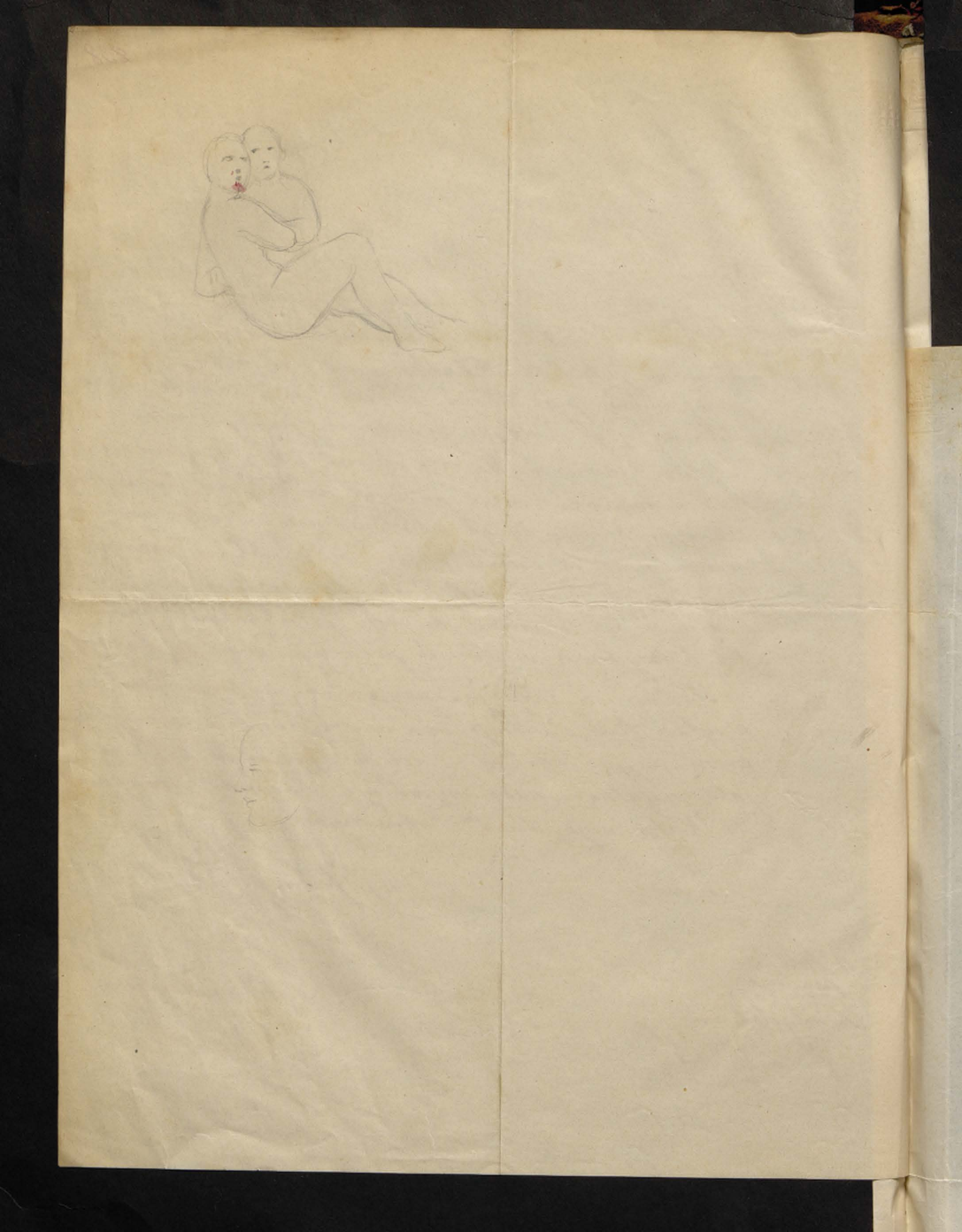
Za oświadczoną mi łaskawie chęć pomocy w wynajdywaniu amatorów na moje roboty, nieskończenie wdzięczen jestem Panu Dobrodziejowi; ale odbierając ten nowy dowód Jego dobroci, przyznam się iż korzystać z niej nie mogę, gdyż miałbym na sumieniu, jeślibym utrudzał Go memi komisami. Wszakże skoroby Pan spotkał się z jakim miłośnikiem sztuk pięknych, na Wołyniu, Podolu, lub Ukrainie, któryby życzył sobie mieć jaki widok z natury — chociażby nawet swego pałacu czy parku — z ochotąbym podjął się wędrówki w tym celu, bo miałbym przytem zręczność odrysowania dla siebie jakichkolwiek pamiątek historycznych w które te prowincje dosyć są bogate.

Prawdziwą znajdując przyjemność malować dla Pana, posyłam teraz dla Niego, dwa widoki zdjęte z natury, które proszę przyjąć z takim uczuciem z jakim je składam jako malutką oznakę wysokiego szacunku który ma dla Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Szczery Jego przyjaciel
i sługa
Michał Kulesza.

d. 11. Listopada
1845 r.
Białystok —





Michał Kulesza

R. 1846 – 25. Kwiet.

Dowiedziawszy się z listu asesora Danileckiego, że Pan Dobrodziej zamierza podczas sejmików Gubernskich w maju odwiedzić Druzginiki, i Grodno, ponieważ nie mogę w każdym czasie wyjechać z Białegostoku, a nadewszystko pragnę poznać Pana osobiście, ośmielam się prosić o rychłe uwiadomienie mię przez pocztę, kiedy mianowicie może to nastąpić i jak długo Pan zabawi w Grodnie.

Z niecierpliwie oczekując pożądanej odpowiedzi, kończę na wyznaniu głębokiego szacunku z jakim nie przestanie być nigdy

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Białystok.
Apryla 25: d.
1846

Najniższym i obowiązanym

Sługą
Michał Kulesza

БЪЛОСТ…
1846 АПР…

1/10

Wielmożnemu Jmć Panu

Kraszewskiemu-

Wielmożnemu Panu

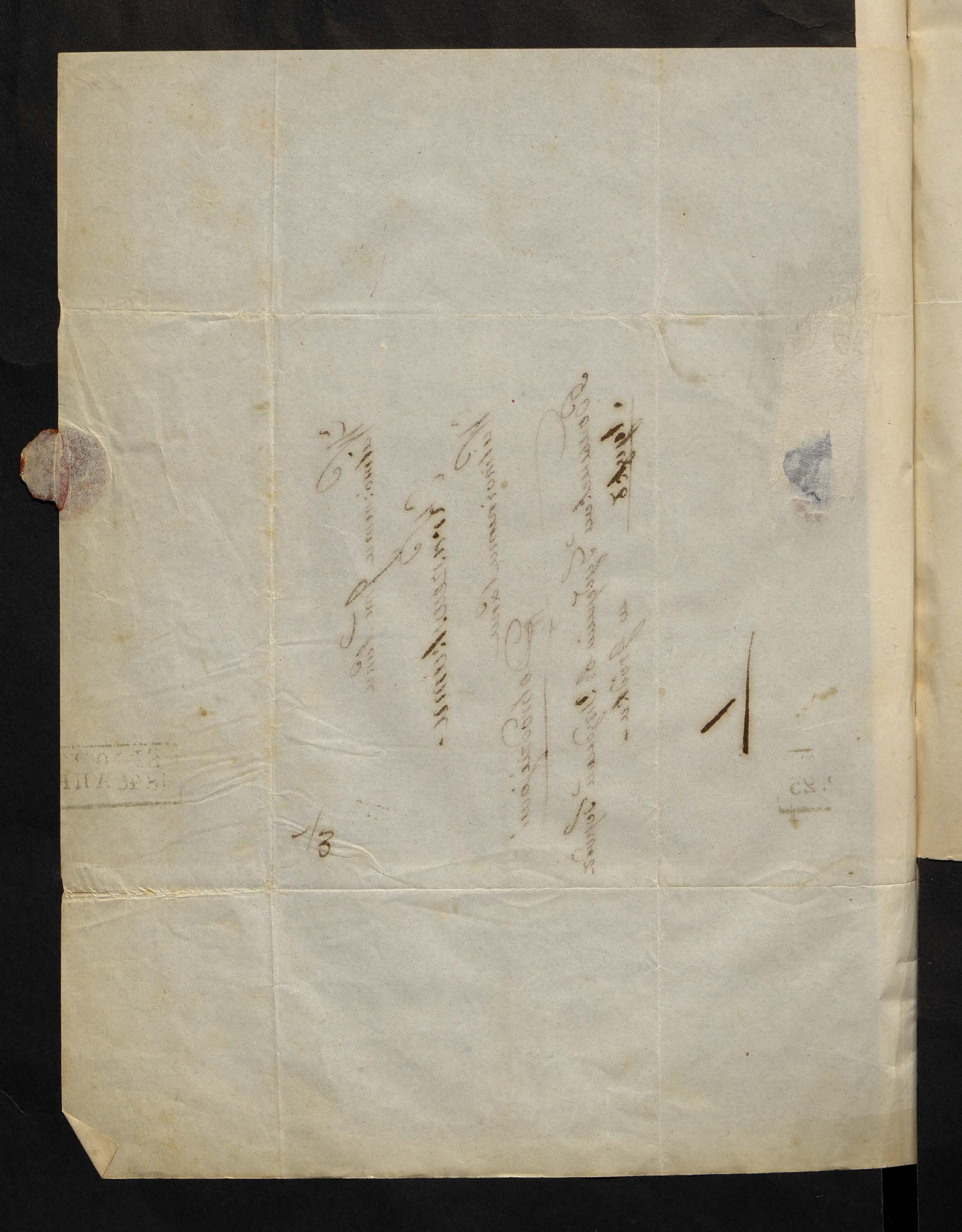
Dobrodziejowi

Волынской Губерніи въ Уѣздной Городъ-

Луцкъ w Gródku-

1

…25



Michał Kulesza.

R. 1846. 4. 9bra

241.

Od dawna już niemając ani słówka od Pana Dobrodzieja osmielam się przerwać milczenie, i donieść że Łaskawa wzmianka w Tygodniku Petersburskim o moich robotach, dała mi powód do zawiązania stosunków z Panem Michałem Grabowskim, na którego wezwanie już wymalowałem dlań Widok zamków starego i nowego w Grodnie, zdjęty od strony Kołoży — Ale prócz tego, pozwolisz Pan Dobrodziej przesłać i sobie tenże sam widok i wtymże kolorycie guazzo, w dowód wdzięczności i przyjaźni jaką mam dla Pana.

Bardzo mi będzie przyjemnie jeśli się ta nowa praca moja podoba. Proszę temu wierzyć i przyjąć wyraz prawdziwego szacunku, z jakim jestem i nie przestanę być nigdy

Wielmożnego Pana

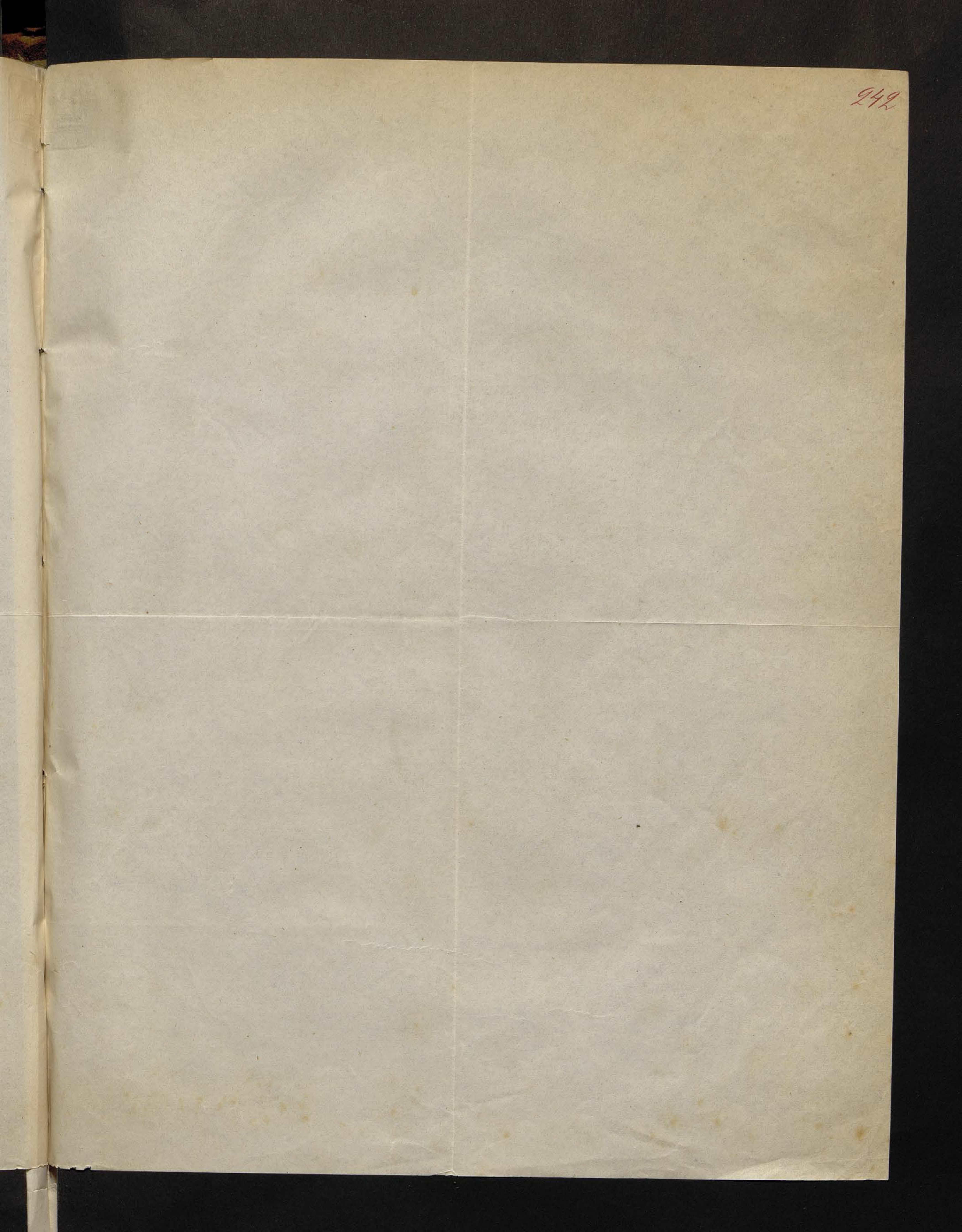
Dobrodzieja

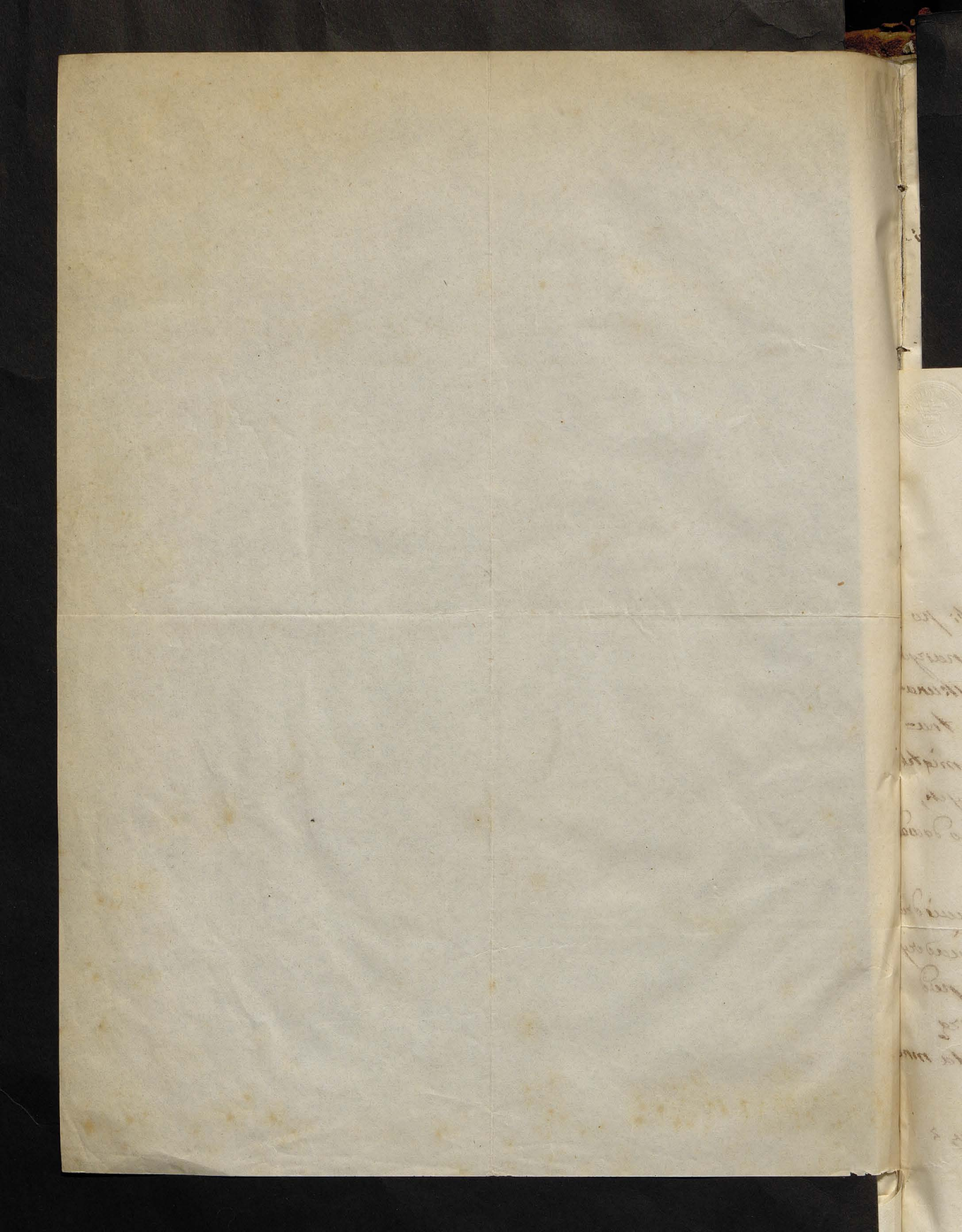
Najniższym i obowiązanym

Sługą

Michał Kulesza —

Białystok.
Listopada 4go d.
1846go d.





Michał Kulesza

R. 1847. 23. 8bra –

Wyjeżdżając na Podole, cieszyłem się nadzieją że będę miał szczęście poznać osobiście Pana Dobrodzieja; lecz gdy się inaczej stało, więc może Bóg da że te najgorętsze życzenie moje spełni się w roku następnym. –

Obowiązki Szkolne, te nieprzyjaciółki zapału artystycznego, nie pozwoliły mnie tyle iłem sobie zamierzał, skorzystać ze zręczności zebrania pięknych widoków Wołynia i Podola. – Wojaż mój trwał cztery tygodnie, licząc w to samą podróż i dni Dżdżyste, co mi przeszkadzały do pracy. Jednakże bardzo będę szczęśliwym, jeśli to co zbierałem, będę mógł kiedyś pokazać Panu i oddać pod sąd Pański. – Może Bóg natchnie kogo duchem świętym, podobnie jak Hr. Krasińskiego i P. Józefa Łyszczyńskiego, że mi poda środek możności jeszcze raz puścić się na Wołyń Podole, a może i Ukrainę. – Wówczas to przy pomocy Pańskiej, przy Jego objaśnieniach i poradach, mogłoby wyjść na świat jakieś dziełko jakaś podróż malownicza po własnym kraju, czy też co podobnego. – Zresztą mogą to być marzenia tylko, lecz zapewne Pan Dobrodziej, zgodzi się

na to iż wartoby kiedyś o wydaniu podobnej książki po-
myśleć, ale nie spuszczając się bodaj na żadną pomoc naszych
magnatów, którzy bez wątpienia nie poświęcą kilkuna-
stu dukatów na koszta podróży dla współziomka trud-
niącego się zbieraniem krajowych widoków i pamiątek
historycznych, które codzień nikną sprzed oczu naszych,
lub się w dziwaczne kształty przemieniają, jak tego dowód
widziałem w Otyce. —

Przed dwiema tygodniami będąc w Grodnie, dowiedzia-
łem się od Pana Danileckiego, że Pan Dobrodziej oświadczył
się z zamiarem przysłania dla mnie swego dzieła pod
tytułem Sfinx; jeżeli tak jest istotnie, najszczerszą
wdzięczność zachowam dla Pana za tak chlubną dla mnie
od Niego pamiątkę. —

Proszę przyjąć wyraz najgłębszego szacunku, z
jakim jestem i będę nazawsze

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
Najniższy Sługa
Michał Kuleszą

Białystok
Oktobr. 23go d.
1847 r.

R.1847. 18. Xbra

Z prawdziwą przyjemnością, spełniając żądanie Pańskie
śpieszę przesłać szczegółowy opis wybieranych przezemnie widoków
Bardzo chciałbym [illegible] wydania tych wi-
doków z ich opisaniem, mógł dojść do skutku — Ale mi się zda-
je, że wypadaby potrzebaby w roku następnym znowu zrobić
wycieczkę na Wołyń i Podole dla dokompletowania zbioru
ciekawszych widoków — Daj Boże, gdyby się to udało! —
przy Pańskim opisaniu, i moja praca mogłaby się wydać —

Widoki gotowe mam następne:

1. Zamki grodzieńskie stary i nowy wzięte od strony Kołoży-
2. cerkwi [illegible]
3. Widok murów nadniemeńskich [illegible] kilka wieżyc Grodna
budowanych [illegible] przez Podskarbiego Litewskiego, Tyzen-
hauza [illegible]
4. Domku w Mereczowszczyźnie, w którym się urodził
Tadeusz Kościuszko
5. [illegible] w Kamieńcu Litewskim
6. Domku w Wołczynie miejsce urodzenia Stanisława
Poniatowskiego
7. — cerkwi i klasztoru w Supraślu —
8. — Zamku w Łucku —
9. — Zamku w Klewaniu
10. — Ruin cerkwi zamkowej w Ostrogu —
11. — Wieża w Ostrogu —

12. Widok Antonówki na Podolu w Dobrach Jenerała Krasińskiego —

13. Widok Gór miodoborskich z Prawrowa w Dobrach Adama Raciborowskiego —

14. — Kamieńca Podolskiego od strony Zatwarkowa Polskich —

15 — Furtecy w Kamieńcu Podolskim z Domu Inspektora Wewnętrznej Uprawy Brzezińskiego —

16. — Furtecy Kamieńca od wsi Karwasary —

17 — Żwaniec —

18 — Chocim —

19. — Pałacu Hetmanów Branickich a teraz Instytutu Szlachetnych Panien — w Białymstoku —

20 — Sagowi Instytutu — z Ogrodu —

Inne zaś widoki, jako bardzo dawno rysowane, potrzeba z dzieła na nowo — mianowicie Wilno, Grodno, zamku w Nowogródku — kiedy [illegible] który zdjęty pejzaż w 1829. roku to się [illegible] litografii, ja sądzę że mogłaby za pośrednictwem którego księgarza litografowanie lepiej wykonać w Paryżu bo tam tylko umieją doskonale rysować pejzaże na kamieniu — koszt za to nie powinnoby być wyższy niż w kraju, ale z doskonaleniem.

Na wiosnę mógłbym jeszcze zdjąć widok góry na której stał niegdyś Zamek Zygmunta Augusta w Knyszynie, i inne miejsca w okolicach Białegostoku wa te ołówkiem — ale powtarzam, że podczas wakacji koniecznie potrzebna wycieczka na Wołyń i Podole —

a tu jeśli Bóg nie zeszle w Kwietniu albo w Maju pieniądzy, moja malarska godność ze wszystkiemi projektami osiądzie na Koszu. —

Przyjmij Pan wyraz Prawdziwego Szacunku i Uszanowania Jaki ma sobie za Największy Honor wyznać —

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższy Sługa

— Michał Kulesza

Białystok
Decemb 18° d
1847° r°

Michał Kulesza

R. 1851 3 Kwietnia

Wielmożny Mości

Dobrodzieju! —

Za powrótem moim z Grodna miałem przyjemność otrzymać list
od Pana Dobrodzieja datowany 11go Marca, na który śpieszę z odpowiedzią:
że na wszystkie warunki z ochotą przystaję — jeśliby one były większemi
byłoby lepiej — gdyż z przybytku głowa nie boli — a jeśli być inaczej nie
może to niech i tak będzie: lecz to tylko bieda że jakoś z mej teki wym-
knęły się widoki Pińska, trzeba więc jechać dla zdjęcia go na nowo — a
ztamtąd puściwszy się rzeką mógłbym odrysować Horodyszcze klasztor
Benedyktynów ładne i charakterystyczne miejsce — A ponieważ Pan Hrabia
życzy mieć widok Pińska więc dla niego odmalowałbym Pińsk, a dla
Pana przysłałbym Horodyszcze — a może by jeszcze co znalazłoby się godnego
do pomieszczenia w Pańskiej podróży — to bym i to zdjął, byłoby dla
mnie bardzo zaszczytnie gdyby moje imię brylowało choć malutkiemi
literami wylitografowane obok Imienia Pańskiego które tak za-
szczytne miejsce trzyma w naszej literaturze. — Lecz na wędrówkę
Pińską potrzeba pieniędzy a moja kieszeń jest bardzo pustą zwyczaj-
nie jak u Artysty Powiatowego — a zatem jeśliby można było
wykołatać u Pana Hrabiego koszta podróży byłoby bardzo dobrze
jeśli zaś nie, — to z tych 40 dukatów sakryfikowanych na pejzaż-

przez Pana Hrabiego, prosiłbym Pana Dobr. o przysłanie mi dukatów
dwudziestu a w czasie Wakacii puściłbym się na peregrynacyję i
w Sebtębrze widok Pińska, wymalowany tak aby on odpowiedział
Pańskiemu oczekiwaniu wysłałbym do Niego — w raz z Widokiem Ne
dyrcza — a Pan Dobr. za otrzymaniem widoków odesłałby drugą poło
wę, to jest 20 dukatów — lecz zawsze powtarzam że im więcej otrzy
małbym za staraniem Pańskim tym byłoby dla mnie milej. —
Co się tycze widoków z mojej teki część z nich będę miał sobie za
przyjemność wysłać do Pana Dobrodzieja — ostatnich dni tego miesiąca.
z podziękowaniem iż mi Pan podałeś zręczność do okazania mej wdzięcz
ności za Jego pamięć o mnie —

Zostając na zawsze z najniższym Szacunkiem i Uszanowaniem
mam sobie za Honor wyznać iżem jest

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Michał Kulesza —

Białystok —
Kwietnia 3go dnia
1851go roku

249

Michał Kulesza
R. 1851. 18 Maja

Wielmożny Mości

Dobrodzieju! -

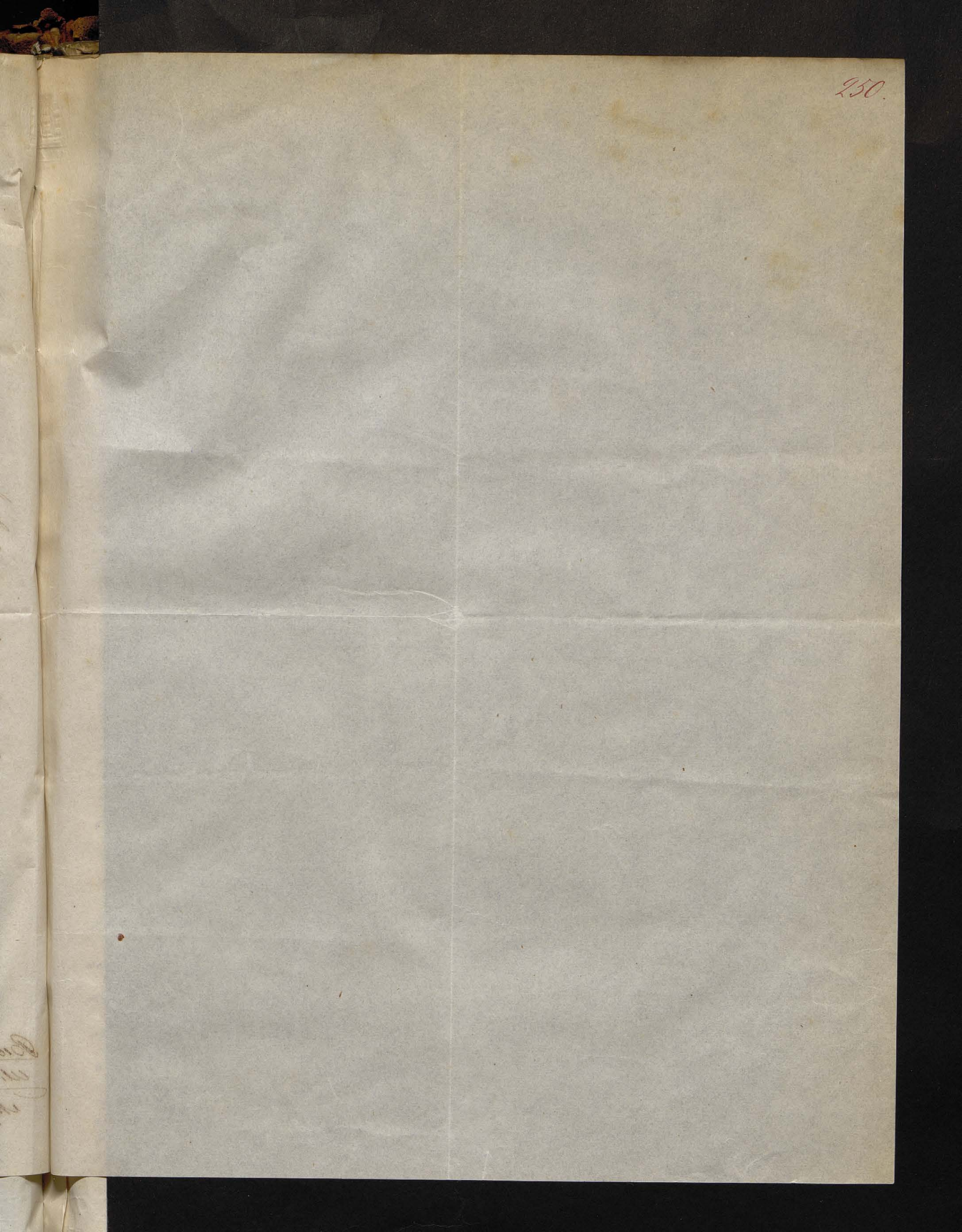
Posyłam Panu kilka szkiców prosząc najusilniej, abyś Pan raczył mi uwiadomić, jak się one podobają - i również śmiem upraszać o odpowiedź na mój uprzedni list, a może jeszcze by się znalazł jaki amator stron Litewskich; w takim razie powracałbym z Pinska na Nieświż, Mir, i Nowogródek, są to trzy miejsca warte zrysowania - i z przyjemnością największą przysłałbym Panu tych trzech zamków widoki. - Nadto z Pinska nie daleko na Wołyń mógłbym więc przywędrować; miałbym siebie za szczęśliwego że mógłbym osobiście poznać się z Panem i pod okiem jego odrysować kilka widoków - Lecz dla uskutecznienia tak pięknie obmyślanych przezemnie projektów potrzeba pieniędzy; wprawdzie jest to rzecz materjalna, niegodna Artysty - czuję to - lecz cóż robić? trzeba się czasem zastosować do świata zepsutego, a mianowicie do tych nudnych smotrzycieli pocztowych, którzy nawet i dla Artysty darmo koni nie dają - Jeżeliby więc Pan Dobrodziej znalazł jakiego Mecenasa, któremby przez zamiłowanie sztuki przysłał mnie prohony tam i nazad i dyjetne; w takim razie zabrawszy manatki Malarskie pośpieszyłbym się gdzie byś mi Pan rozkazał - Czekając z Największą niecierpliwością odpowiedzi i tej rychłej, gdyż za tygodni pięć będę wolnym od lekcyi, jeżelibym w czasie mógł widzieć oskutek moich projektów, w takim razie mógłbym wyprosić uwolnienia siebie na dwa miesiące. -

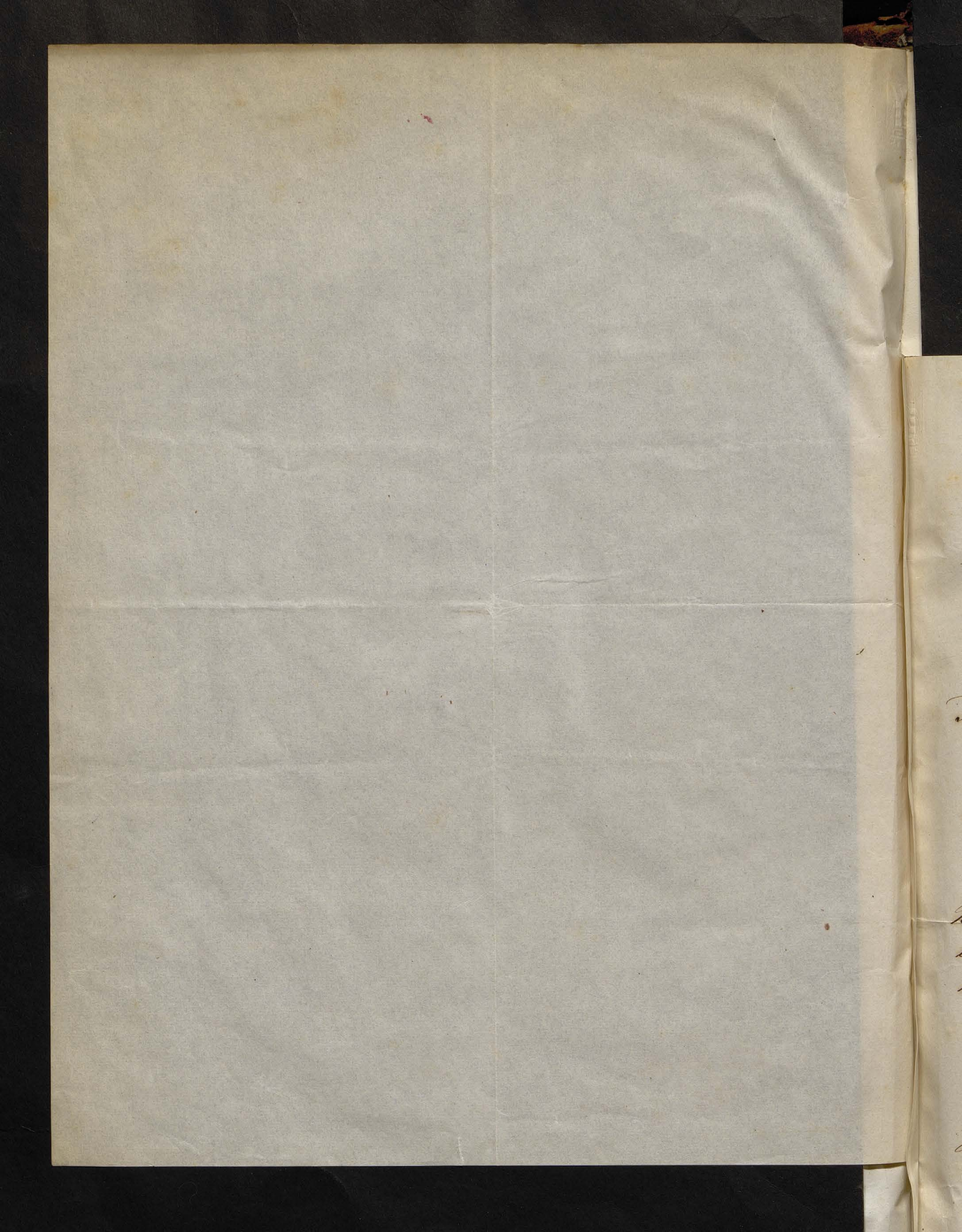
Zostając na zawsze z Najwyższym szacunkiem i uszanowaniem, mam sobie za Największy Honor wyznać że jestem

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
Najniższym Sługą
Michał Kulesza -

Białystok Gubern. Grod-
Ulica Bojarska Dom Pałockich

Maja 18go d.
1851. r.





Michał Kulesza
R. 1851. 5. 8bra.

Trzy miesiące skończyły się, jak od Pana Dobrodzieja, wyglądam za powiedzianej wiadomości; milczenie Pańskie mnie przeraża, i jestem w obawie, że te kilka szkiców, które posłałem nie były Panu w guście. — Chciej mi więc Pan donieść jak się one mu podobały, a również śmiem upraszać o uwiadomienie mnie, co się zrobiło z Hrabią Dziaduszyckim.

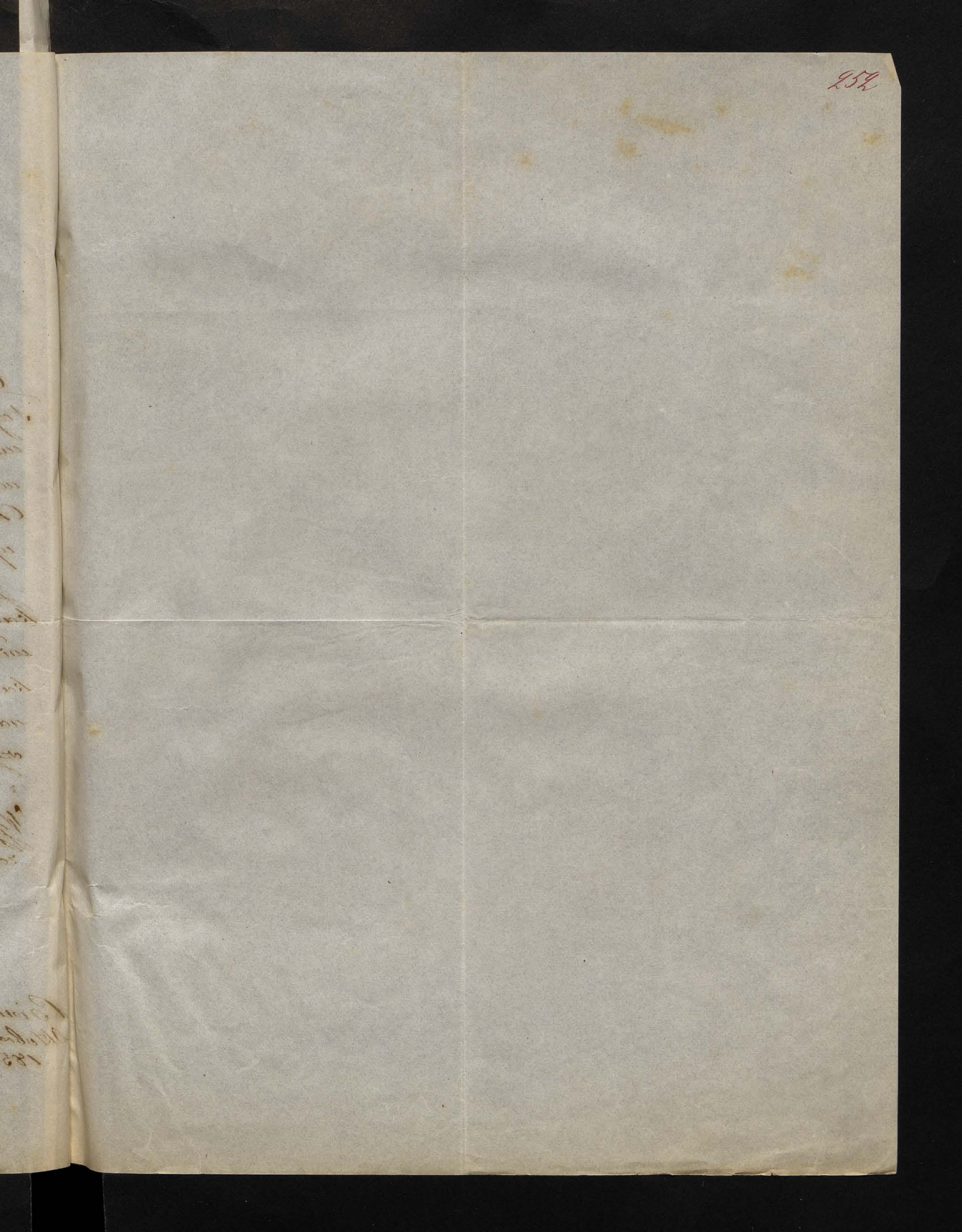
Jako miłośnikowi malarstwa, mam honor donieść, że w czasie wakacji zrobiłem wycieczkę do Królestwa; z djęłem dwadzieścia kilka widoków, po większej części z ruin zamków. — Trochę mi ta wycieczka kosztowała; chcąc ją pokryć i mieć zasiłek do nowej wędrówki na przyszłą wakację, odważam się utrudzać Pana mą prozbą, czy nie złapie Pan jakiego Amatora, któremby życzył mieć cokolwiek z moich robót; byłbym za to nieskończenie obowiązanym Panu. — Wyglądając z największą niecierpliwością odpowiedzi, mam sobie za Największy zaszczyt wyznać żem jest

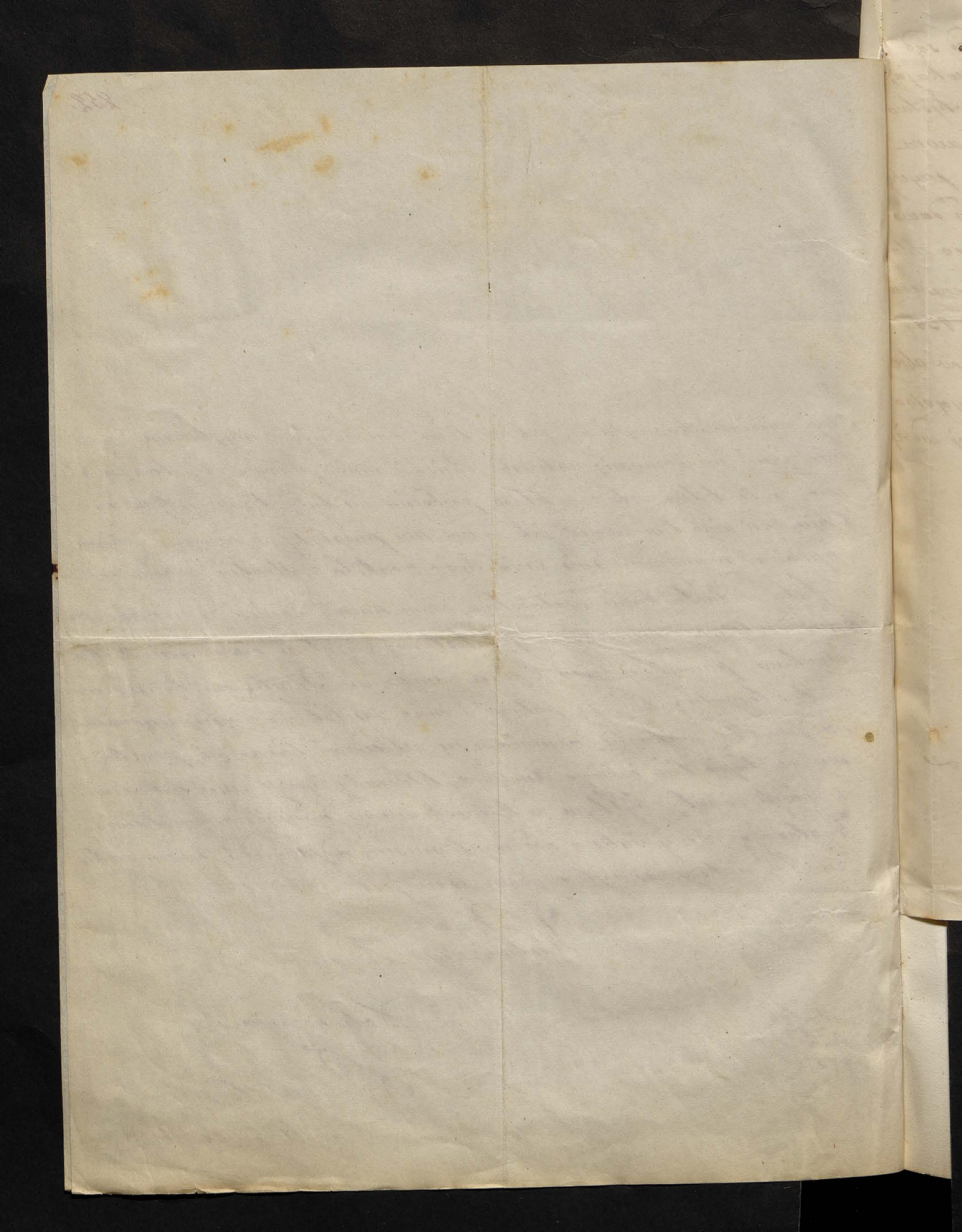
Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższy Sługa
Michał Kulesza

Białystok
Oktobra 5. dnia
1851. r.





253

Białystok. Lut. 16. d 1833 r.

Polecciwszy się S. Łukaszowi i wszystkim Patronom mej sztuki odważam się nakoniec przesłać mą pracę. — Jest to widok Pińska, zdjęty z natury w 1829 r., taki jaki miałem kiedyś szczęście ofiarować Panu gwasso i jakiego Pan żądałeś, wielkość stosowna także do Jego rozkazu. Z całą pokorą przyznaję się do wykroczenia z powodu opóźnienia się z wysłaniem; lecz Pan Dobrodziej nim zawyrokujesz, chciej łaskawie posłuchać mego usprawiedliwienia się, a może chcę w potomie uniewinionym zostanę. —

Już miał się obraz ku końcowi, kiedy nastąpiły examina w Instytucie a z niemi konieczność dekorowania całorocznych robót moich uczennic która mię zwykle przez kilka tygodni stawia w położeniu biernem. Po examinach musiałem towarzyszyć mojej familii w Piński powiat do Łunina a powróciwszy spodziewaliśmy się Generał Gubernatora, który dopiero przed kilką dniami nas opuścił. Lecz daruj mi Pan, że prawdę wyznam. Najważniejszą przyczyną opóźnienia była odezwa Pańska w Gazecie Warszawskiej, która tak mię przeraziła, że pomimo całej wprawy i mniej więcej pewności sił własnych, pomimo całej ufności w Osobie Pańskiej, żaden w życiu obraz nie ulegał tylu katastrofom; na żaden nie poświęciłem tyle czasu i pracy, co na ten. I jeślibym go nie odesłał na ręce Pana Dobrodzieja, kto inny byłby się go nie doczekał i w godzinę śmierci. — Ale i dzisiaj lubo wielu niby znawców, których prosiłem o sąd bezstronny, zapewniało mię o dostatecznym jego wykończeniu, że

drżeniem jednak i bojaźnią przesyłam go pod sąd Pański; pod sąd
przewodniczący w naukach i sztukach. — Jedno mię tylko uspokaja;
że Pan Dobrodziej którego usposobieniu i uczuciu dla Artystów
krajowych są mi znane; co więcej ich zasług równoważysz zawsze
z przykrem ich położeniem, coś tyle dał mi dowodów Swej przy
ności podtrzymując mię w obliczu opinii publicznej, czego dowo
dem jest nawet obecny obraz — nie zechcesz odmienić Swego chl
bnego o mnie przekonania i jak dotąd, tak też i w obecnej ch
li będziesz pobłażającym i życzliwym. — A ja skoro mi Bóg
pozwoli ukończyć zamówiony przez Generał Gubernatora ob
jego polowania na które byłem wezwany, pospieszę wygoto
wać dla Pana Dobrodzieja gwaszo na większą skalę na znak do zgonnej mej wdz
ności, z którą mam honor zostawać dla Osoby

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Michał Kulesza

Białystok 1go Marca 1853. r.

Michał Kulesza

Przyjazny list Pański odebrałem 3 Lutego, ale z powodu choroby ręki nie mogłem tak rychło nań odpisać, za co najpokorniej przepraszam. —

Obrazu, stosownie do życzenia, na teraz żadnego w gotowości nie mam. — Obrałem wprawdzie do malowania Łosośnę pod Grodnem, jest to widok nacechowany ogólnym wyrazem miejscowości litewskich a pamiętny istniejącemi tu niegdyś fabrykami Podskarbiego Tyzenhauza. — Ale ponieważ on jeden ma być wszechstronnym reprezentantem Litewskich okolic i szkoły a nade wszystko łaskawych Pańskich urzęczeń, i może zbyt życzliwej o mnie opinii; przeto żeby na próżno nie rozpoczynać i otrzymać od razu zupełne zadowolnienie, przesyłam obecnie konturn pod sąd Pański. — Miłe mi będą wszelkie uwagi jako od znawcy i artysty, którego Osobie dozgonną wdzięczność a pismom jego liczne obowiązany jestem korzyści. — Urzykawszy łaskawą Jego aprobacyję, natychmiast

rozpocznę, i postaram się wykonać go tak aby odpowie
dział oczekiwaniu Hrabiego i niezawiódł życzliwej i
pochlebnej dla mnie protekcyi Pańskiej. —

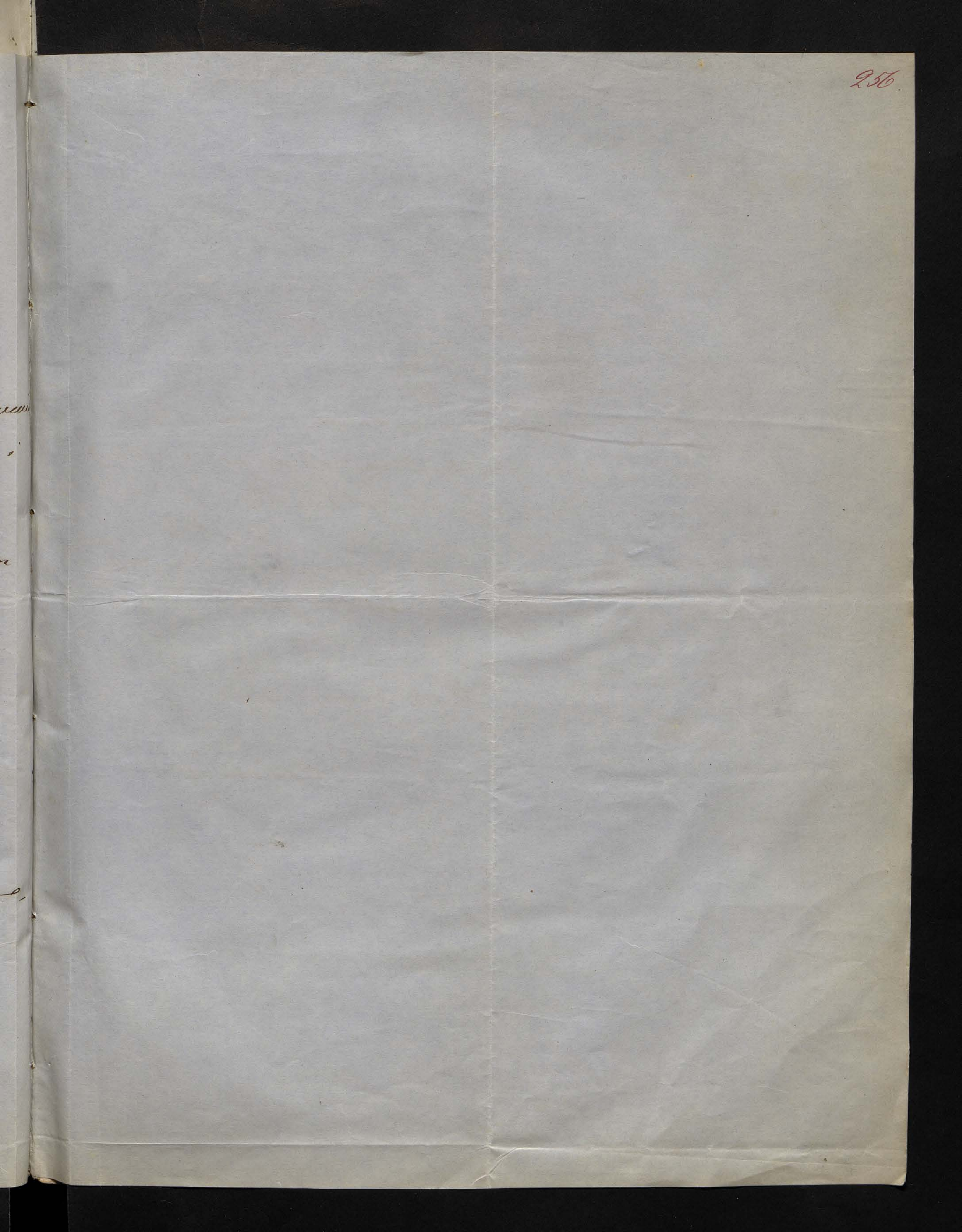
Zostaję na zawsze z najwyższym szacunkiem
mam sobie za Honor wyznać że m jest

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższy Sługa

— Michał Kulesza —



Białystok Aprila 2 d. 1853 r.

Zajęty wykończeniem drugiego zeszytu mej teki, mimo chęci, nie mogłem Panu Dobrodziejowi tak rychło odpowiedzieć.

Widok Pińska, który od czasu ostatniego Pańskiego pisemka wciąż mary mi się w głowie i nieraz spać przeszkadza, zupełnie już obmyślony. Najpierwiej jednak przystąpię do wykonania aż Pan mi przyszlesz rozmiar Kotary; gdyż wielkości jej całkiem zapomniałem, a niechciałbym w niczem Łaskawemu Jego zaręczeniu o mnie uchybić. Otrzymawszy miarę natychmiast wezmę się do dzieła i za tygodni kilka najniezawodniej wygotuję. —

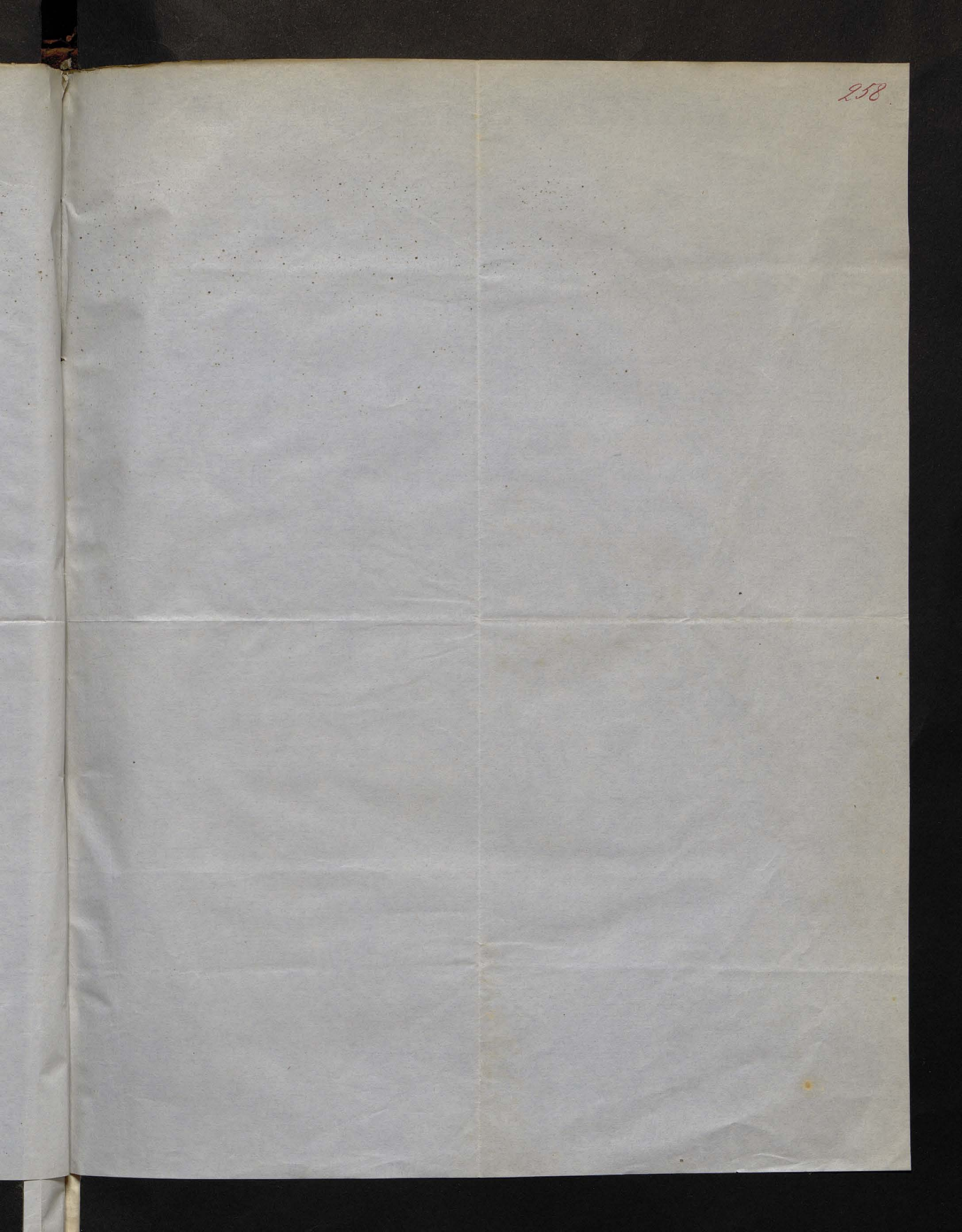
Mam nadzieję, że obrazek odpowie oczekiwaniu Amatora i przychylnej protekcyi Pańskiej; gdyż oko i ręka pod wpływem wdzięcznego serca jeszcze mię nigdy nie zawiodły: a chociaż zapowiedzianego w Gazecie Warszawskiej artykułu jeszcze nie czytałem; tyle jednak ufam, w stałości opinii i dawną życzliwość Pańską, że rokuję mej Tece najświetniejsze powodzenie mając za sobą pióro, które kieruje sercem i umysłem naszych ziomków. —

Zostaję na zawsze z Najwyższym szacunkiem, mając sobie za honor wyznać żem jest

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższy Sługa M. Kulesza —



259.

Białystok Kwietnia 27go d. 1853 r.

Michał Kulesza

Mam Honor donieść Panu Dobrodziejowi, że stosownie do Jego żądania, zacząłem malować widok Pińska, taki jakim on był w 1829tym roku. — i wkrótce odeszlę go Panu. — Wielkość obrazu zdaje mi się iż będzie odpowiednią, [katory] którą kiedyś miałem szczęście ofiarować Panu. —

Zostając nazawsze z najwyższym szacunkiem. — Mam sobie za Największy Honor wyznać żem jest

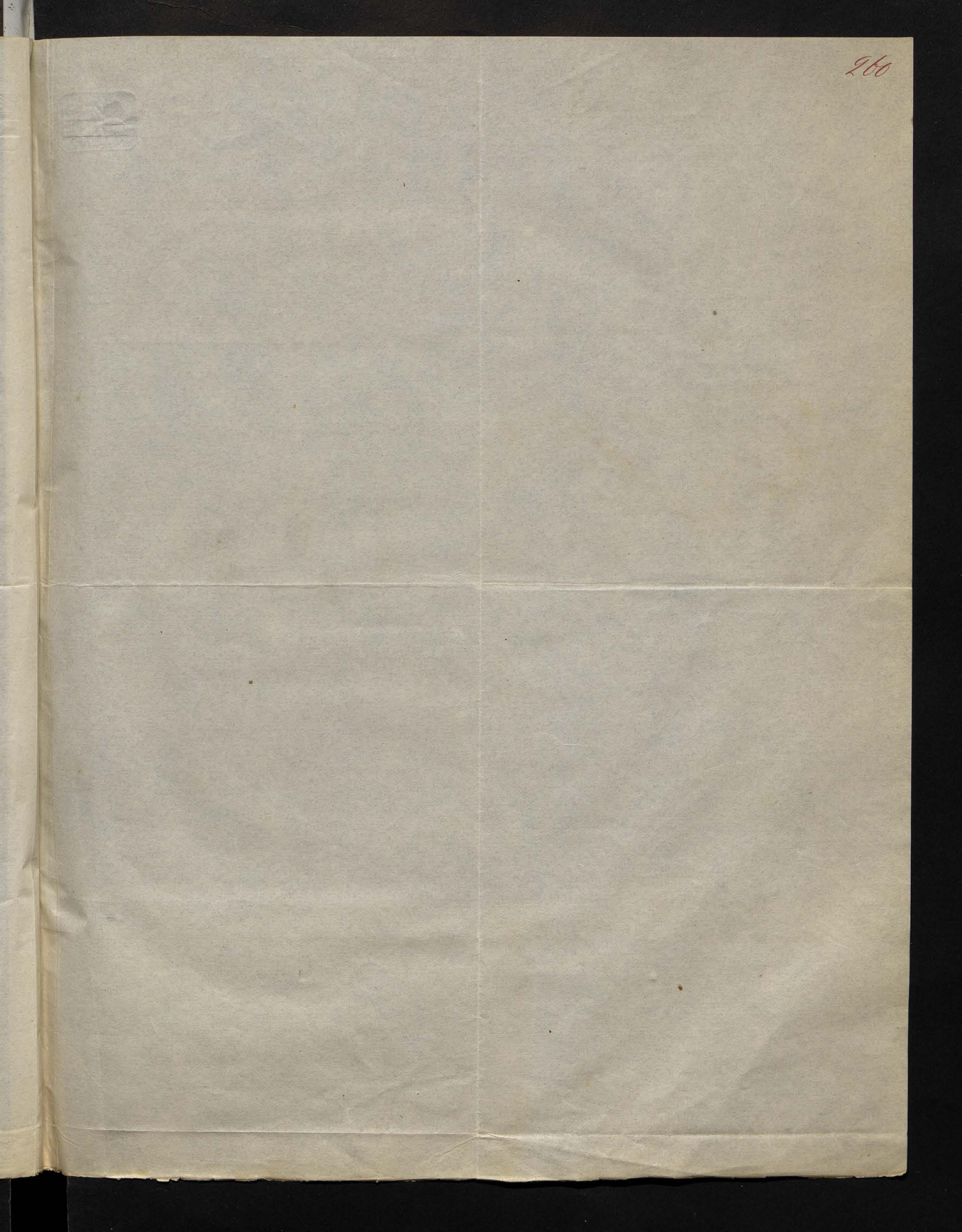
Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Michał Kulesza

Obrazek wyszlę — ostatnich dni Maja —



Białystok 16go Novemb. 1853 r.

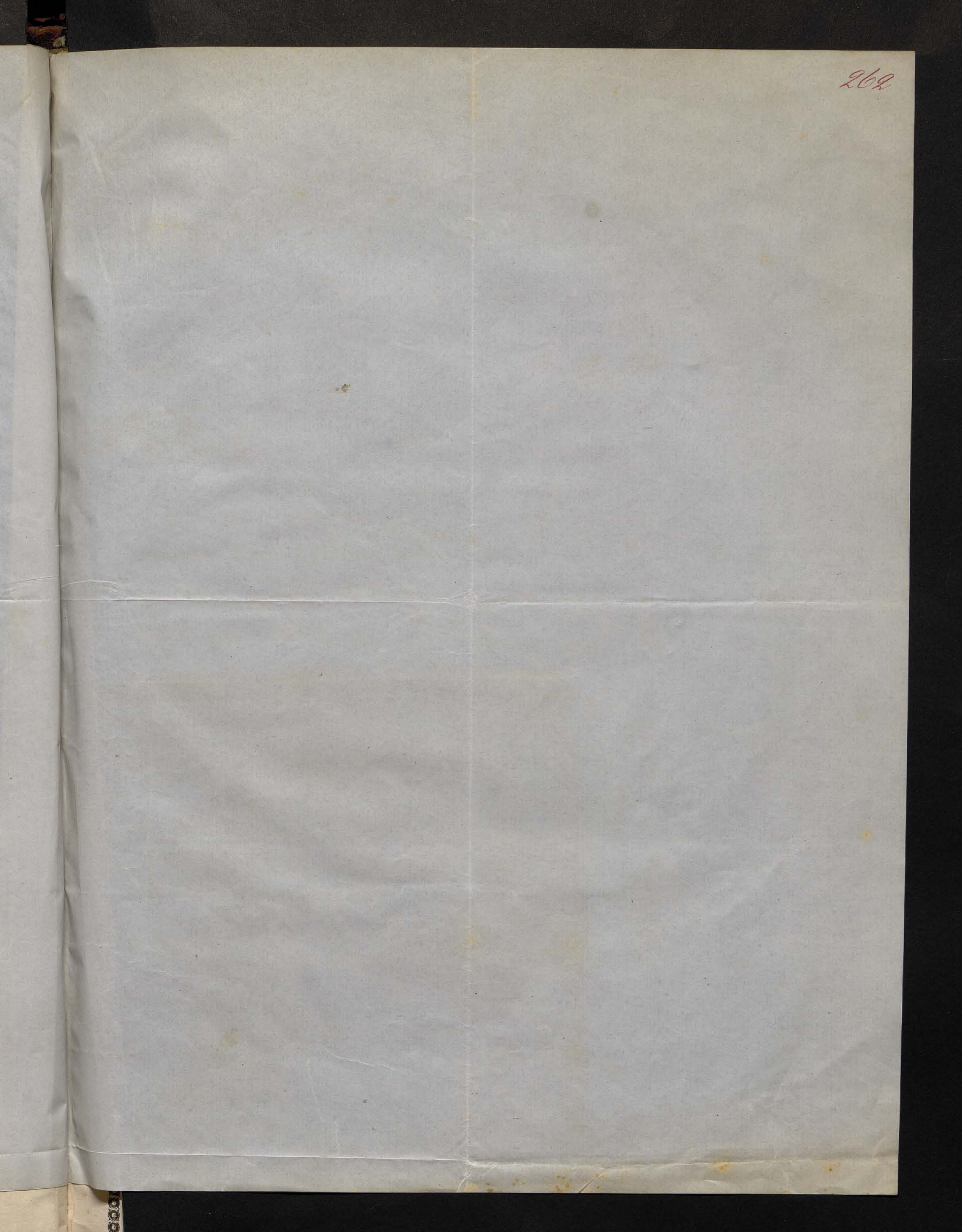
Odesłałem żądany Pińsk 17go Września. Odtąd przez dwa miesiące wyglądałem cierpliwie odpowiedzi mając na względzie nieobecność, stosunki i liczne zatrudnienia Pana Dobrodzieja. Lecz niedawno dowiedziawszy się o kilku przykładach nieakuratności PP. Expedytorów poczt, zacząłem powątpiewać, azali i obraz mój podobnej katastrofie nie uległ. To tak dalece mię niepokoiło, że postanowiłem przekroczyć przyzwoitości granice i prosić Pana Dobrodzieja o zawiadomienie; czy on rąk Jego doszedł? –
Z całą ufnością na wyrozumiałość i dobroć Pana Dobrodzieja, że darujesz podejrzliwości starego i nie nazwiesz zuchwałym obecnego kroku; wyznaję iż jestem z należnym szacunkiem i uwielbieniem.

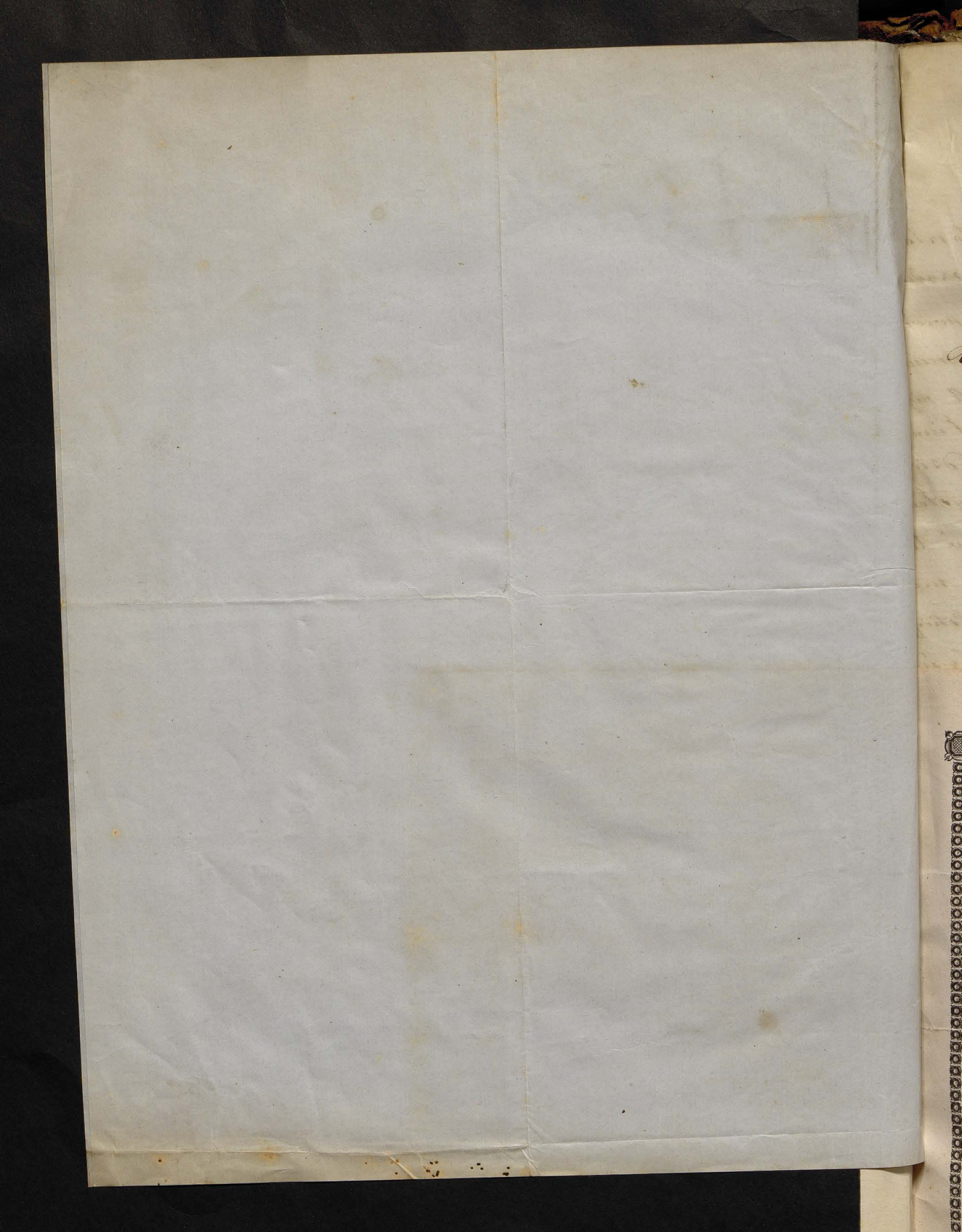
Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Michał Kulesza –





263

BILET PRENUMERACYJNY.

TEKA MICHAŁA KULESZY.

ZBIÓR WIDOKOW KRAJOWYCH RYSOWANYCH Z NATURY.

(odbitych w Paryżu u Lemercier)

POSZYT PIERWSZY

Zawiera 6 widokow:

1) Druskienniki; 2) Kołoża w Grodnie; 3) Domek w Mereszowszczyznie; 4) Pieskowa skała; 5) Kamieniec; 6) Zamek w Łucku.

CENA POSZYTU RUBLI. SR. 4.

Egzemplarze odbierają się od kollektora który bilet poświadczy.

№ 138. *Wydawca Michał Kulesza.*

Kollektor.

Kukatk 264.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Listownie zawiadomiony przez doktora P. Bukowieckiego, że mnie łaskawym względom i protekcyi Wielmożnego Pana Dobrodzieja polecił, i że raczyłeś w skutek tego mnie Swą opieką zaszczycić, poczytuję sobie za obowiązek, Wielmożnego Pana Dobrodzieja listownie o takowąż prosić. Znając z tak licznych dzieł dążności i tendencyą Jego i znaczenie nie tylko w własnym kraju ale w całej Europie, mam tę błogą nadzieję,

że

że Wu nie trudno będzie, dla ocz_
wicka wszystkie posadę do zarzą_
dów, który i mnie o sobie sam powi_
dzić, że całe życie szedł drogą, pra_
z której mimo różnych klęsk n_
nie zbaczał, i który nie miał in_
celu, jak wychować swoje dzi_
na prawych i krajowi użyteczn_
użytecznych ludzi. Twierdzenie t_
tem udowadniam, że syn m_
starszy przez 6 lat u P. Cegielsk_
w Poznaniu szczególną uczciwośc_
i pracowitością się odznaczał,
drugi własnem staraniem p_
był dwa lata w Uniwerzytecie

265.

Berlinie, a teraz w celu naukowym z Hr: A. Mniszczyńskim do Włoch pojedzie, a młodszych dwóch synów, jak mogę, dotąd w szkołach Poznańskich utrzymuję.

Swą łaskawą protekcyą dopomógłby Wielmożny Pan Dobrodziey osiągnąć swoy cel temu, który zawsze dla Niego przejętym był wysokimi szacunkiem i poważaniem, i zostaię

Jego

Czapliniec pod Górą Kalwaryi d. 5/5 62.

uniżonym sługą
W. Szulc

266

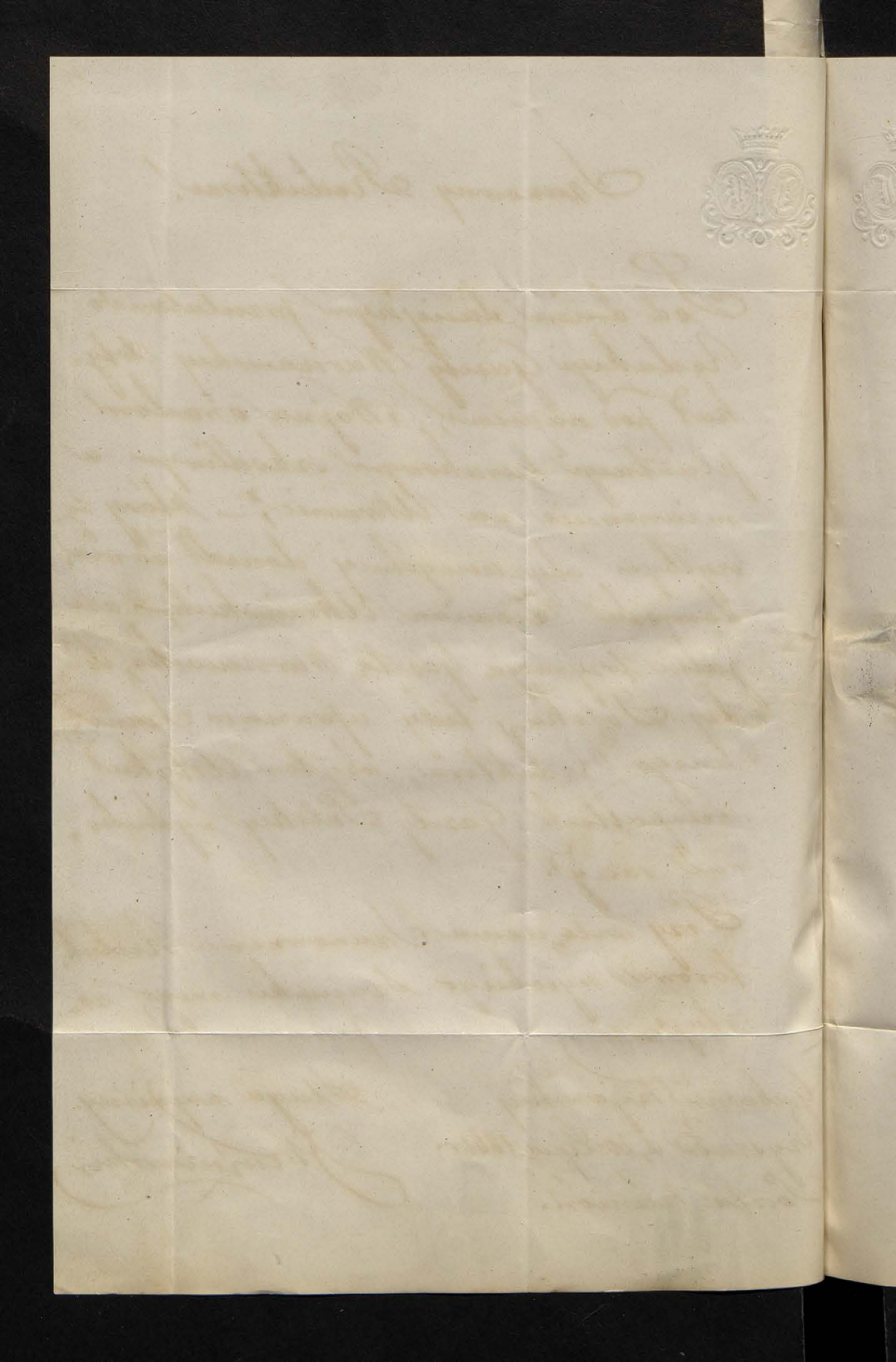
Szanowny Redaktorze!

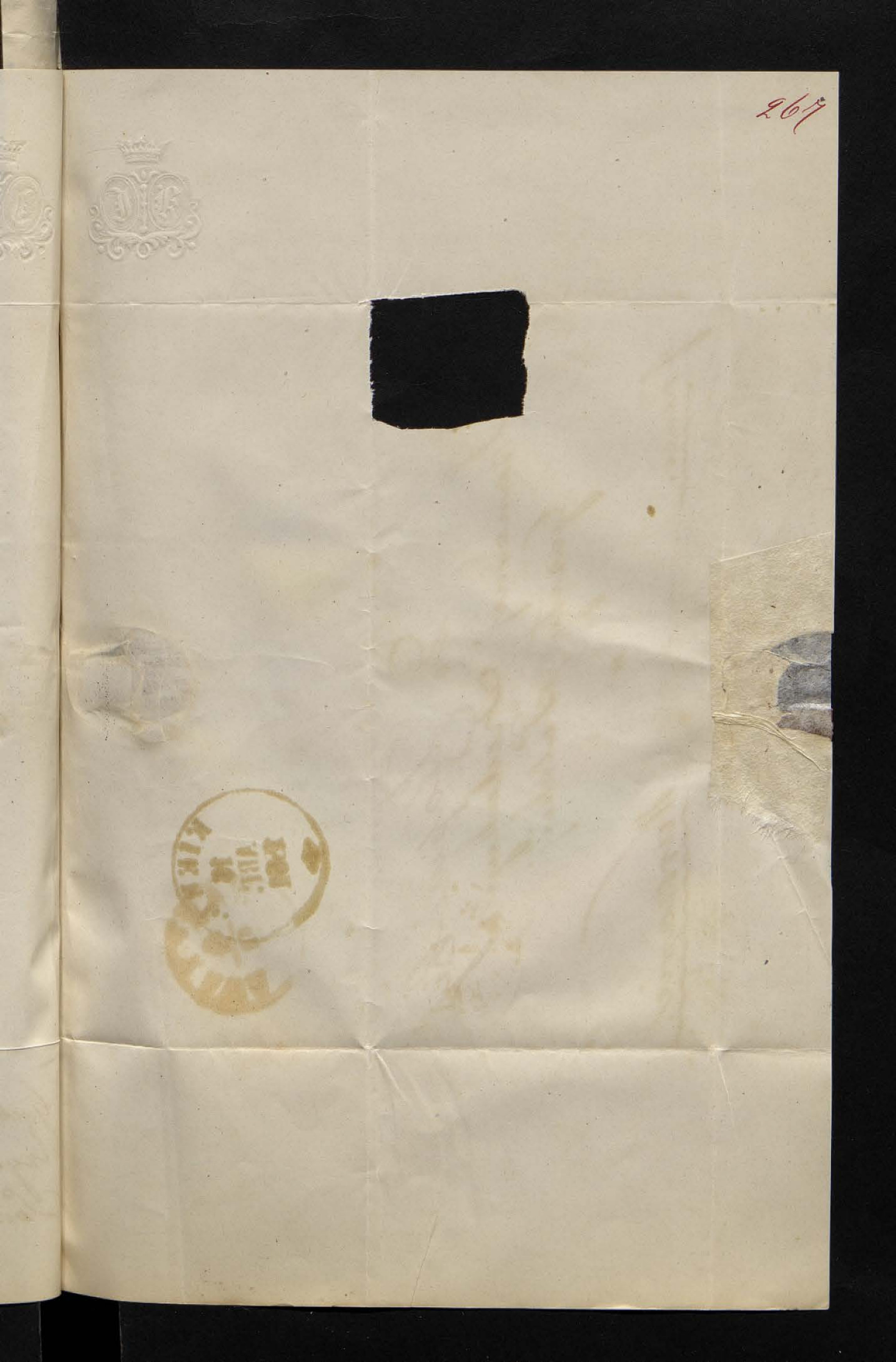
Pod dniem dzisiejszym przesłałem do Redakcyi Gazety Warszawskiej Artykuł pod napisem, „Wojna owadom plantacyi burakowym szkodliwym a mianowicie na Ukrainie“, – który życzyłbym aby szczególniej doszedł do wiadomości Ziemian Ukraińskich, – a że jedni trzymaja Gazetę Warszawską, drudzy Polską, tedy upraszam Szanownego Redaktora, aby ten Artykuł w szpaltach Gazety Polskiej wydrukować raczył. –

Przy załączeniu Szanownemu Redaktorowi wysokiego Szacunku mego, zostaję

w Gubernii Kijowskiej
Krzyszczów d. 20. Lipca 1861 r.
Poczta Kaniów.

Sługa najniższy
J. Kuźniarski




267

KIEW. 16 APR. 1861

WARSZAWA 4/..

Do Raporty

Szanownej Redakcyi
Gazety Polskiej
w
Warszawie.

Franco.

3

Kuroszyński

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Przy wyjeździe mym w Styczniu br. do Kijowa na kontrakty, p. Wiżerska matka ś.p. Aleksandra Wiżerskiego, wręczyła mi pismo i paczkę Obszytą w płótno, Opieczętowaną, dla Oddania JWWMPanu Dobrodziejowi. Nie zastawszy go w Kijowie i dowiedziawszy się że na ten czas miał być w Żytomierzu Obecnym, Oddałem te pismo i paczkę JW. Włodzimierzowi Krasuńskiemu, upraszając, żeby mu najpewniej i bez zawodu doręczył według Adresu. — Dziś zapytany przez p. Wiżerską, jak spełniłem jej zlecenie, chociaż wytłumaczyłem się z mego postępku, wszakże aby mogła być zupełnie zaspokojona, najpokorniej upraszam JWWMPana Dobrodzieja o uwiadomienie Jej wprost w liście pod Adresem albo mnie tejże na Odpowiedź, że wymieniona paczka doszła Go w całości.

Cieszę się z nowej przyczyny zaszczytu wyrażenia i zostaję z wysokim Uszanowaniem i najdoskonalszym Szacunkiem

Jaśnie WWMPana Dobrodzieja!

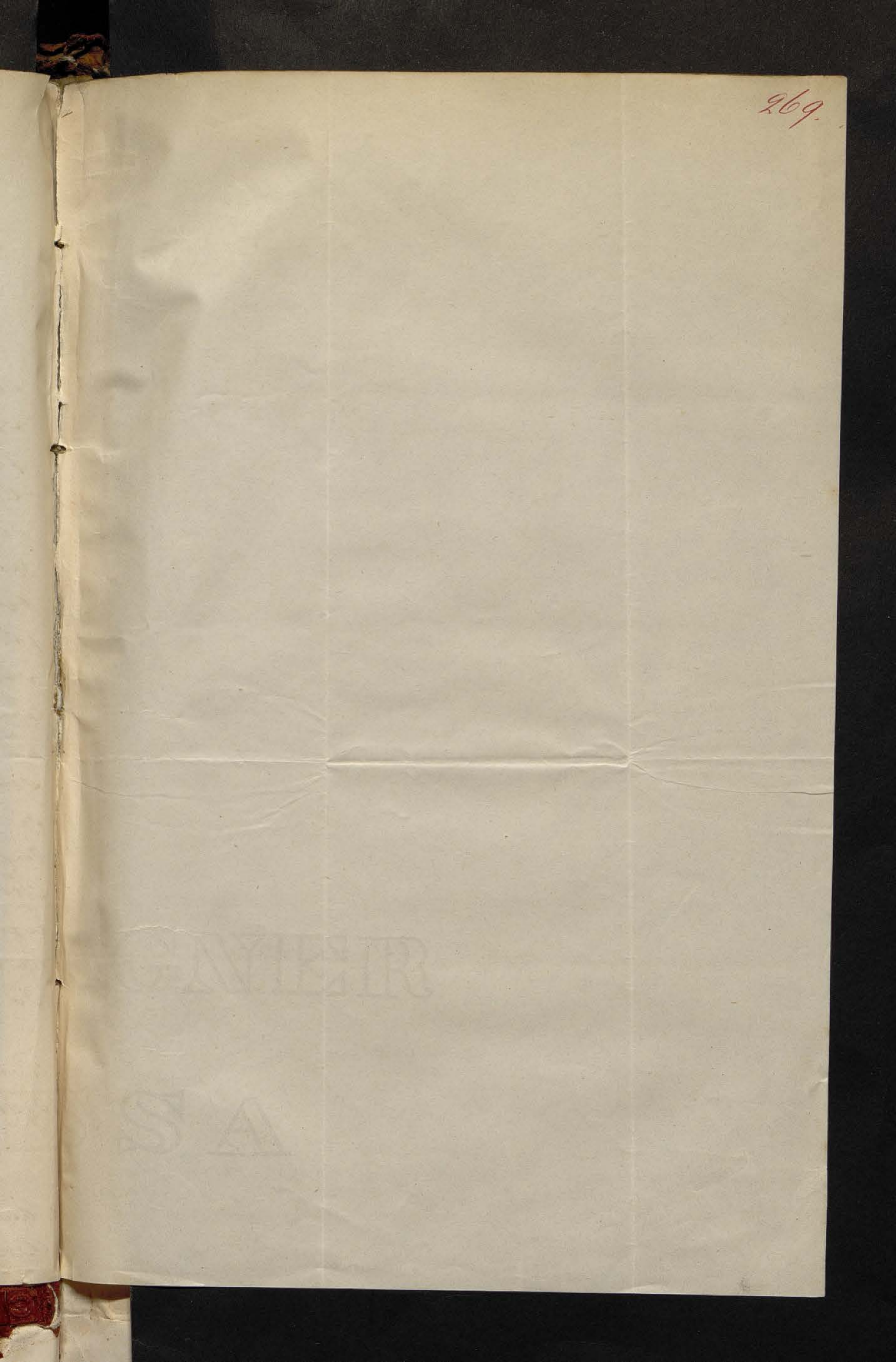
Najniższy Sługa
Heliodor Kuroszyński.

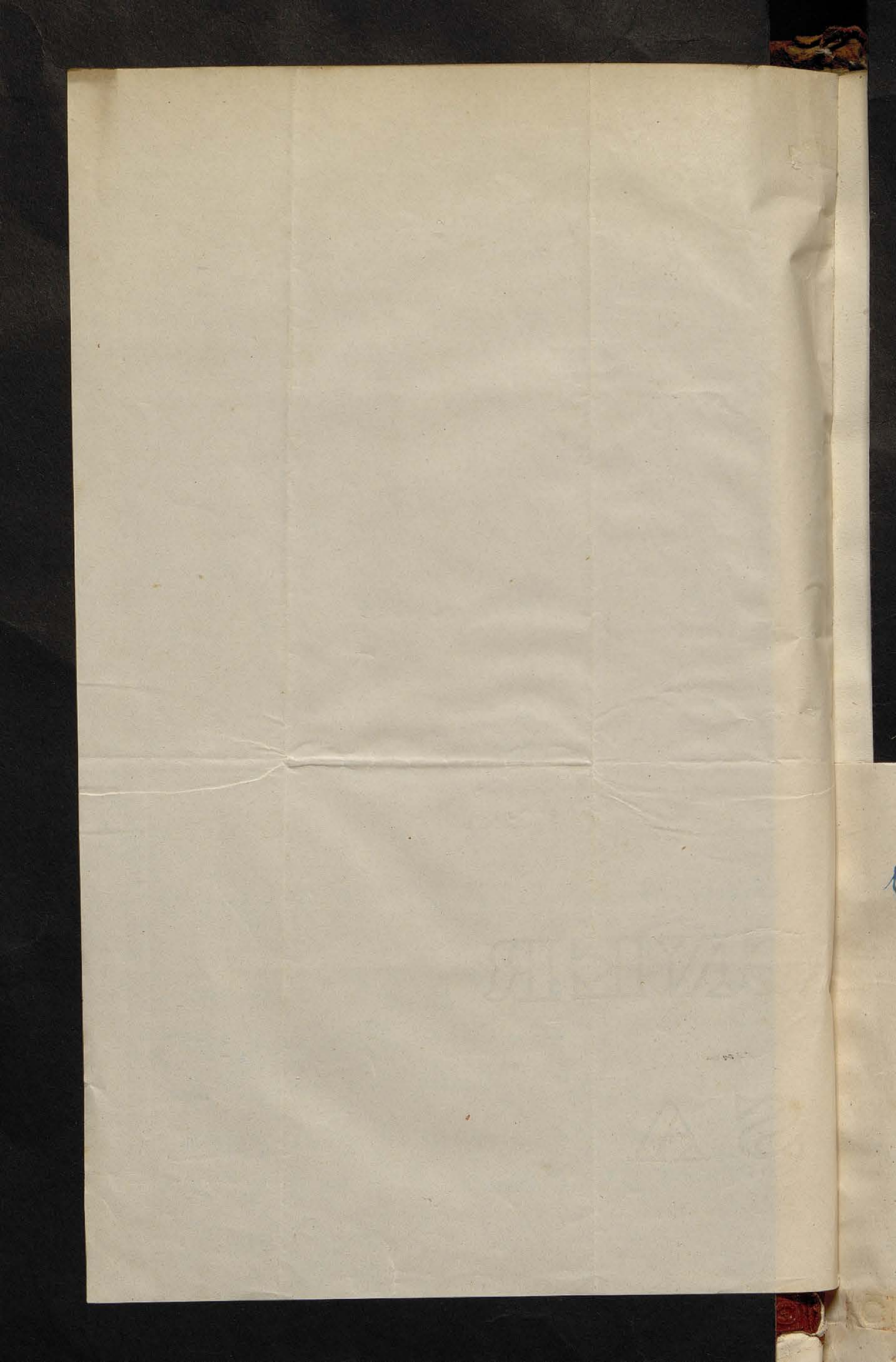
2. kwietnia 1858
Batanówka.

Teofili Wickerskiej

przez Olgopol

w Bałanówce.


269.



Kulikiewicz 270

Wielmożny Panie i Dobrodzieju:

Trzy razy byłem i w domu na Krakowskiej Ulicy i w Redakcyi gazety. Nie mogąc się widzieć, mam honor przesłać Panu przedstawiany już Naczelnikowi Rządu Artykuł, tyczący się nowej Ustawy Oświecenia, i prosić uniżenie o umieszczenie go w gazecie Polskiej, jeżeli go Pan także raczy zaaprobować i przyjąć zechcesz. – Jutro przyjdę do Redakcyi po takową odpowiedzią –

Z wszelkiem poważaniem

Uważane mojego uniżony

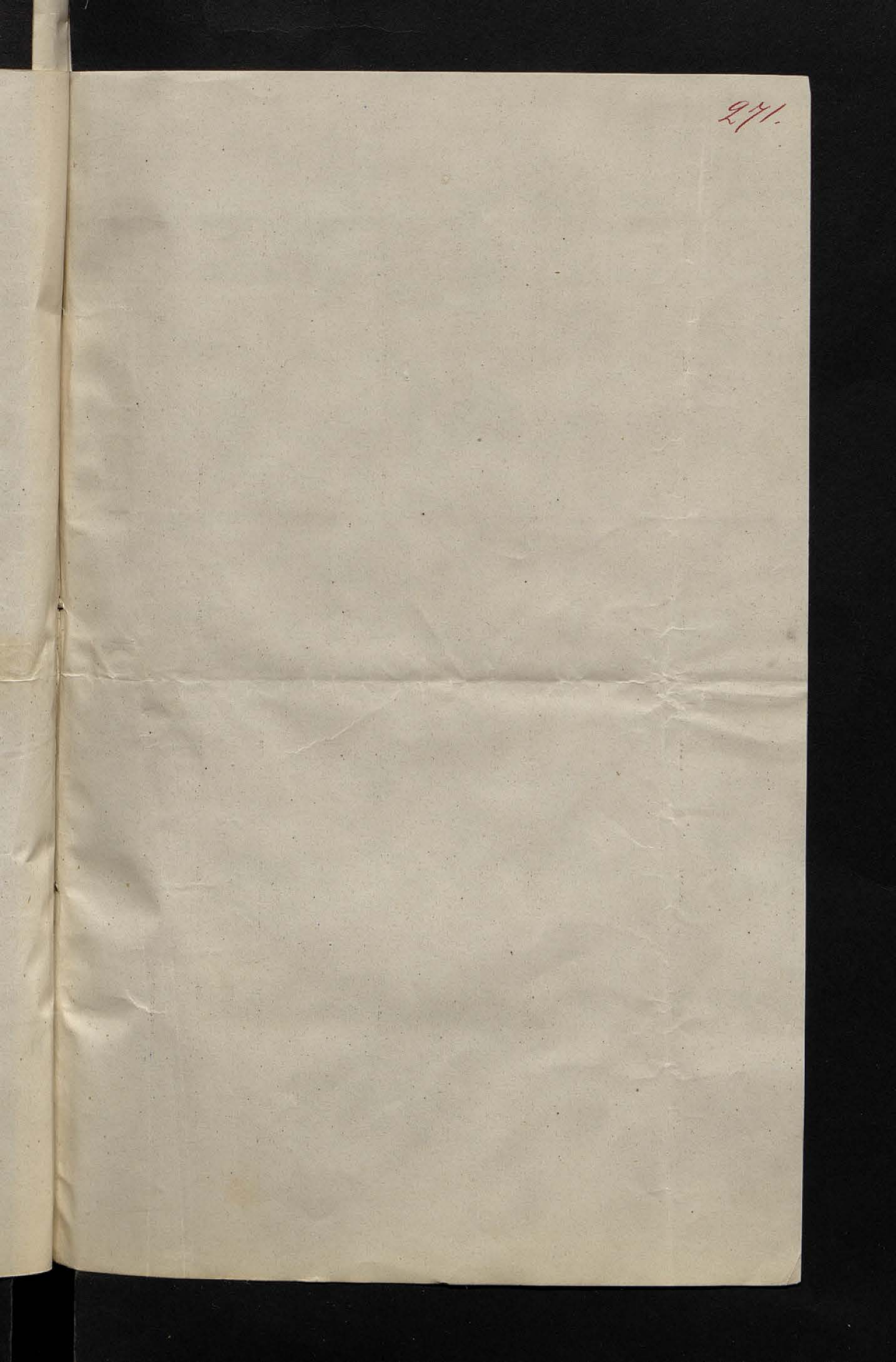
Sługa Kulikiewicz

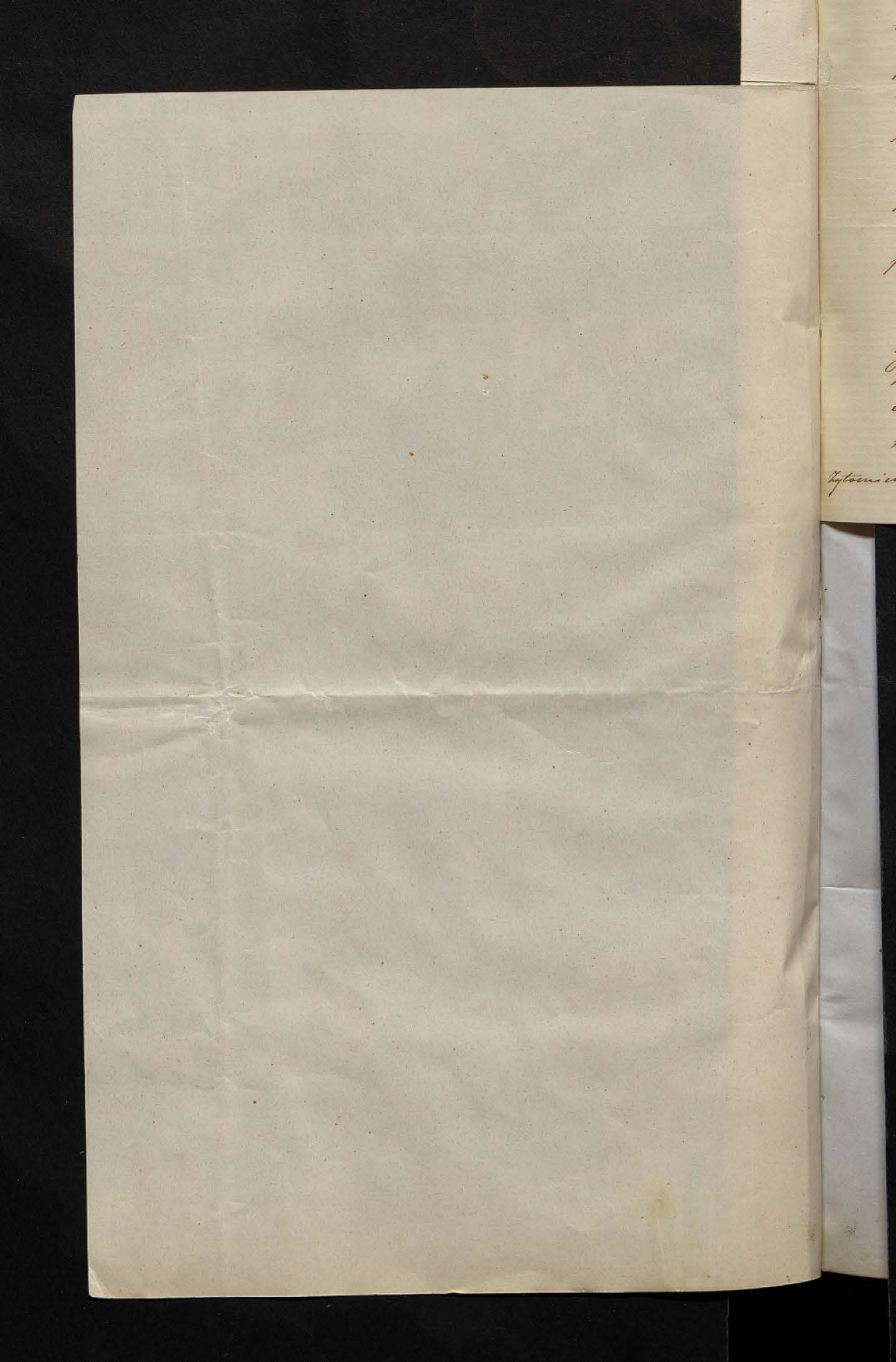
Emeryt № 1684

Ulica Hoża.

11. Lipca

1862.





Kuczborska

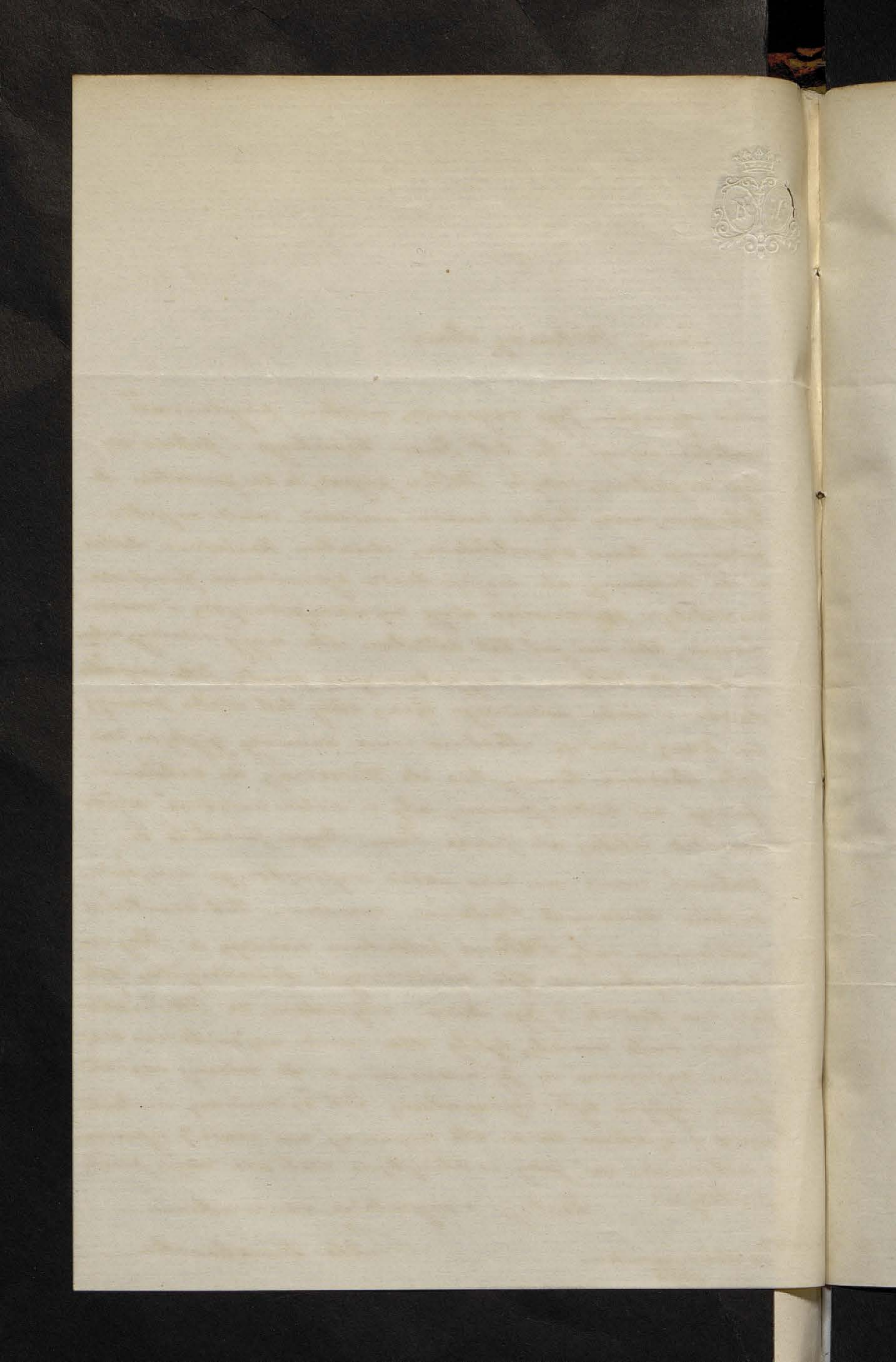
Jaśnie Wielmożny Panie

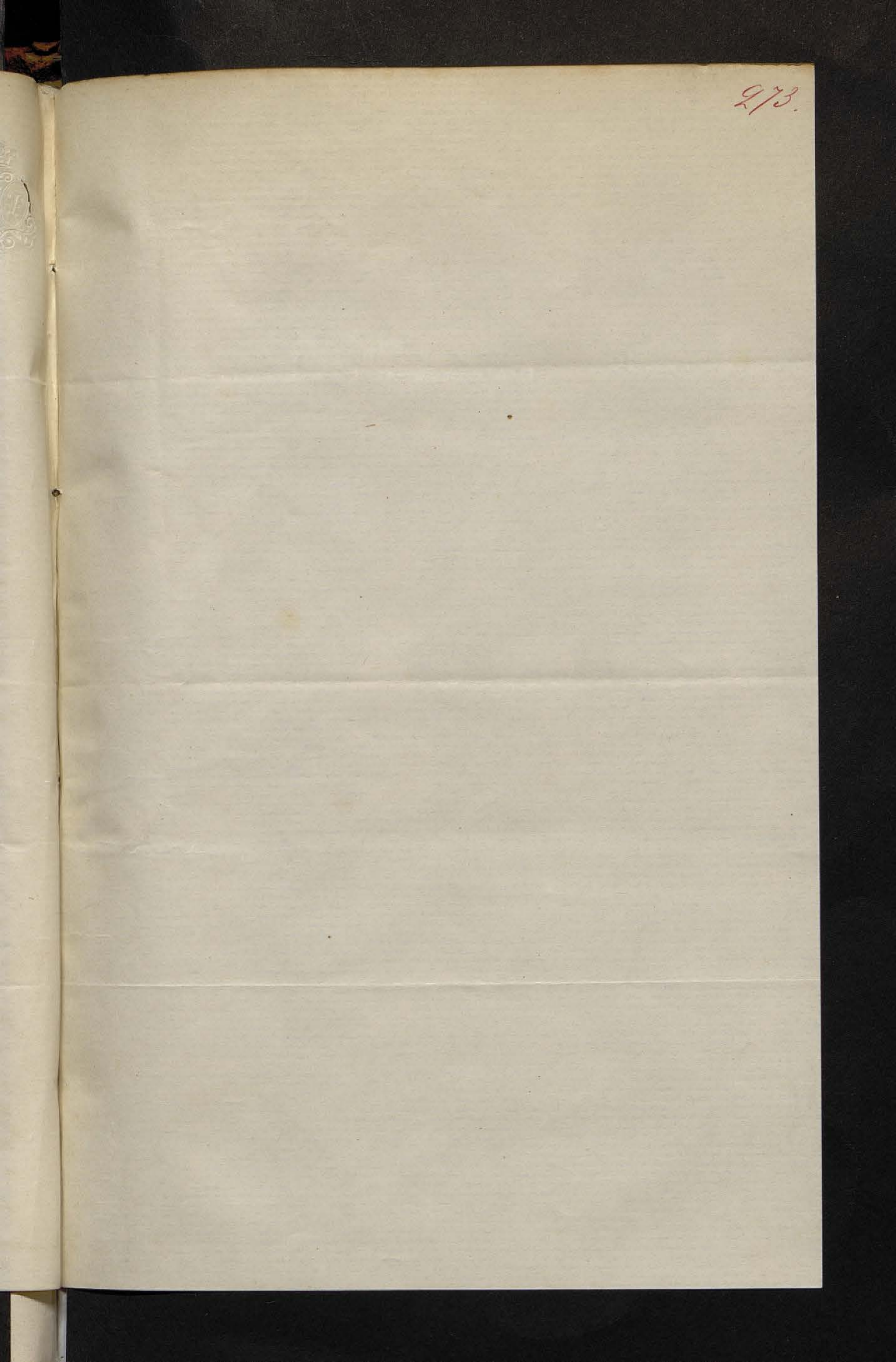
Przed wyjazdem Jego zagranicę, miałam przyjemność osobiście wręczyć Mu list Pana Wojcickiego i polecić się Jego względom, raczyłeś JWPan przyrzec, że za powrotem do Żytomierza, może będzie można umieścić mnie w jakim porządnym domu obywatelskim; chciałam koniecznie dostać się do Warszawy, ale mając bardzo ograniczone fundusze, musiałabym przedsięwziąć drogę najniewygodniejszą i narazić zdrowie, które mi jest tak potrzebne dla mojej rodziny, udaję się więc do JWPana z najpokorniejszą prośbą, jako współrodaczka i córka poczciwego ojca, który tak ciężko pracuje na liczną rodzinę. Miałam inne zamiary gdybym znalazła stosowne towarzystwo do Warszawy, bo założenie pensji na kilka panien, aby u siebie zarabiać ciężki kawałek chleba; ale jeszcze Panu Bogu podobało się pozbawić mnie na czas jakiś największego szczęścia widoku Kochanych Rodziców, zmuszona tak smutnem położeniem całą w JWPanu pokładam nadzieję, a Bóg mu hojnie zapłaci za tyle świadczonych dobrodziejstw, zsyłając mu pociechę z Jego dzieci. Słyszałam, że JWPaństwo macie małą córeczkę, byłoby dla mnie największem szczęściem zajmować się Jej uczeniem, a do wiosny osądzi-byście czybym była odpowiednią Ich żądaniom, maleńki kącik i cierpliwe serca oto najwięcej mi chodzi; upraszam o wskazanie mi pory w którejbym osobiście moją prośbę powtórzyła

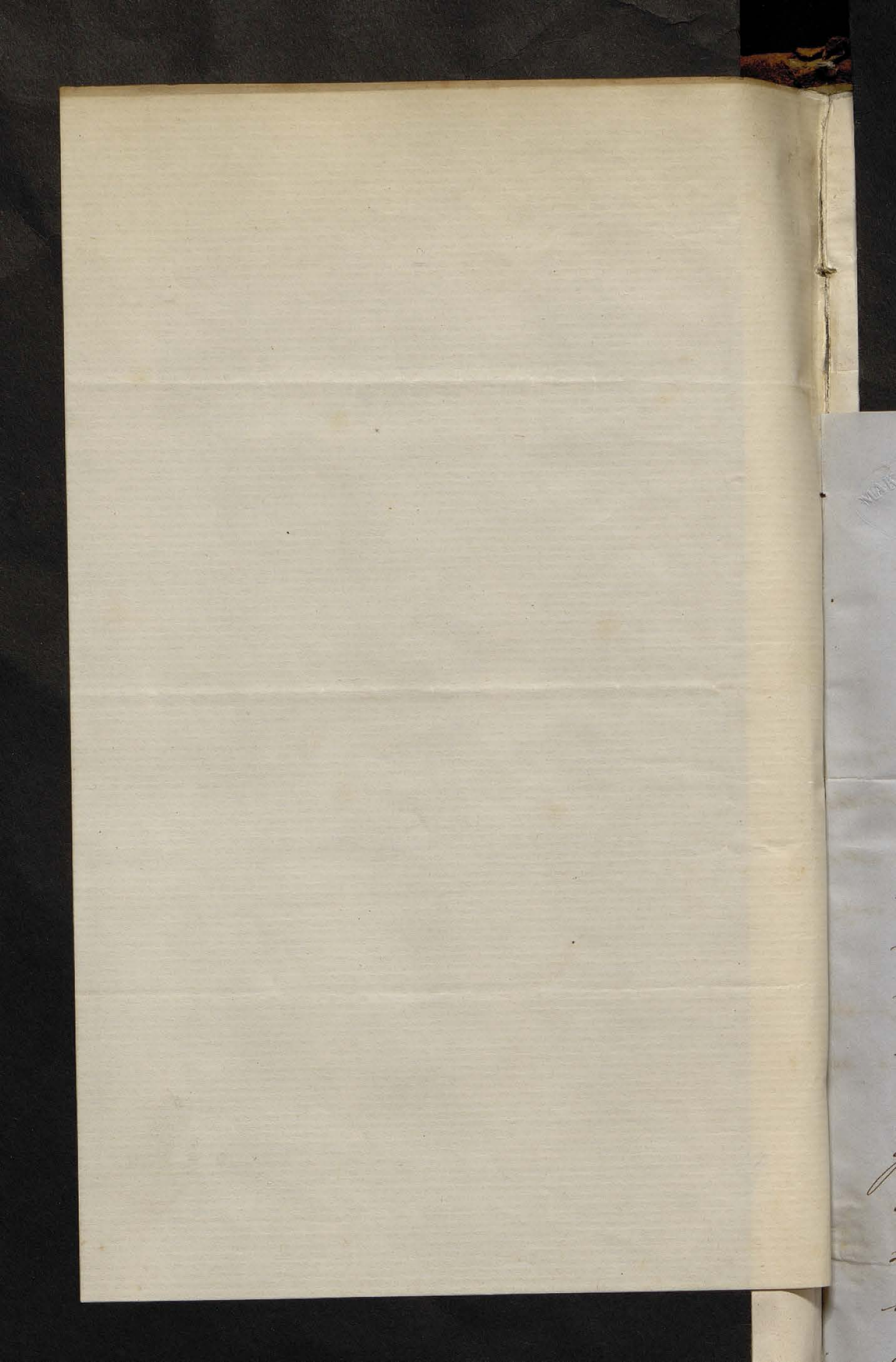
Zostaję z wysokim szacunkiem

Tekla Kuczborska

Żytomierz
10 Października
1858







Warszawa d. 29 Sierpnia 1852.

274

Józef Kendzierów.

Wielmożny Józef Kraszewski

w Hubinie p. Łuck

Powołując się, na miłą i nader drogą dla nas obietnicę WPana, w roku zeszłym na kontraktach Dubieńskich mnie uczynioną, że WPan masz zamiar wejść z nami w stosunki handlowe w roku bieżącym, uważam sobie za obowiązek donieść Mu, że ponieważ, czas do wysłania berlinek do Uściługa na zimowe stanowiska, już jest niezmiernie krótkim, gdy w końcu Września, takowa wysyłka ostatecznie miewa miejsce ośmielam się zapytać WPana, jeżeli przychylne Jego dla nas usposobienie nie zmieniło się, donieść mi łaskawie, jeżeli można odwrotną pocztą, ile WPan mniej więcej będziesz mógł w zimie dostawić pszenicy do Uściługa, a ja natychmiast stosowną liczbę berlinek, w imieniu Pańskiem skontraktuję, i do Uściługa wyszlę.

W tym roku udało nam się, tanio berlinki skontraktować, a mianowicie po zł. 5 od korca, przewozu z Uściługa do Gdańska.

W Uściługu wcześnie przygotowane będziemy mieli śpichlerze, P. Prusiński agent nasz, zajmie się, przyjęciem, konserwacją, następnie ładunkiem i expedycją do Gdańska powierzonych nam pszenic, tak, iż Obywatel raz zboże swoje do Uściługa odstawiwszy, żadnych już trudów, i kosztów ponosić nie będzie.

Ponieważ ziarno Wołyńskie, ma być w tym roku nader piękne

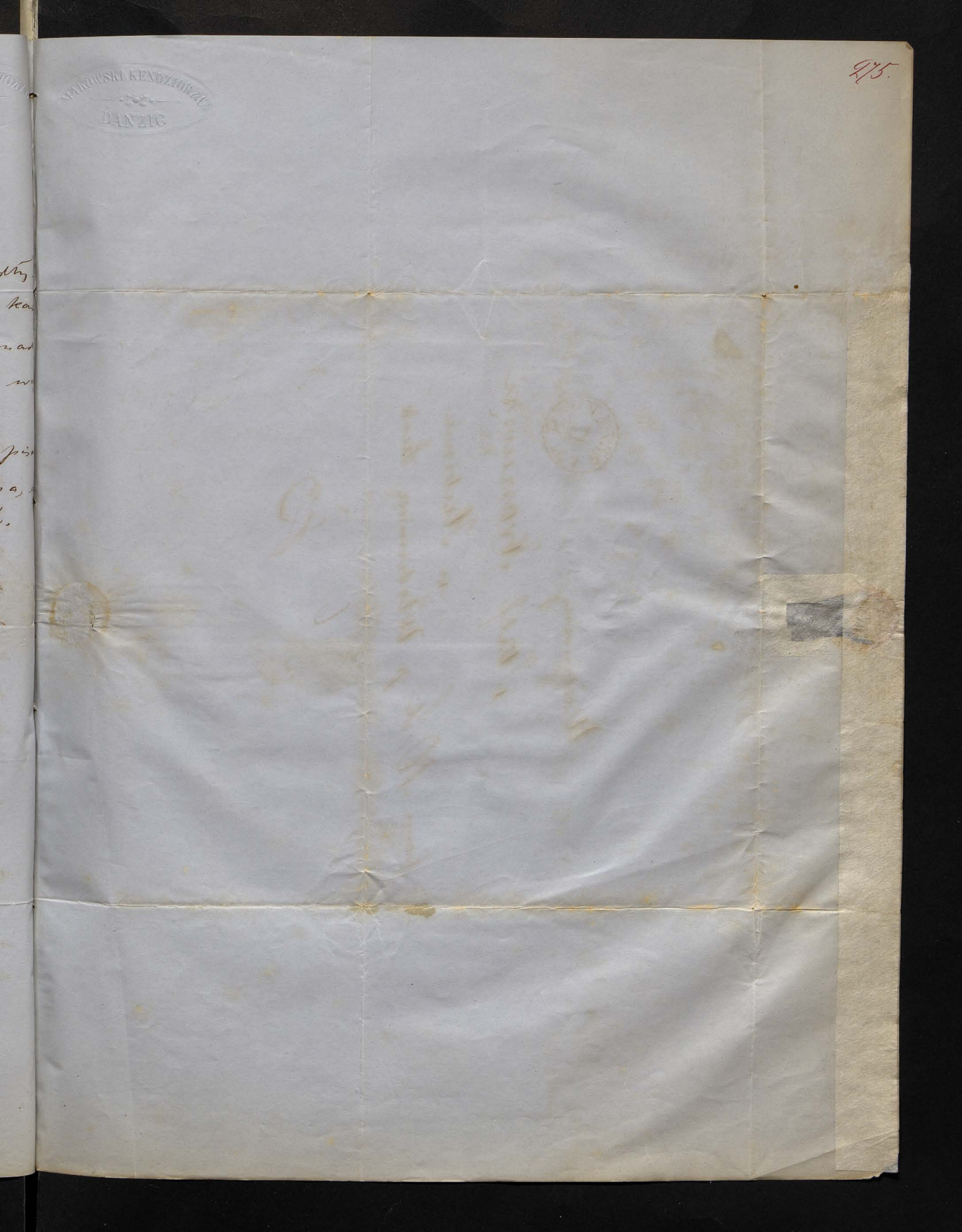
ważne, zniwa zaś zagraniczne, jak najpomyślniej wypadły; dodając do tego jeszcze, szerzącą się w całej W. Brytanji zarazę kar-tofli, śmiało można przewidywać, dla pięknych pszenic naszych, naj-korzystniejszy odbyt. Dziś już ceny znacznie się podniosły, z ciągłą ku wyższej jeszcze poprawie dążnością.

Przez wyjeżdżającego w tych dniach Wp. Potrykowskiego, piszę w tym samym przedmiocie na prędce małą karteczkę do W. Pana, uważam jednak właściwem, obszerniejszym listem, rzecz jaśniej wyłożyć.

Oczekując łaskawej Jego odpowiedzi,

zostaję z głębokiem uszanowaniem

Józef Krajewski


DANZIG

Wielmożny

Jozef Kraszewski

w Hubinie

franco WK p. Włodzimierz, Łuck

WARSZAW 17 8

6

f.B

i. m. i.

~~74~~
276

Kijoff d: 7 Listopada 1857.

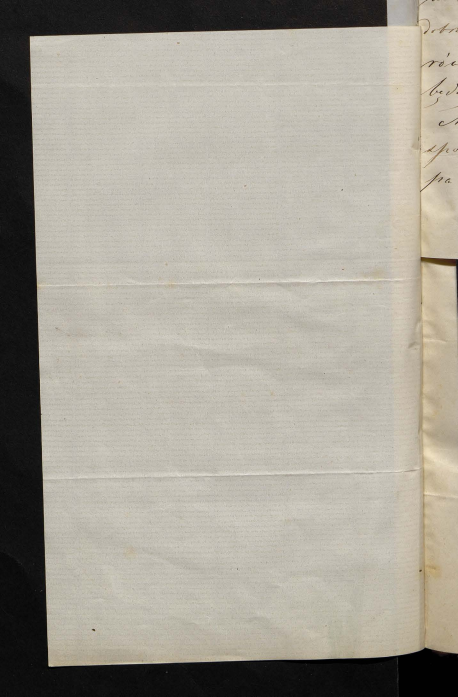
Ostatnia rozmowa którą
miałem z Panem Dobrodziejem
ośmiela mnie prosić Go, ażebyś
raczył sam odebrać i wybrać
farb przysłanych przez Niego
z Paryża, jako i cząstkę dla
Michalinki Modrzewskiej i —
zostawił u Pana Wereszczyńskiego
R: s: 25 na przedmioty służące
do Malarstwa, rachując w
to Mamkina [illegible]. Pan
Wereszczyński objaśni Pana
Dobro: co zapisał w notatce
Uniżenie [illegible] Pan Dobro: wielki
[illegible] jeśli raczysz od [illegible]
wystawiony wszystko

pod adresem Michaliaki Modzelewskiej

Łączę wyraz wysokiego szacunku i poważania

Józefa Kraszewska

Żonie pańskiej najczulsze przesyłam pozdrowienie.



Kurczyńska Józefa

278

Kisielin d: 2 Grudnia 36

Pan Radziszewski wyjeżdżający w tej chwili z Kisielina, zobowiązał się wręczyć Panu Dobrodziejowi Mszę Św. Kompozycji Elsnera którą z manuskryptu przepisać kazałam dla Pana Dob: wielki i piękny ten utwór tyle ceniony w Warszawie, pewnie i w Żytomierzu dobrze przyjętym będzie, dołączam również także Modlitwę, starzy będą na Chwałę Boga. —

Miło mi jest przy tej sposobności przypomnieć się pamięci Panstwa Dobrodziejstwa

tyle

drogiej zawsze dla mnie
Sciskam jak najczulej ręce
Kochanej Żony Pana Dobrodz
a którą dotąd czasu dla dzieci Je
Proszę przyjąć wyrazy wysok
szacunku.

Józefa Kaczyńska

Panu Józefowi
Kraszewskiemu

w Żytomierzu

Kurnatowski

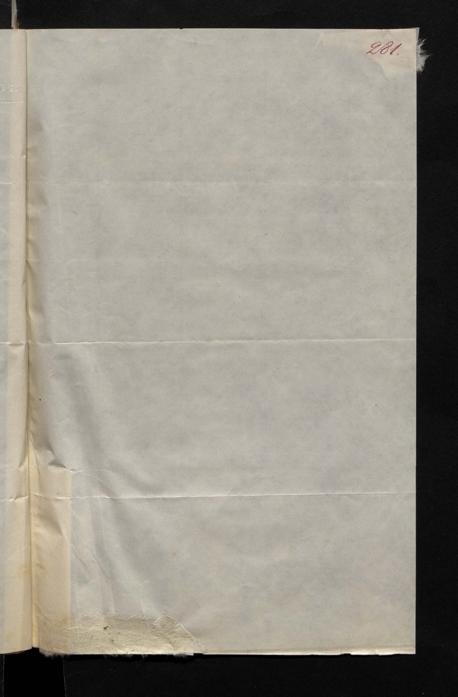
280

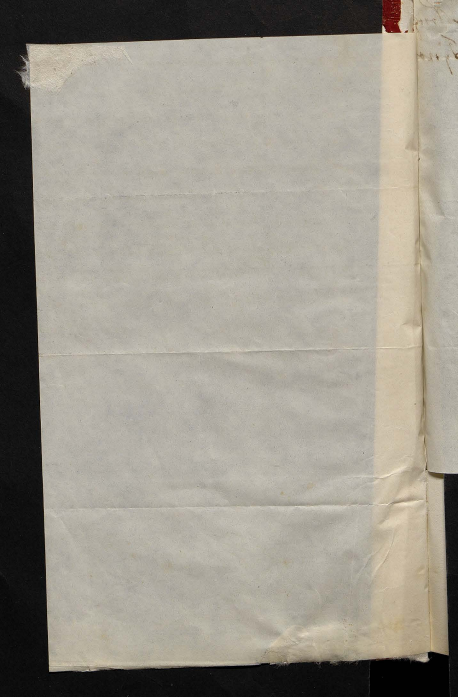
BRUDZEW pod Kołem
16/7 62

Szanowny Redaktorze

Miesięcy już kilka temu jakem przesłał do redakcyi Gazety Polskiej artykuł o Sądach pokoju — obecnie, gdy WPan kilka w tym przedmiocie ogłosił artykułów, w ich zaś rzędzie mój, z podpisem A. K. z Konineckiego, pominięty widzę, śmiem się zapytać co się z nim stało? i przypomnieć go pamięci Wc Redaktora, dla którego z wysokiem pozostaję poważaniem

A Kurnatowski





w Łaszowie dnia 24 Lipca 1862 r.

Kuleszy

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Listem swym z dnia 13 z.m. prosiłem Go usilnie o wyjednanie zwrotu rękopismu przesłanego Redakcyi Gazety Warszawskiej zawierającego „Zdobycie Zamościa w 1809 r." — na który otrzymałem odpowiedź w 137 N-rze Gazety Polskiej której tak pomyślnie WPDobr. jesteś redaktorem wezwanie o nadesłanie Mu go — otóż stosując się do tego powtórnie przepisany rękopism posłałem do właściwego urzędu a w razie oporu cenzury upoważniłem do modyfikacyi byle tylko forma i treść manuskryptu nie ucierpiała. Gdyby zaś WPDobr. i cenzura, pierwszy jako niegodny, druga jako rewolucyjny, uznały niewłaściwem puszczenia go na widok publiczny za pośrednictwem Gazety Polskiej, w której dziełko usilnie proszę ażeby mógł być pomieszczony — to najusilniej proszę o zwrot mego rękopismu w celu przesłania go do jednego z pism Lwowskich, które już poprzednio stąd i teraz powtórnie chętnie go umieszczą w swych kolumnach.

A teraz o kwestyi książek elementarnych.

W swej parafii posiadam szkółkę wiejską, do której Izraelici uczęszczają na naukę łącznie z dziećmi chrześcijańskiego wyznania. Pierwszym i drugim uczniom elementarze (wydane) dla chłopców wiejskich: że gdy w tych książkach dzieją się zdania chrystyanizmu niecierpiane przez żydów — to uczący się albo je wydzierali albo pomazali je, nie tyle niż z niechęci do chrześcijan ile z obawy ażeby to w jaki żydowski sposób nie wpłynęło na ich apostazyję, co jednych gorszy a drugich odstręcza od nauki — podnoszę tedy kwestyę czyby nie było właściwem a tem samem korzystnem dla narodu, usuwając wszelkie

wszelkie przeszkody tamujące rozwój umysłowy Izraelitów Polaków aniżeli ktoś z panów uczonych starozakonnych zająłby się napisaniem początkowego Elementarza dla swoich wyznawców.

Przy ponowieniu mojej prośby względem rękopismu - polecam się z oznaczeniem wysokiego szacunku i poważania z jakim dla WPDobr. pozostaję

Najniższy sługa

Ks. Kulaszyński Proboszcz Łaszczów w.p. z Zamość Tyszow. cc.

Andrzej Kucharski

284

Warszawa 24 Maj 1861

Szanowny Redaktorze.

Zdaje mi się żeby najlepiej
było postawić na czele Towa
rzystwa upowszechnienia Szkół
Elementarnych (Początkowych)
Księcia Lubomirskiego który
się tyle odznaczał w Towarzy
stwie Dobroczynności czy go Pan
Dobr. znasz czy nie znasz, można
się do niego adressować.

Ja sądzę, że naprzód trzeba upo
wszechnić ochronki, potem szkoły
wiejskie, potem parafialne w każ
dej parafii, potem szkoły miej
skie w każdym miasteczku
wspólne dla chrześcian i żydów
którzy przyuczać się będą do języ
ka polskiego, potem powiatowe

ale w każdym powiecie,
trzech lub czterech klassach
wspólne dla Chrześcian i Żydów (bez szczególnego, specyalnego zastosowania jak to zrobił Muchanow) potem Gymnazyum po dwa w każdej Gubernii,
to dotąd było najgorszą rzeczą że Rodzice oddając dzieci do Gymnazyum wystawieni byli na największe szykany. Nie możemy przyjąć syna pańskiego bo liczba jest zapełniona.
To ograniczenie przepaść z Muchanowem powinno.
Potrzebujemy Uniwersytetu a mianowicie Wydziału Prawnego i Filozoficznego

Wykład praw a w Gymnazium w jednym roku jest głupstwem.

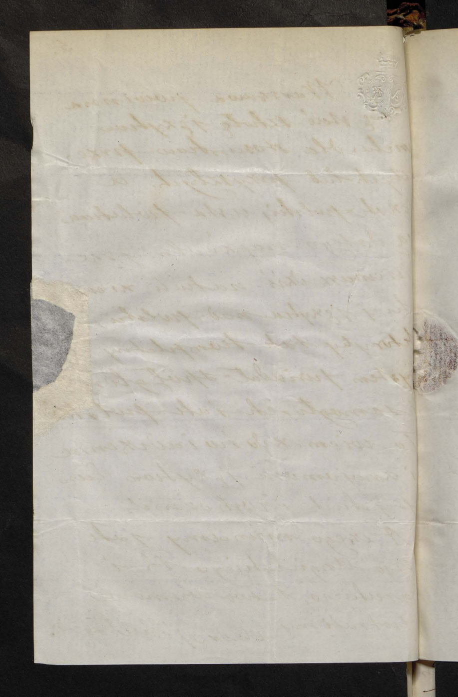
W wydziale filozoficznym powinny być wykładane

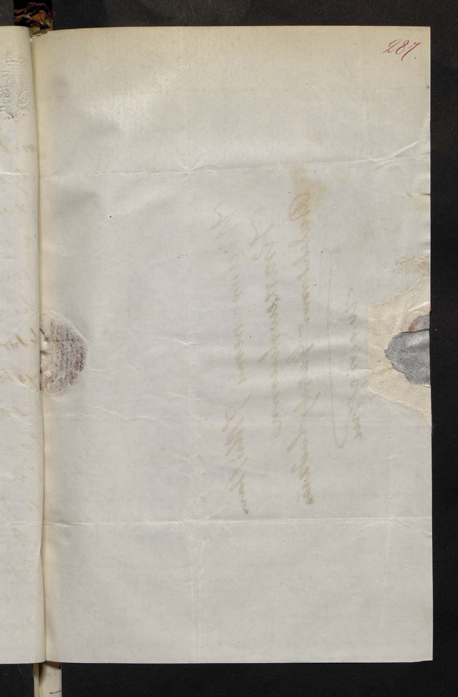
1. Filozofija właściwa której częściami są Loika Metafizyka Prawo natury
2. Nauki matematyczne, i naturalne, Historya Naturalna Fizyka Chemija
3. Nauki historyczne, Historya Jeografija Statystyka i wiele innych
4. Literatura grecka, łacińska Wschodnia jakoto Języki Sanskrycki Arabski perski i.t.d.
5. Dyalekty Słowiańskie
6. Wszczególności Literatura polska i Języki, Włoski

francuski, angielski — dyale-
kty germańskiej, i a także
język niemiecki z litera-
turą szwedzki i t.d.
Bo jeżeli w Szyrenbandze
uczą języka polskiego, cze-
skiego i ruskiego, dlaczegoż
byśmy się nie mieli wyzaje-
mniać Duńczykom uczyć
u nas ich języka? Stosunki
kiedyś ze Słowiańszczyzną
były ważne.
A warto by także poznać i
język węgierski czyli madziar-
ski. Pierwszą naukę otrzy-
mali Madziary u nas w Kra-
kowie. A język wołoski
(rumuński) i turecki czy
nas nie powinien zajmować.

Warszawa powinna się stać szkołą języków wielu dla stosunków przeszłych lub przyszłych. a język polski, usta polskie są do tego najzdolniejsze. Niemasz dziś na kuli ziemskiej języka nad polski, któryby tak kompletny system posiadał spółgłosek i samogłosek jak polski. To wiem z doświadczenia i znajomości języków Europejskich i wschodnich.

A czego niemamy jak np Angielskiego th, i greckiego, łatwo wymówić potrafimy. Andrzej Kucharski.





Wielmożnemu JMciPanu
Kraszewskiemu
Redaktorowi Gazety Codziennéj
w mieście

288

Warszawa 25 Marc. 1861

Szanowny Redaktorze!

Szkoda, że Pan dobr. mieć nie mogłeś nam dotąd, ale się szkoda jest czas potemu, jak mieszczczerze postępuje rząd austryacki z Galicyą. Czytamy bowiem w Czasie Krakowskim że do wyboru deputowanych na Sejm przypuszczeni wszyscy urzędnicy i oficerowie załogi. Czy to słychane są rzeczy żeby tego rodzaju osoby miały należeć do wyboru deputowanych w Kraju. Tej niedorzeczności jeszcze żaden rząd konstytucyjny nie popełnił.

Rozumiemy myśl p. Szmerling

Ow pomyślał, że w Galicyi
w kraju polskim, będzie
mógł tym sposobem być
wybranym na posła nie
mięc przychylny rządowi.
Ale to nie jest przecież
reprezentacyja narodu!
Mogę przepowiedzieć że tym
sposobem p. Szmerling nie
daleko zajdzie.

Andrzej Kucharski

Wielmożnemu JMci Panu
Kraszewskiemu
Redaktorowi Gazety
Codziennej

Aniela Kurell

Z prawdziwą radością się
dowiedziałam – że Pan jesteś
tutaj – tyle razy obiecywano
nam jego bytność w Krako-
wie – tak się zresztą i
od dawna marzyło o
szczęściu poznania [illegible]
literatury naszej – że Pan
mi wybaczy – że nie
czekając na szczęśliwy
jakiś traf i spotkanie
– przychodzę go zapytać
kiedy by można go
odwiedzić – Tak wiele

niet. Tym da powiedzenia
Panu od czego przyjechał
z Krakowa — a przytem
podziękować szczerze za
łaskawą treść Stefan
per Bożienne
że mi Pan wybaczy
że moje natręctwo
Z resztą mi odebrawszy
odpowiedzi na list
który osmieliłam się
pisać do Pana — tem
bardziej — nie wziąć Pana
Zenkowskiego — nie mam
nadzieję — że ustnie
dostanę odpowiedzi —

z najszczerszym poważaniem
Kochankiem uwielbieniem

Emil. Kaczek

Czwartek 21 Czerwca 1854

ulica Biała No 614 litera J. —

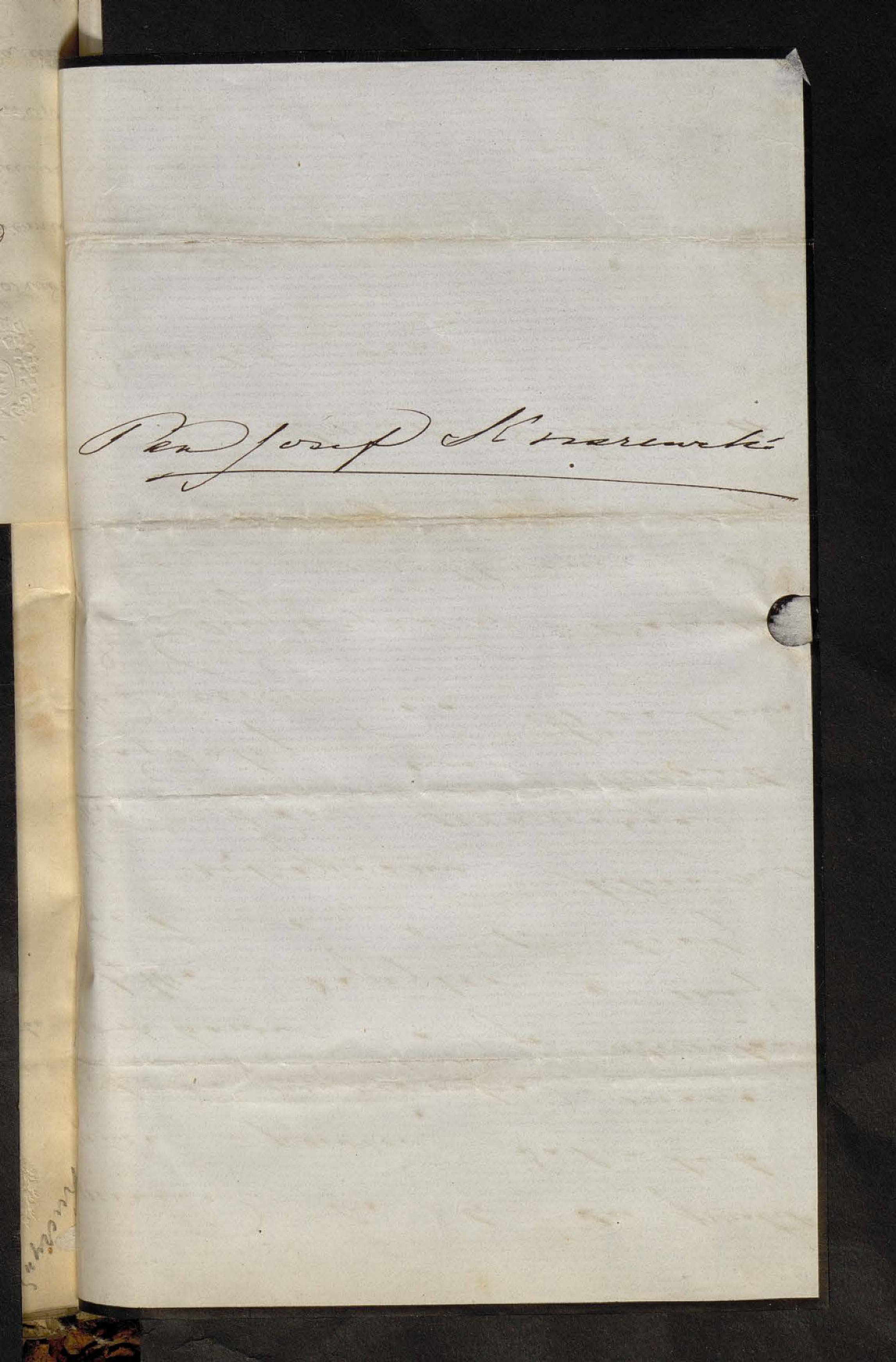
Pan Józef Kraszewski

292

Czy można zapytać Pana
na czyje ręce i pod
jakim adresem był pisa-
nym list do mnie? — Jak bym
wtedy wiedział czego odpowiedź
na moje pytania — jako
taką skazówkę do postępo-
wania na raz obecny
Wandzie lub wyjaśnić się
nawet — jeśli na innej
więcej dobrego działać
można — Niestety wiedzi-
ja — że ona iście będ-
miała serce go widze-
nia i nie tylko dla
siebie — ale i dla niektó-
tych krewnych swoich

którychś podobnych prośb mi
niesłam nie przełożę ma
dostanę pozwolenie — Cieszę się
Drogi — Ty stanie mo
Panu sądzisz także prześ
ale doprawdy mnie to
wielki i święty obowiąz czy
— i dziecię także wła me
Duchowe — nie tylko w p
swemi pismami — ale i Cię
przez drugich — my
twoji i dalsze pr
powodzić musisz — z jedn
strony ludzi serca — z
drugiej — strony literaty
i literatki — choćby
niższe szczebli — uważa
i wzywane być powin
— Ale nie chcę się
rozpisywać w tym przed

mieć — bo by się przebił
może — powiem Pani — lub
wymówka mieć
gorzkowa — a ja obiecałam
tylko zapytać — o mej
treść — i o te listy
rękopisma które mnie
Pan powierzy —
najdalej we wtorek
Będziemy do Krakowa
ściskając najszczerzej
i serdecznie
zostaję szczerą sługą
Aniela Hauvelt
Erazmówka sen



Pan Józef Skarzewski

294

Szanowny Redaktorze!

Kiedy we wszystkich zakątkach kraju naszego obudzać się poczyna zamiłowanie postępu, rugując to wszystko co było złem i zaniedbanem, albo na szkodę kraju poczętem, niepodobna jest zamilczeć uchybienia i szkody naszej narodowości jaką osiedli tu Niemcy wyrządzają. Z uchybień tych przytoczę główniejsze, które prawie do zbrodni zaliczyć można: Pan Hasfort Poddany Pruski, przybywszy do kraju tutejszego z pustą kieszenią przed 30ᵗᵘ laty, zrobił tu majątek, nabył dobra Taboryszki, spłodził trzech synów, pożenił ich z Niemkami i osadził na najpiękniejszych majątkach Powiatu Maryampolskiego i Kalwaryjskiego jako to: w Ekonomijach Pójewoń

Pojewoń, Buchta, Ludwinow, i.t.p. — Zaw
nosi temu krajowi zaprowadzili Niem
Szkółki elementarne w których dziec
szej ziemi uczą pacierza Niemieckieg
i czytania. — Tak samo postępują d
Niemcy, jako to: Lengnicki, Gierlachy,
gieldty i.t.d. i.t.d. którzy nawet wsz
oficyalistów z Prus sprowadzają.
Dopiero już o kilka mil nad granicą Dni
Pruską w naszym kraju niemożna
ju inaczej rozmówić jak po Niemieck
Co za lat kilka nastąpi przy otwa
Odzis kolei żelaznej? trudno przewidz
Jeżeli Szanowny Redaktorze ma
jakie przeciwko temu sposoby,
nas

295

racz je użyć przez miłości dla swej ojczyzny. —

Zostaję z Szacunkiem

Józef Kupczyński

Z zaścianku Regainie
Powiatu Maryampolskiego

Dnia 29 Listopada
1861 r. —

Kuczyński

296

Do

Redakcyi Gazety Polskiéj.

Sprawozdania moje o wyjściu wszystkich poprzednich tomów historyi prawodawstw Słowiańskich zamieszczane były w Gazecie Polskiéj, to mi dało powód do upraszania Redakcyi o łaskawe przyjęcie załączającego się bibliograficznego przeglądu Tomu IV, do czego nadto zachęcony zostałem przez samego autora.

Jeżeliby jaki ustęp w przeglądzie wydawał się dla polityki względów mniej stosownym, raczy go Redakcya pominąć, za co ze swojéj strony żadnego urazu nie okaże.—

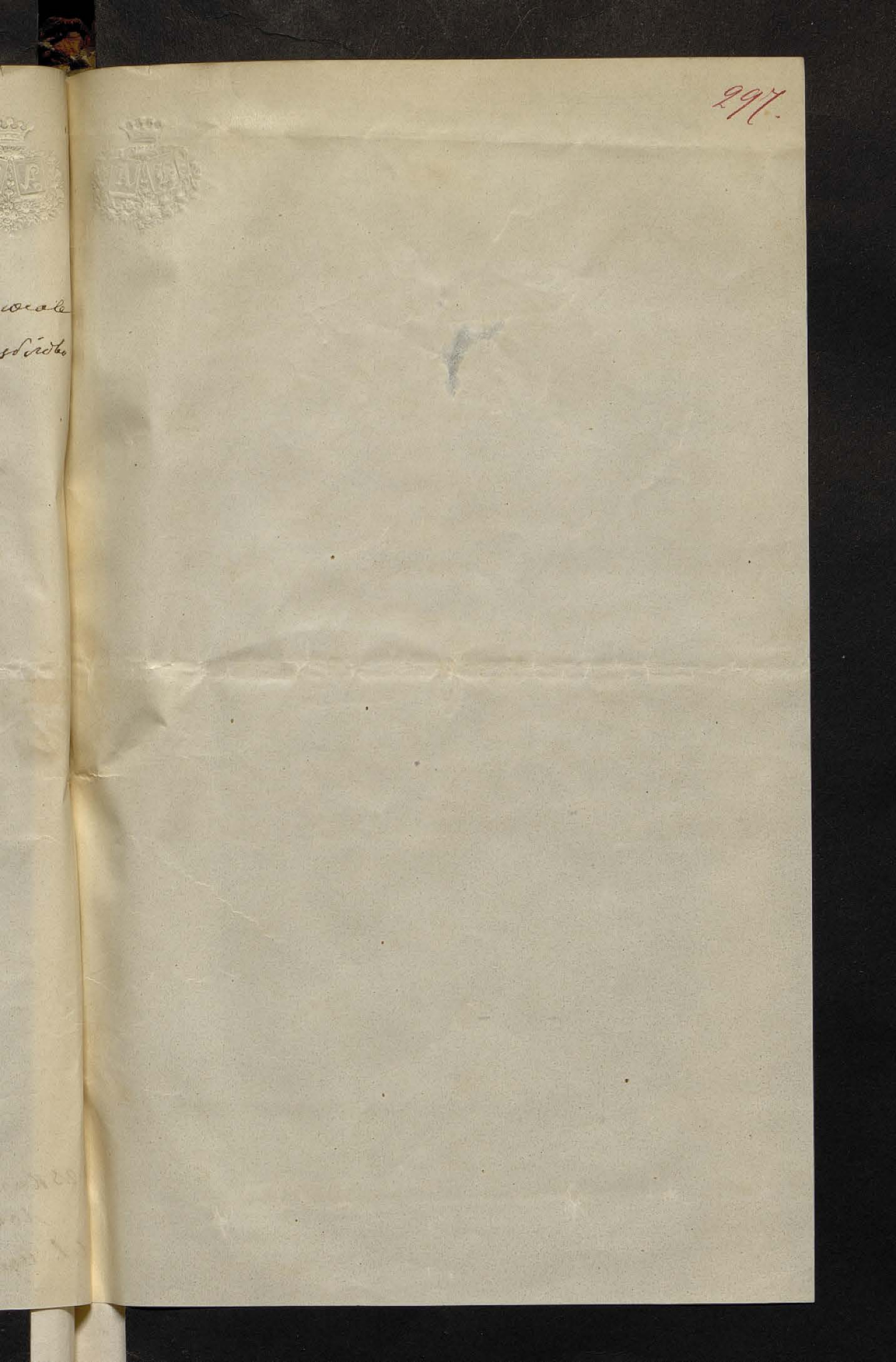
Z prawdziwym szacunkiem
i poważaniem

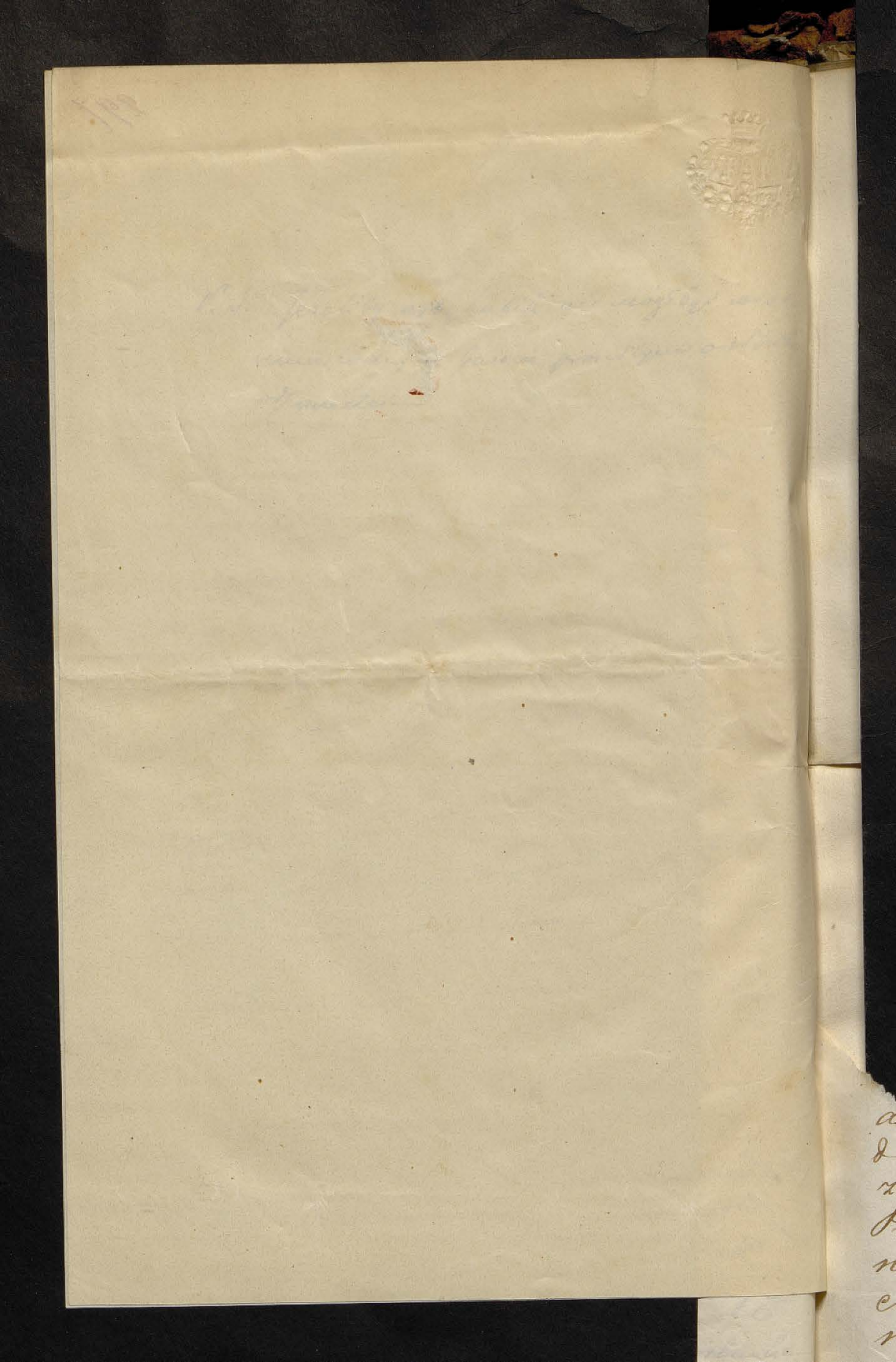
Antoni Kuczyński

d. 25 Kwietnia 1862 r.,
Warszawa
Ul. Ogrodowa N 828.—

1/5

P. S. Jeżeliby artykulik nie mógł być wcale umieszczony w Gazecie, prosiłbym o zwrócenie odpowiedzi: —

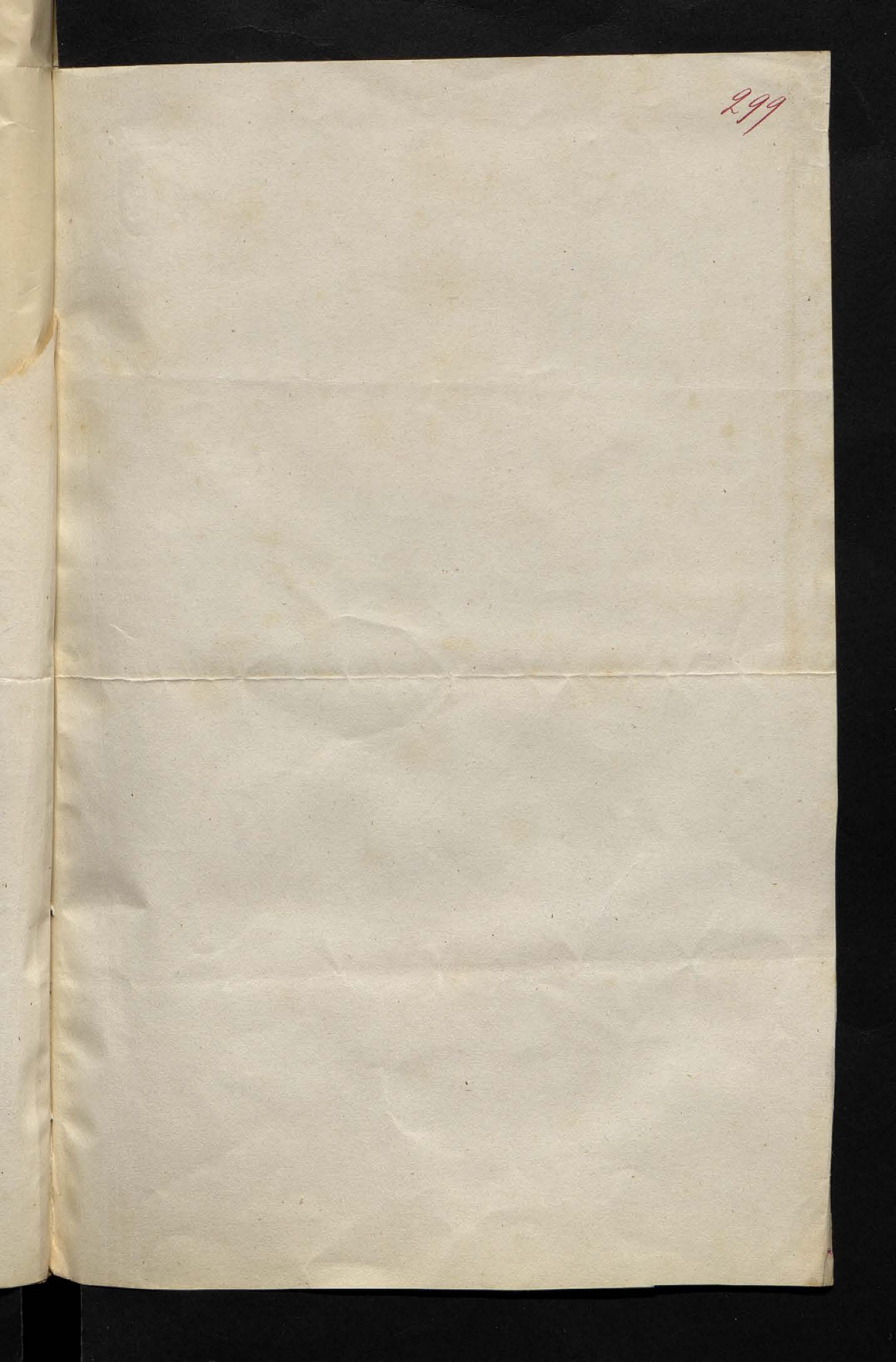

297.



a
do
zostan
Przyczy
nie mogn
charakter n
nic nowego nie
jak wiadomo WPan
gorzej: majątków nikt nie kupował,
bo wielu z naszych panów nie może 298
się oswoić z tą myślą i zrozumieć jak
można posiadać obszerne amerykańskie
plantacye, nie widzące na nich afrykańskich Negrów, zakutych w żelazo.
Zostaję z najgłębszym szacunkiem dla
WPaństwa najniższy sługa

J. Kwadnicki

1858 r.
19 Lut. —


299

7/2

Łaskawy Panie!

Po wyjeździe Pańskim z Kijowa wezwani byli do Pirogoffa Rubinstein i reszta byłych korrepetytorów; ci powtórzyli słowo w słowo tosamo cośmy mu powiedzieli, zkąd się jeszcze więcej przekonał, że wszystko, co mu było mówiono jest sprawiedliwe.- W tym samym czasie, kiedy był Rubinstein u Pirogoffa przyszedł także Mogilański, który wszystkiemi sposobami, jak rozpowiada Rubinstein, starał się dowieść że to co mówił Pirogoffu jest tylko fikcya, wymyślona przez uczniów na Kit..kę, za to że się z niemi ostro obchodzi; lecz Pirogoff wcale się nie dał przekonać temi zarzutami, chociaż jeszcze względem tej sprawy nie zrobił żadnego rozporządzenia

Dziś byłem u Raczyńskiego, który mi
mówił, że ta sprawa będzie roztrząsa
w radzie Uniwersyteckiej w Piątek
w sabbatę; więc jeszcze do tych czas
nie ma nic stanowczego, chociaż na pewn
można powiedzieć, że wszystko pójdzie,
jak najlepiej.— Zostaję z najgłę
bszym szacunkiem dla W. Pańsk
Najniższy Sługa J. Kwajniek

1859 r.
5 Lutego.—

dnim
moj
serd
pray
zdro
Boż
ceni

Kwaśnicki Jan

302

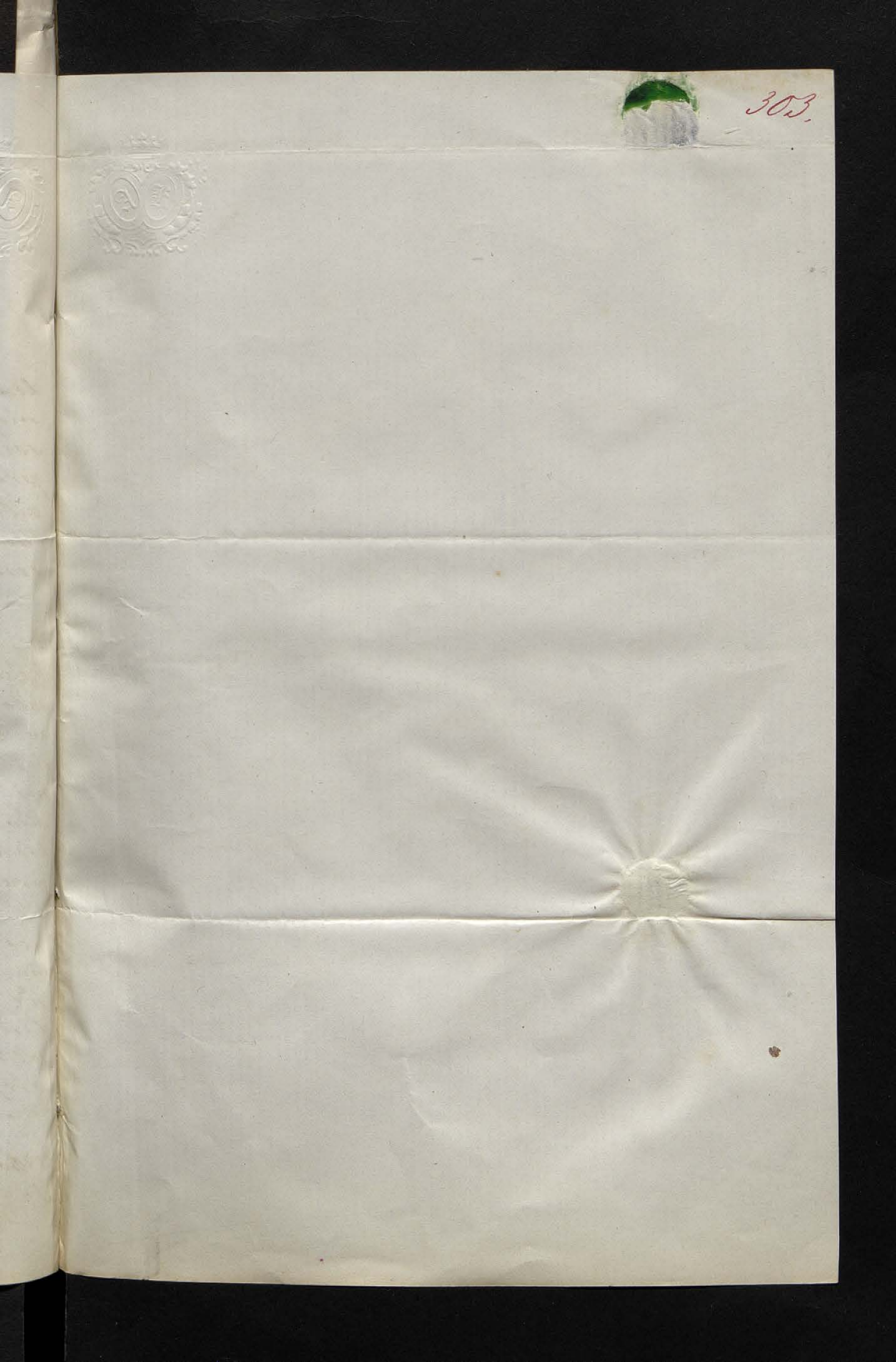
Łaskawy Panie.

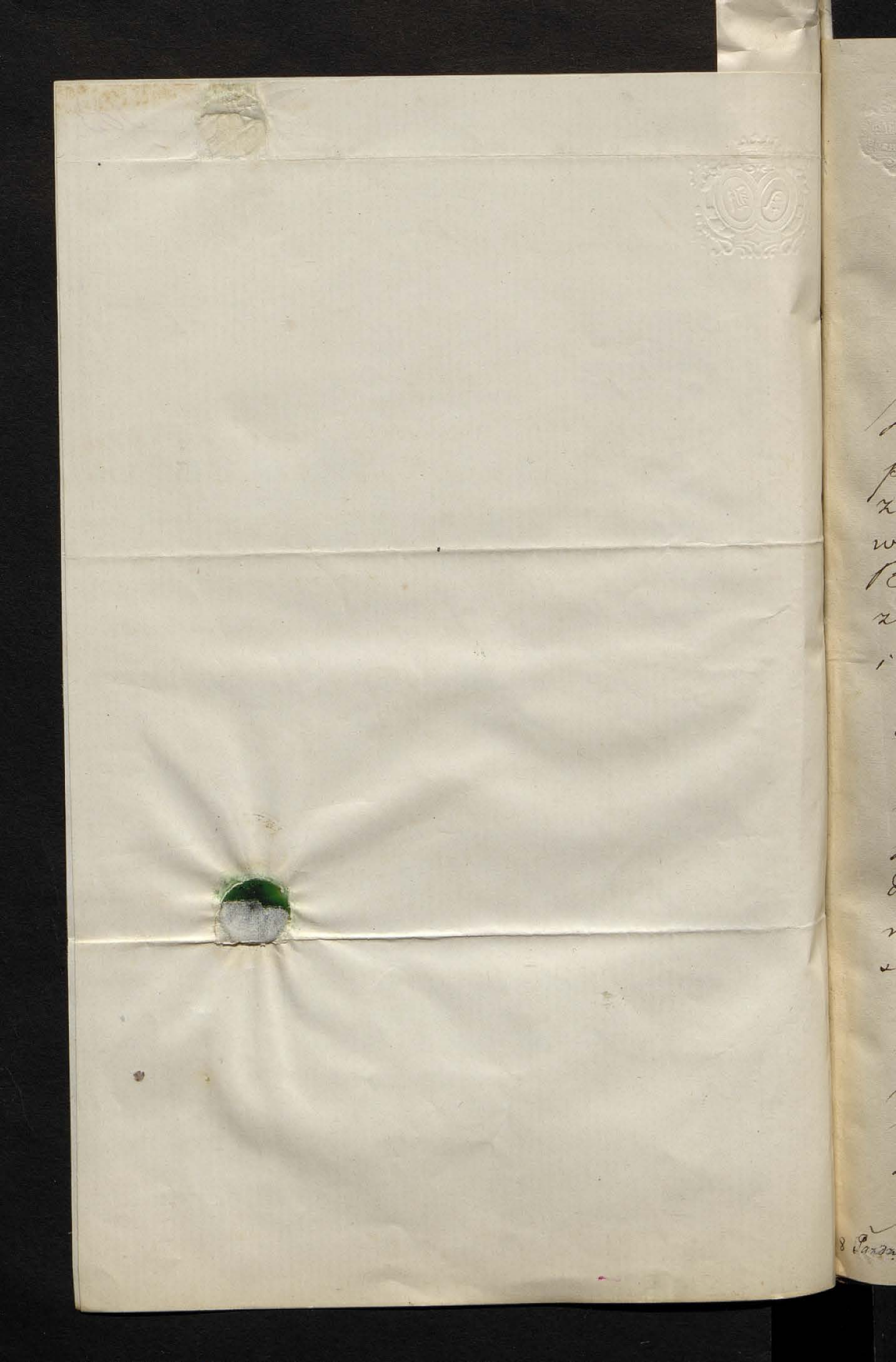
Szczęśliwy jestem, że przy nadchodzącym dniu Pańskich Imienin, mogę Mu złożyć moje, choć małnezkie, lecz najszczersze, najserdeczniejsze życzenia, że i ja się mogę przyłączyć do modlitwy Jasia za jego zdrowie i siły, które tylko szczególna Łaska Boża może utrzymać przy takiem ich poświęceniu i zaniedbaniu dla pracy.

Co do naszego życia, to nic o niem nie mamy donieść, bo to zamknięte w ciasnych ścianach uniwersyteckich audytoryi. Przygotowujemy się do examenów które mamy w Maju, i tylko. Jeżeli Państwo tak łaskawi na mnie, czegom wcale niewart, że każą mi się przenieść do Warszawskiego Akademium, chciałbym więc dowiedzieć się o wszystkich warunkach jakie się wymagają od przynoszących się do niego, a nadewszystko o examenach, czy te się tam składają, lub nie. to dla mnie najważniejsze. Lecz nie mając nikogo znajomego, nie wiem do kogo się mam udać. Napiszę jednak do Rodziewicza, chociaż wiem, że to mu na kilka godzin popsuje humor, i wywoła jakąś plejadę. Zostaję z najgłębszym szacunkiem, i Poszanowaniem Przywiązanym, Sługa

J. Kwaśnicki

1860 r.
9. Marca.





Łaskawy Panie!

Z największą radością czytałem przypisek WPana w liście do Jasia, bo z niego pierwszy raz powziąłem pewną wiadomość o powrocie Pańskim z łaską Bożą z zagranicy; spieszę więc złożyć swoje pozdrowienie, życzenia i szacunek.—

Pirogoff już jest w Kijowie prawie od połowy Września; jest to człowiek pełen rozsądku nauki, nawet moralnego wykształcenia, (przynajmniej do tychczas takim się zdaje), a razem dowodem że i medycyna nieszczęśliwa i wyklęta, może kształcić ludzi; nie piszę więcej, bojąc się by nie utrudniać WPana swoją bazgraniną. Zostaję z najgłębszym szacunkiem dla W. Państwa, i z niecierpliwością oczekujący Pańskiego przyjazdu do Kijowa,

Najniższy sługa Jan Kwaśnica

8 Października.

Łaskawy Panie!

Czwartego Listopada ledwie mogłem wyexpedjować na pocztę objawienia, gdyż dopiero 2 tego miesiąca wyszły z podprasy. Zgodziłem się z Walnerem, za wydrukowanie 500 exemplarzy, jak W. Panu wiadomo, za 15 r. Pięć r. zapłacono przez W. Pana pozostałe zaś 10 r. za zrobienie kurka i za pocztę. 1 r. 23 k., zapłacił Jaś, który prosi Pana Włodzimierza o przysłanie ich.

Po wyjeździe W. Pana z Kijowa, przypadkiem byłem 2 razy u Pirogoffa, wysłany do niego przez moich kollegów dla pomówienia o bibliotece którą on chce założyć dla studentów medycznego wydziału i o otworzeniu nam niektórych gabinetów na co on się chętnie zgodził. – Później Pirogoff zaprosił, niewiem sam w jakim celu, mnie wraz z dwoma kollegami na herbatę; byliśmy u niego dość

długo, mówiliśmy to o tem, to o owem, nakoniec Pirogoff zaczął się rozpy-tywać z jakiego jestem Gimnaz[jum] jak w niem stoją nauki, nauczy[ciele], a nakoniec, bardzo naturalnym porządk[iem] doszło i der...ra; powiedziałem mu wszystko o nim co tylko mi było wiadomo; rozpytywał się o ni[m] Pir...f bardzo detaliczniej, iż pytan[ia] uważałem, że prawie wszystkie spr[awy] K...ka mu wiadome, a to musiał[?] dowiedzieć od F...wa.—

Pirogoff był z wizytą u Tyszkiewicz[a]

Z nowin miejskich zupełnie nic n[ie] wiem, gdyż cały czas przepędzam [w] aromatycznym powietrzu Anato[]micznego teatru.—

Żądane affisze i drammat „Żebrack[] wręczony mi przez Borkowskiego, p[rzesy]łam; są one w tym samym tink[] gdzie i objawienia.—

Zostaję z najgłębszym szacunkiem [i] W-ch Państwa; najniższy sługa

J. Kwaszn[?]

3 Listop.

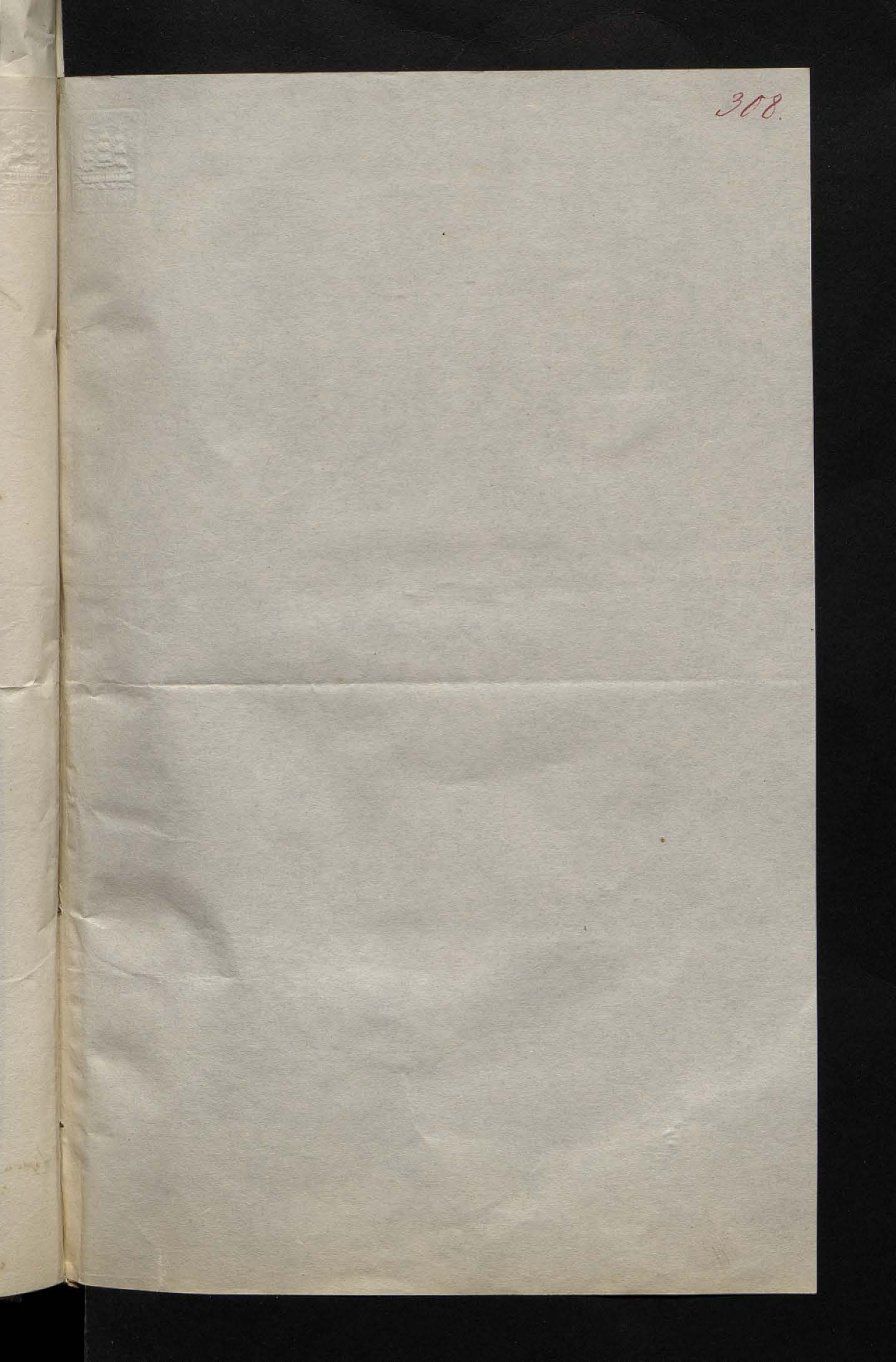
Jaśnie Wielmożny Panie!

Dobrodzieju!

13. rano przyjechaliśmy do Kijowa i prosto z bryki spieszyliśmy z prozbami do Rebindera, ale nam powiedziano, że ten pospiech daremny, gdyż prozby mogą się podawać do 22. Lipca. Znaleźliśmy bardzo wygodne pomieszkanie przeciw Anatomicznego Teatru, niedaleko od Uniwersytetu. Adaś mieszka u P. Ścisłaskiego, z którym się jednak jeszcze nie umówił o cenę, z przyczyny jego wyjazdu z Kijowa na kilkanaście dni. Kijów zrobił tak nieprzyjemne wrażenie, że gdybym mógł tobym piechoto uciekł do Żytomierza.

15 Lipca: Zostaję z najgłębszym szacunkiem dla Wielmożnych Państwa Dobrodziejstwa

Najniższy Sługa Wrześnicki


308.

309

Posyłam Panu parę Brzo=skwiń dla tego że wesołe i pięknie malowane.

Za Wizerunki dziękuję, a proszę o Laokoona. Wstyd mi, bo zdaje mi się ala [illegible] tem Trojańczykiem Kapłanem.

prawdziwy Sługa

A. Kwiatkowski

d. 27. Sierpnia 1854.

JW. Józef

Kraszewski

Ponieważ Pan łaskawie przyrzekł
traktować ze mną na piśmie o niektó-
rych kwestiach społecznych, czy litera-
ckich, proszę więc, abyś przeczytaw-
szy kilka słów moich o Honorze i Po-
jedynkach, które tu kommunikuję ra-
czył rozwinąć swoje o tych rzeczach
zdanie; tem bardziej wypadło mi
o to prosić, bo wiem że Pan odbie-
rasz Listy o niedawnym pojedynku
z użalaniem się przed Panem na ten
zatrważający wypadek i że Ogół ucie-
kaię do Pana abyś go tarczą Słowa
swojego osłonił od plag pojedynkowych

które

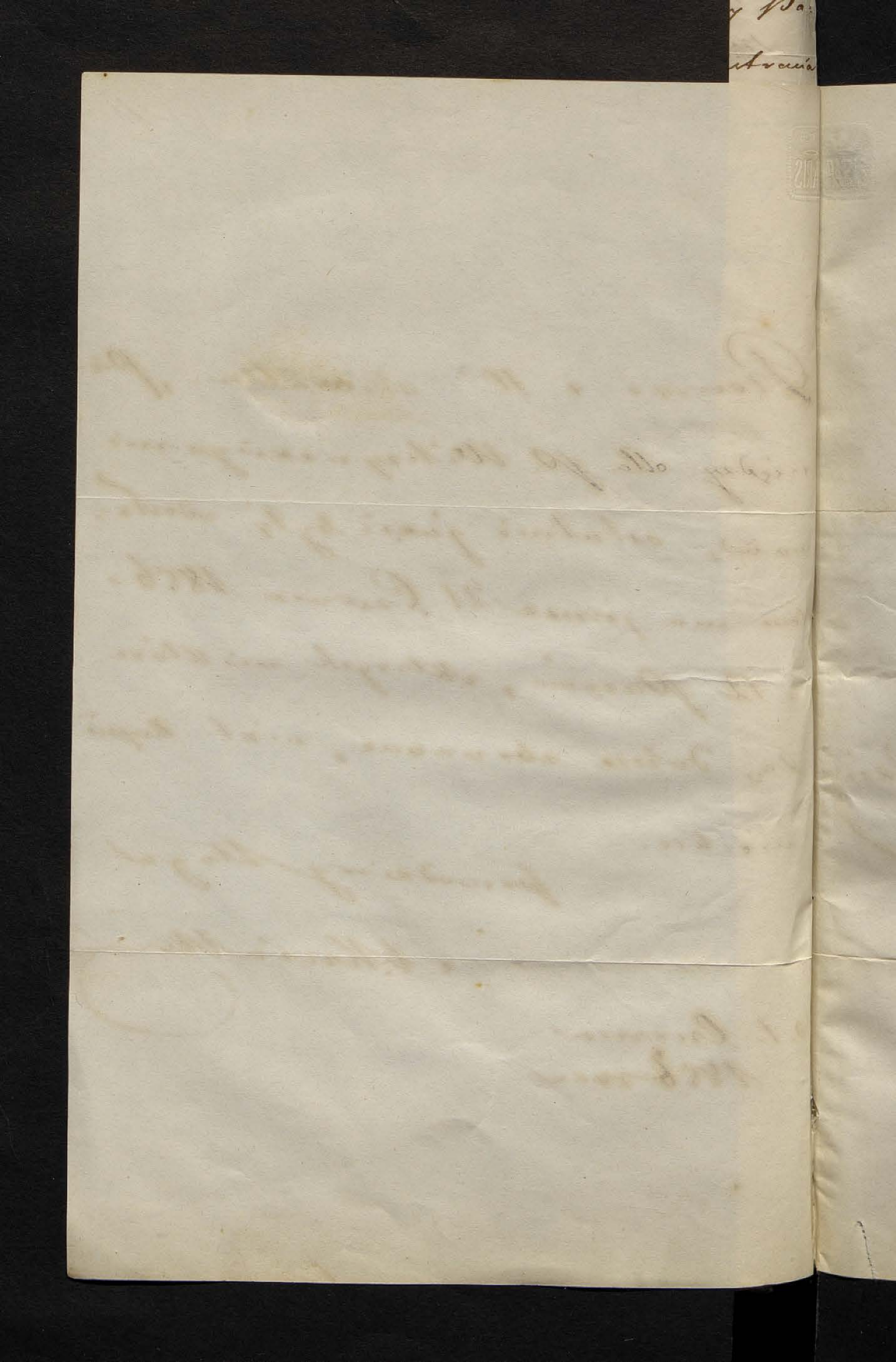
które w naszych Stronach grasowaċ zaczęty, i nie może być inaczey bo Ogół ten żywą ma Wiarę, że Po=
słannictwo twoje Panie jest re=
formowaċ go i być moralnym jego Sternikiem.
Pisał do mnie P. Felczyński, że posła Panu jakiś dziwnie szczególny Pa=
pier, jakaś nayderwniejsza Lustracia Zamku Owruckiego, przy którey miasto w proch strzelaj Krzyżem. Czy nie można z tego uformowaċ artykułu do Dziennika?
Z wysokim poważaniem i serdeczną Życzliwością
prawdziwy Sługa
A. Kwiatkowski
d. 2. Grudnia 1855. r
Żytomierz

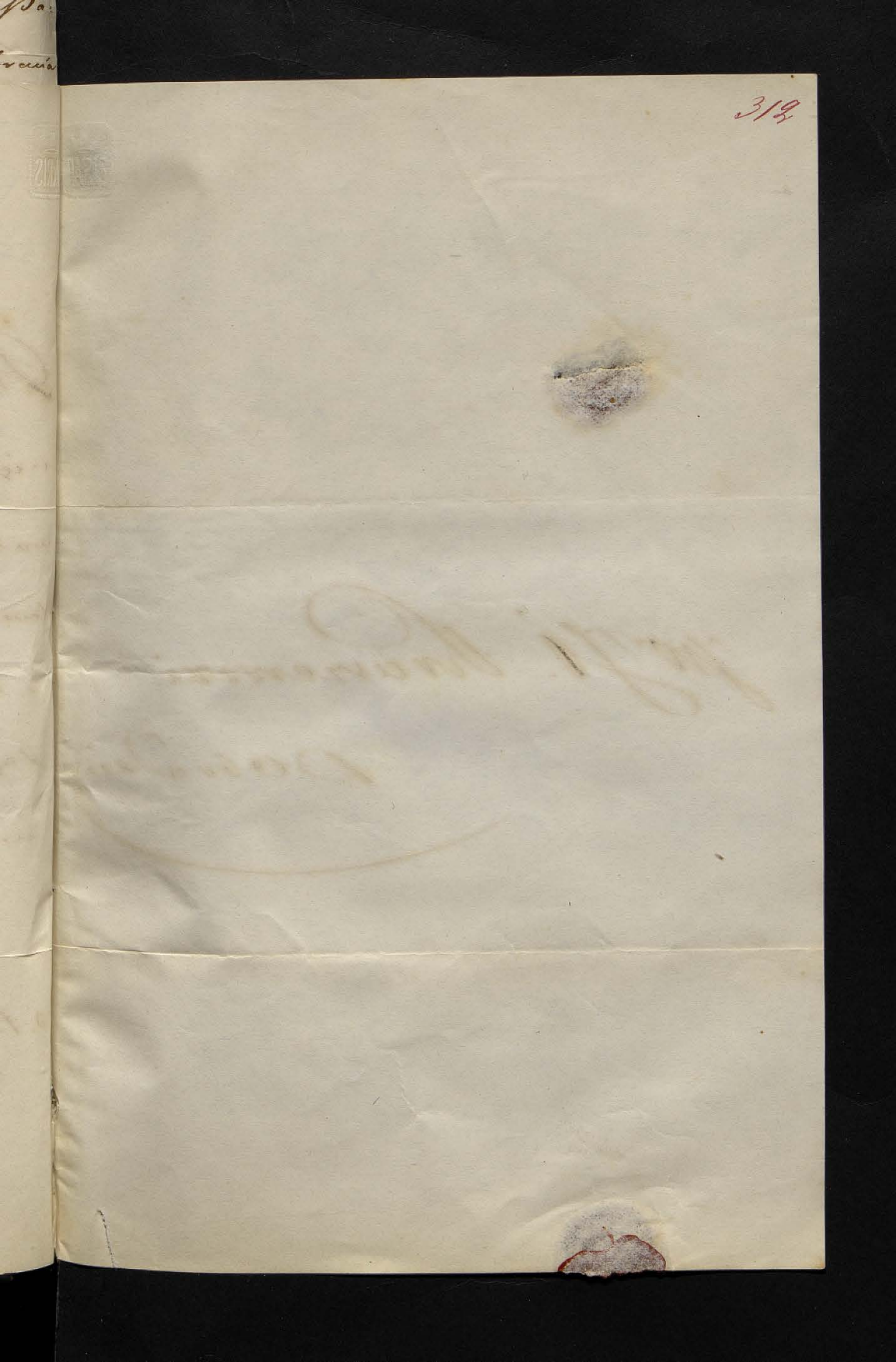
Rewers i 10r odebrałem, pieniędzy dla p. Wilczyńskiego nie mam, ostatnie jakie były oddałem na pensyę 21 Czerwca 1856 r. a 12 Paków, z których niektóre są dobrze zbrukane, nikt kupić nie chce.

prawdziwy sługa

A. Kwiat…

d. 1. Czerwca
1857 roku





JW. JI. Wraszewski

Dobrodziej

313

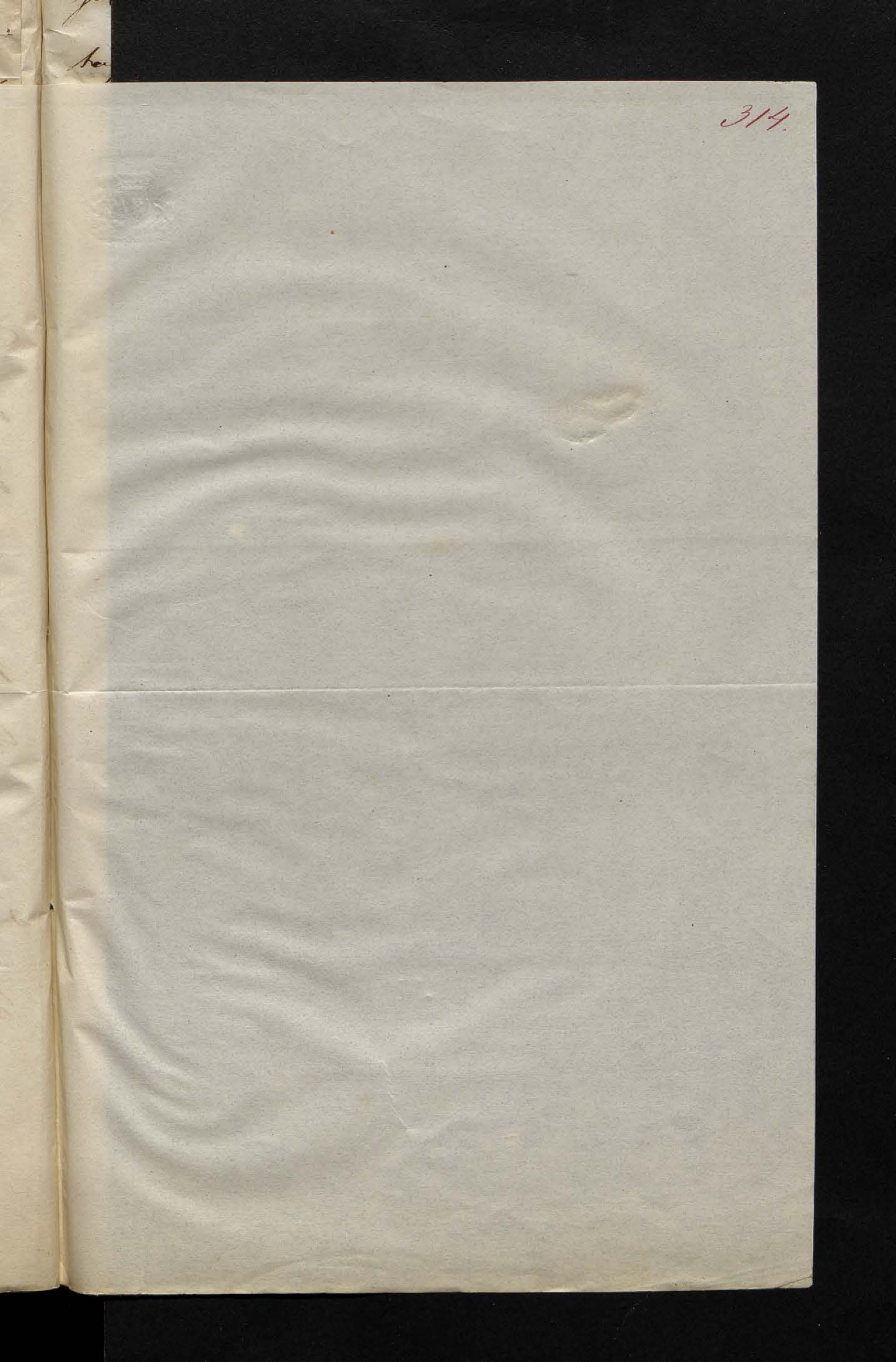
Łaskawy Panie

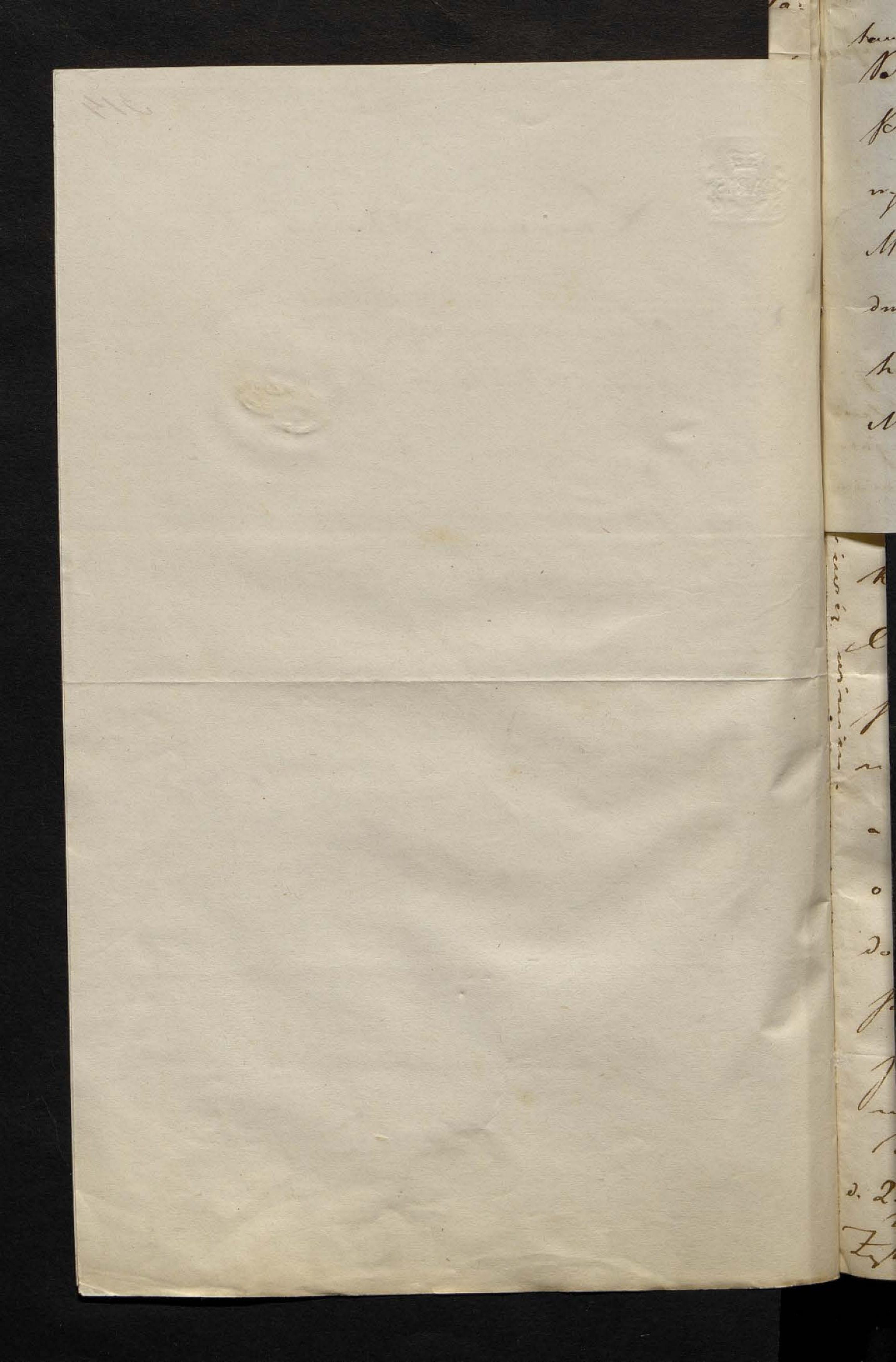
List Szymanowskiego przysłany pod moim adresem oddałam.
Proszę wiedzieć o zdrowiu Pana i czy powinien mieć się już ku końcowi, jak również kiedy Pana powitamy w naszem Miasteczku.

Zdrowia i wszelkich powodzeń życzy
prawdziwy Sługa

A. Kwiatkow[ski]

d. 6. Lipca
1856. r
Zytomierz





List do Szymanowskiego i Rzeko-
pism „Chorotyskiemi" wczoraj odebra-
łem — list dziś odesłałem a Rzeko-
pism wspomnianą środę, napiszę o tem
do Szymanowskiego ze sprawienie zwło-
kiej winy „Pan daruje mi to mo-
je pożądanie przesłania w najprędszej
nowej przez posłańca), idę któréj świe-
ży [illegible] bardzo i bardzo przedzie-
tam.
Bóg świadkiem że tu tęskniemy za
Panem. Obyś tyle był zdrów i szczęśli-
wy ile życzeń moich!
Mam dla Pana Obrazu z 1712:
dwa tomy Mechaniki z Architektury
hidraulicznej z 1743 r. a także 5 Sztuk
Miniaturów jeśli się do Kolekcii zdadzą.
Jutro

Jutro, całą wiązkę amatorów
Koni i Ogrodnictwa jedziemy
do Dryhłowa, ale dokładnie wcale
już nie możemy, i ja nadeszłym
który Jubileuszami jak taranem przy
wiezieni jestem do Brana między
a tem bardziej że w krotce w końcu Lipca na dłuższy
czas wyjadę do Warszawy, zdaje
się iż projekt ten już nie uleg... zmianie.
Polecam się Sercu Kochanego i najdroższego
Pana — prawdziwy Sługa
A. Nowicki
d. 13° Lipca
1856. r
Żytomir
Mikulicz już zatwierdzony.
Spodziewamy się tu na ... powrotu P. Siniełnikowa jako
Generał Gubernatora, do ... ...
naszej i Podolskiej.

Jaśnie Wielmożnemu

Józefowi Kraszewskiemu

w Kisielach.

317

„Chorobę wieku" odebrałem - przyłączam recepissę z poczty. Wielkie to wystąpienie przeciwko materialnemu światu, a że jest i ekonomiczno-polityczne, to obawiam się czy nie będzie kłopotu z cenzurą.

Uściśnij Pana Salomona i kochanego Zygmunta najserdeczniej, proś o przysyłaną recenzję.

A nadto mam prośbę i zaklęcie o kilkotaniowe Powieść, ale o tem do widzenia się.

Pierwsze owoce z mojego Ogrodu jeszcze są, posyłam do skosztowania.

Zdrowia i wszelkiego dobra życzy
prawdziwy Wasz
A. Kmietka

d. 21 Lipca
1856 r.
Zytow



J. W. Józefowi
Kraszewskiemu

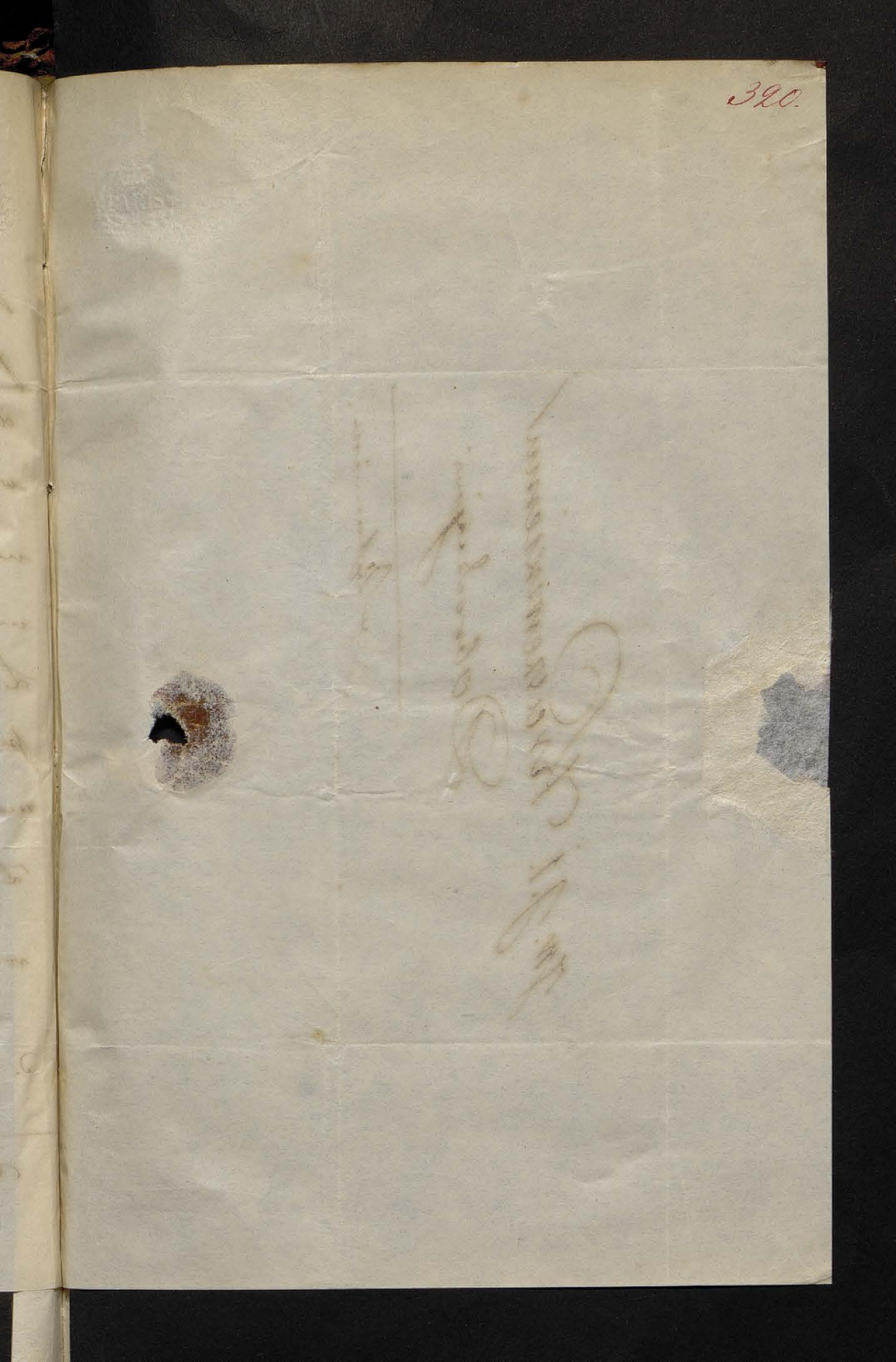
w Kisielach

Postanowiłem sobie nie uprzykrzać się Panu wymaganiami oprócz Pańskich dla Kroniki; i dziś odebrawszy list w tej rzeczy pisany, żadnego słowa nie mówię i nie powiem — ale wypada mi prosić Pana o przeczytanie tego Listu i o danie odpowiedzi, nie na piśmie, a ustnie, gdy Dzisiaj wieczorem na moment służyć Panu będę.

Z najszczerszym szacunkiem i życzliwością

A. Kwiatkowski

d. 4. Grudnia
1856. r
Żytomierz



JW. J. I. Kraszewskiemu

Dobrodziejowi

w Żytomirzu.

321.

Łaskawy Panie

Usłyszawszy od Pana że wyda-
tokiem Pan jesteś od zkombi-
nowania się z Kroniką, po odebra
niu w dniu wczorajszym mojego
Listu, śpieszę najusilniej prosić
Pana aby podniesienie Pisma tego
Imieniem Pana dla dobra Literatu-
ry stało się za wspólnem porozumieniem.
O warunkach materialnych nie ma na-
wet mowy bo się wszystko dopatrzy jak
Pan każe, biorę w to tego odpowiedzialność
na siebie, zresztą pieniądze za powieść
już są w drodze, jutro lub pojutrze odbiorę
z poczty.

z prosty a i warunkom moralnym
według żądania poważnego stanie
zadosyć idzie tylko aby Pan wy-
słuchał Głosu Ltagalnego i zgodził się
na to żeby Powieść była drukowana
w Feuilletonie, a może być w Ogłoszeniu
wspomnieniem że nabyta została od
trzeciej Osoby jak będzie i wreszcie samy
Przegląd zaś żeby był umieszczony
Dodatkiem co podług mnie najlepiej
by było, lub i osobnymi Artykułami
jeśli się Panu tak podoba. Nadmieniam
co do p. Ungra że choć on nie jest
obcy powyższemu traktowaniu w każdym
razie On pewwarunkowie przyjmuje Um-
mę

Umowę i o Powieść i o przegląd-
nawet, jeśli się Pan zgodzi na drukowa-
nie w Odcinku, w osobnem wydaniu
odbije tylko 1500 Exemplarzy.
Jeśli dla bliższego porozumienia o tém
w najpierwszym każe Pan sobie służyć
~~czego bardzo pragnę~~, kiedy Pan będzie
to proszę napisać
miał wolną dla mnie chwilkę.

Zawsze z szczerym szacunkiem

prawdziwy Sługa

A. Kwiatkowski

d. 13. Paźd.
1857 r.

Kochany i Dobry Panie!

Wczora odebrałem list z Warszawy z takiemi zaklęciami żebym wyjednał u Pana pozwolenie drukowania ustąpionej Mugedanowi powieści w Kronice jakby od tego zbawienie ich zależeć miało. — I ja to czuję, że tak jest — dla tego, że dzisiaj proszę usilnie szczego Pana o udzielenie tej rzeczy pozwolenie. Już więcej o nic tak usilnie Pana prosić nie będę — Jaki tytuł? i kiedy pierwszy tom będzie gotowy? Jak tytuł

mniej, więcej

Jak tylko żądane Nuty odbi-
orze Unger od Friedleyna natych-
miast je wraz z kalendarzem
przyszlę. Co mam napisać Un-
gerowi o darowanych mu Poezi-
ach?-

o Boże mój! z jaką niespokoj-
nością oczekiwać będę pierwszej
odpowiedzi.

Najżyczliwszy Sługa
A. Kwiatkowski

d. 11. Grudnia
1857 r.
Żytomierz

Będę się starał zeb
cytować dzieciny dla p
Gazetę Warszawską
z 1791-2. lat

Panie Wielmożnemu

JW. Kraszewskiemu

Dobrodziejowi

u siebie

Wielce Szanowny Panie!

Wynurzając moją nayczulszą wdzięczność za łaskawe pozwolenie mi Wydania Hymnów, proszę o przystanie Egzemplarza, abym jak nayprędzey przepisał i do Cenzury odesłał. Cały zajęty jestem tą myślą, że by Wydanie było ozdobione wszystkiemi pięknemi Litografii.

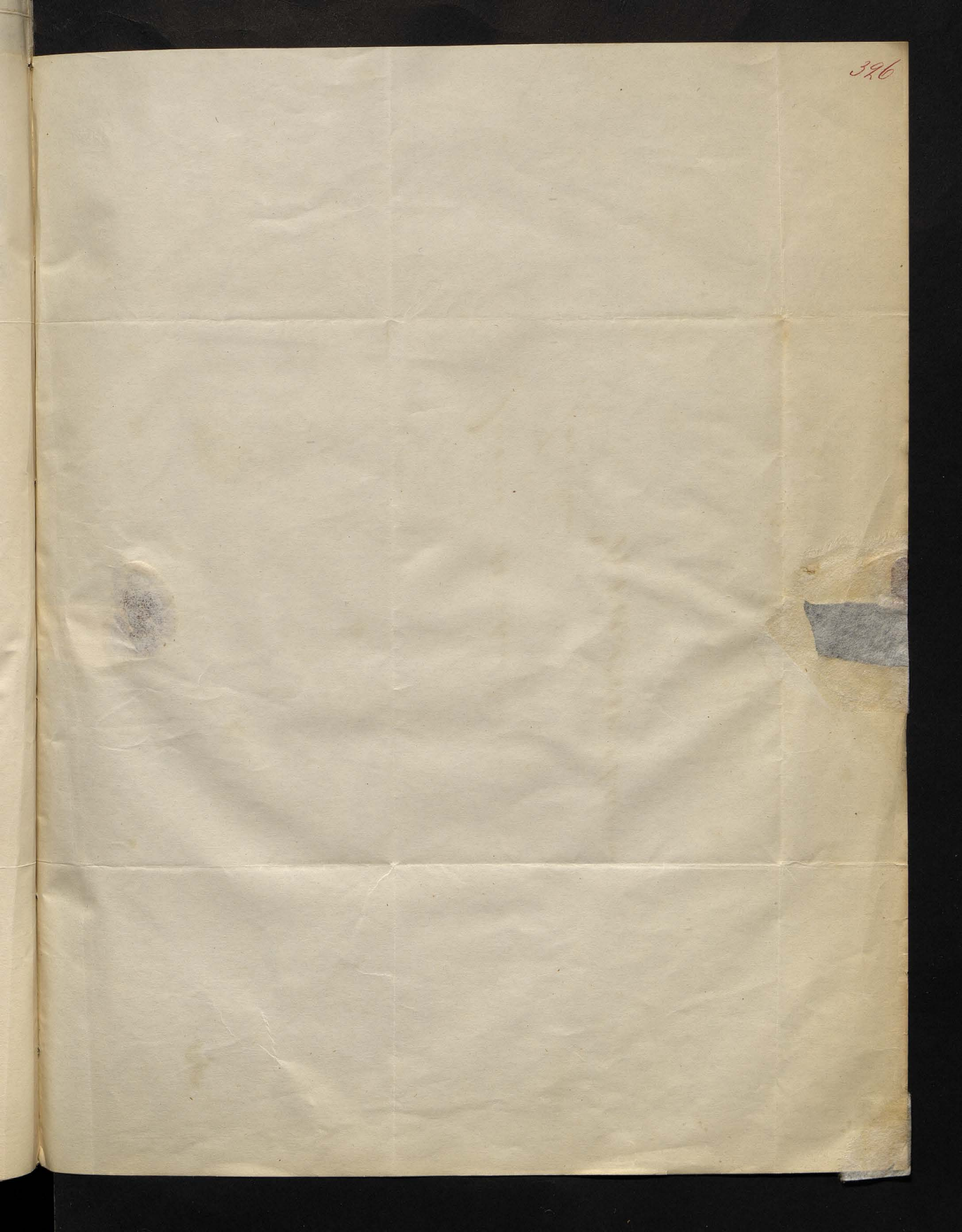
Z szacunkiem i wysokiem Poważaniem

prawdziwy Sługa

A. Kwiatkowski

d. 9. Sierpnia
1859. r

Żytomierz



Jaśnie Wielmożnemu

Józefowi

Kraszewskiemu

u siebie

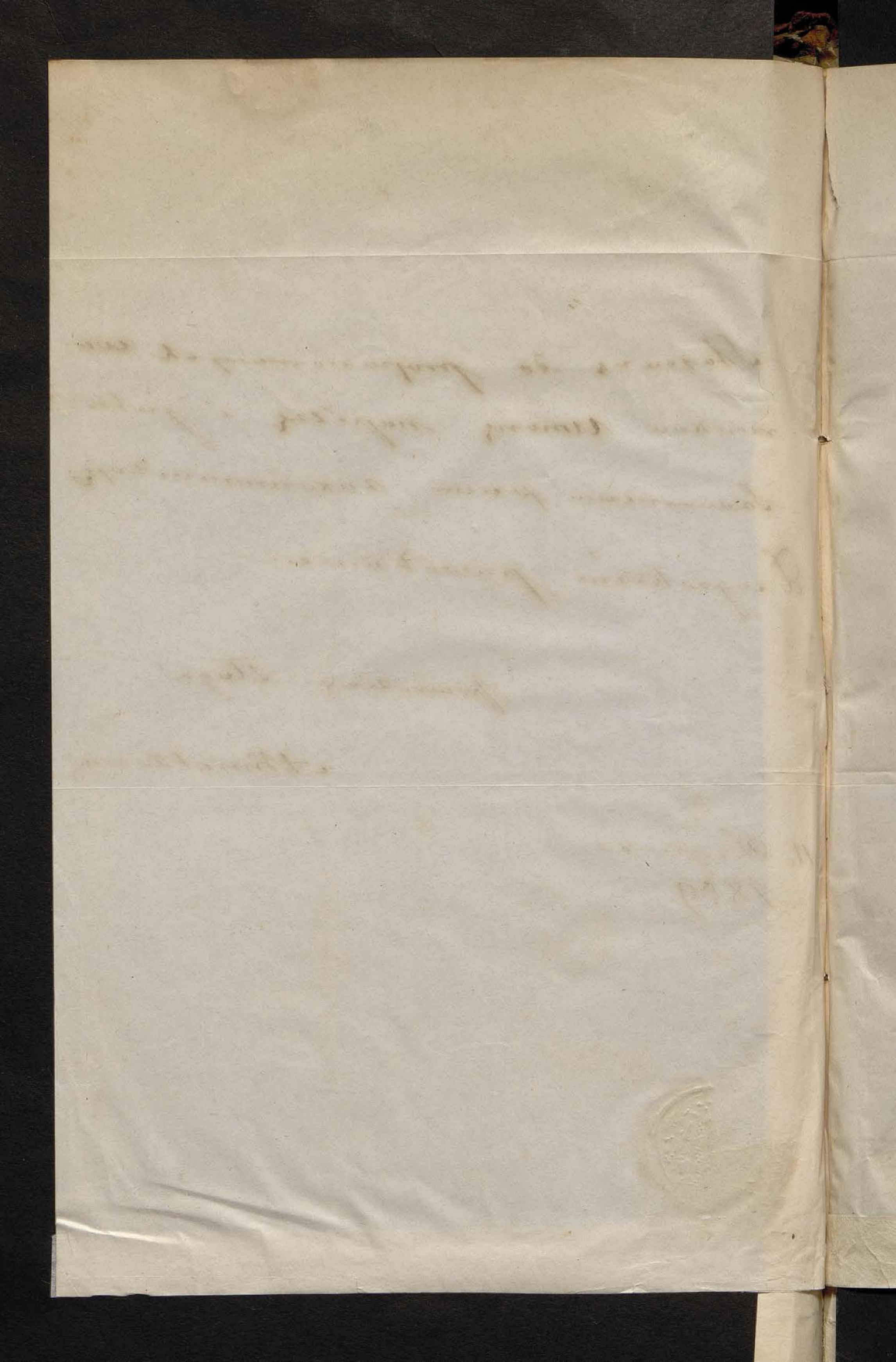
397.

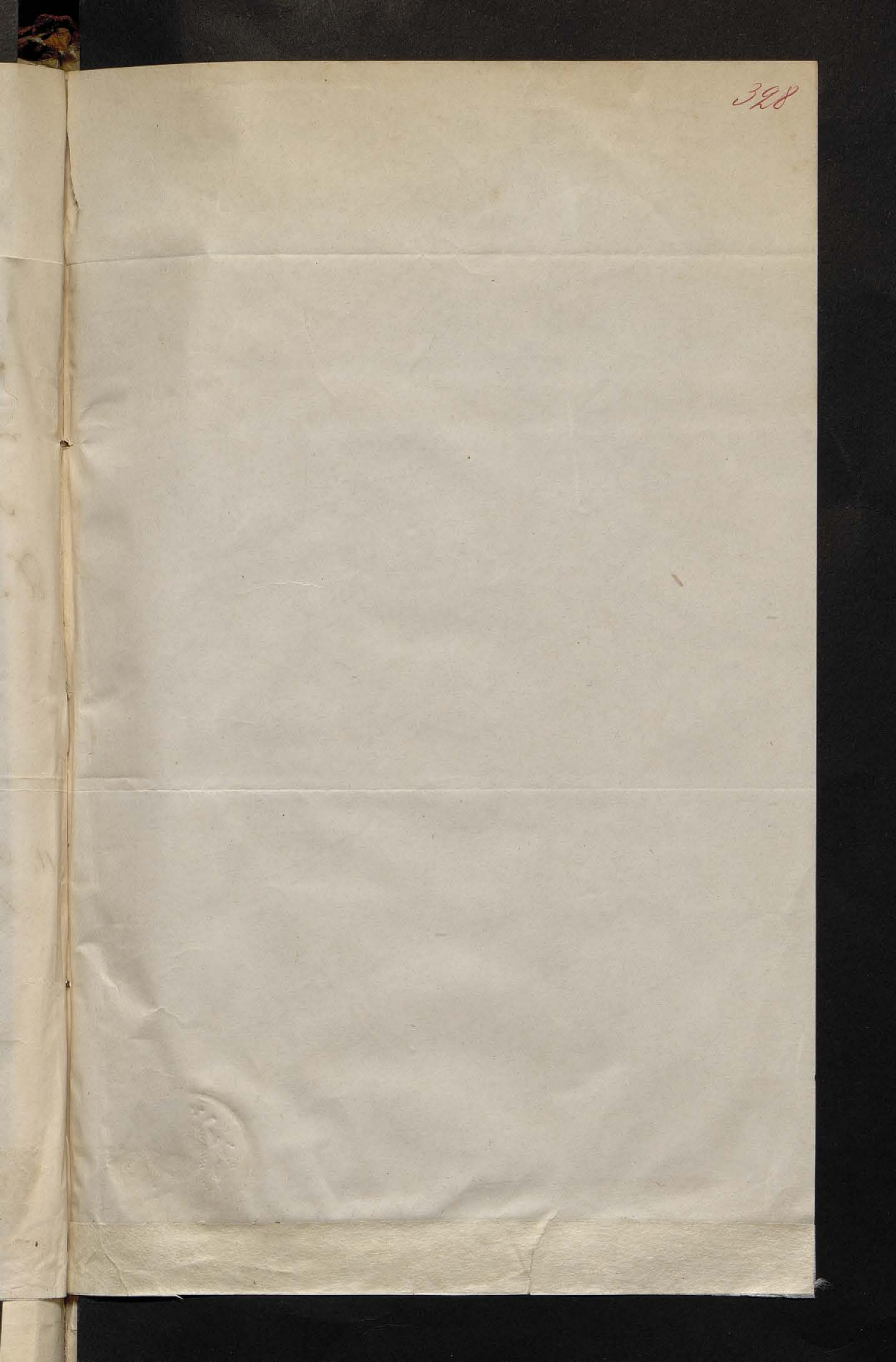
Stosownie do proponowanych warunków umowy naprzód i jutro Szanownemu panu zakommunikuję z uprzejmem poważaniem

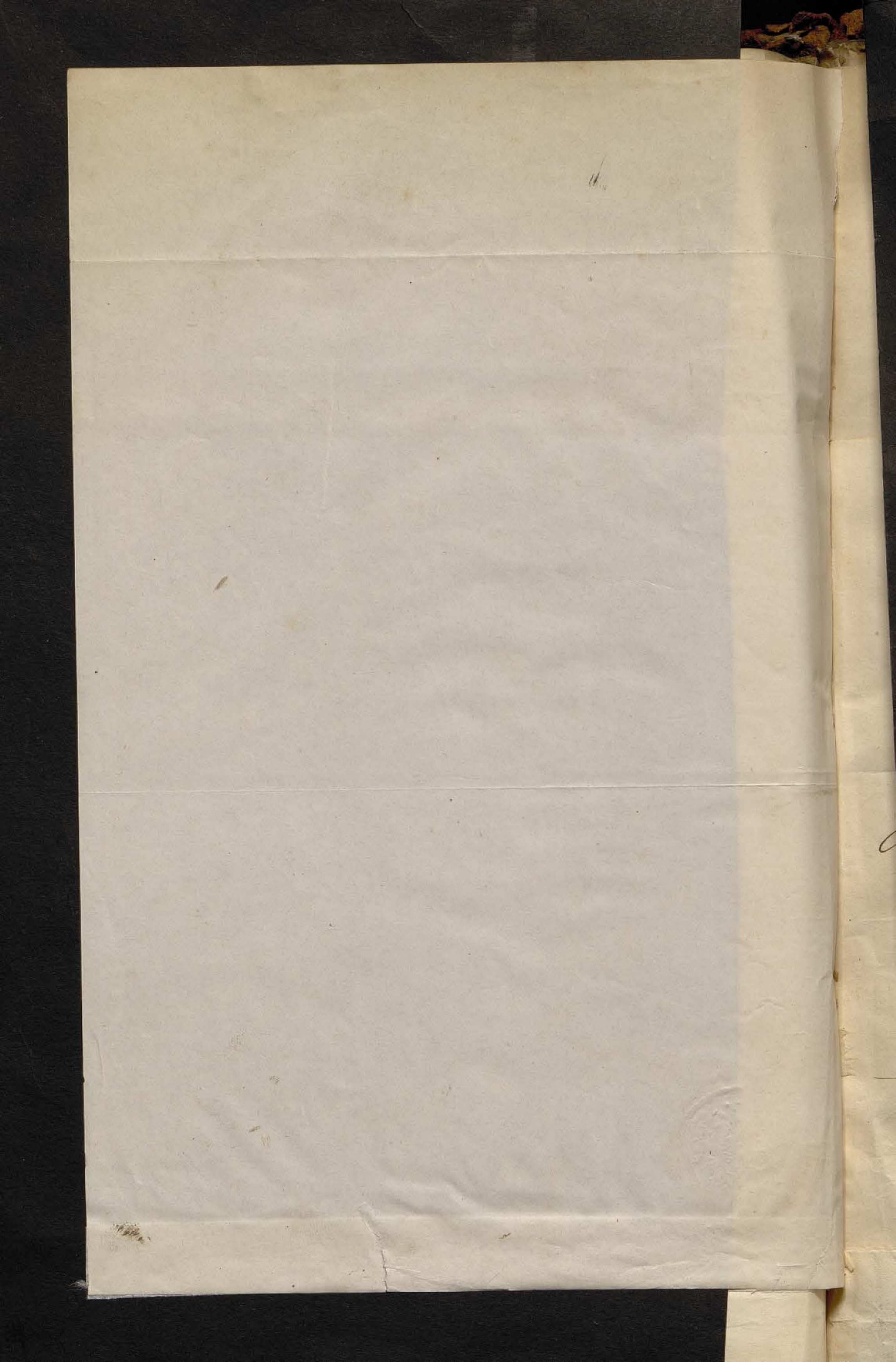
prawdziwy sługa

A. Kwiatkowski

11. Sierpnia
1859.







329

Łaskawy Panie!

W dzień w którym miał Pan wyjechać o 10 zrana, po-
słałem Panu pierwsze odbicie widoku Pańskiego, z proś-
bą zrobienia uwag i jaki mam położyć podpis? Dziś
przesyłając ten widok na liście o to samo proszę, a razem
Łasce się Pańskiey przypominam ażeby prośby moje, co
do Obrazków do Hymnów jak nayprędzey wzięły skutek,

Podp.

gdyż bardzo mało zależy mi na tem, żebym wydawi
Hymnów mógł szlatnii przed Kontraktami. Spuściwszy
odpisał mi, iż wszelkich dołoży starań, żeby Censura nie
nie przekreśliła, jeśliby zaś ten smutny dla mnie wy-
padek zdarzył się, natychmiast dam Panu o tem wiedzi
z prośbą przeprowadzenia przez Warszawską Censurę, albo
zmienienia, z ukryciem wyrażeń, o które chodzi bę-
dzie

będzie.

U nas tu, nic nowego ważnego nie zaszło.

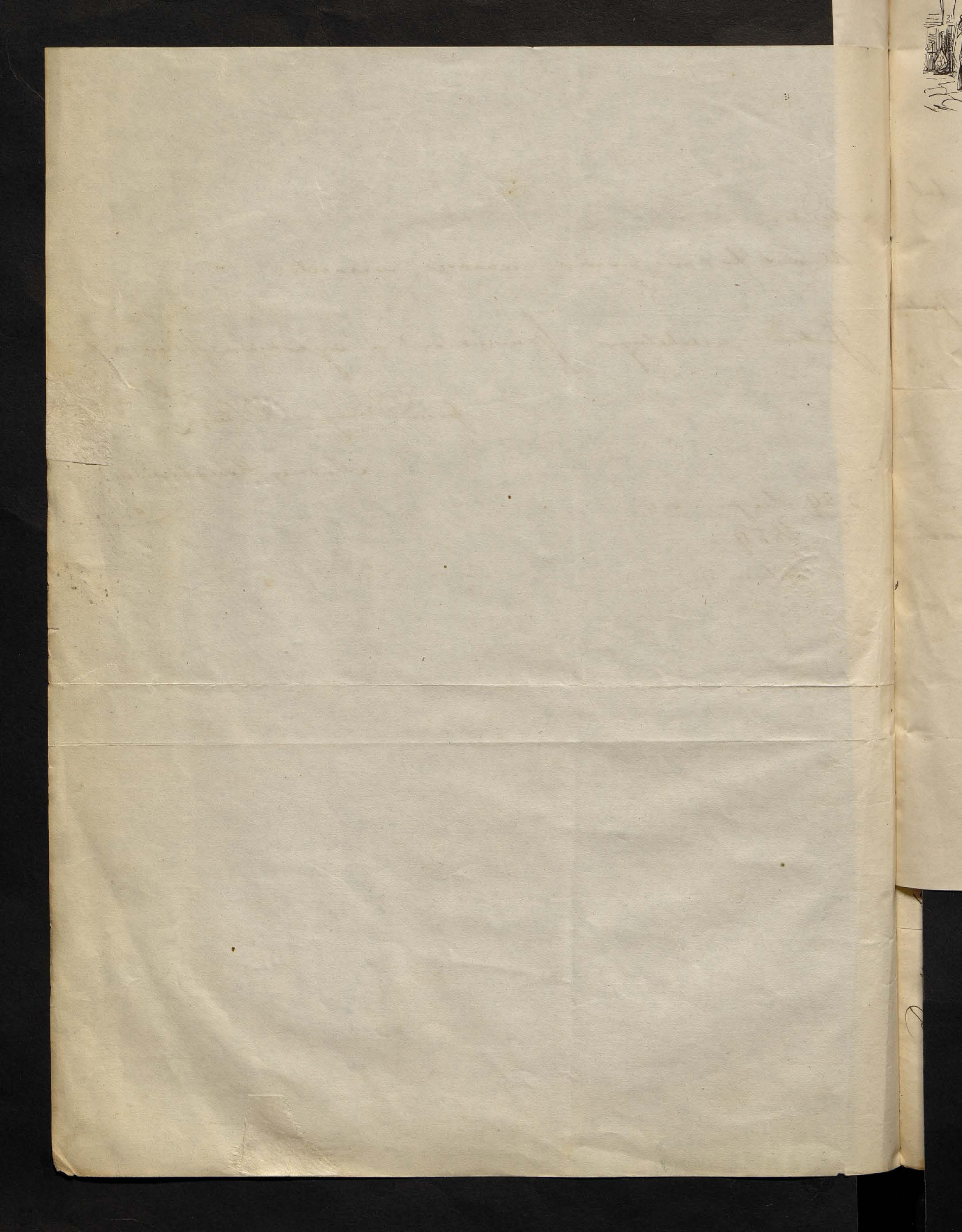
Jestem z rzetelnym szacunkiem i wysokiem Poważaniem

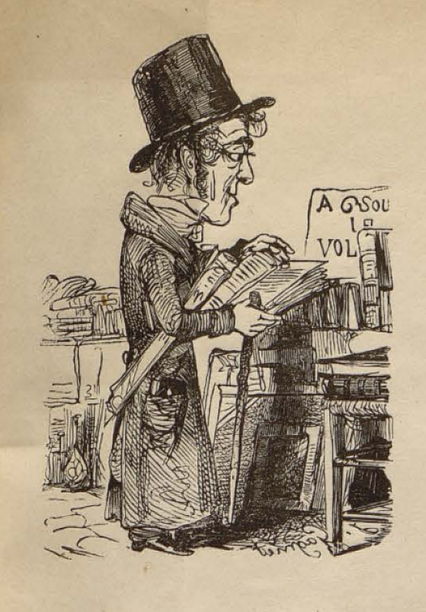
prawdziwym Sługą

— Andrzej Kwiatkowski.

d. 29. Sierpnia n. s.
1859. —

Żytomierz.





Łaskawy Panie!

Z największym smutkiem odebrałem „Hymny" nieprzepuszczone przez Kijowską Cenzurę — mnóstwo podkreśleń z najważniejszych miejsc porobiono. Odesłałem Panu Rękopism z prośbą o przeprowadzenie go przez Warszawską Cenzurę; do tej prośby dla okazania Panu, jak spełnienie jéj jest ważnem dla mnie, dodaję, iż pięknem i ozdobnem Wydaniem Hymnów chcę pozyskać Imię dla mojej Drukarni i Litografii; jeśli więc to się nie stanie, poniosę szkodę moralną niemałą. Nie może Pan wyobrazić sobie z jaką niecierpliwością oczekiwać będę od Pana odpowiedzi; dla tego List ten wraz z Rękopismem posyłam

przez

przez Ekstra-Pocztę.

w Domu u Pana zdrowi i w Wydawnictwie tak jak było.

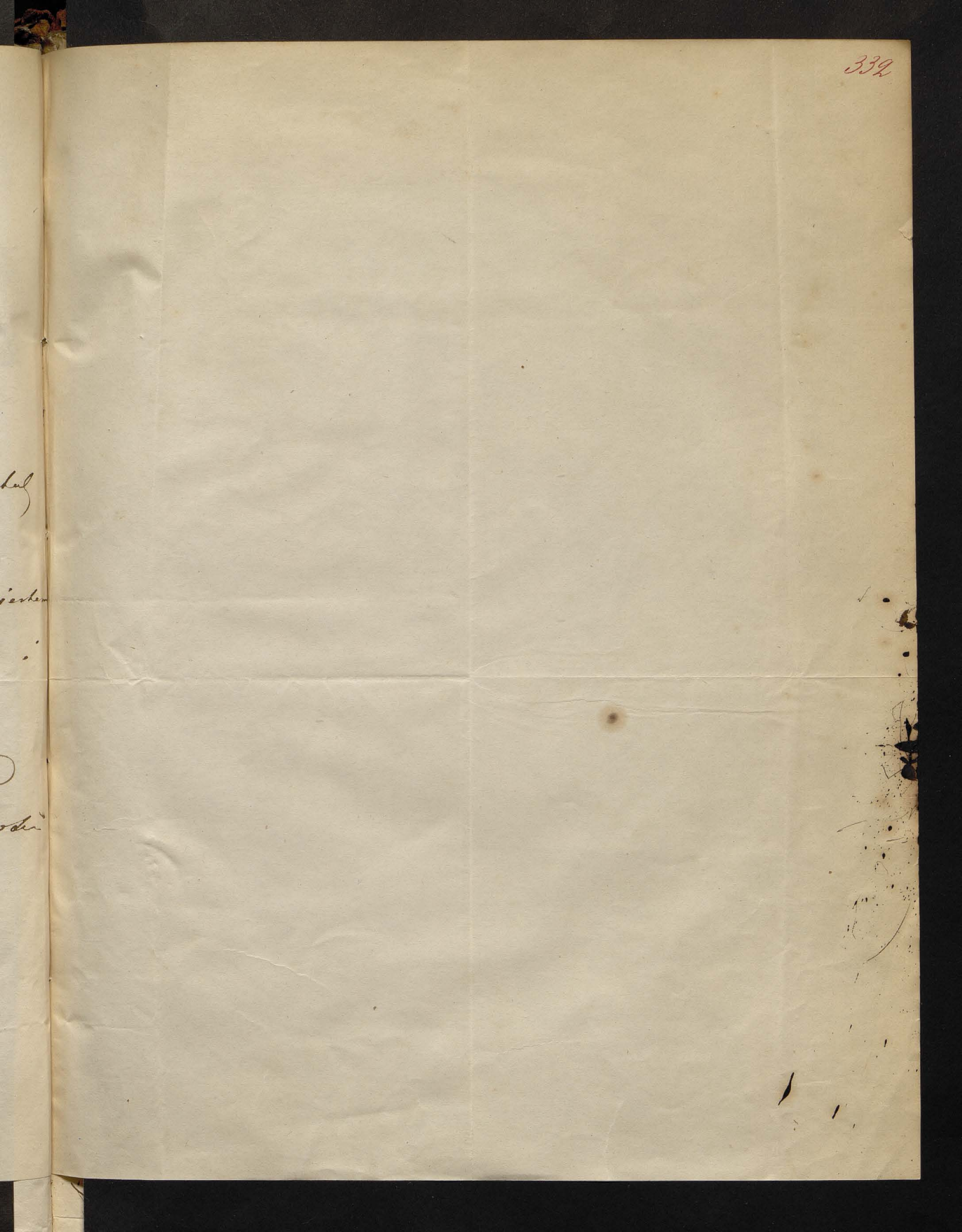
Polecający się dobremu Sercu Pana wyznaję iż jestem jak zawsze szczerym Szacunkiem i wszelkiem Poważaniem

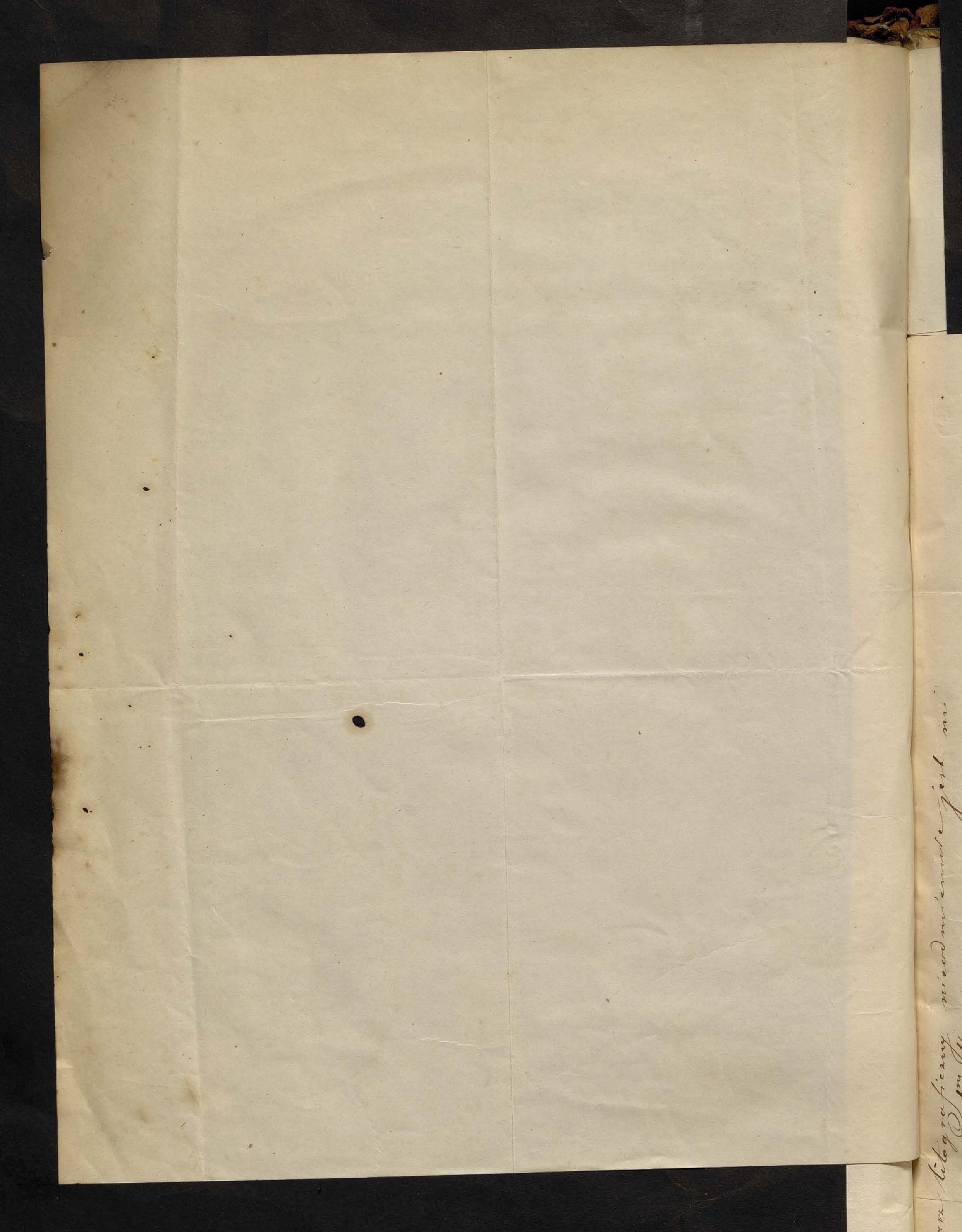
prawdziwym Sługą

= Andrzej Kwiatkowski

d. 23. Września
1859.

Żytomierz.





333

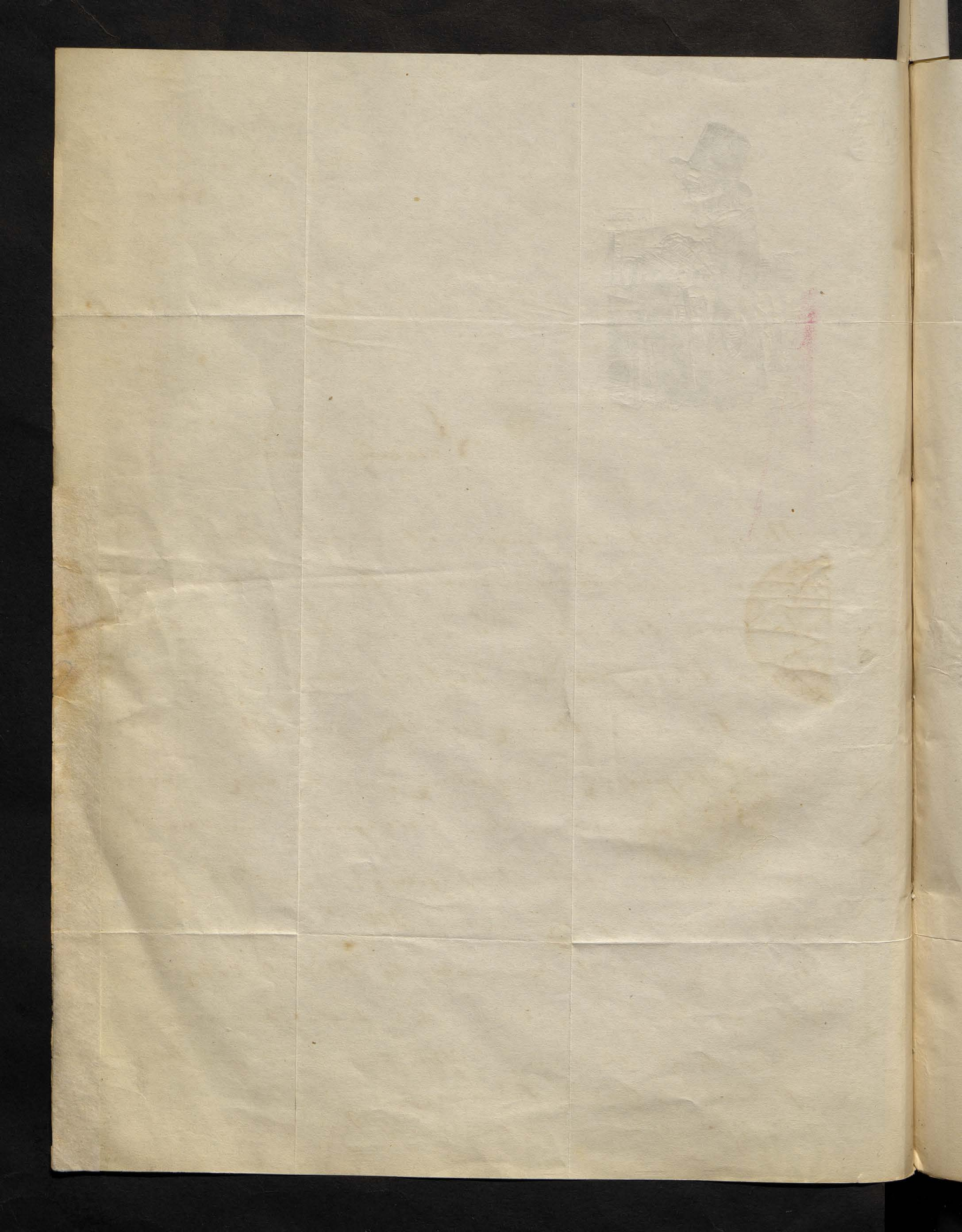
d. 6/18. Lutego 1860. r.
Żytomierz

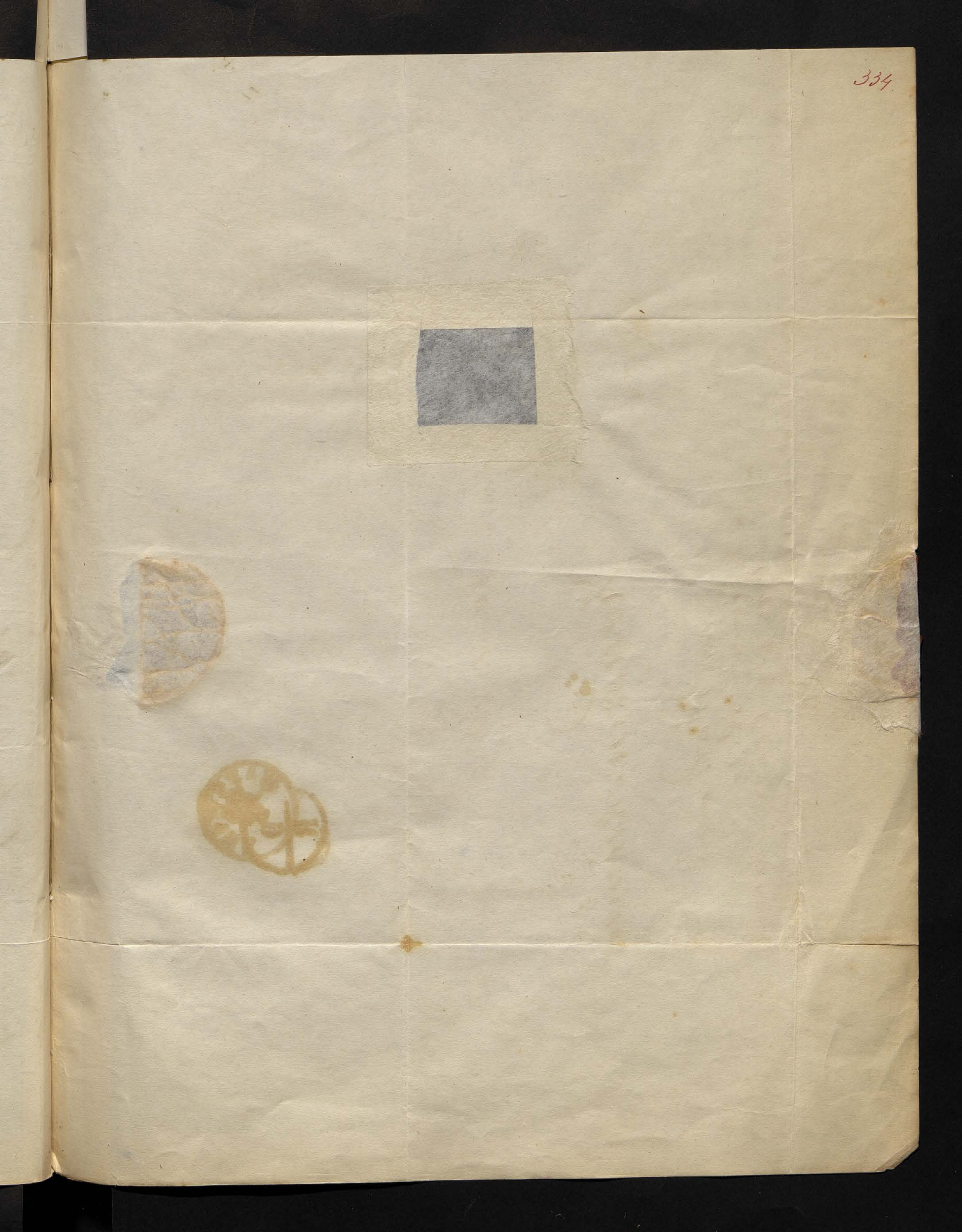
Łaskawy Panie

Nieskończyło się moje utrudzanie Pana w Żytomierzu, muszę biedny, szukać Pana i w Warszawie. Zaklinam Łaskawego Pana, racz kazać znaleźć Drukarza Litograficznego, biegłego w swej Sztuce, i porządnego człowieka. Umowę wszelką jaką Pan z nim zrobi, że przyjmę i wypełnię, na to daję najuroczystsze Panu zapewnienie. Dzisiejszemu mojemu Drukarzowi, z którego robót litograficznych zupełnie jestem zadowolniony płacę rocznie 300 rs., nadmieniam o tém wyłącznie nie dla tego żeby się Pan tą Cyfrą ściśle trzymał – czy taniej, czy drożej, byle tylko Pan umówił a dobre będzie dla mnie. Przypominam się przy tém Dobroci Pańskiej o Gazetę codzienną.

Z szacunkiem i wysokiém Poważaniem
prawdziwy sługa
A. Kwiatkowski

Drukarz litograficzny niezmiernie jest mi potrzebny przed 1m Kwietnia. U. S.





3

WARSZAWA
25
2
9
R

ЖИТОМИРЪ

Jaśnie Wielmożnemu

Józefowi

Kraszewskiemu

w Warszawie
w Biórze Redakcii
Gazety Codziennej

Naymocniey przepraszam że utrudzam Łaskawego Pana moją korrespondencią prosząc o odpowiedź w kilku słowach co do Rękopismu Kruchowskiego, abym mu się wytłumaczył, że o poruczonym mi [illegible] niezapomniałem

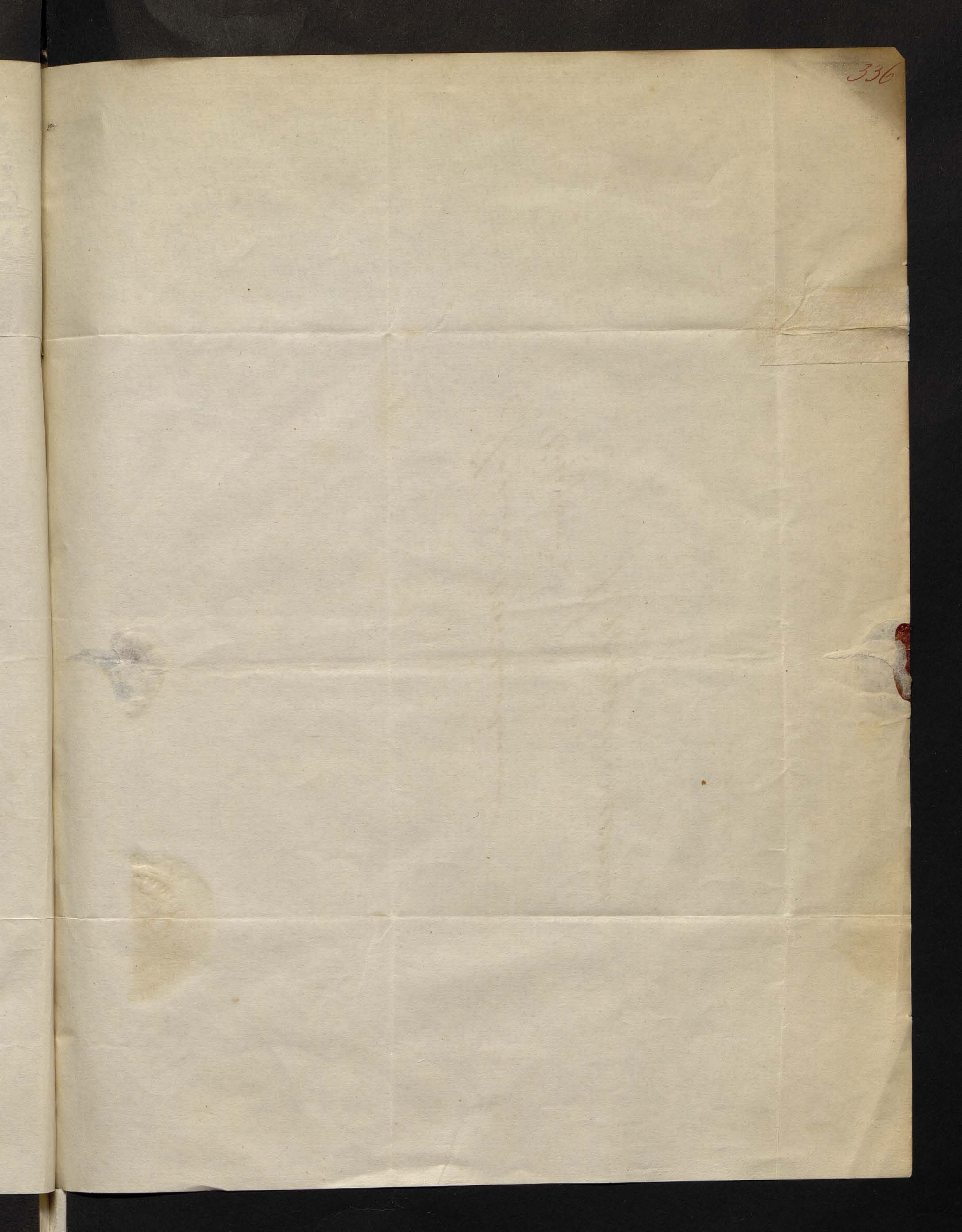
Z głębokim Szacunkiem

prawdziwy Sługa

A. Kwiatkowski

d. 2. Lipca
1860. r

Żytnia



Jaśnie Wielmożnemu

Józefowi

Kraszewskiemu

w dłoni

Drukarnia i Litografija
A. Kwiatkowskiego i Komp.

ŻYTOMIERZ, dnia 19/1 Listopada/Grud. 1860 r.

Łaskawy Panie!

Nie dla żadnej myśli ubocznej, lub też interesownego pochlebstwa, ale z najszczerszych uczuć Serca, przesyłam Panu wyrazy pozdrowienia, że Bóg dobry dał Panu wrócić szczęśliwie do Kraju. Tak przywykłem za czasów dawniejszych z utęsknieniem oczekiwać powrotu pańskiego, gdyś się Pan dorząd od nas wydalił, że i teraz oczekiwałem powrotu Pańskiego choć nie do nas do Żytomierzu, ale zawsze do nas do Kraju. I oto witam Pana bagatelą, która w ręku przypominając Panu miejscowość naszą będzie zapewne Panu przyjemną — posyłam wydrukowany u mnie Kalendarz Berdyczowski, który już dwa razy dla swej zalety formy dobrze u Pana uznany, może w dalszym czasie z formą i w treści się poprawi. A raczej na dowód że coraz lepiej stawać zaczyna nasza

Drukarnią posełam Panu Poezje Strze-
mińskiego i Dramat Koleżeństwo Szkolne Barącz-
ewskiego, i jeśli wszyscy Panowie warte są jakiej
pochwały jako wydanie raczy Pan oddać
Drukarni mojej w Piśmie swojém Świadect-
two Ato już pod tą zasłoną ukryłam myśl In-
teresu, którą w sprawie zaraz odkrywam. Oto
jeśli już mogę dobrze Drukarni to pozwól Pa-
nu mój Panie prosić siebie o udzielenie
wyłącznie mnie, czyli Drukarni jakiego o-
statniego Pisma swojego chciałbym z kilku ty-
ko Arkuszy składającego, wszelkie warunki
przyjmuję. Szanowna bez obawy powiedzieć
Panu iż od początku założenia Drukarni ta-
ki mi się zdało, że dopiero w tenczas dobrze mi
dzieć będzie kiedy mnie wezmą wydawać
Dzieła pięknego. Jeśli mi Pan teraz tej
Łaski odmówi proszę przynajmniej żeby
mi nadzieję na potem.
Na zbliżający się Rok już zaprenumeruję Pań-
ską Gazetę, bo nie posiadając Artykułów
nie mogę

nie mogę rościć prawa do gratisowych Egzem-
plarzy. Chwała Bogu że tyle godniejszych Kore-
[illegible] Korrespondentów z Żytomierza. – dla mnie
dosyć tego, że ja pierwszy o tej naszej Mieścinie
wieści do Gazet podawać zacząłem. Ci Korespon-
denci doniosą a może już i donieśli o nara-
dach Komitetu organizującego Towarzystwo
Kredytowe Ziemskie. Wiele jest bardzo pię-
knych rzeczy o nim powiedzieć. Jeden tylko
fakt gorszący miał miejsce i to drugi dzień
tem – Delegowany z Podola Dorożyński, w naj
ważniejszym punkcie tj: w kwestii Solidarno-
ści trzech prowincji położył veto. Wyjeżdża, a
po jego wyjściu Gbr Jakubowskiego za brater-
[illegible] złączeniem się był nie tylko budujący
ale i wzruszający. Faktem [illegible] mniej
ważnym, jest wydzierżawienie naszego Teatru
p. Borkowskiemu, temu samemu co dzierża-
wi Teatr Kijowski. Wczoraj dawał pier-
wsze przedstawienie – grano „Mieszczanie
i Kmiotki" on sam występował w [illegible]-
wej roli Stanisława. Przyjęty był z najwięk-
szym zapałem i po cztery razy wywoływany.
Jeżeli to być może, racz Pan tę parę słów
umieścić

sprawiedliwych w Gazecie swojej wydrukowanie
Michałowskiej mojej wyjechaniu do Mińska.

Polecając Siebie Sercu i Pamięci Pa-
niej podpisany zostaję z wysokiem
poważaniem i uwielbieniem

prawdziwym sługą

Andrzej Kwiatkowski

Książki wyszły ciężką pocztą, a więc się spóźnią

A

Andrej Kwiatkowski.

Do Teki i pamięci JW. J. I. Kraszewskiego.

a) aby raczył zgodzić się na format Hymnów taki, jaki, jest w wydaniu Paryzkiem.

b). aby kazał najlepszemu Litografowi przenieść na Kamień (Igłą) Rysunek przez niego na Okładkę zrobiony do tychże Hymnów.

c). aby, oprócz tego, raczył zrobić do 6ciu ostatnich Hymnów, obrazki stosowne do treści każdego z nich, w takim rodzaju i wielkości, jak jest ten; tu zrobiony w tej winiecie pod znakiem A — a który (to jest samą osobę środkową) uważę stosowną - do pierwszego Hymnu, gdzie jest:

„Święta Boleści. co mi serce krwawisz
. z krzyżem Chrystusa cisnę Cię do łona"!

d). aby kazał znowu, tak 6. mających się zrobić, jak i ten siódmy, przenieść (również Igłą) razem na jeden osobny kamień; które to obrazki, ja tu, ubrawszy w takie winiety jak jest na tej karcie - każę wylitografować u siebie w Żytomierzu i na czystém miejscu początki Hymnów wydrukować a dalsze strony będą miały tylko gładkę ~~złotą~~ ramkę.

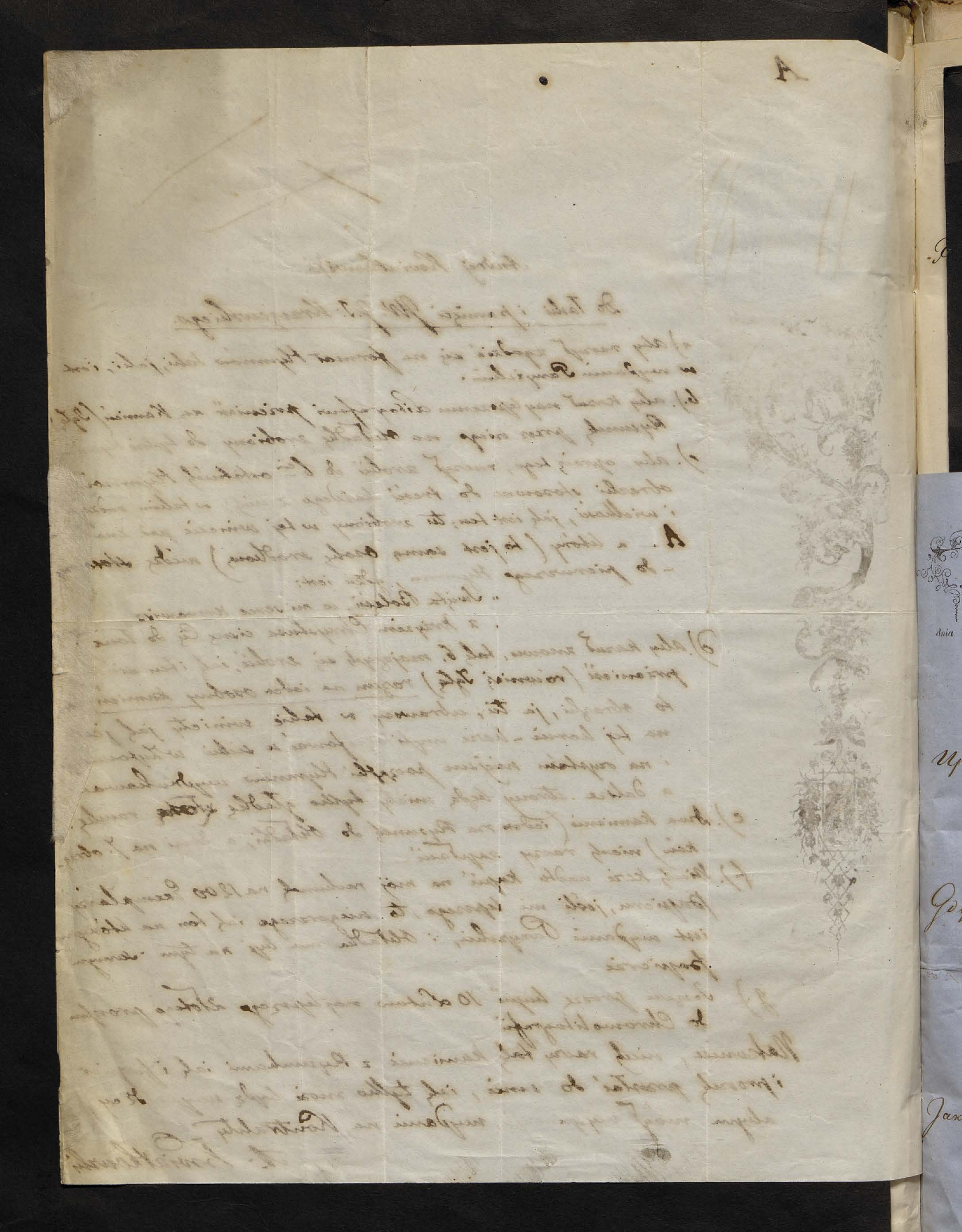
e). Dwa kamienie (jeden na Rysunek do Okładki, a drugi na 7. obrazków) niech raczy zapłacić -

f). Niech każe nadto kupić na mój rachunek na 1200 Exemplarzy papieru, jeśli nie lepszego, to niegorszego jak ten na którym jest wydanie Paryzkie, i Okładka ma być na tym - samym papierze -

g). Jeszcze proszę kupić 10 Lutów najlepszego złotego proszku do Chromolitografii

Nakoniec, niech raczy tak kamienie z Rysunkami jak i papier i proszek przesłać do mnie, jak tylko może bydź najprędzej, abym mógł wyspieszyć wydanie na Kontrakty -

A. Kwiatkowski



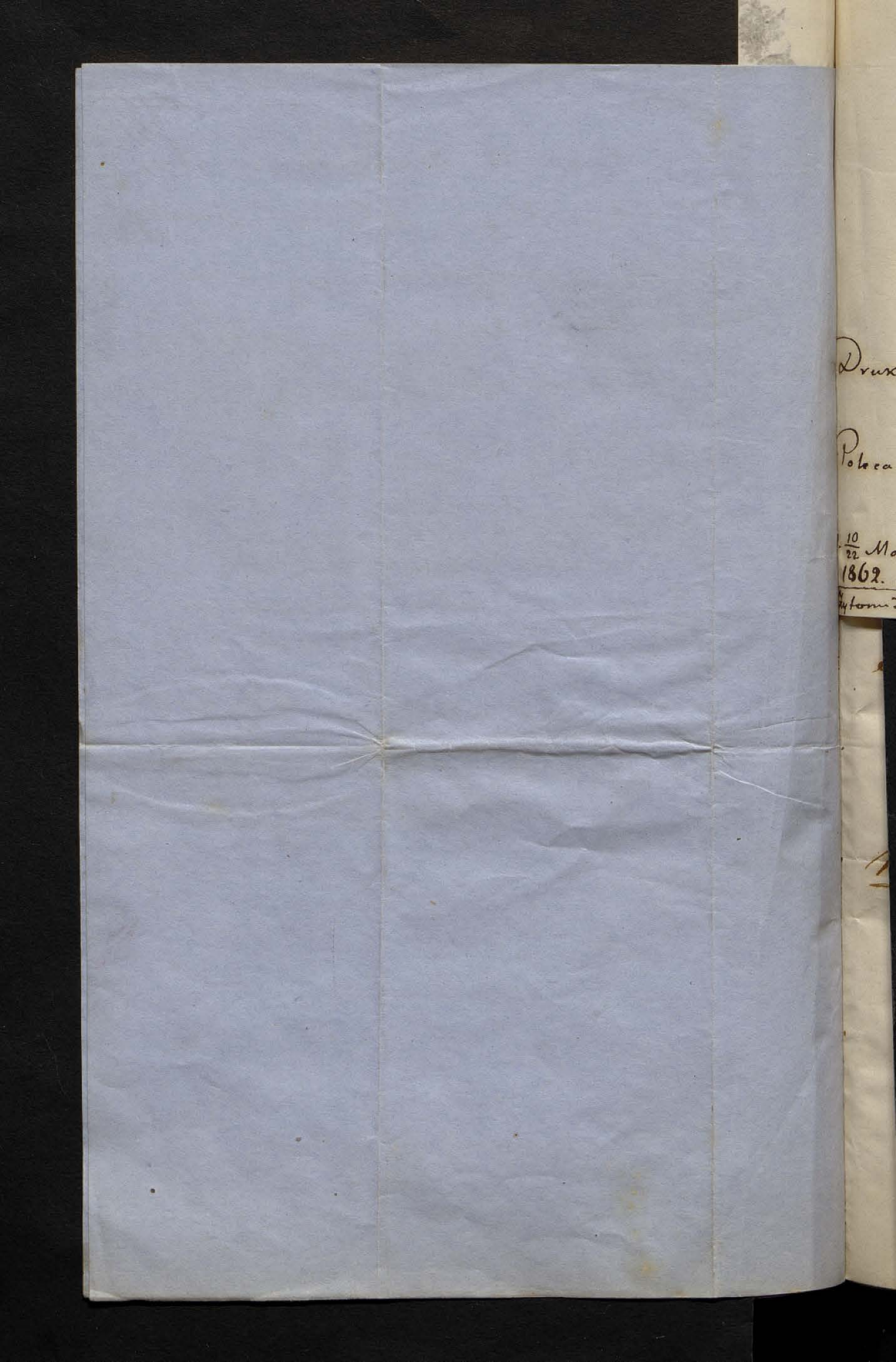
Drukarnia i Litografija
A. Kwiatkowskiego i K°
w Żytomiérzu.

dnia 4/16 Maja 1861 roku.

Łaskawy Panie

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w pierwszym № Pańskiej Gazety przytę[czonego]cznego Artykułu w formie „pisanego Artykułu" – [best reading uncertain]

Upraszam... [illegible]



Wielce Szanowny i Łaskawy Panie!

Posyłam Panu 2 części *Kobiety w Polsce*, a także Artykuł o Sławianach i ich Mythach – Jeśli zasłużą na wydrukowanie w Piśmie Paryskiem, będę bardzo rad, a jeśli nie, to proszę uwiadomić mnie o tem w liczbie Korrespondencyj w końcu Gazety umieszczanych. Nakoniec przyłączam odpowiedź Szajerowicza na Artykuł o jego *Chłopie* w Gazecie paryskiej drukowany o umieszczenie której w tymże Piśmie bardzo i bardzo Pana upraszamy. Drukarnia moja jeszcze dotychczas nieodpieczętowana.

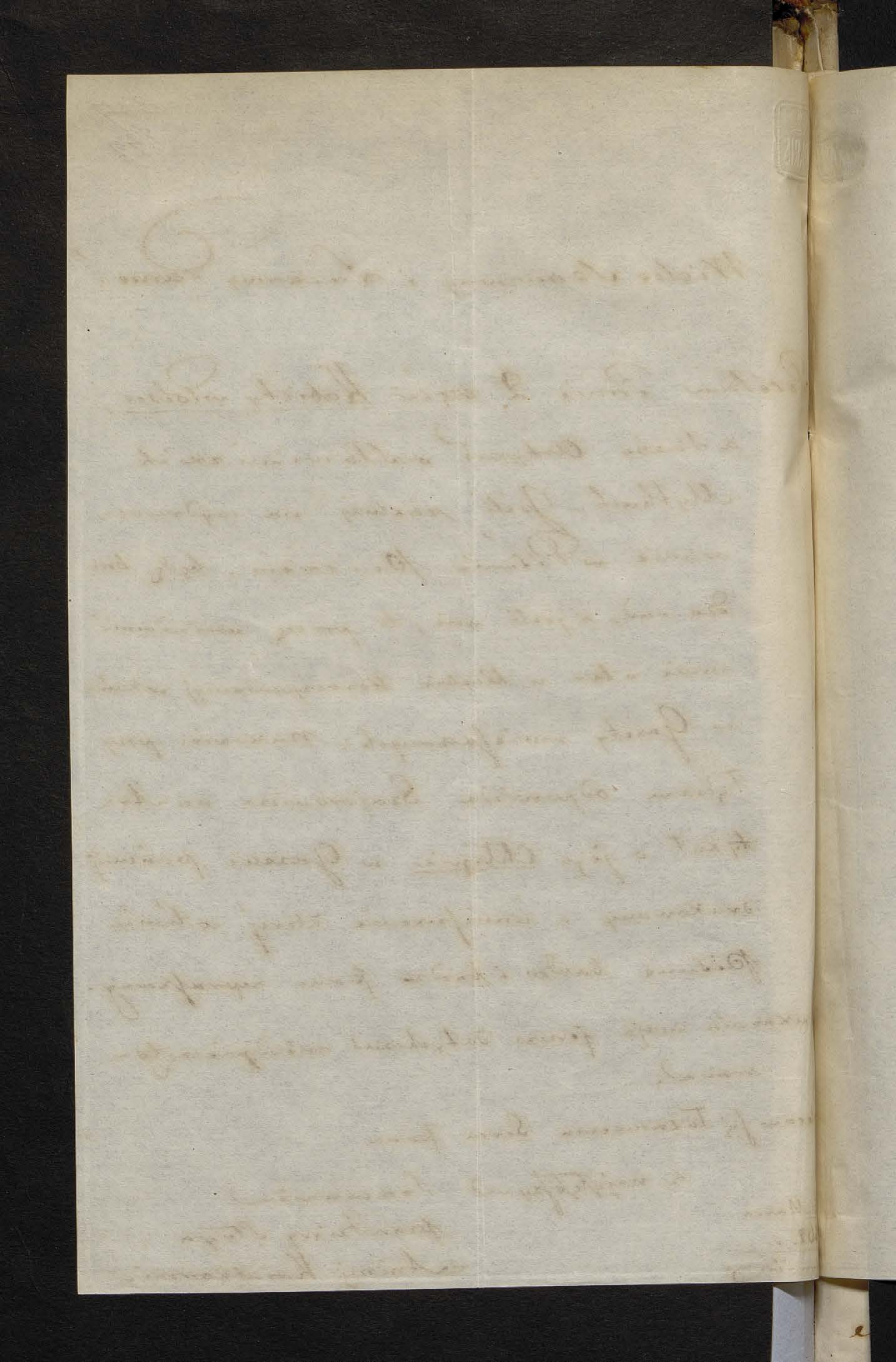
Polecam się łaskawemu Sercu Pana

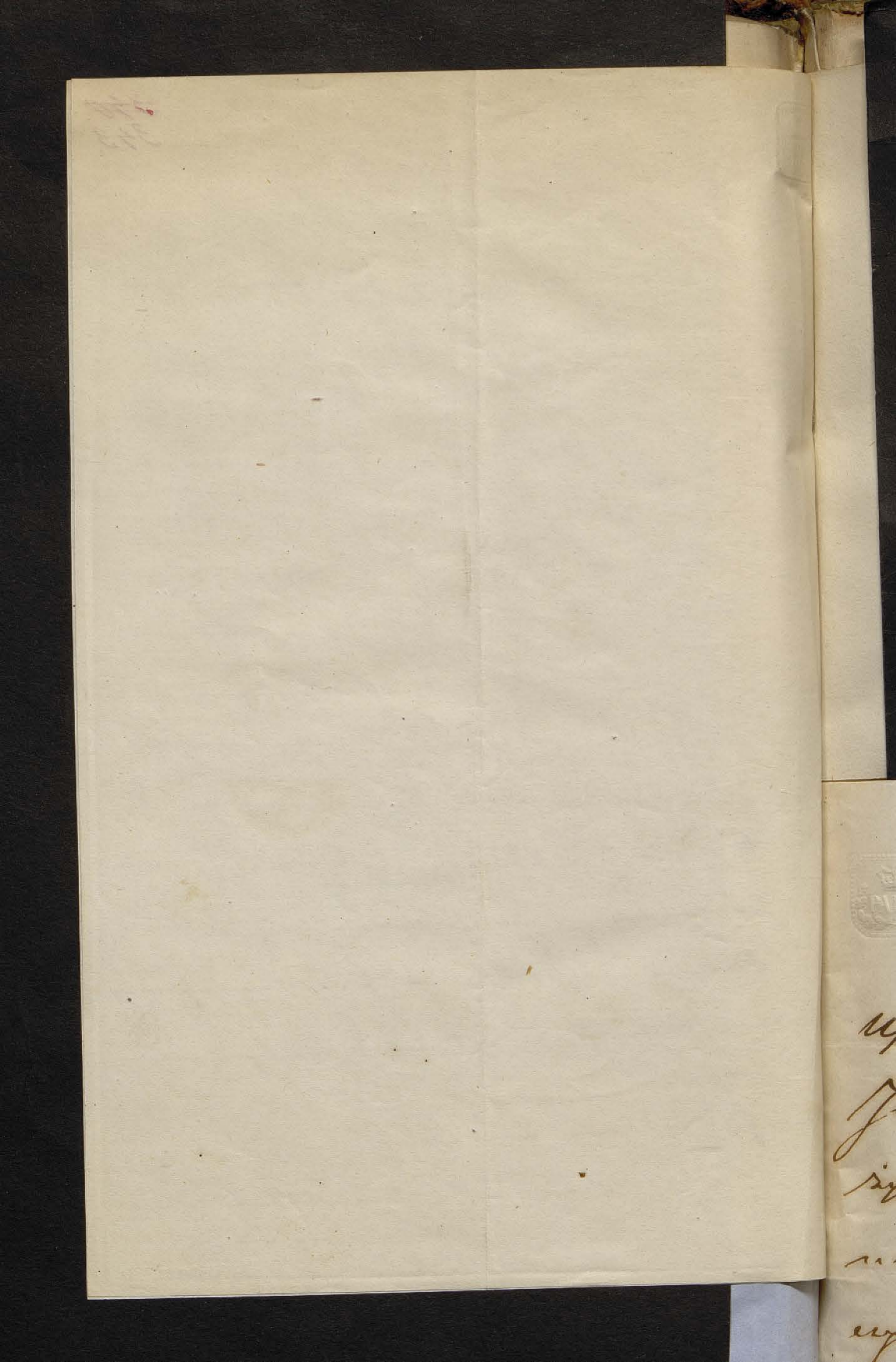
z najgłębszym Szacunkiem

prawdziwy Sługa

Andrzej Kwiatkowski.

10/22 Marca 1862.
Żytomierz.





344

Uprzejmie dziękuję za Gazetę.

Jutro przed Obiadem stu-
dyę będziemy Panu z Szu-
mińskiem z 1000 z p. Mrow-
czyńskiego.

prawdziwy sługa

A. Kwiatkowski

Wtorek

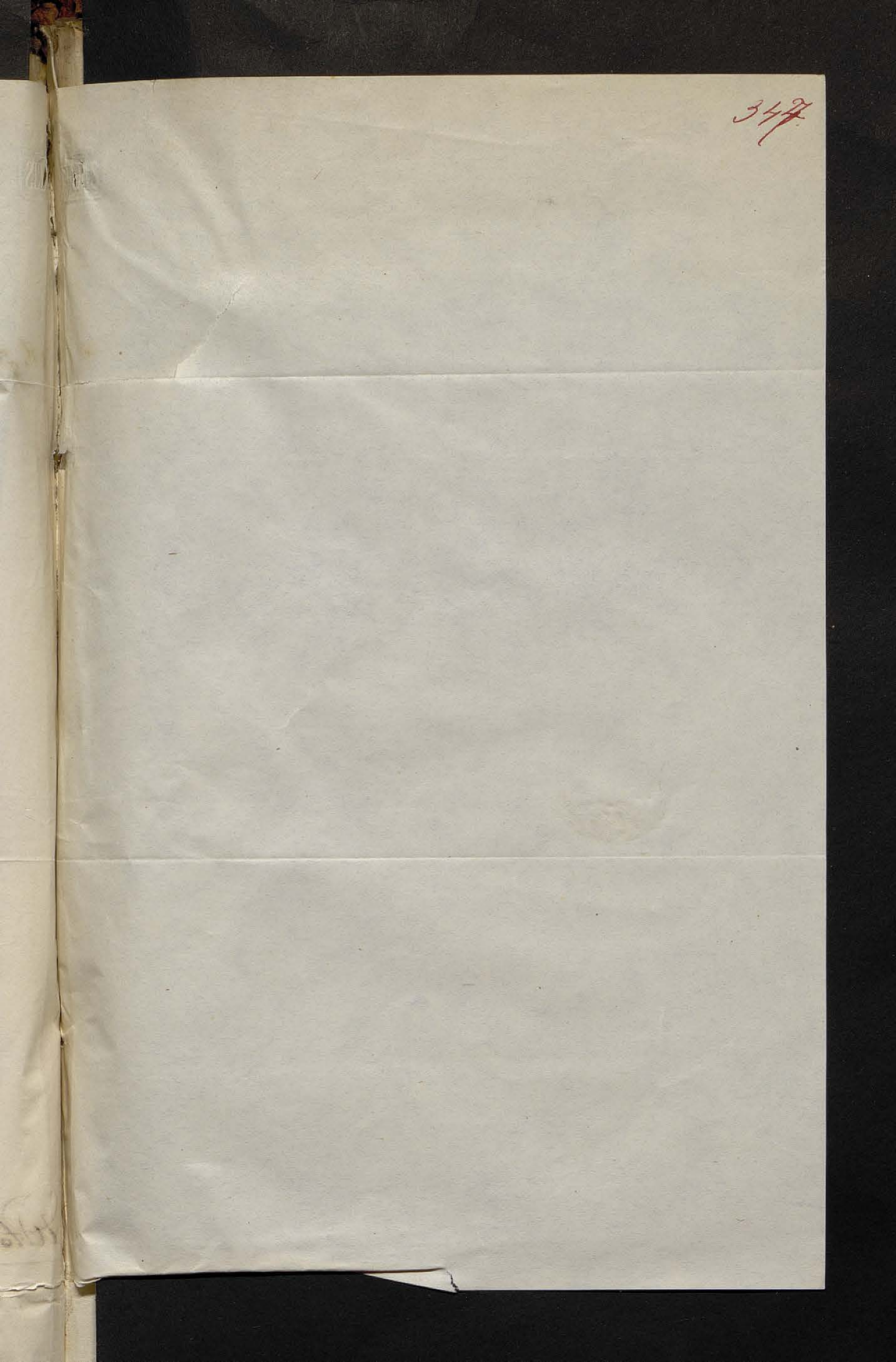
JW. J.I. Kraszewski

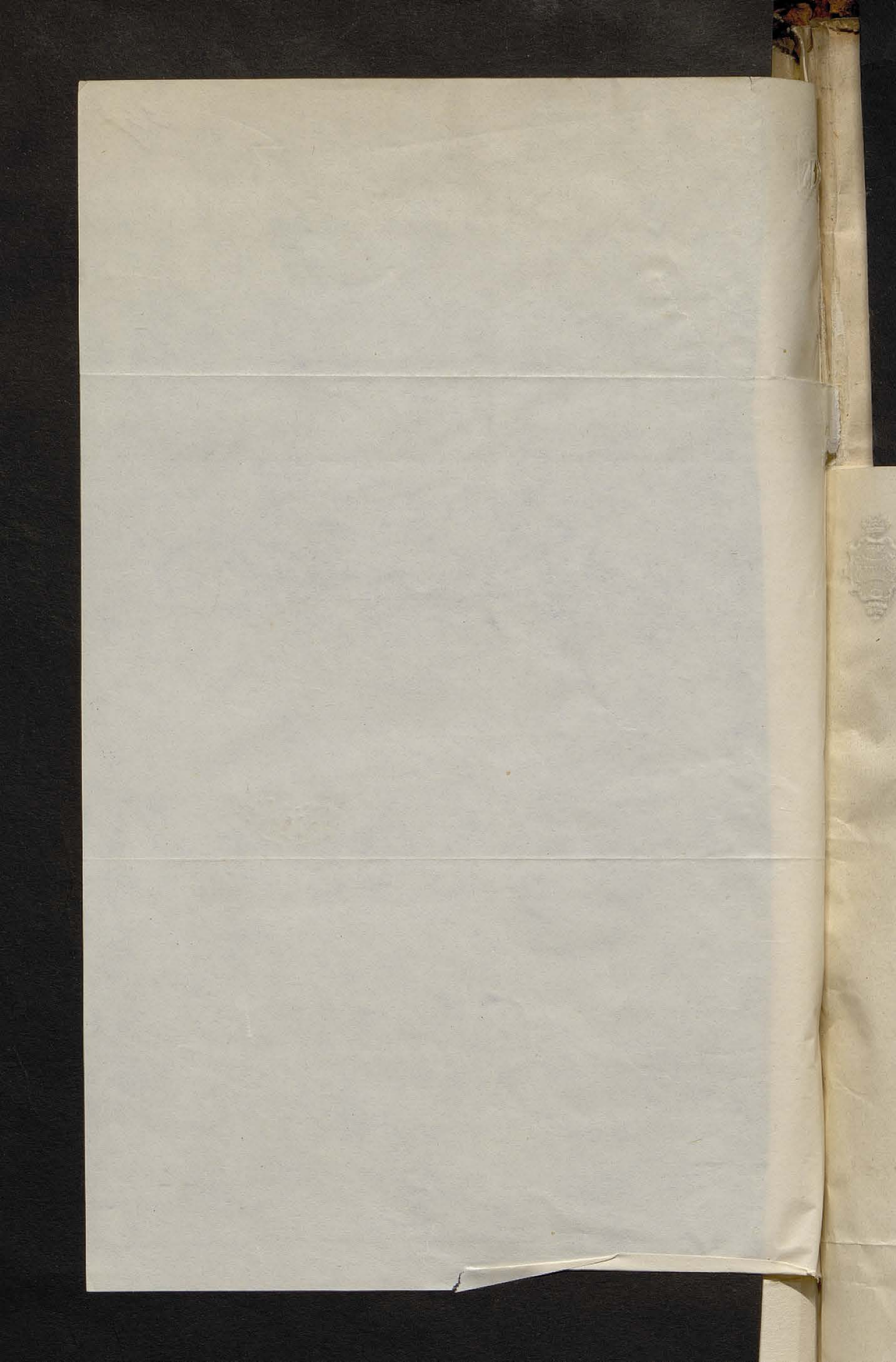
340

Niższy się kłaniam niedopuszczeniu a tem
bardziej w Piśmie publicznem
nie pisałem więc jeszcze pił
zdrowie Kątnego z Pułkowa
przez Pana nie ofiarowanego
jak to jest w Kronice we N 108,
Redakcya sama to dodała opu:
ściwszy to co ja napisałem,
proszę przeczytać kilka wierszy
podkreślonych. Otóż wrzucam w Ory
ginale. przepraszam za zaję
cie kilku chwil, ale mnie to
boli żeby mnie Pan uważał
[illegible]

najpokorniejszy sługa
A. Kwiatkowski

Witożek


347



348

Kwiatkowski Józef

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Mając sobie nadesłaną wiadomość z Mińska Guber: miasta, o znajdującym się tamże Dziele, którego opis tu dołączam, jakoby dosyć poszukiwanym i rzadkim, poczytuję sobie za obowiązek uwiadomić JWMPana Dobrodzieja iż takowe jest do zbycia. Ceny wszakże wiedzieć nie mogę obecnie gdyż jej nie napisano w przysłanej wiadomości — Odniosłem się jednak do Mińska, izby mi o tem doniesiono. — Jeżeli przeto JWMPan Dobrodziej pragnąłby być nabywcą wspomnionego Dzieła, w takim razie

upraszam o uwiadomienie mnie podług poniżej wymienionego adresu. —

Właściciel tej Książki zostawia pierwszeństwo JWm Panu Dobrodziejowi, dla tego to, śmiem upraszać JO o uwiadomienie mnie czy może on mieć w Osobie JWm Pana Dobrodzieja nabywcę, w przeciwnym bowiem razie ma zamiar ogłosić sprzedaż przez pisma publiczne. —

Mam honor pozostawać
z najgłębszym uszanowaniem
Jaśnie Wielmożnego WW Pana
Dobrodzieja

Kijów 29 Września 1857 r:

Najniższy Sługa
Józef Kwiatkowski
Budowniczy

adres
Józefowi Kwiatkowskiemu
Budowniczemu
na ręce Wm Matusowskiego
w magazynie Sukna Hołowińskiego — w Kijowie.

Biblia
~~...~~ to jest
Księgi Starego i
Nowego Zakonu na polski ję-
zyk według Łacinskiej Biblij od Ko-
sciola Chrzescianskiego powszechnego przyjętej
na wielu miejscach z pilnością poprawio-
na i figurami ozdobiona

Cum Gratia & Privilegio S. R. M
w Krakowie
W drukarni Mikołaja Szarffenbergiera
1577. –

Tytuł ten pierwszy karty we srodku jest ozdobiony na około drzeworytami i krakowskimi drukami odbity rameczka wiersz w ogóle 12 z tych od gory 1. 3. 4. 10 i 12 są czerwonym atramentem wydrukowane

Na drugiej stronicy tegoż tytułu jest herb państwa to jest na tarczy na pięć części podzielonej są herby na porzemian orzeł polski i pogoń litewska a wesrodku herb czy trzy zęby czy też trzy rozochi od pnia z boku wychodzące a pod spodem wiersz Łacinski. –

Daley następuje dedikacia Stefanowi Ba-
toremu w łacińskim języku. -

Daley przedmowa X Doktora Jana Leopol-
ka czytelnikowi Chrześciańskiemu o zacno-
ści pisma Świętego. -

Daley Summa wszystkiego pisma Święte-
Starego i nowego Zakonu bardzo krótko
a nabożnie zebrana.

Następnie List Świętego Hieronima któ-
pisał do Paulina kapłana o wszystkich
księgach Starego i Nowego Zakonu na
kapitoły rozdzielony.

Przedmowa Świętego Hieronima w
pięcioro Ksiąg Mojżeszowych

A dopiero następuje pismo Święte
Krakowskiem drukowane drukiem
i ozdobione rysunkami na drze-
wie rzniętemi. —

W tyże samey Księdze drugi tytuł

Nowy
Testament polski
to jest
Święta Pana Jezusa Chry-
stusa Ewangelia od Ewangeli

Słowo i od inszych Apostołów
napisana
Mam przy tym na końcu Regestr dosta-
teczny ku wyszukaniu Ewangelii Epistoł
które w niedzielne dni i w inne święta
bywają czytane
1577.—

Rownie i ten tytuł jest odbity we
środku na okładce ozdobiony rysunkiem
na drzewie w rozmaite kwiatki i fi-
gury wyrabianym — Wydrukowa-
ny krakowskim drukiem czerwo-
nym i czarnym atramentem

Na drugiej stronicy tego tytułu to jest
na tarczy na pięć części podzielonej
na przemian orzeł polski i z Pogonią
litewską a we środku wąż z koroną
trzymający gałązkę — pod spodem sta
wiersze polskie

Potem następuje dedicatia Annie
Królowej polskiej.—

A naostatek tekst samego nowego
testamentu także wielą rysunka-
mi na drzewie ręcznymi ozdobiony

O wydaniu tej Biblii wspomina
Ludwik Kondratowicz w dziele swo
jem pod tytułem: Dzieje Literatury
w Polsce od pierwiastkowych do na
szych czasów Wilno 1852 roku
w Tomie II na stronicy 76. —
Exemplarz tej Biblii dziś staraniem
zachowany w Skocz opracowany
jest do nabycia w Mińsku. —

352

№ 259. Warszawa d. 24 M-ca Sierpnia 1860

KOMITET
Towarzystwa Nowéj Ressursy.

do

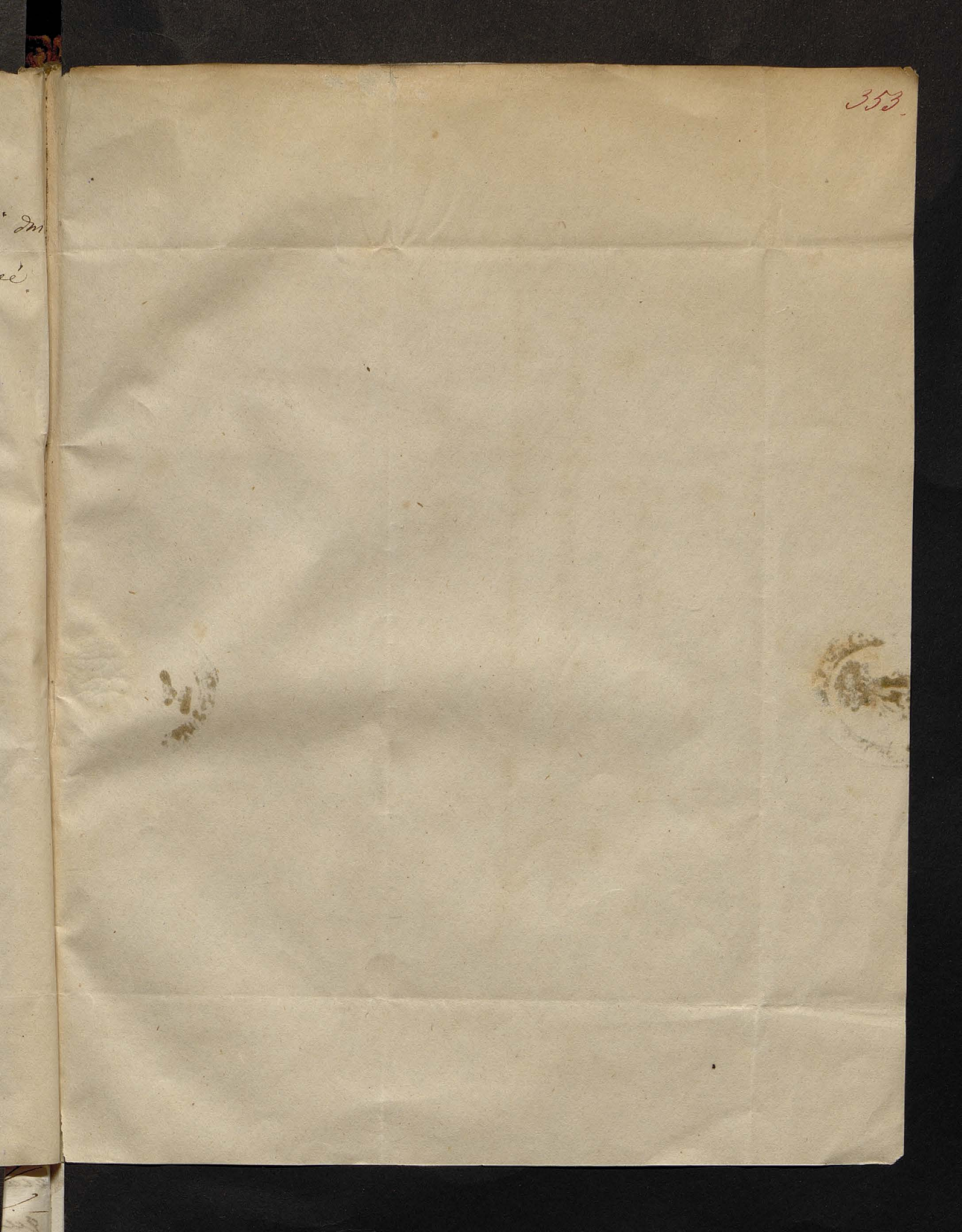
Wielmożnego J. I. Kraszewskiego
Głównego Redaktora Gazety Codziennej

Z powodu ceremonii położenia Kamienia Węgielnego w gmachu Towarzystwa № 369a nowo wznoszonym odbędzie się w dniu jutrzejszym o godzinie 10½ zrana Nabożeństwo w Kościołku Towarzystwa Dobroczynności; Sama ceremonja o godzinie 11 nastąpi, a o godzinie 9. wieczorem daną będzie Kolacya w dotychczasowym Lokalu Resursy Nowej.—

Ma zaszczyt prosić W-go Pana aby i obrzędowi temu uczestniczyć raczył, a zarazem nadesłał

nadesłał Pańkowie pismo swoje z tegoż dn[ia]
które ma być wtórzone do pewnych zamurowań
się mającej —

Dyrektor
J. Śniadkowski



Do

Wielmożnego

J. I. Kraszewskiego

Głównego Redaktora Gazety Codziennej

w Warszawie

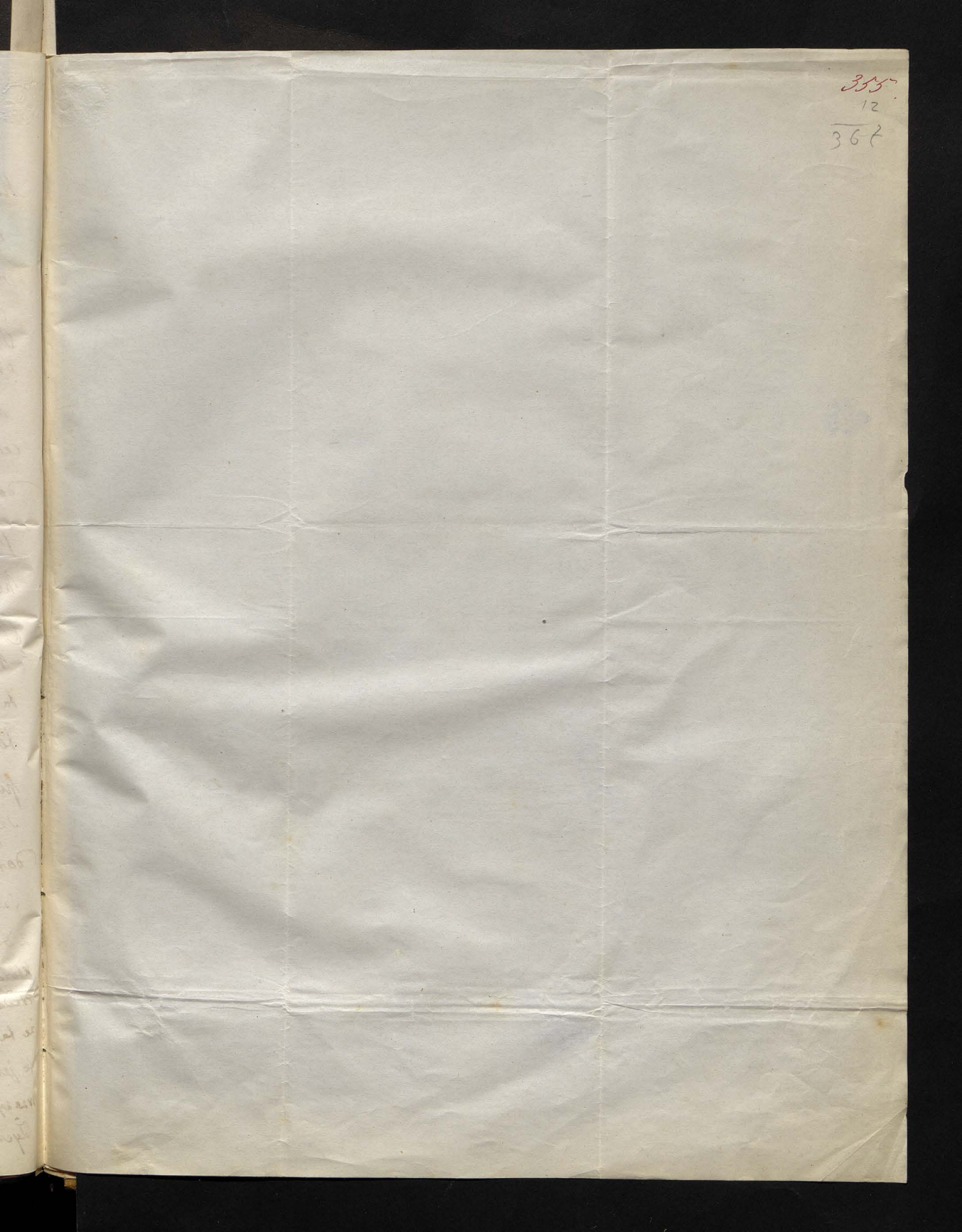
[Dnia 26. aprila 1847. Roku – Odessa

W. Kwiatkowski

357

Kochanyj Józefie! Bardzo mi iest przykro że oddawna żadnej niemiałem
o tobie wiadomości. Prawda że moje nieprzełamane lenistwo do pisani listów;
musiało przerwać naszą choć żadką Korrespondencyą; lecz wierz mi Kochanyj
Józefie! że zawsze jestem najgłębszym Szacunkiem i przyjacielską życzliwości
dla Ciebie przejęty. Wiele razy mi się zdarzyło być w towarzystwie naszych
wspólnych znajomych. Zawsze przyjemnie nam było mówić o Tobie Z tem uczu
ciem jakie twoja piękna dusza i twe genialne zdolności zasługują. Teraz ci
dopiero mam sposobność podziękować za twoją miłą pamięć o mnie i za twoje
prześliczną Pasterskie – Melodię. Widać że ta miła Muzyka z duszy a nie z sychych
Kombinacyów Melodyi wypłynęła. Jeszcze ci raz dziękuję za te miłą Pamiątkę. –
Czerny, najpiękniejsze Ci zasyła ukłony a słysząc u mnie twe Pasterskie Melodię
Prosi Cię ażebyś mu także jeden Exemplarz na pamiątkę przysłał, gdyż mu się bardzo
ta Muzyka podobała. Jeśliby cię jaki Duch-dobryj sprowadził tego lata do Odessy
to proszę cię wprost do mnie na dawną kwaterę przyjeżdżaj, a ja bardzo będę szczęśliwyj
powitać u siebie Człowieka któremu z serca dobrze życzę. Jak też czas ieptywa, w Wa
szych okolicach i jak idzie Gospodarka? Czyli z całą rodziną zdrów i szczęśliwyj jesteś?
donieś mi kiedy w wolnej chwili o tem wszystkiem, a rad będę dowiedzieć się że Bóg błogosławi
Szlachetnemu Domowi. – U nas wiele jest odmian od pory jak opuściłeś Odessę. Jacobi wyjeżdża
z Odessy na Mieszkanie do Moskwy. – Zapewne czytałeś list do przyjaciela w Tygodniku Petersburg
który jest w formie Paszkwila a nie Krytyki, tak na dzieła jak i na publiczność kontraktową.
Widać że ten z tych niepospolitych Estetyk: Musiał bardzo zazdrościć dochodów i grzecznego przyjęcia Liszta
że takgo nikczemnie w swym liście opisał. Jakie też jest twoje zdanie o tej Krytyce? Czyli
to jest po Chrześcijańsku? czyli po Szatańsku?. Będę cię wyglądać tego lata w Odessie. a teraz Ci
przesyłam moje przyjacielskie Życzenia i wyznanie prawdziwego Szacunku jako zawsze
Życzliwyj Ci Przyjaciel i Sługa W. Kwiatkowski –

Żonie twojej piękne ukłony Tęczę.


355.
12
367

Tom 10^ty Lit. K [Kr–Kw]

Spis listów w Tomie dziesiątym zawartych

K.

przewrócić

Krasicka A. — —	karta 149	z lat	1857, 58
Krasicka E. — —	" 153	"	2 [illegible]
Krasicki F. — —	" 155	"	1857.
Krasicki Gabryel —	" 161	"	1862
Kraszewski Benedykt — — — —	po karcie 162	"	1860
Krzywicki K. — —	" 163	"	1862
Kudelski Stanisław* * —	" 176.	"	1853, 54.
Kułczycki Władysław —	" 202	"	1848, 49
Kutyłowski F. —	" 209	"	1858
Kucz — — —	" 213	"	1857, 59
Kunicki Leon — —	" 218	"	1857, 60, 62
Kulikowski Fr. — —	" 227	"	1849
Kulesza Michał — —	" 229	"	1844, 45, 46, 47, 51, 53 i prospekt Teki Michała Kuleszy)
Kullak W. — —	" 264	"	1862
Kuźniarski J. — —	" 266	"	1861.
Kuroszyński Heliodor —	" 268	"	1858.
Kulikiewicz — —	" 270	"	1862
Kurbowska Tekla — —	" 272	"	1858
Kurjerów Józef — —	" 274.	"	1852
Kurczyńska Józefa —	" 276	"	1858.
Kurnatowski A. —	" 280	"	1862
Kulaszyński — —	" 282	"	1862
Kucharski Andrzej —	" 284	"	1861.
Kuszell Aniela —	" 290	"	1854
Kuperzyński Józef —	" 294	"	1861.
Kuczyński Aloizy —	" 296	"	1862
Kwasnicki Jan —	" 298	"	1858, 59, 60
Kwiatkowski A. —	" 309	"	1854, 56, 57, 59, 60, 61, 62
Kwiatkowski Józef —	" 348	"	1857.
Kwiatkowski J —	" 352	"	1860
Kwiatkowski W. —	" 354.	"	1847.

* Na karcie 181 notatki Kraszewskiego J.

* Na karcie 184 — 194: Essai sur les Romans" St. Kudelskiego z r. 1853.




6469
IV
LISTY
K (Kr–Kw)
10